...icę odsieczy Wiednia
...a 1683 roku.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA CZYTELNI LUDOWEJ.

ILLUSTROWANY POWSZECHNY

KALENDARZ

NA ROK

1883

układu

A. NOWOLECKIEGO.

Rok wydania piętnasty.

W KRAKOWIE.
1883.

Cena 60 cent.

Biuro nauczycielskie
HELENY NOWOLECKIEJ
w Krakowie.

27 lat istnieje już ten Zakład, pod firmą podpisanej, zdoławszy zjednać dla siebie zaufanie najdystyngowańszych i najszerszych kół Publiczności oraz poważnych instytutów wychowawczych, tak w kraju, jak i zagranicą.

W ciągu tego całego czasu, Zakład ten, uwzględniając osobiste interesa jednostek i domów, które szukały u niego informacyi, pośrednictwa lub pomocy, baczył przedewszystkiem na to, aby takowe nie wchodziły w kolizye z potrzebami humanitarnemi i pedagogicznemi, lecz owszem, albo z nich wypływały, lub same były dla nich podnietą. Umiejąc godzić często sprzeczne wymagania Rodziców i tych, którym wykształcenie lub wychowanie młodzieży powierzono, a to zarówno z pod skromnej strzechy, jak i wytwornego salonu, czynić to był w stanie tylko dzięki rozległym stosunkom i długoletniej praktyce, jakoteż samej organizacyi Zakładu; pierwsze dawały możność wyboru ludzi i ułożenia między nimi stosunków, druga łatwość w ocenieniu tychże ze strony etycznej, naukowej i estetycznej.

Gdy warunki istnienia Zakładu okazały się dobremi tak dla niego, jak i dla stron, przeto podpisana ma zaszczyt zawiadomić, że Zakład jej i na przyszłość pozostanie na dotychczasowej stopie, starając się o życzliwość i poważanie Ogółu, a pożytek młodzieży, a więc i nadal pośredniczyć będę w wyborze

Nauczycielek i Nauczycieli

odpowiednio ukwalifikowanych, z wykształceniem szkolnem lub domowem, w języku ojczystym, jak również i w obcych: francuskim, niemieckim i angielskim, tudzież w muzyce, śpiewie i rysunkach — oraz

BON

tak z kraju, jak i z zagranicy, dla Galicyi z Bukowiną, Królestwa, Cesarstwa Rosyjskiego i W.Księstwa Poznańskiego.

Helena Nowolecka,
ulica Wiślna, róg ulicy Gołębiej, Nr. 9.



Oblężenie Wiednia przez Turków w 1683 r.

NAKŁADEM TEGOŻ WYDAWNICTWA CZYTELNI LUDOWEJ
w ostatnich latach wyszły następujące dziełka opracowane przez *A. Nowoleckiego* i również są do nabycia w wydawnictwie i we wszystkich księgarniach po cenach *zniżonych:*

Pamiątka podróży Cesarza Franciszka Józefa I. po Galicyi
w roku 1880.

Cena 1 złr. 60 ct., zniżona na 1 złr. 20 ct.

Dwa szkice biograficzne
Józef Majer i hr. Stanisław Tarnowski,
z dwoma portretami, 1880 r. — Cena 30 centów.

Rys życia i zasług 50-letniej pracy
J. I. KRASZEWSKIEGO.
Cena 80 centów.

Monografia najobszerniejsza ze wszystkich dotąd wyszłych monografij, wraz z bibliografią wszystkich prac tego niestrudzonego pracownika na polu literatury. Wydana na pamiątkę jubileuszu. Dziełko to obejmuje przeszło 8 arkuszy ścisłego druku na welinie, z portretem **fotodrukowym**.

Toż samo w skróceniu bez Bibliografii (5 ark. druku) 30 ct.

WYKAZ HISTORYCZNY
DOMÓW, PLACÓW, ULIC, KOŚCIOŁÓW I PRZEDMIEŚĆ M. KRAKOWA.

Cena 1 złr. 50 centów.

Książka mająca wartość podwójną, raz jako najdokładniejszy przewodnik miejscowy, a dalej jako źródło historyczne. Przy każdej bowiem budowie, ulicy, domu itd. m. Krakowa jest dokładne podanie wypadków od najdawniejszych epok czasu z niemi związanych, rodzaj kroniki zdarzeń historycznych. Pierwsze tego rodzaju dzieło nietylko w Polsce, ale i za granicą, opracowane starannie i sumiennie na 20 arkuszach druku.

Dwanaście żywotów Błogosławionych Niewiast Polskich.

Książeczka ozdobiona 12 drzeworytami. — Cena **16** centów.

Nabywającym 10 egzemplarzy dodaje się 2 egzemplarze bezpła[tnie].



Jan Zapolski król węgierski.



Śmierć Ludwika II. Jagiellończyka, króla węgierskiego.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA CZYTELNI LUDOWEJ.

ILLUSTROWANY POWSZECHNY

KALENDARZ

DLA WSZYSTKICH STANÓW

NA ROK

1883

układu

A. NOWOLECKIEGO.

Rok wydania pietnasty.

W KRAKOWIE.
W DRUKARNI W. KORNECKIEGO.
1882.

SPIS RZECZY.

Rok 1883.

Panującym płanetą w tym roku jest Mars, czwarty płaneta z rzędu w naszym systemie słonecznym. Oddalenie jego od słońca jest o półtora raza większe jak do naszej — a średnica Marsa równa się prawie połowie średnicy ziemi. Ze wszystkich płanet jest on najbardziej podobnym do ziemi, bo nie tylko iż odbywa obrót około swej osi w przeciągu około 24 godzin, ale i nachylenie osi jego ku słońcu, równie jest nachyleniem ziemi ku ekliptyce. Skutkiem tego dzień Marsa równa się dniowi ziemi i płaneta ten posiada tak samo cztery pory roku z tą tylko różnicą, że każda z nich jest dłuższą, rok bowiem Marsa wynosi 687 dni.

Podczas ostatniej t. z. opozycyi Marsa t. j. wtedy kiedy ten całą swą oświeconą tarczę zwrócił ku ziemi, dostrzeżono na jego powierzchni ciekawe zjawisko. Dojrzano na nim białe, jasno żółte i ciemno brunatne plamy. Jeżeli dzisiaj jeszcze trudno twierdzić stanowczo by Mars był podobnym zupełnie do ziemi, to przecież szczególném jest, że owe białe plamy leżały tak jak na ziemi w okolicy biegunowej Marsa, zmniejszały się ciągle, aż wreszcie w czasie lata Marsowego znikły prawie zupełnie. Według spostrzeżeń czynionych na naszej ziemi białe owe plamy Marsa oznaczałyby tedy pola lodowcowe, jasno-żółte byłyby stałym lądem, a ciemno brunatne morzami.

Mars posiada dwa księżyce, które odkryto dopiero w r. 1877.

Wnioski dla gospodarzy.

Lata w których panuje Mars bywają przeważnie suche.

Wiosna szczególniej odznacza się posuchą i zimnem. Powietrze ostre trwać będzie aż do 9 czerwca.

Lato gorące bardzo, noce parne.

Jesień sucha i ciepła — śnieg spadnie zaledwo przed adwentem chociaż już w październiku będą lekkie przymrozki.

Zima więcej sucha jak mokra — mrozy niezbyt wielkie, śniegi nie będą leżeć trwale.

Zbiory letnie. Ponieważ wiosna odznacza się posuchą i zimnem, przeto nie należy się spieszyć z zasiewami wiosennemi.

Później dokonane udadzą się bardzo na gruntach niskich. Zboża w ogóle będą piękne.

Z zasiewami ozimnymi kto pospieszy się, zarobi, ale i opóźnienie nie narazi na szkodę z powodu, iż jesień będzie ciepłą.

Owocu mało; również i *Chmielu.*

Pasieki. Chociaż pszczoły późno wyjdą w pole, jednak z powodu pięknego lata zbiór miodu będzie obfity.

Robactwo. Rok nie korzystny dla niego z powodu ostrej wiosny, owoce też choć ich będzie nie wiele, będą dorodne.

Ryb miernie.

Co do zdrowia: Chorób mało, byle tylko nie narażać się na wiosnę na przeziębienie.

Zaćmienia w roku 1883.

W r. 1883 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa księżyca, żadne jednak z nich nie będzie widzialnem u nas.

I. *Częściowe zaćmienie księżyca* 22 kwietnia. Początek jego o 12 i 22 minut w południe, środek o 12 i 44 minut, koniec zaś o 1 i 34 minut. Wielkość $^1/_{10}$ średnicy księżyca. Widzialnem będzie w zachodnio-północnej Ameryce, w Australji i wschodniej Azyi.

II. *Zupełne zaćmienie słońca* 6 i 7 maja. Początek jego na ziemi o 8.18 minut wieczorem. Zupełne zaćmienie o 9 i 28 minut wieczorem, koniec 7 maja o 1 i 24 m. rano. Widzialnem będzie w południowej części Wielkiego Oceanu, w Australji wschodniej i środkowej Ameryce.

III. *Częściowe zaćmienie księżyca* 15 października. Początek jego o 6 i 52 m. rano, środek o 8, a koniec o 8 i 43 m. rano. Wielkość $^3/_{10}$ średnicy księżyca. Widzialnem będzie w zachodniej Afryce, Europie i wschodniej Ameryce. U nas zachodzi księżyc na 40 minut przed początkiem zaćmienia.

IV. *Częściowe zaćmienia słońca* 30 i 31 października. Początek jego na ziemi o godzinie 10 i 3 m. wieczorem, koniec o 3 i 58 m. rano 31 października. Widzialnem będzie w północnej części Wielkiego Oceanu i u wschodnich wybrzeży Azyi północnej i w zachodniej połowie Ameryki północnej.

O różnej rachubie czasu.

Rok niniejszy jest podług *rachuby chrześciańskiej* licząc od narodzenia Chrystusa Pana 1883. Jest on rokiem zwyczajnym mającym dni 365 czyli 52 tygodnie i dzień a zaczyna się podług nowego kalendarza 1 stycznia; podług starego 20 grudnia 1882.

Kościół wschodni (grecki) liczy czas od stworzenia świata, podług tak zwanej *ery bizantyńskiej* i zaczyna swój rok 7391 naszego 13 września (podług starego kalendarza 1 września) 1882 r. Tak liczyli Rosyanie swe lata aż do czasów Piotra W.; od początku zaś zeszłego wieku liczą wprawdzie lata na sposób nasz zachodni, ale zresztą trzymają się starego (juliańskiego) kalendarza, i z tego powodu w liczeniu czasu pozostali od r. 1700 o 12 dni w tyle za innymi narodami chrześciańskimi.

Żydzi liczą także od stworzenia świata i rozpoczęli swój rok przestępny 5643 mający dni 355 naszego 14 września 1882 roku. Dnia 2 października 1883 rozpoczynają swój 5644 rok, mający 354 dni.

Arabowie, *Persowie*, *Turcy* i inni wyznawcy wiary machometańskiej liczą swe lata od ucieczki Mahometa z Meki do Medyny, którą zowią Hydżred. Rozpoczęli swój 1300 rok 26 grudnia 1882, 15 grudnia 1883 r. zaczynają swój rok 1301.

O porach roku.

Wiosna zaczyna się, kiedy słońce wstępuje w znak *barana,* dosięgnie równika i po raz pierwszy w roku następuje porównanie dnia z nocą; — 20 marca o godzinie 12 w nocy.

Lato zaczyna się, kiedy słońce wstępuje w znak *raka*, zbliży się do zenitu i sprawia dzień najdłuższy, — 21 czerwca o godzinie 8 wieczór.

Jesień zaczyna się skoro słońce dochodzi znaku *wagi* i po raz drugi w roku następuje porównanie dnia z nocą, 23 września o godzinie 11 przed południem.

Zima rozpoczyna się skoro słońce wchodzi w znak *koziorożca* i dzień staje się najkrótszym; 22 grudnia o godzinie 5 zrana.

KALENDARZ

CHRONOLOGICZNY POWSZECHNY.

W roku 1883 upływa od:

narodzenia Chrystusa Pana	1883
śmierci Chrystusa Pana (33 po nar.)	1850
początków Państwa Polskiego (550)	1333
czasu zaprowadzenia dzwonów po kościołach (752) . .	1131
rozwinięcia się Polski przez Piastów (860)	1023
zaprowadzenia Chrześciaństwa w Polsce (965) . . .	918
wynalezienia nut muzycznych (1028)	855
podziału Polski m. synów Krzywoustego (1139) . .	744
wynalezienia kompasu i postawienie pierwszego browaru w Brabancyi (1200)	683
odkrycia żup solnych w Wieliczce (1233)	650
użycia pierwszy raz węgla kamiennego za paliwo (1245)	638
zjawienia się pierwszych weksli w Wenecyi (1246) . .	637
wynalezienia igły magnesowej (1302)	581
łączenia ziem pol. przez Wł. Łokietka (1310) . . .	573
wprowadzenia papieru w Europie (1308)	575
przyłączenia Halicza do Polski (1340)	543
założenia akademii krakowskiej (1364)	519
zgonu Kazimierza W.; dynastyi Piastów (1370) . .	513
wynalezienia prochu (1380)	503
połączenia Litwy z Pol. przez Jadw. i Jagieł. (1386) .	497
bitwy na Kosowem polu czyli upadku Serbji (1389) .	494
podbicia Bułgarów przez Turków (1393)	490
wynalezienia drukarstwa (1440)	443
zawojowania Serbii przez Turków (1459)	424
podbicia Bośni przez tychże (1463)	420
czasu pierw. druku w Krakowie (około r. 1465) . .	418
urodzenia Mikołaja Kopernika (1473)	410
zawojowania Hercogowiny przez Turków (1483) . . .	400

Święta ruchome.

ŚWIĘTA RZYMSKIE.

Niedziela Starozapustna	21 Stycznia
„ Mięsopustna	28 Stycznia
„ Zapustna	4 Lutego
Popielec	7 Lutego
Wielkanoc	25 Marca
Zwiastowanie NMP.	2 Kwietnia
Wniebowstąpienie Pańskie	3 Maja
Zielone Swiątki	13 Maja
Niedziela św. Trójcy	20 Maja
Boże Ciało	24 Maja
Niedziela 1 Adwentowa	2 Grudnia

ŚWIĘTA GRECKO-KATOLICKIE.

Nedila Miasopustna	20 Fewruarja
„ Syropustna	27 Fewruarja
Woskresenije Chryst.	17 Aprilja
Wozneszenije Hosp.	26 Maja
Tiło Chrystowo	5 Junija
Soszestwo S. Ducha	16 Junija
Nedila Adwentu	27 Noemwrija

Od Świąt Bożego Narodzenia do środy popielcowej 44 dni, Zapusty trwają 32 dni; Post 46 dni; Niedziel zapustnych 5; po trzech królach 2, po ś-tej Trójcy 27, po Zielonych świętach 28.

Suche dni. *Dla rzymsko katolickich* 14, 16 i 17 Lutego; 16, 18 i 19 maja; 19, 21 i 22 Grudnia.

Dla grecko-katolickich 9 mar., 8 czer., 21 wrześ. i 14 grud.

Dni normowe. W których niewolno dawać publicznych balów, przedstawień teatralnych i t. p. widowisk.

Bale publiczne wzbronione w trzy ostatnie dni Wielkiego tygodnia, w Boże Ciało, 24 i 25 grudnia, w niedzielę wielkanocną i zielonych świąt.

Inne publiczne zabawy wzbronione (koncerta, produkcye muzyczne i t. p.) w ostatnie 3 dni W. tygodnia i 24 grudnia.

Przedstawienia teatralne tak jak bale publiczne, przytem w drugi dzień Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych świątek wolno je dawać tylko na cele dobroczynne i to za poprzedniem zezwoleniem ze strony politycznej władzy.

Ferye sądowe. Wszystkie niedziele i święta; od Bożego Narodzenia do Trzech Kroli; od niedzieli palmowej do poniedziałku Wielkiejnocy; dni krzyżowe; od Bożego Ciała do następ. czwartku.

Dół. – 480.
1. piętro 700.
120.
84.
120.

1.504. Dochód

Podatki –

STYCZEŃ ma dni 31. DEKEMWRIJ. Januarius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	**Nowy Rok.** Almacha m.	Mieczysław	20 Ihnatia
2 W.	Makarego w. i Martyn. b.	Strzeżysław	21 Joliany
3 S.	Daniela i Genowefy p.	Władtymiła	22 Anastazyja m.
4 C.	Grzegorza i Tytusa	Dobromir	23 Mucz. 10 w Kretie
5 P.	Emilijana i Telesf. m.	Władtybór	24 *Wig. do Rozdest.*
6 S.	**Trzech Króli.** Mel. Kas. Bal.	Bojomir	25 **Rozdest. Chryst.**
Ew. u ś. Łuk. w roz. 2. O Chrystusie P. w 12 latach.			
7 N.	**1 po 3 Kr.** Julijana i Luc.	Swiętosław	26 **I po R. Sobor P. B.**
8 P.	Maksyma i Seweryna	Mścisław	27 **Stefana m.**
9 W.	Marcyjanny p. męcz.	Władymira	28 2000 muczen.
10 S.	Wilhelma i Jana Dobrego	Dobrosław	29 SS. Młodence
11 C.	Higinijusza pap.	Krzesimir	30 Anysyi mucz.
12 P.	Honoraty p.	Czesława	31 Meľanyi rymlany
13 S.	Godfryda w. i Weroniki p.	Bogomir	1 **Obrizanie Hosp.**
Ew. u ś. Jana w roz. 2. O godach w Kanie Galilejskiéj.			
14 N.	**2 po 3 Kr.** Feliksa i Hilar.	Radogost	2 **2 po Rozd.** Sylwestra
15 P.	Pawła 1go pustelnika	Domosław	3 Maľachya prep.
16 W.	Marcela pap. i Otto męcz.	Włodzimiérz	4 Sobor 70 Apost.
17 S.	Antoniego op. i Sulpic.	Rościsław	5 *Wig. do Bohoj.*
18 C.	Pryski p. m.	Jaropełk	6 **Bohojawłenje Hosp.**
19 P.	Marcyjusza i Germanika	Ratymir	7 Sob. s. Joanna
20 S.	Fabijana i Sebastyjana m.	Sebastyjan	8 Heorhya prepod.
Ew. u ś. Mat. w r. 20. O robotnikach w winnicy Pańskiéj.			
21 N.	**Starozap.** Agnieszki p. m.	Jarosława	9 **1 po Boh.** Polyjewkta
22 P.	Wincentego m.	Witysław	10 Hryhoria jep.
23 W.	Zaślubienia NMP. i Ildef.	Wrocisław	11 Fteodosya
24 S.	Tymoteusza b. i Felicyjana	Chwalibóg	12 Tatyanny mucz.
25 C.	Nawr. Pawła apost.	Miłosz	13 Jeremyła m.
26 P.	Polikarpa i Matyldy	Skarbimir	14 SS. Otec wo Synai
27 S.	Jana Złotoustego bisk. w.	Przybysław	15 Pawła i Joanna
Ew. u ś. Łuk. w r. 8. O podobieństwie nasienia na roli.			
28 N.	**Mięsop.** Karola W. i Waler.	Radomir	16 **2 po Boh.** Petra ap.
29 P.	Franciszka Salezego bisk.	Zdzisław	17 Antonya Weły.
30 W.	Hijacynty i Martyny p. m.	Dobrogniewa	18 Aftanasya, Kyryłła
31 S.	Ludwiki Albert., Piotra z N.	Spitogniew	19 Makarya prep.

UWAGA. Wszelkie zmiany powietrza, jako na żadnym rachunku astronomii nie oparte, nie zasługują na wiarę, podajemy je jednak nawykłym do tego czytelnikom, więcej dla rozrywki i zabawy.

Odmiany światła księżycowego.

☾ O. kw. d. 1 o godz. 2 m. 10 popołudniu, silne mrozy z małemi przerwami do nowiu. 🌑 Nów d. 9 o g. 7 m. 19 rano, śnieg i lekkie przymrozki. ☽ P. kw. d. 16 o g. 2 m. 7 w nocy, mroźne wiatry. 🌕 Pełnia d. 23 o g. 8 m. 35 rano, dni piękne i suche. ☾ O. kw. d. 31 o g. 11 m. 46 rano.

Wschód słońca			Zachód		Dług. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dług. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	8	6	4	7	8	1	20	7	55	4	29	8	34
10	8	3	4	13	8	19	25	7	49	4	35	8	46
15	8	—	4	20	8	20	30	7	43	4	43	9	—

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
5643. 23—15 **Dzień radości.**

LUTY ma dni 28. JANUARIJ. Februarius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 C.	Ignacego b. m.	Żegota	20 Jeuftymya
2 P.	**NMP. Gromnicznej**	Miłosław	21 Maxyma prepod.
3 S.	Błażeja biskupa m.	Błażej	22 Tymoftea apost.
Ew. u ś. Łuk. w r. 18. P. Jezus przepowiada swą mękę.			
4 N.	**Zapust**. Weroniki i Joanny	Witosława	23 **3 po Boh.** Kłymenta
5 P.	Agaty panny m.	Dobrochna	24 Xenyi prep.
6 W.	Doroty p. m.	Bohdana	25 Hryhorya archiep.
7 S.	*Popielec.* Romualda op. w.	Sulisław bł.	26 Xenofonta pr.
8 C.	Jana i Martyny	Gniewomir	27 Joanna Złat.
9 P.	Aleksandra i Apolonii m.	Gorysława	28 Jefrema prepod.
10 S.	Sylwana i Scholastyki	Tomila bł.	29 Ihnatia jepisk.
Ew. u ś. Mateusza w r. 4. O djable który kusił P. Jezusa.			
11 N.	**1 Wstępna**. Hipolita i Eufr.	Swiętochna	30 **4 po Boh. Triech Sw.**
12 P.	Modesta m. i Gaudentego	Radzyn św.	31 Kyrya i Joanna
13 W.	Julijana m. i Katarzyny	Jordan	1 Tryfona mucz.
14 S.	*Suched.* Walentego kapł.	Niemira	2 **Strytenyje Hospodne**
15 C.	Faustyna i Jowity	Szczęsława	3 Symeona
16 P.	*Suched.* Porfirego m. i Julij.	Milada bł.	4 Isydora prepod.
17 S.	*Suched.* Sabina b., Julijana	Swiętorad	5 Ahaftyi mucz.
Ew. u ś. Mateusza w r. 17. O przemienieniu się P. Jezusa.			
18 N.	**2 Sucha**. Szymona b. m.	Wielosława	6 **5 po Boh.** Wukoły p.
19 P.	Konrada wyz.	Czcisława	7 Parftenya ep.
20 W.	Leona pap., Cherubina	Lubomił	8 Fteodora
21 S.	Jędrzeja i Eleonory	Onosława	9 Nykofora mucz.
22 C.	Małgorzaty	Wrocisław	10 Charlampija
23 P.	Łazarza, Romany i Floren.	Przedzisław	11 Własya jep. m.
24 S.	Macieja ap. i Sergijusza m.	Bogusz	12 Mełetya arch.
Ew. u ś. Łukasza w r. 11. O wyrzucaniu djabła.			
25 N.	**3 Głucha**. Sygfryda i Wik.	Sławobój	13 **6 po Boh.** Martiniana
26 P.	Aleksandra	Mirosław	14 Awxentia prep.
27 W.	Anastazyi p. i Leona	Wiarosława	15 Onysyma Apost.
28 S.	Romana op. i Makarego	Chwalibóg	16 Pamfyła mucz.

Odmiany światła księżycowego.

Nów d. 7 o g. 7 m. 30 wieczór, odwilż, następnie małe przymrozki. ☽ P. kw. d. 14 o g. 11 m. 15 rano, śnieg przez dni kilka padający, dalej czas piękny. Pełnia dnia 22 o g. 1 m. 38 w nocy, przymrozki, a przy końcu miesiąca nagła odwilż.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	32	4	54	9	22	20	7	8	5	20	10	12
10	7	27	5	3	9	36	25	6	58	5	28	10	30
15	7	18	5	12	9	54	28	6	51	5	31	10	40

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE. 8—1 Adar, 14—7 śmierć Mojżesza, post, 21—14 m. Purim, 24—15 Schusan Purim.

MARZEC ma dni 31. **FEWRUARIJ.** Martius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 C.	Albina bisk. wyz.	Budzislaw	17 Fteodora mucz.
2 P.	Heleny cesarz. wdowy	Radosłsw	18 Lwa Papy Rym.
3 S.	Kunegundy ces.	Sławomiła	19 Archypa apost.
Ew. u ś. Jana w r. 6. O nakarmieniu pięciu tysięcy ludzi.			
4 N.	**4 Srodop.** Kazimierza kr. p.	Kaźmierz św.	20 **Miasopust**. Lwa Ep.
5 P.	Fryderyka opata	Pakosław	21 Tymoftea prep.
6 W.	Kolety panny	Wojsław	22 SS. MM. w Jew.
7 S.	Tomasza z Akwinu w.	Bogowit bł.	23 Połykarpa jep. m.
8 C.	Jana Bożego w. i Beaty	Miłogost	24 Obrit. Hław. Joan.
9 P.	Franciszki Rzym. wdowy	Mścisława bł.	25 Tarasia archiep.
10 S.	40 Męczenników	Bożesław	26 Porfyrya archiep.
Ew. u ś. Jana w r. 8. O żydach którzy chcieli ukam. P. Jezusa.			
11 N.	**5 Biała.** Konstantego W.	Ludosław	27 **Syrop**. Prokopia pr.
12 P.	Grzegorza pap.	Swatosz	28 *Wel. Post.* Wasyłyja
13 W.	Krystyny panny	Niecisław	1 Jewdokii
14 S.	Zacharyjasza i Matyldy	Bożena	2 Fteodora
15 C.	Izabelli i Leoncyi panien	Długomir	3 Jewtropia mucz.
16 P.	Cyryjaka dyjakona	Ojcosław	4 Harasyma prep.
17 S.	Gertrudy panny	Zbigniew	5 Konona mucz.
Ew. u ś. Mat. w r. 21. O tryumfalnym wjeździe P. Jezusa do Jeroz.			
18 N.	**5 Kwietnia.** Aleksandra b.	Boguchwał	6 **1 Postu**. SS. 42 mucz.
19 P.	*Wielki*. Józefa Ob. NMP.	Bohdan	7 Wasyłyja mucz.
20 W.	*Wielki*. Eufemii i Teodozyi	Polemir	8 Fteofyta prepod.
21 S.	*Wielka*. Benedykta opata	Błogosław	9 SS. 40 Muczeników
22 C.	*Wielki*. Katarzyny kr. szw.	Godysław	10 Kondrata mucz.
23 P.	*Wielki*. Oktawijana męcz.	Zbisław	11 Sofronya patr.
24 S.	*Wielka*. Gabryjela archan.	Ludomila	12 Fteofona prep.
Ew. u ś. Marka w r. 2. O zmartwychwstaniu Pańskiem.			
25 N.	**Wielkanocna. Zmartwych. P.**	Wieczysław	13 **2 Postu.** Nikyfora p.
26 P.	**Wielkanocny.** Teodora bisk.	Swiętobój	14 Wenedykta prep.
27 W.	Jana pustelnika	Bohdar bł.	15 Ahapia mucz.
28 S.	Sykstusa pap. wyz.	Krzesław	16 Sawyna mucz.
29 C.	Eustachego op. i Cyryla	Czmisław	17 Alexia prepod.
30 P.	Kwiryna męcz.	Szukosław	18 Kyryłła archiep.
31 S.	Balbiny i Kornelii p. m.	Dobromira	19 Chrysanfta

Odmiany światła księżycowego.

☾ O. kw. d. 2 o g. 6 m. 46 rano, przymrozki trwające aż do nowiu. 🌑 Nów dnia 9 o g. 5 m. 51 rano, zamiecie śnieżne. ☽ P. kw. d. 15 o g. 9 m. 51 wieczór, deszcz, dni dżdżyste. 🌕 Pełnia dnia 23 o g. 7 m. 24 wieczór, małe przymrozki. ☾ O. kw. d. 31 o g. 9 m. 41 wieczór, czas piękny.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	6	43	5	43	11	—	20	6	10	6	6	11	56
10	6	32	5	50	11	18	25	5	58	6	14	12	16
15	6	20	5	58	11	38	30	5	43	6	22	12	39

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE. 10—1 Adar, 22—13 Post Estery, 23—14 Purim.

KWIECIEŃ ma dni 30. **MART.** Aprilis.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
Ew. u ś. Jana w r. 20. O pokazaniu się P. Jezusa Apostołom.			
1 N.	**Przew.** Hugona b., Teodora	Zbigniew	20 **3 Postu.** Prep. Otec.
2 P.	**Zwiastow. NPM.** Franciszka	Sudomir	21 Jakowa pr.
3 W.	Ryszarda bisk. wyz.	Władysław	22 Wassyłya jepis.
4 S.	Izydora bisk. w.	Mnożysław	23 Nykona pr.
5 C.	Wincentego Cud.	Bożywój bł.	24 Zacharyi prep.
6 P.	Julijany Korn.	Swiętobór bł.	25 **Błahow. Pr. Boh.**
7 S.	Epifaniusza męcz.	Przesław	26 Sobor Hawryiła
Ew. u ś. Jana w r. 10. O dobrym pasterzu.			
8 N.	**2 po WN.** Dyjonizego b.	Radosław	27 **4 Postu.** Matrony m.
9 P.	M. Magdaleny i Maryanny	Dobrosława	28 Itariona prep.
10 W.	Ezechiela proroka	Gorysław	29 Marka
11 S.	Leona pap. w.	Jaromir	30 Joanna
12 C.	Julijusza i Damijana	Lubosław	31 Ipatya jepisk.
13 P.	Justyna męcz.	Przemysław	1 Maryi Jeh.
14 S.	Waleryjana m.	Myślimir	2 Tyta prepod.
Ew. u ś. Jana w r. 16. O odejściu P. Jezusa do Ojca.			
15 N.	**3 po WN.** Ludwiny	Wacław bł.	3 **5 Postu.** Nykyty pr.
16 P.	Lamberta i Julii m.	Nosisław	4 Josyfa prepod.
17 W.	Rudolfa męcz.	Krasisław	5 Fteoduła mucz.
18 S.	Apollonijusza męcz.	Gościsław	6 Jewtyhyja
19 C.	Wernera męcz. i Antonia	Włodzimierz	7 Heorhia prep.
20 P.	Agnieszki Polic.	Czesław m.	8 Irodiona apost.
21 S.	Anzelma bisk. wyzn.	Drogomił	9 Jewpsyhia jep.
Ew. u ś. Jana w r. 16. O przyczynach odejścia Chrystusowego.			
22 N.	**4 po WN.** Sotera, Kaja	Strzeżymir	10 **Cwitonosna.** Terentia
23 P.	Wojciecha arcyb.	Wojciech św.	11 Antypy jepisk.
24 W.	Fidelisa, Jerzego m.	Jerzy św.	12 Wasyłya prepod.
25 S.	Marka Ew. *Procesya krzyż.*	Jarosław św.	13 Artemona jepisk.
26 C.	Kleta i Marcela męcz.	Spytymir	14 Martyna papy
27 P.	Anastazego i Teofila	Bogufal	15 Arystarcha ap.
28 S.	Witalisa męcz.	Żywisław	16 Ahapii mucz.
Ew. u ś. Jana w r. 16. O skutkach prośby w imię P. Jezusa.			
29 N.	**5 po WN.** Piotra męcz.	Sławogost	17 **Woskresenje Hosp.**
30 P.	*Krzyż.* Katarzyny Sen. p.	Chwalisława	18 **Poned. Woskres.** Ant.

Odmiany światła księżycowego.

🌑 Nów d. 7 o g. 2 m. 56 popoł., dnie zimne i deszcze dość częste. ☽ P. kw. d. 14 o g. 8 m. 9 rano, pogoda, ociepla się. 🌕 Pełnia d. 22 o g. 12 m. 47 popoł., pogoda utrzymuje się do końca miesiąca. ☾ O. kw. d. 30 o g. 8 m. 23 rano, pochmurno, wiatry i deszcze.

Wschód słońca			**Zachód**		**Dł. dnia**		**Wschód słońca**			**Zachód**		**Dł. dnia**	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	5	34	6	22	12	58	20	5	4	6	54	13	50
10	5	23	6	39	13	16	25	4	53	7	1	14	8
15	5	13	6	47	13	34	30	4	45	7	8	14	23

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE: 8—1 Nisan, 22—15 **Początek Paschy,** 23—16 **Drugie święto,** 28—21 **Siódme święto,** 29—22 **Ósme święto.**

MAJ ma dni 31. **APRILIJ.** Majus.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 W.	*Krzyż.* Filipa i Jakóba ap.	Lubomir	19 **Wtorok Woskres.**
2 S.	*Krzyż.* Anastazego b. i Zyg.	Witymir	20 Fteodora Tr.
3 C.	**Wniebowstąpienie Pańskie**	Swiętosław	21 Januarya
4 P.	Floryjana i Moniki	Wieńczysław	22 Fteodora Syk.
5 S.	Gotarda i Piusa pap.	Chocisław	23 Heorhia mucz.
Ew. u ś. Jana w r. 15. O przyjściu pocieszyciela Ducha św.			
6 N.	**6 po WN.** Jana ap. w Oleju	Gościwit bł.	24 **1 po W.** Sawwy m.
7 P.	Domiceli panny	Ludomiła św.	25 Marka jew.
8 W.	**Stanisława b. m.**	Stanisław św.	26 Wasyłya mucz.
9 S.	Grzegorza Naz., bisk.	Bożerad bł.	27 Symeona jep.
10 C.	Izydora rolnika	Cierpimir	28 Jasona apost.
11 P.	Beatryksy i Mamerta	Ludowit	29 Dewiat mucz.
12 S.	*Wig.* Nereusza i Pankrac.	Wszemił	30 Jakowa pror.
Ew. u ś. Jana w r. 10. O zesłaniu Ducha świętego.			
13 N.	**Zesłanie Ducha św.** Hilarego	Cichosław	1 **2 po W.** Jermija pr.
14 P.	**Świąteczny.** Bonifacego	Dobiesław	2 Aftanasya alex.
15 W.	Zofii i 3 jéj córek	Strzeżysława	3 Tymoftea mucz.
16 S.	*Suched.* Jana Nepom. kapł.	Wieńczysław	4 Pełahyi m.
17 C.	Paschalisa wyz.	Sławomir	5 Iryny mucz.
18 P.	*Suched.* Feliksa wyz.	Wszesław	6 Jowa Prawed.
19 S.	*Suched.* Piotra Cel. i Iwona	Krzesomyśl	7 Wospom. Kresta
Ew. u ś. Łuk. w r. 6. O litości. Ew. u ś. Mat. w r. 28. O Chrzcie.			
20 N.	**I po Św. Trójcy Przen.** Bern.	Bronimir	8 **3 po W.** Joanna ap.
21 P.	Heleny, królowéj	Przesława bł.	9 Pren. M. Nykołaja
22 W.	Julii panny męcz.	Wisława bł.	10 Symona apost.
23 S.	Dezyderyjusza męcz.	Budziwój	11 Mokia mucz.
24 C.	**Boże Ciało.** Wspom. M.B.	Tomira	12 Jepyfania jepisk.
25 P.	Grzegorza i Urbana pap.	Borysława	13 Hłyheryi mucz.
26 S.	Filipa Nereusza wyz.	Więcymił	14 Isydora mucz.
Ew. u ś. Łuk. w r. 14. O wezwaniu na wielką wieczerzę.			
27 N.	**2 po Ś.** Maryi Magd., Jana	Rusław	15 **4 po W.** Pahomya
28 P.	Giermana	Jaromir	16 Fteodora otca
29 W.	Maksyma b.	Boguchwała	17 Andronika
30 S.	Feliksa pap., męcz.	Sulimir	18 Fteodora mucz.
31 C.	Anieli de Merici	Bożesława	19 Patrykia jepisk.

Odmiany światła księżycowego.

🌑 Nów d. 6 o g. 11 m. 18 wieczór, deszcze, powietrze chłodne aż do pierwszej kwadry. ☽ P. kw. d. 14 o g. 12 m. 14 w nocy, pogoda się ustala, ciepłe i piękne dni. 🌕 Pełnia d. 22 o g. 4 m. 31 rano, stała pogoda. ☾ O. kw. d. 29 o g. 3 m. 42 po poł., grzmoty i błyskawice, późniéj piękna pogoda.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	37	7	17	14	40	20	4	14	7	36	15	22
10	4	28	7	24	14	56	25	4	9	7	45	15	36
15	4	22	0	30	15	8	30	4	4	7	49	15	45

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
8—1 Ijar.

CZERWIEC ma dni 30. **MAJ.** Junius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	*Serca Jezusa.* Jakóba b.	Światopełk	20 Ftalitea mucz.
2 S.	Erazma b. i Eugeniusza	Ratysław	21 Konstantyna, Jełeny
Ew. u ś. Łuk. w r. 15. O radości w niebie z nawrócenia grzesznika.			
3 N.	**3 po Św.** Klotyldy król.	Braumiła	22 **5 po W.** Wasyłyja
4 P.	Flawiana męcz.	Litomił	23 Michaiła jep.
5 W.	Florencyi panny	Dobromił	24 Symeona prepod.
6 S.	Norberta op. wyz.	Cichomir	25 Tretie Obritenie
7 C.	Roberta bisk. wyz.	Wisław bł.	26 **Woznes. Hospoda**
8 P.	Medarda b. op.	Wyszosław	27 Fteraponta
9 S.	Felicyjana męcz.	Sławój	28 Nykity jep.
Ew. u św. Łukasza w r. 5. O cudownem Piotra połowie ryb.			
10 N.	**4 po Św.** Małgorzaty p.	Bogumił św.	29 **6 po W.** Fteodorya
11 P.	Barnaby ap.	Radomił	30 Isaaka prepod.
12 W.	Onufrego wyz.	Wyszomir	31 Jermia apost.
13 S.	Antoniego Padewskiego	Chotymir	1 Justyna mucz.
14 C.	Bazylego W. bisk. wyzn.	Przedzimir bł.	2 Nykyfora patr.
15 P.	Wita i Modesta męcz.	Wit św.	3 Łukiłyana mucz.
16 S.	Justyny p. i Jolenty wd.	Budzimir	4 Mytrofana patr.
Ew. u ś. Mateusza w r. 5. O sprawiedliwości chrześcijańskiej.			
17 N.	**5 po Św.** Adolfa b. i Ben.	Drogomysł	5 **Soszestwo św. Ducha**
18 P.	Marka i Marcelina	Długosław	6 **SSS. Trojcy**
19 W.	Gierwazego i Protazego	Borzysław	7 **Wtorok świtły** Fteod.
20 S.	Reginy panny	Bogna św.	8 Fteodora mucz.
21 C.	Alojzego wyzn.	Domysław	9 Kyryła arch.
22 P.	Paulina biskupa	Broniwój	10 Tymoftea jepis.
23 S.	Agrypiny panny	Wanda	11 Warftołomea apost.
Ew. u ś. Marka w r. 8. O uzdrowieniu i nakarmieniu 4000 ludzi.			
24 N.	**6 po Św.** Nar. ś. Jana Chrz.	Janisław	12 **1 po S.** Onufrya pr.
25 P.	Wilhelma i Prospera b. m.	Wlastymił ś.	13 *Post. P.* Akwiłyny
26 W.	Jana i Pawła męcz.	Rozmysław	14 Jełyssea prep.
27 S.	Władysława kr. węg.	Władysław	15 Amosa prep.
28 C.	*Wigilija.* Leona pap.	Zbroisław	16 **Tyło Chrystowo**
29 P.	**Piotra i Pawła apost.**	Wyszomir	17 Manuila mucz.
30 S.	Emilii i Lucyny m. m.	Cichosława	18 Łeontia mucz.

Odmiany światła księżycowego.

Miesiąc ten odznaczać się będzie stałą pogodą i dość wielkimi upałami, w ostatniej kwadrze powietrze się oziębia i deszcze. 🌑 Nów d. 5 o g. 7 m. 32 rano. ☽ P. kw. d. 12 o g. 4 m. 1 popoł. 🌕 Pełnia dn. 20 o g. 5 m. 51 wieczór. ☾ O. kw. d. 27 o g. 8 m. 57 wieczór.

Wschód słońca			**Zachód**		**Dł. dnia**		**Wschód słońca**			**Zachód**		**Dł. dnia**	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	—	7	56	15	56	20	3	57	8	4	16	7
10	3	58	8	—	16	2	25	3	58	8	4	16	6
15	3	56	8	4	16	8	30	4	—	8	6	16	6

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
6—1 Siwan, 11—6 **Zielone św.,** 12—7 **Drugie święto.**

LIPIEC ma dni 31. **IJUNIJ.** Julius.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
	Ew. u ś. Mat. w r. 7. O fałszywych prorokach.		
1 N.	**7 po Św.** Teobalda op. w.	Bogusław	19 **2 po S.** Judy ap.
2 P.	Nawiédzenie NMP. Ottona	Ojcomił	20 Meftodia j.
3 W.	Anatolego b. wyz.	Miłosław	21 Julyana mucz.
4 S.	Józefa Kalasantego	Wielisław	22 Ewzewia jepisk.
5 C.	*Cyryla i Metodego*, Karoliny	Prokop	23 Ahrypiny mucz.
6 P.	Izajasza pr. i Dominiki p.	Izasław	24 **Rozdest. Joanna**
7 S.	Estery król. i Apoloniusza	Krasnoroda	25 Fewrony mucz.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 16. O roztropnem szafowaniu darami bożemi.		
8 N.	**8 po Św.** Jana z Dukli w.	Chwalimir	26 **3 po S.** Dawyda S.
9 P.	Cyrylla męcz.	Strachota	27 Samsona p.
10 W.	Amalii panny	Radziwój	28 Kyra i Joanna
11 S.	Pelagii p. m.	Olha św.	29 **Petra i Pawła ap.**
12 C.	Jana Gwalberta wyzn.	Tolimir bł.	30 Sobor 12 Apost.
13 P.	Małgorzaty panny męcz.	Radomiła	1 Kosmy i Damyana
14 S.	Bonawentury bisk. wyzn.	Dobrogost	2 Położ. ryzy Pr. Boh.
	Ew. u ś. Łukasza w r. 19. O zburzeniu Jerozolimy.		
15 N.	**9 po Św.** Henryka ces.	Radosław	3 **4 po S.** Jakynfta m.
16 P.	NMP. Szkapl. i Jędrzeja	Dzierżysława	4 Andreya arch.
17 W.	Aleksego w. i Berty p.	Dzierżykraj	5 Aftanasia Afron.
18 S.	Szymona z Lipnicy w.	Unisław	6 Sysoya weł.
19 C.	Wincentego Apaulo wyz.	Wodzisław	7 Ftomy prepod.
20 P.	Czesława wyz. i Kassyana	Czesław św.	8 Prokofia mucz.
21 S.	Kamilla i Daniela pror.	Stosław i Dys.	9 Pankratia jep.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 18. O faryzeuszu i celniku.		
22 N.	**10 po Św.** Maryi Magdal.	Bolesława	10 **5 po S.** 45 mucz.
23 P.	Teofila i Apolinarego b.	Zelisław	11 Jewfymyi mucz.
24 W.	Kunegundy i Krystyny p.	Lubomira	12 Prokta, Mychaiła m.
25 S.	Jakóba apostoła	Sławosz	13 Hawryiła arch.
26 C.	Anny, Matki N. M. P.	Mirosława	14 Awkyly p.
27 P.	Jukunda i Pantaleona mm.	Wszebor	15 Kyryaka mucz.
28 S.	Inocentego p. i Peregryna	Świętomir	16 Aftynohena jep.
	Ew. u ś. Marka w r. 8. O uzdrowieniu głuchoniemego.		
29 N.	**11 po Św.** Marty i Serafiny	Cierpisława	17 **6 po S.** Maryny m.
30 P.	Rufina i Abdona m. Donata	Ludomir	18 Jemelyana mucz.
31 W.	Ignacego Lojoli	Zdobysław	19 Makryny, Wasyłya

Odmiany światła księżycowego.

🌑 Nów d. 4 o g. 4 m. 23 po pol., wielkie upały. ☽ P. kw. d. 12 o g. 9 m. 9 rano, deszcze ulewne. 🌕 Pełnia dnia 20 o godz. 4 m. 50 rano, upały trwające do końca miesiąca. ☾ O. kw. dn. 27 o g. 1 m. 33 w nocy, przemijająca burza z grzmotami.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	4	8	—	15	56	20	4	18	7	54	15	36
10	4	7	7	57	15	50	25	4	23	7	49	15	26
15	4	12	7	56	15	44	30	4	30	7	42	15	12

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
18—1 Thamuz, 22—17 Post, Zdobycie świątyni.

SIERPIEŃ ma dni 31. IJULIJ. Augustus.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Piotra ap. w okowach.	Rolisław	20 Iłyi prep.
2 C.	NMP. Anielskiéj i Alfonsa	Swiętosława	21 Symeona prep.
3 P.	Znalez. Relikwij ś. Szczep.	Letosław	22 Maryi Mahdał.
4 S.	Dominika wyzn.	Ostomir bł.	23 Trofyma mucz.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.		
5 N.	**12 po Sw.** NMP. Snieżnéj	Stanisław św.	24 **7 po S.** Chrystyny
6 P.	Przemienienia Pańskiego	Chlebosław	25 Usp. s. Anny
7 W.	Kajetana wyz.	Oleg św.	26 Jermołaja mucz.
8 S.	Cyryla i Emilijana	Niezamyśl	27 Pantelejmona m.
9 C.	Romana m. i Domicyjana	Borys i Chleb.	28 Prohora apost.
10 P.	Wawrzyńca m. i Pauli p. m.	Wawrzyniec	29 Kałlinyka m.
11 S.	Zuzanny panny męcz.	Włodzimira	30 Syły apost.
	Ew. u ś. Łukasza w r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.		
12 N.	**13 po Sw.** Klary panny	Slawa bł.	31 **8 po S.** Ewdokima
13 P.	Hipolita męcz.	Rosław	1 *Zap. do Usp.* Proiz.
14 W.	*Wig.* Euzebijusza męcz.	Dobrowój	2 Stefana mucz.
15 S.	**Wniebowzięcie M. B.**	Jacław św.	3 Isaakia
16 C.	Rocha wyzn.	Domorad	4 7 otrokow w Efezie
17 P.	Anastazego w. i Maksa	Miron św.	5 Jewsyhnya m.
18 S.	Agapita m. i Firmina b.	Bronisława	6 **Preobraz. Hospodne**
	Ew. u ś. Mat. w r. 17. O służeniu Bogu nie mamonie.		
19 N.	**14 po Sw.** Jacka i Juliusza	Bolesław	7 **9 po S.** Dometya
20 P.	Bernarda op. wyz.	Sobiesław	8 Jemełyana jep.
21 W.	Joanny Fremiot wd.	Kazimira	9 Matfiea apost.
22 S.	Symforyjana m.	Radomił	10 Ławrentya arch.
23 C.	Zacharyjasza b. i Filipa w.	Cichomił	11 Jewpla mucz.
24 P.	Bartłomieja apost.	Cieszymir	12 Fotya mucz.
25 S.	Ludwika króla wyz.	Namysław	13 Maxyma prep.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 7. O wskrzeszeniu młodzieńca w Naim.		
26 N.	**15 po Sw.** Zefiryna pap. m.	Włastymira	14 **10 po S.** Michea pr.
27 P.	Cezarego męcz.	Przedzisław	15 **Uspen. Pr. Bohor.**
28 W.	Augustyna b. w.	Wyszomir	16 Nerukotw. Obraz.
29 S.	Scięcie św. Jana Chrzcic.	Racibor bł.	17 Myrona mucz.
30 C.	Feliksa męcz. i Róży Lim.	Szczęsny bł.	18 Flora i Ławra m.
31 P.	Rajmunda Nonn.	Swiętosław	19 Andrea mucz.

Odmiany światła księżycowego.

Nów d. 3 o g. 2 m. 46 rano, dni słotne, następnie stała pogoda do pierwszej kw. ☽ P. kw. d. 11 o g. 2 m. 49 rano, poranki chłodne, w końcu deszcz. Pełnia dnia 18 o g. 2 m. 13 popołud. upały. ☾ O. kw. d. 25 o g. 6 m. 51 rano, upały utrzymują się.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	4	39	7	33	14	54
10	4	46	7	24	14	38
15	4	54	7	14	14	20
20	5	2	7	6	14	4
25	5	8	6	56	13	48
30	5	16	6	48	13	32

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
4—1 Ab, 12—9 Post, Spalenie świątyni.

WRZESIEŃ ma dni 30. AWHUST. September.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Bronisławy i Idziego	Dzierżysław	20 Samuiła pror.
Ew. u ś. Łuk. w r. 14. O uzdrowieniu opuchłego.			
2 N.	**16 po Sw.** Stefana, Maxyma	Czcibóg	21 **11 po S.** Ftadea ap.
3 P.	Eufemii, Serapii, Feby p.	Przesława ś.	22 Ahaftonyka mucz.
4 W.	Rozalii p.	Rościsław	23 Łuppa mucz.
5 S.	Wawrzyńca i Justyn. b. w.	Włodzisław	24 Jewtyhia mucz.
6 C.	Zacharyjasza pror.	Drogowit	25 Warftolomea ap.
7 P.	*Wigilija.* Reginy panny	Domosława	26 Adryana mucz.
8 S.	**Narodzenie NMP.** Adryjana	Radosława	27 Pemena weł. opata
Ew. u ś. Mateusza w r. 22. O miłości Boga i bliźniego.			
9 N.	**17 po Sw.** Sergijusza, Gor.	Sobiebór	28 **12 po S.** Moysea
10 P.	Mikołaja Tolent. w.	Władybój	29 Usieknow. Joan.
11 W.	Prota i Jacka mm.	Iścisław	30 Alexandra patriar.
12 S.	Tobijasza i Waleryana m.	Radzimir	31 Położ. Pr. Bohor.
13 C.	Aurelijusza, Ama i Filipa	Chronisław	1 Symeona stołpnika
14 P.	Podwyższenie ś. Krzyża	Ziemiomysł b.	2 Mamanta mucz.
15 S.	Nikodema i Waler.	Budzimil	3 Anftyma mucz.
Ew. u ś. Mat. w r. 9. O uzdrowieniu paralityka.			
16 N.	**18 po Sw.** *Im. NMP.* Cypryj.	Sędzisław	4 **13 po S.** Wawyły
17 P.	Piętna św. Franciszka	Drogosław	5 Zaharya pror.
18 W.	Józefa wyz.	Dobrowit	6 Czudo Michaila ar.
19 S.	*Suched.* Januarego b. m.	Krzepimir	7 Sozonta
20 C.	Eustachego i Teodora	Myślisław	8 **Rożdestwo Bohorod.**
21 P.	*Suched.* Mateusza Ew. ap.	Bożydar	9 Joakima i Anny
22 S.	*Suched.* Maurycego męcz.	Zelimir	10 Mynodory mucz.
Ew. u ś. Mat. w r. 22. O wezwaniu na gody i szacie godowéj.			
23 N.	**19 po Sw.** MB. Bol. Tekli	Bogusława b.	11 **14 po S.** Fteodory
24 P.	MB. Więziennej i Gerarda	Homir	12 Awtonoma m.
25 W.	Władysława i Aurelii p.	Swiętopełk	13 Kornyła sotnika
26 S.	Cypryjana i Justyny m.	Ładysław bł.	14 **Wozd cz. Chresta**
27 C.	Przen. ś. Stan. i Damiana	Damian	15 Nykity mucz.
28 P.	Wacława kr. męcz.	Wacław św.	16 Josafata arch.
29 S.	Michała Archanioła*)	Dadźbóg	17 Sofii mucz.
Ew. u ś. Jana w r. 4. O uzdrowieniu syna księcia w Kafarnie.			
30 N.	**20 po Sw.** Hieronima kapł.	Imisław	18 **15 po S.** Jewmenia

*) W Galicyi święto uroczyste, gdyż to patron prowincyi.

Odmiany światła księżycowego.

Nów d. 1 o g. 3 m. 34 popoł., pochmurno i dość chłodno.
P. kw. d. 9 o g. 7 m. 57 wieczór, deszcze trwające do 15.
Pełnia d. 16 o g. 11 m. 1 wieczór, dni piękne, ranki i wieczory chłodne. O. kw. d. 23 o g. 2 m. 10 popoł.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
d.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	5	25	6	33	13	8	20	5	46	6	2	12	16
10	5	31	6	23	12	52	25	5	49	5	50	12	1
15	5	40	6	12	12	32	30	5	6	5	40	11	34

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
3—1 Elul.

PAŹDZIERNIK ma dni 31. SEPTEMWRIJ. Octobar.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 P.	Remigiusza, Arety, Julii	Znatysław	19 Trofyma mucz.
2 W.	Aniołów Stróżów	Stanimir	20 Jewstafya mucz.
3 S.	Kandyda m.	Siemian	21 Kodrata apost.
4 C.	Franciszka Serafickiego	Bratysław	22 Foky mucz.
5 P.	Placyda i Flawii	Zasław	23 Zaczatye ś. Joanna
6 S.	Brunona wyzn.	Bronisław	24 Ftekły mucz.
	Ew. u ś. Mat. w r. 18. O darowaniu uraz.		
7 N.	**21 po Sw. MB. Różańcowej**	Rosława	25 **16 po S.** Jewfrosinii
8 P.	Brygidy p. Szymona pr.	Wojsława	26 Joanna Bohosłowa
9 W.	Dyjonizego m.	Dogomost	27 Kałystrata mucz.
10 S.	Franciszka Borg. w.	Tomił	28 Charytona
11 C.	Filonelli i Placydy m.	Dobromiła	29 Kyryaka prep.
12 P.	Maksymilijana b.	Grzmisław	30 Hryhorya jep.
13 S.	Edwarda, Kolom., Aniola	Ziemisław	1 **Pokrow. Pr. Bohorod.**
	Ew. u ś. Mateusza w r. 22. O czynszowéj monecie.		
14 N.	**22 po Sw.** Bł. Wincentego	Dzierżymir	2 **17 po S.** Kypryana
15 P.	Jadwigi i Teresy	Długosława	3 Dyonysya mucz.
16 W.	Gawła opata wyz.	Radzisław	4 Jerofeа jepis.
17 S.	Florentyna b.	Zytysława	5 Charytyny, Damya.
18 C.	Łukasza Ewang.	Bratumił	6 Ftomy apost.
19 P.	Piotra z Alkant.	Ziemowit	7 Serhya i Wakcha
20 S.	Edmunda i przen. ś. Wojc.	Budzisława	8 Pełachyi prep.
	Ew. u ś. Mat. w r. 9. O wskrzeszeniu córki Jaira.		
21 N.	**23 po Sw.** Urszuli p. i tow.	Daromiła	9 **18 po S.** Jakowa ap.
22 P.	Jana, Marka i Filipa	Przebysława	10 Jewtampya
23 W.	Jana Kapistr.	Włastymir	11 Fyłyppa apost.
24 S.	Rafała Archanioła	Siemisław	12 Prowa, Taraha m.
25 C.	Krysp. i Kryspiniana, Teod.	Samomysł	13 Karpa i Papyła
26 P.	Ewarysta i Rustyka m.	Lutosław	14 Nazarya mucz.
27 S.	Iwona i Frumencyjusza	Witomił	15 Jewtyma prep.
	Ew. u ś. Mat. w r. 8. Pan Jezus uzdrawia sługę setnika.		
28 N.	**24 po Sw.** Jana Kant., Szy.	Władybóg	16 **19 po S.** Łonhyna
29 P.	Narcyza i Teodora	Dalemił	17 Osyi prep. Andrea
30 W.	Marcela i Zenobii	Przemysława	18 Łuki apost. ew.
31 S.	*Wigilija.* Lucylli p. m.	Godzimir	19 Joila prep. i Wara

Odmiany światła księżycowego.

Nów d. 1 o g. 7 m. 14 r., piękna pogoda. P. kw. d. 9 o g. 11 m. 39 rano, rano i wieczór chłodno, pogoda się utrzymuje. Pełnia d. 16 o g. 8 m. 5 rano, pochmurno. O. kw. dn. 23 o g. 12 m. 38 w nocy, przymrozki i wiatry a niekiedy deszcz. Nów d. 31 o g. 1 m. 16 w nocy, mroźne wiatry.

Ws. słońca			Zachód		Dł. dnia		Ws. słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	6	12	5	26	11	14	20	6	31	4	52	10	21
10	6	19	5	23	11	4	25	6	40	4	45	10	5
15	6	26	5	15	10	49	30	6	43	4	35	9	52

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

2—1 **Nowy rok** Tischri 5644, 3—2 **drugie święto.** 11—10 **Sądny dzień,** 16—15 **św. kuczek,** 17—16 **drugie święto,** 23—22 **koniec kuczek,** 24—23 **Radość z prawa.**

LISTOPAD ma dni 30. OKTOWRIJ. November.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 C.	**Wszystkich świętych**	Warcisław	20 Artemia mucz.
2 P.	*Dzień zaduszny.* Tobijasza	Wytymir	21 Iłariona weł. jep.
3 S.	Huberta i Malachijasza w.	Chwalisław	22 Awerkia jepisk.
	Ew. u ś. Mat. w r. 8. P. Jezus ucisza burzę na morzu.		
4 N.	**25 po Sw.** Karola Borom.	Mściwoj	23 **20 po S.** Jakowa ap.
5 P.	Feliksa, Aureliana, Tylw.	Sławomir bł.	24 Aretya m.
6 W.	Leonarda op. wyz.	Wszewład	25 Markiana mucz.
7 S.	Herkulana m.	Zytomir	26 **Dymetrya weł. mucz.**
8 C.	4 braci Koronatów mm.	Sędziwój	27 Nestora mucz.
9 P.	Teodora męczennika	Bogodar	28 Terentia mucz.
10 S.	Andrzeja z Awelinu w.	Ludomir	29 Anastasyi mucz.
	Ew. u św. Mateusza w r. 13. O kąkolu i pszenicy na jednej roli.		
11 N.	**26 po Sw.** Marcina b.	Spitosław	30 **21 po S.** Zenowia
12 P.	Braci Polaków 5 męcz.	Nowosław	31 Stahya apost.
13 W.	Homobona wyz.	Wszerad	1 Kosmy i Damyana
14 S.	Jukunda i Wawrzyńca w.	Wodzimir	2 **Josafata mucz.**
15 C.	Leopolda w. i Giertrudy	Przybysław	3 Akepsyna mucz.
16 P.	Jozafata i Edmunda bis.	Radomir	4 Joannyka prep.
17 S.	Salomei król. pol.	Zbisław	5 Halaktyona m.
	Ew. u św. Mat. w r. 13. O kwasie i nasieniu gorczycznem.		
18 N.	**27 po Sw.** Stanisława K.	Stanisław św.	6 **22 po S.** Pawła
19 P.	Elżbiety kr. i Kryspina m.	Drogomira	7 MM. 33 Mylyty
20 W.	Feliksa w.	Sędzimir	8 **Mychaiła arch.**
21 S.	Ofiarowanie N. M. P.	Sław	9 Onysyfora
22 C.	Cecylii panny męcz.	Wszemiła	10 Erasta, Ołympa ap.
23 P.	Klemensa pap.	Miływój	11 Myny mucz.
24 S.	Jana od Krzyża i Emilii	Dorosław	12 Joanna Mylost.
	Ew. u ś. Mat. w r. 24. O końcu świata i sądzie powszechnym.		
25 N.	**28 po Sw.** Katarzyny p. m.	Chwalimira	13 **23 po S.** Joanna Złat.
26 P.	Konrada bisk.	Lechosław	14 Fylypa *Post do Roż*
27 W.	Waleryjana b. w.	Tomir	15 Hurya, Samona m.
28 S.	Rufina i Mansweta m.	Gościsław	16 Maftea ap. i ew.
29 C.	Saturnina męcz.	Przemyśl	17 Hryhorya jep.
30 P.	Andrzeja apost.	Ludosław	18 Płatona mucz.

Odmiany światła księżycowego.

☽ P. kw. d. 8 o g. 1 m. 24 w nocy, wietrzno, deszcz ze śniegiem. Pełnia d. 14 o g. 5 m. 57 wieczór, przymrozki i wiatry. ☾ Ost. kw. d. 21 o g. 3 m. 3 popoł., lekkie mrozy. Nów d. 29 o g. 8 m. 14 wieczór, mróz i śniegi.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	3	4	25	9	22	20	7	28	4	6	8	38
10	7	11	4	17	9	6	25	7	36	4	—	8	24
15	7	19	4	11	8	52	30	7	42	3	56	8	14

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
1—1 Marcheschwan, 30—1 Kislew.

GRUDZIEŃ ma dni 31. **NOEMWRIJ.** December.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE	IMIONA SŁ.	ŚWIĘTA RUSKIE
1 S.	Eligijusza biskupa	Samosława	19 Awdya pror.
	Ew. u ś. Łuk. w r. 21. O drugiem przyjściu Chrystusa na sąd.		
2 N.	**1 Adw.** Bibijanny męcz.	Szulisław	20 **24 po S.** Prokta
3 P.	Franciszka Ksawerego	Wiślimir	21 **Wchod. Bohor.**
4 W.	Barbary p. m.	Lubomiła	22 Fyłymona apost.
5 S.	*Post.* Sabby i Kryspiny	Spitosława	23 Amfiłochia
6 C.	Mikołaja biskupa	Jarogniew	24 Jekataryny mucz.
7 P.	*Wig.* Ambrożego bisk.	Ludomysł	25 Kłymenta papy
8 S.	**Niepokalane Poczęcie NMP.**	Boguwola	26 Atympya stołp.
	Ew. u ś. Mateusza w r. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa.		
9 N.	**2 Adw.** Leokadyi i Waleryi	Wyszosława	27 **1 Adw.** Jakowa m.
10 P.	NMP. Loretańskiéj	Radzisława	28 Stefana m.
11 W.	Damazego pap.	Wojmir	29 Paramona mucz.
12 S.	*Post.* Aleksandra, Aleksego	Wolidar	30 Andrea apost.
13 C.	Łucyi i Otylii p. m.	Władysława	1 Nauma pr.
14 P.	*Post.* Nikazego b.	Sławifijor	2 Awwakuma pr.
15 S.	*Post.* Ireneusza b. m.	Wolimir	3 Sofonia pror.
	Ew. u ś. Jana w r. 1. O poselstwie żydów do Jana.		
16 N.	**3 Adw.** Euzebijusza b.	Zdosława	4 **2 Adw.** Warwary m.
17 P.	Łazarza bisk.	Zyrosław	5 Sawwy otca
18 W.	Oczekiw. NPM.	Wszemir	6 **Nykołaja jep.**
19 S.	*Suched.* Nemezyjusza m.	Mścigniew	7 Amwrosyja jepisk.
20 C.	Teofila męcz.	Bogumiła	8 Patapia prep.
21 P.	*Suchedn.* Tomasza apostoła	Tomisław bł.	9 **Zaczat. Pr. Bohorod.**
22 S.	*Suchedn.* Zenona męcz.	Drogomir	10 Myny i Jermohena
	Ew. u ś. Łukasza w r. 3. O Janie opowiad. chrzest pokuty.		
23 N.	**4 Adw.** Wiktoryi p.	Sławomira	11 **3 Adw.** Danyiła stoł.
24 P.	*Wigilia.* Adama i Ewy	Godysława	12 Spyridona jep.
25 W.	**Boże Narodzenie**	Grzmisława	13 Ewstratia, Auksent.
26 S.	**Szczepana 1 męczennika**	Wróciwój	14 Ftyrsa, Łucya m.
27 C.	Jana apost. Ewang.	Radomysl	15 Jelewterya mucz.
28 P.	Młodzianków	Godzisław	16 Ahhea pror.
29 S.	Tomasza bisk. męcz.	Gosław bł.	17 Danyila pror.
	Ew. u ś. Łukasza w r. 2. Symeon przepowiada o P. Jezusie.		
30 N.	**1 po B. Nar.** Dawida króla	Ludomił	18 **4 Adw.** Sewastyana
31 P.	Sylwestra p.	Lassota	19 Wonyfatya mucz.

Odmiany światła księżycowego.

☽ Pierw. kw. d. 7 o g. 1 m. 6 popołudniu, wielkie śniegi i zamiecie. ◯ Pełnia d. 14 o g. 4 m. 48 rano, mrozy utrzymują się do ostat. kw. ☾ O. kw. d. 21 o g. 9 m. 28 rano, śniegi z deszczem, następnie mróz i zawieje śniegowe. ● Nów d. 29 o g. 2 m. 19 popołudniu, silne mrozy.

Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia		Wschód słońca			Zachód		Dł. dnia	
dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	dn.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5	7	49	3	53	8	4	20	8	2	3	52	7	50
10	7	54	3	52	7	58	25	8	5	3	55	7	50
15	7	58	3	49	7	51	30	8	6	4	—	7	54

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.
24—25 Poświec. świątyni,
30—1 Tebeth.

Jarmarki uprzywilejowane

w kr. Galicyi, w W. księstwie Krakowskiem i ks. Bukowińskiem.

Alwernia, powiat Chrzanowski, 15 Stycznia, 26 Lutego, 19 Marca, 24 Kwietnia, 16 Maja, 25 Czerwca, 18 Lipca, 16 Sierpnia, 24 Września, 21 Października, 23 Listopada, 23 Grudnia.

Andrychów, powiat Wadowicki, 12 jarmarków; ośm w miesiącach: Styczniu, Lutym, Kwietniu, Maju, Lipcu, Wrześniu, Październiku i Listopadzie i w pierwszy wtorek po 15-tym i 19 Czerwca, 24 Sierpnia i 24 Grudnia.

Biała, m. powiat. w trzeci poniedziałek po śś. Trzech Królach, w drugi poniedziałek po ś. Janie Nepomucenie, w pierwszy poniedziałek po św. Jakóbie Apostole, w pierwszy poniedziałek po śś. Szymonie i Judzie, każdy z tych jarmarków trwa dni trzy.

Bochnia, m. powiat., 2 Stycz., w poniedz. po niedz. mięsopust., po 3 niedzieli postu na konie i bydło (trwa aż do piątku tego samego tygodnia), potem jarmark we czwartek każdego tygodnia aż do piątku tego samego tygodnia, potem jarmark we czwartek każdego tygodnia aż do piątku po Wniebowst. Pańs. w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 Czerwca, 22 Lipca, 10 Sierpnia, w poniedz. po Podwyższ. św. Krzyża, w poniedz. po Różań. 10 i 24 Listop. Jeżeli który z tych jarmarków przypadnie na sob., niedz. lub dzień świąteczny odkłada się na następny poniedz. lub dzień powszedni.

Bolechów, powiat Doliniański, 18 Stycznia, 5 Maja, 11 Lipca, i 26 Wrześ. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Brody, m. pow. 18 Stycz, 5 Maja, 26 Sierpnia, targ na wełnę przez dni 8 i 30 Października.

Brzesko, m. powiatowe, co trzeci wtorek jarmark na bydło, konie, nierogaciznę, len, nabiał.

Brzeżany, miasto powiatowe ma cztery jarmarki większe n. st. w ruskie środopoście; we wtorek po Zielonych świętach ruskich. Sześć jarmarków mniejszych: 3 Lutego, 21 Maja, 3 Września, 15 Października, 20 Listopada i 18 Grudnia. Co poniedziałek i piątek targ tygodniowy.

Brzostek, powiat Pilzneński, co dni 14 we wtorek targi.

Brzozów, m. powiat., 6 Stycznia, 6 Lut.. 16 Marca, 23 Kwietnia, 26 Maja, 29 Czerw., 22 Lipca, 24 Sierpnia, 14 Września, 4 Października, 1 List., 11 Listopada i 12 Grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Buczacz, pow. Kołomyjski, 18 Stycznia, 14 Lutego, 29 Marca, 6 Kwietnia, 5 Maja, 2 i 22 Czerwca, 13 Sierpnia, 7 Września, 13 Października, 11 Listopada i 12 Grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Chrzanów, m. powiat., w poniedz. po Trzech Królach, po Matce Boskiej Gromnicznej, 12 Marca, 1 Maja, 24 Czerwca, 15 Sierp., 25 Lipca 10 i 28 Paździer., 11 Listopada i 6 Grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Czernichów, pow. Krakowski. 12 jarmarków, w poniedziałki po Trzech Królach, N. M. P. Gromnicznej, św. Józefie, św. Wojciechu, Wniebowst. P., św. Trójcy, św. Jakóbie, św. Bartłomieju, św. Mateuszu, śś. Szymonie i Judzie, św. Katarzynie, św. Tomaszu.

Czortków, miasto powiat., 2 Lutego, 21 Marca, 12 Maja, 11 Lipca, 27 Sierp., 7 Listopada, 21 Grudnia.

Czerniowce, miasto na Bukowinie, 12 Lipca przez dni 14, 12 Listopada przez 8 dni.
Dąbrowa, pow. Dąbrowa, na Zielone św., 14 Lipca, 29 Września na konie.
Dębica, pow. Pilzneński, 2 Stycz., 2 Lutego, 25 Kwietnia, po dniu Bożego Ciała, św. Małgorzaty, 24 Sierpnia, 15 Październiaka, 4 Grudnia.
Dembowiec, pow. Jasielski, 11 Stycznia, 24 Lut., 19 Marca, 5 Kwiet., 3 Maja, we wtorek po Zielonych Świętach, 27 Czerw., 4 i 24 Sierp., 14 Wrześ., 4 Paździer., 11 i 25 Listop. Co poniedziałek targ tygodniowy.
Dobczyce, powiat Wielicki, w każdą pierwszą środę miesiąca jarmark, w każdą zaś trzecią środę miesiąca targ tygodniowy.
Dobromil, miasto powiat. 29 Stycz. star. stylu, w dzień po Wniebowstąpienia obrz. rusk., 11 Czerwca star. stylu, 26 Lipca przez 4 tygodnie, 29 Września przez 2 tygodnie.
Drohobycz, miasto powiat. Co poniedziałek targ tygodniowy.
Dukla, pow. Krosno, 7 Stycz., 25 Lut., 19 Marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 Czerwca, 22 Lipca, 29 Sierpnia, 21 Listopada i 21 Grudnia.
Dunajec-Czarny, powiat Nowy-Targ, jarmark na płótna, w ostatni poniedziałek zapustny, w poniedz. w Wielkim Tygodniu, w poniedz. po Wniebowzięciu Maryi P., 2 List., w poniedz. ostatniego tygodnia Adwentu.
Frysztag, p. Jasielski, ma w każdy drugi czwartek walne jarmarki na bydło.
Gorlice, m. powiat., ma 12 jarmarków we wtorki: po ss. Trzech Królach, św. Macieju, niedzieli Kwietnej, śś. Filipie i Jakóbie, Wniebowstąpiepiu Pańskiem. św. Janie Chrzcicielu, św. Maryi i Magdalenie, Wniebowzięciu N. M. P., Narodzeniu N. M. P., św. Franciszku Seraf., św. Marcinie, po trzeciej niedzieli Adwentu; co wtorek targ tygodniowy.
Gródek, w pow. Gródeckim, w dniu gr. ob. święta Błachowiszczenie, 6 Kwietnia, w następny dzień po Bożem Ciele i 14 Września.
Grybów, m. powiat., 21 Stycznia, 4 Marca, w poniedz. Środopostny, we wtorek po Wielkiejnocy, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedz. po św. Janie Chrz., 26 Lipca, w poniedz. po św. Wawrzyńcu, w poniedziałek po Narodzeniu Maryi Panny, 21 Września, 17 Grud., 29 Wrześ., 12 Listop., każdej soboty targ tygodniowy.
Halicz, powiat Stanisławowski, 7 Stycz., 5 Kwietnia, 5 Lipca i 12 Paźdz.
Horodenka, m. powiat. (według starego stylu): 1 Stycz., 2 Lutego, w drugi poniedziałek postu, 25 Marca, 23 Kwiet., we Wniebowstąpienie Pańskie' 29 Czerwca, 15 Sierp., 16 Października. Co wtorek i piątek targ tyg.
Husiatyn, miasto powiatowe, 24 Czerwca, 2 Września.
Janów, powiat Gródecki, (podług star. kalend.) 2 Stycznia, 17 Maja, 8 Listopada. Każdy trwa po 8 dni.
Jarosław, m. powiat., ma cztery jarmarki po ośm dni trwające; 10 Stycz., 10 Marca, 13 Czerwca, i 2 Września. Co poniedziałek, piątek targi tygodniowe.
Jasło, miasto powiatowe, 6 Stycznia, 3 Lutego, 23 Kwietnia, 21 Września, 1 i 30 Listopada. Co piątek targ tygodniowy.
Jeleń, powiat Chrzanowski, w dzień po Nowym Roku, w poniedziałek po niedzieli Starozap., 19 Marca, 3 Maja, 3 Czerwca, w poniedz. po św. Janie Chrzcicielu, 25 Lipca, w drugi poniedziałek po św. Wawrzyńcu m. 14 Wrześ., w poniedziałek po św. Franciszku Serafinie, w poniedziałek po WW. ŚŚ., w poniedziałek po św. Mikołaju Biskupie.
Jordanów, pow. Myślenicki, ma 26 jarmarków rocznie, w dni poniedziałkowe co dni 14; w razie przypadającego na ten dzień święta, jarmark odbywa się w dniu następnym.

Kalwarya, pow. Wadowicki, 25 Stycznia, 4 Maja, 17 Sierpnia, 16 Listop.
Kałusz, m. powiat. 10 jarmarków po 2 dni trwających, 18 Stycz., 11 Lut., 13 Marca, 20 Kwietnia, 16 Maja, 6 Czerwca, 20 Lipca, 28 Września, 18 List. i 20 Grudnia; dwa zaś jarmarki po 5 dni trwające, 20 Sierp. i 28 Września. Co piątek targ tygodniowy.
Kamienica (pod Limanową) co trzeci poniedziałek: targi.
Kamionka Strumiłowa, m. powiat., 2 Stycz., 21 Marca, 7 Kwietnia 24 Czer., 11 Lipca, 28 Sierpnia, 15 Paź. i 21 Listop. Co piątek targ tygodniowy.
Kęty, 16 jarmarków w poniedziałki przed św. Agnieszką, Wielkanocą, św. Janem Kantym i 4-go tygodnia postu. Następne zaś w poniedziałki po Oczyszczeniu N. M. P., po zapustach, Znaleź. św. Krzyża, Wniebowstąpieniu Pańsk., Bożem Ciele, św. Małgorzacie, Maryi Anielskiej, Wniebowz. N. M. P., Podwyższ. św. Krzyża, św. Janie Kantym, św. Katarzynie i Poczęciu N. M. P.
Kolbuszowo, miasto powiatowe, co wtorek targ tygodniowy.
Kołomyja, m. powiat. na Wniebowstąpienie P. (według gr. kat. obrz.), 6 Lut., 24 Kwiet., 15 Czerw., 3 Sierpnia, 13 Wrześ., 30 Października, 18 Grudnia (według nowego stylu).
Komarno, powiat Rudki, w poniedziałek po św. Trójcy, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie. W poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Kraków, (stolica W. Ks. Krakowskiego), jarmarków 5-dniowych na bydło i konie 2 do roku: w poniedziałek po czwartej niedzieli Postu i w jesieni 1 Października. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Krosno, m. powiatowe, w poniedziałki po Nowym Roku, Białej niedzieli, św. Trójcy, św. Ignacym Lojoli (31 Lipca), śś. Szymonie i Judzie (28 Października).
Krzeszowice, (W. Ks. Krak.) co poniedziałek targ tygodniowy.
Kuty, powiat Kosowski, 30 Stycznia, 22 Maja, 26 Września, 12 Listopada. Każdy trwa przez 4 dni.
Lanckorona, powiat Wadowicki, w poniedziałek po Trzech Królach, 21 Stycznia, 4 Marca, 7 Maja, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po św. Trójcy, na św. Wojciecha, 24 Czerwca, 25 Lipca.
Leżajsk, pow. Łancucki, 4 Paździer., 6 Grudnia. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.
Limanowa, m. powiat., jarmark co 3-ci poniedziałek i 14 Stycznia, 4 i 25 Lutego, 18 Marca, 8 i 29 Kwiet., 20 Maja, 10 Czerw., 1 i 22 Lipca, 12 Sierpnia, 2 i 23 Września. 14 Paźdz., 4 i 15 Listopada, 16 Grud.
Lisko, miasto powiatowe, co wtorek targ tygodniowy.
Liszki, pow. Krak., ma 12 jarmark., zawsze w pierwszy poniedz. każdego miesiąca.
Lwów, m. stołeczne królestwa Galicyi, ma trzy jarmarki, na św. Jerzego od 4 Maja, przez 4 tygodnie, św. Agneszki od 1 Czerwca przez 2 tygodnie, N. Maryi P. Śnieżnej od 13 Października przez 2 tygodnie; co poniedziałek, środa i piątek targi.
Łącko, co trzecią środę targ.
Łańcut, m. powiat., 7 Stycznia, 2 Lut., 15 Marca, 16 Maja, 13 Czerwca, 13 i 26 Lipca, 24 Sierpnia, 10 Paździer., 11 i 30 Listopada; w razie przypadającego na te dnie święta, jarmark odkłada się na dzień następny. Co wtorek i piątek targi.
Maków, pow. Myślenicki, 27 Sierp., 17 Września i co trzeci wtorek.
Mikołajów, pow. Żydaczowski, 13 Stycznia, 18 Sierpnia i 20 Września. Co wtorek targ tygodniowy.
Myślenice, m. powiatowe, ma cztery jarmarki: w poniedz. po śś. Trzech

Królach, we wtorek po Zielonych Świętach, w poniedziałek po św. Jakóbie, po Bożem Narodzeniu. Co drugi poniedziałek targi.

Monasterzyska, pow. Buczacki, 8 Stycznia, 14 Lutego, w pierwszy i piąty poniedz. po Wielkiejnocy, we wtorek po Zielonych Świątkach, 20 Czer. 30 Lipca, 18 Sierpnia, 13 Września, 26 Paździer., 7 Listop., 18 Grud.

Mielec, miasto powiatowe, we czwartek: po 2 Lut., po św. Trójcy, po 15 Sierpnia, po 21 Września, po 11 Listopada.

Milówka, powiat Żywiecki, w pierwszy poniedz. każdego miesiąca, gdyby na ten dzień święto przypadło, jarmark odbywa się we wtorek.

Mościska, miasto powiatowe, 25 Lut., 18 Kwietnia jarmark na konie, 24 Czerwca, główny jarmark na konie, 10 Sierp., 1 Listop. główny jarmark na konie. Na tydzień przed temi jarmarkami bywa znaczny handel na płótna i futra.

Muszyna, powiat Nowo-Sądec., 2 Stycz., 3 Lut., 26 Maja, 22 Lip., 29 Wrześ., poniedziałek przed Ofiarowaniem N. M. P.

Niepołomice, pow. Bocheński, 7 Stycz., w poniedz. po niedzieli zapustnej po niedzieli kwietniej, 8 Maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 24 Czerwca, 26 Lipca, 24 Września, 4 Listopada.

Nadworna, m. powiat. 6 Stycz., 5 Maja (na Jura), 11 Lipca (Piotra i Pawła). 13 Paździer. (Pokrowy). Co poniedz. i czwartek targ tygodniowy.

Niżankowice, pow. Przemyski, według starego stylu: 16 Stycznia, 1 Marca, 2 Czerwca, 26 Września, 6 Grudnia.

Nowa-Góra, pow. Chrzanowski, w poniedz. po św. Agneszce, Znalezieniu św. Krzyża, św. Michale, św. Tomaszu Apostole.

Nowy-Sącz, miasto powiat., co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Nowy-Targ, miasto powiatowe, jarmarki począwszy od 7 Stycznia co dni 14 w poniedziałki.

Oświęcim, pow. Bialski, w każdy pierwszy i drugi czwartek miesiąca jarmark, w razie święta w poprzedni to jest we środę. Co czwartek targi tygodniowe, oraz na woły opasowe, stepowe i trzodę chlewną.

Pilzno, miasto powiatowe, co poniedziałek targ tygodniowy.

Piwniczna, pow. Staro-Sandecki. 2 Stycz., w poniedz. po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielonych Świętach, 25 Lipca i 24 Sierpnia. Co dwa tygodnie we środę po jarmarku Staro-Sądeckim targ.

Podgórze przy Krakowie. ma 12 jarmarków, w czwartą środę każdego miesiąca: w razie święta we środę, jarmark odkłada się na dzień następny. Co wtorek i piątek targi tygodniowe; co niedz. targ na obuwie do godziny 9 rano.

Przemyśl, m. powiat., według obrządku greckiego 13 Stycz., 6 Kwietnia, 6 Lipca, każdy z tych jarm. trwa dni 8. Co poniedz. i piątek targ tyg.

Przeworsk, pow. Łancucki, 2 Stycz., 19 Marca, 1 Maja, 25 Lipca, 3 Października, 19 Listopada.

Podhajce, miasto powiatowe, podług starego kalend. 16 Stycz., w niedzielę starozap., w środopust., w poniedz. po Wielkiejnocy, na Wniebowstąp., 29 Czerwca, 15 Sierp., 14 Wrześ., 18 Paźdz., 8 Listop., 6 Grudnia.

Przemyślany, miasto powiatowe, 1 Stycz., 14 Lutego, 28 Marca, 29 Maja, 11 Czerwca, 11 Listopada.

Rabka, pow. Myślenicki, co dni 14 w dni poniedziałkowe targi.

Radomyśl, przy Dembicy, co czwartek targ na konie, bydło i trzodę.

Rohatyn, m. pow., 9 Stycz., 3 Lut., 26 Lip.. 1 Paź. W środy i piątki targi.

Ropczyce, m. pow. 7 Stycznia, w pierwszy poniedziałek po wstępnej środzie jarmark na konie trwa 5 dni, w poniedziałek po Przewodniej niedzieli, po Zielonych świętach we wtorek, 22 Lipca, 14 Wrząśnia, 28 Października, 9 Grudnia.

Rudki, m. powiat., 2 Lipca, 15 Sierpnia i 8 Września.
Rzeszów, m. powiat., 19 Marca 1 dzień, 23 Kwietnia na konie 14 dni, w poniedz. po św. Trójcy, 21 Lipca po 1 dniu, 21 Września na konie 14 dni, 2 Listop. i 21 Grudnia po jednym dniu. Co 2 wtorek i piątek targi tygodniowe.
Radowce, (Radautz) na Bukowinie, 1 Maja, 20 Listopada.
Radymno, pow. Jarosławski, 25 Maja, 20 Sierp., 20 Wrześ., 20 Grudnia.
Rymanów, powiat Sanok, 25 Lipca, 10 Sierpnia, 8 Września, 6 Grudnia, każdy trwa po 5 dni.
Sądowa Wisznia, pow. Mościski, 1 Stycz., w drugi dzień Zielonych Świąt obrz. gr. kat. 26 Lipca i 27 Wrześ., w każdą środę targ tygodniowy.
Sanok, m. powiatowe, we wtorek przed Zielonemi Świętami i poniedziałek przed Bożem Narodzeniem.
Skawina, pow. Wielicki, 2 Stycznia, 9 Kwiet., 1 Sierp., i 4 Października.
Sokal, m. pow. 18 Stycz., 23 Kwiet., 12 Lipca, 4 Paźdz., i 20 Listopada; targi główne w środopoście ruskie, 8 Wrześ., 2 Listop., 12 i 18 Grud.
Sokołów, pow. Kolbuszowski, 7 Stycz., 3 Lut., 4 i 26 Marca, 23 Kwietnia, na Zielone Świątki, 30 Czerw., 16 i 25 Lip., 24 Sierp., 14 Września, 18 Paźdz., 11 Listop. i 9 Grudnia.
Stanisławów, m. pow. 15 Lut., 29 Marca, 10 Kwietnia jarmark na konie, w piątek po święcie Bożego Ciała. 14 Wrześ., i 4 Grudnia; targi roczne: 14 Maja i 6 Sierpnia.
Staremiasto, m. powiat. 12 Marca, 24 Czerwca, przez dni 12 na płótno, 10 Września i 12 Grudnia.
Stary-Sącz, m. pow., począwszy od dnia 9 Stycznia b. r. co dwa tygodnie w każdą środę jarmark w razie przypadającego na ten dzień święta, jarmark odbywa się dnia następnego to jest we czwartek.
Strzyżów, pow. Rzeszowski, ma 12 jarmarków: w poniedziałek po Trzech Królach 1 dzień, 8 Lutego, 3 dni, w poniedz. zapustny, środopostny, po Wielkiejnocy po 1 dniu, 8 Maja 3 dni, 25 Lipca 1 dzień, 14 Sierpnia 3 dni, 8 Września, 21 Paźdz. 6 Listop. po 1 dniu, 25 Listopada 3 dni. Co poniedziałek targ tygodniowy.
Szczerzec, powiat Lwowski, 2 Stycznia, w pierwszy dzień po Zielonych Świętach, 20 Lipca i 30 Września. Co wtorek targ tygodniowy.
Szczucin nad Wisłą, powiat Dąbrowski, 6 Lutego, 4 Maja, na św. Trójcę 23 Lipca, 15 Października i 4 Grudnia.
Szczurowa, powiat Brzeski, co trzeci czwartek wielkie targi na bydło i wszelkie produkta.
Sadogóra, na Bukowinie (jarmarki na bydło) 6 Lutego, we czwartek przed niedz. Kwiet., 1 Sierp., 6 Wrześ., 13 Paźdz., 5 i 28 List., 24 Grudnia.
Sambor, m. pow., 3 Lut., 1 Maja, 21 Wrześ., 30 Listop., każdy po dni 14.
Sędziszów, powiat Rzeszowski, 19 Marca, 23 Kwietnia, na konie 3 Czerwca, 2 Lipca, 11 Września. 2 Listopada, 21 Grudnia.
Skalat, m. powiat., 6 i 10 Stycznia, star. kalend., 1 i 23 Kwietnia w pierwszy dzień po Ziel. Święt. obrz. rusk., 12 Lipca, 21 Wrześ., 8 Paźdz.
Śniatyń, miasto powiatowe, podług star. kalend. we środę Środop., we wtorek po Zielonych Świątkach, 25 Czerwca, 20 Lipca, 29 Września.
Stryj, miasto powiat. (podług star. kalend.) w pierwszym tygodniu Wielkiego Postu przez 8 dni, w Marcu na świętego Mikołaja przez 3 dni, 15 Sierpnia przez 14 dni, 6 Grudnia przez 8 dni każdego poniedziałku i czwartku targi.
Tarnopol, m. powiat., 2 Stycz., 14 Lut,, w środopoście obrządku grecko-katolickiego, w poniedziałek po Wielkiejnocy obrz. grecko-kat., 13 Kwie-

tnia jarmark na konie. 24 Czer. 26 Lipca (główny jarmark na konie), 16 Sierpnia, 26 Września i List.

Turnów, m. powiat., w pierwszy poniedziałek w miesiącu Styczniu, 3 Lut. 19 Marca dni 8; w drugi poniedz. m Kwietnia, Maja, Czerwca przez 1 dzień; 28 Kwietnia jarmark na konie, 22 Lipca, w drugi poniedz. m. Sierp., 14 Wrześ., po 8 dni; w drugi poniedziałek m. Października, Listopada i Grudnia po 1 dniu.

Trzebinia, powiat Chrzanowski, w pierwszy poniedziałek po Trzech Królach, w poniedz. po niedzieli Białej, na św. Wojciecha. na św. Stanisława, na św. Piotra i Pawła, w pierwszy poniedz. po św. Jakóbie, na św. Bartłomieja, na św. Mateusza, w pierwszy poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 Grudnia.

Turka, miasto powiatowe, 11 Stycznia, 7 Kwietnia, 10 Lipca, 25 Sierpnia, 11 Października, każdy trwa 2 dni.

Tłumacz, miasto powiatowe, 23 Maja, 6 Grudnia.

Tyśmienica, powiat. Tłumacz, (jarmarki na bydło i konie): 23 Marca, 30 Kwietnia, 3 Lipca, 27 Września.

Wadowice, m. powiat., w pierwszy czwartek każdego miesiąca, w razie święta w następujący czwartek.

Wieliczka, m. powiat. jarmarki odbywają się co czwarty poniedziałek, w razie przypadającego w tym dniu święta, w następny dzień.

Willamowice, pow. Bialski, w pierwszą środę każdego miesiąca, w razie święta jarmark odkłada się na drugą środę miesiąca.

Wiśnicz, powiat Bocheński. 6 Stycznia, 2 Listopada, 21 Grudnia.

Wiśnicz, na Bukowinie, 25 Stycz., 30 Kwietnia, 5 Lipca, 13 Sierpnia, 20 Września, 5 Listopada.

Wojnicz, powiat Brzeski, co trzeci poniedziałek jarmark.

Zaleszczyki, miasto powiatowe, 4 Stycznia, 4 Marca, 4 Maja, 10 Lipca, 4 Października i 4 Grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Zbaraż, m. powiat., po pierwszym tygodniu Wielkiego Postu według obrz. gr. kat., 22 Kwiet., 6 Lipca, 13 Września, 30 Paźdz. i 18 Grudnia.

Złoczów, m. powiat. 19 Stycz., 1 Lutego, 1 Kwietnia, 7 Maja, 8 Czerwca, 1 Sierpnia, 10 Września i 7 List. Co poniedziałek, środę i piątek targ.

Żabno, powiat Dąbrowski, ma sześć jarmarków i targi sławne na nierogaciznę, 25 Stycznia, w poniedziałek po 2 niedzieli Wielkanocnej, w poniedz. po pierwszej niedzieli po św. Janie Chrzcicielu, 16 Sierpnia, 18 Paździer. w poniedziałek po 3 niedzieli adwentu.

Żmigród, powiat Krośnieński, 2 Lut. w środku postu, 23 Kwiet., 24 Czerwca, 25 Lipca, 17 Października, 13 Grudnia.

Żołynia, pow. Łańcucki w niedzielę Kwietnią, w dzień św. Trójcy, 10 Sierp., 21 Grudnia (trwają po dwa dni), zaś na len, przędzę i płótno 25 Stycz., 24 Lutego, 11 Maja, 22 Lipca, 8 i 21 Września, 28 Paźdz. i 25 List.

Żółkiew, miasto powiatowe, 19 Stycznia, 8 Maja, 30 Czerwca, 30 Sierpnia, 14 Września, 6 Października, 13 Grudnia.

Żydaczów, m. pow. stale 18 Stycznia, 10 Września i 8 Grudnia według nowego kalendarza.

Żywiec, m. powiat., w Styczniu: w poniedziałek po św. Trzech Królach, po Nawróceniu św. Pawła; w Marcu w poniedz. po św. Macieju; we wtorek przed Wielkanocą, w Maju w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskiem, w Lipcu w poniedziałek po św. Piotrze i Pawle; 24 Sierpnia, we Wrześniu w poniedziałek po św. Michale, w Listopadzie po św Marcinie. Co środę targ tygodniowy, a w razie święta, w dniu następnym.

Ustawa z dnia 8 Marca 1876, Nr. 26 dz. u. p.

SKALA I

na weksle.

		zł.	c.
Do sumy	75	—	5
nad 75 zł. do	150	—	10
„ 150 „ „	300	—	20
„ 300 „ „	450	—	30
„ 450 „ „	600	—	40
„ 600 „ „	750	—	50
„ 750 „ „	900	—	60
„ 900 „ „	1050	—	70
„ 1050 „ „	1200	—	80
„ 1200 „ „	1350	—	90
„ 1350 „ „	1500	1	—
„ 1500 „ „	3000	2	—
„ 3000 „ „	4500	3	—
„ 4500 „ „	6000	4	—
„ 6000 „ „	7500	5	—
„ 7500 „ „	9000	6	—
„ 9000 „ „	10500	7	—
„10500 „ „	12000	8	—
„12000 „ „	13500	9	—
„13500 „ „	15000	10	—

i tak dalej za każde 1500 złr. o 1 złr. więcej, przyczem resztę nieprzenoszącą 1500 złr. jako pełną przyjąć należy.

SKALA II na dokumenta.

		zł.	c.
do	20 zł.	—	7
nad 20 zł. „	40 „	—	13
„ 40 „ „	60 „	—	19
„ 60 „ „	100 „	—	32
„ 100 „ „	200 „	—	63
„ 200 „ „	300 „	—	94
„ 300 „ „	400 „	1	25
„ 400 „ „	800 „	2	50
„ 800 „ „	1200 „	3	75
„ 1200 „ „	1600 „	5	—
nad 1600 zł. do	2000 zł.	6	25
„ 2000 „ „	2400 „	7	50
„ 2400 „ „	3200 „	10	—
„ 3200 „ „	4000 „	12	50
„ 4000 „ „	4800 „	15	—
„ 4800 „ „	5600 „	17	50
„ 5600 „ „	6400 „	20	—
„ 6400 „ „	7200 „	22	50
„ 7200 „ „	8000 „	25	—

Nad 8000 złr. od każdych 400 złr. opłaca się nadwyżki po 1 złr. 25 cent.; ilość niedochodząca 400 złr. uważana jest za całkowitą.

§. 19. Pozycyą taryfy 83 B. 2 ustawy z dnia 13 Grudnia 1862 i §. 10 ustawy z dnia 29 Lutego 1864, ustanowiona wysokość opłaty od rachunków (kosztów, wykazów itp.) na 1 ct. i 5 ct., o tyle zmienioną zostaje, iż rachunki do 10 złr. włącznie są bezwarunkowo (§. 12 ustawy z 9 Lutego 1850 Nr. 50 dz. u. p.) wolne od opłaty; następnie, że od rachunków, wystawionych na mniejszą sumę niż 50 złr., 1 ct. od każdego arkusza, zaś na sumę przenoszącą 50 złr., 5 cent. od arkusza opłacać należy.

Pod rachunkami (kosztami, notami, wykazami itp.) rozumieć należy wszelkie pisma, bez względu, czy one zawierają zapłatę, wystawiane przez kupców lub przemysłowców na przedmioty ich handlu lub przemysłu, z powodu interesów wynikłych z ich zatrudnienia, z których to interesów powstała im pretensya do kupców lub przemysłowców, albo do innych osób.

Obowiązek uiszczenia téj stałéj opłaty zachodzi i wtenczas, jeżeli rachunki tego rodzaju wpisane są w treść korespondencyj kupieckich (§. 9 ustawy z 22 Lutego 1864), lub jeżeli do nich dołączane są jako dodatek, załącznik itp.

Aby zaszedł obowiązek uiszczenia opłaty, nie potrzeba podpisu wystawcy, lecz wystarczy, jeżeli z rachunku takiego przez znak wydrukowany, stampilię itp., poznać można zakład lub osobę, w któréj interesie wystawienie nastąpiło.

Z tego wypływa, iż ulegają także opłacie rachunki wystawione w interesie osób utrzymujących hotele, domy zajezdne i t. p.

Odpisy takich rachunków ulegają téj saméj opłacie co i oryginały.

SKALA III

na odsetki.

		zł.	c.
Do	10 zł.	—	7
nad 10 zł. „	20 „	—	13
„ 20 „ „	30 „	—	19
„ 30 „ „	50 „	—	32
„ 50 „ „	100 „	—	63
„ 100 „ „	150 „	—	94
„ 150 „ „	200 „	1	25
„ 200 „ „	400 „	2	50
„ 400 „ „	600 „	3	75
„ 600 „ „	800 „	5	—
„ 800 „ „	1000 „	6	25
„ 1000 „ „	1200 „	7	50
„ 1200 „ „	1600 „	10	—
„ 1600 „ „	2000 „	12	50
„ 2000 „ „	2400 „	15	—
„ 2400 „ „	2800 „	17	50
„ 2800 „ „	3200 „	20	—
„ 3200 „ „	3600 „	22	50
„ 3600 „ „	4000 „	25	—

Nad 4000 złr. od każdych 200 złr. opłacaną być ma należytość wraz z nadzwyczajnym dodatkiem po 1 złr. 25 ct., przyczem sumy niżéj 200 złr. uważają się jako pełne.

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH W ZWIĄZKU Z KRAKOWEM.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa.

	osobowy	pospieszny	mięszany
Odjazd z Krakowa:	10.48 rano	9.13 w.	10.50 w.
Przyjazd do Lwowa:	9.7 wiecz.	5.20 rano	11 rano

Do Wieliczki.

Odjazd z Krakowa: 11.5 w południe.
Przyjazd do Wieliczki: 11.44 po południu.

Do Wiednia.

Odjazd z Krakowa:

osobowy	pospieszny	mięszany	osobowy
5.40 r.	6.55 r.	9.30 r., 5.30 w. i 7.50 r.	3 popoł.

Przyjazd do Wiednia:

osobowy	pospieszny	mięszany	osobowy
7.13 w.	4.19 pop.	4.5 r. i 12.20 pop.	5.20 r. i 7.11 r.

Do Prus.

Każdym pociągiem idącym do Wiednia można jechać do Prus, najlepiej jednak jechać osobowym rano o godzinie 5 minut 40, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskimi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 2.24 popoł., a po 1 godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym, przyjeżdża się do Wrocławia po 4 i zatrzymuje się do 9.19 wiecz., o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o godzinie 3 popoł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pospieszny do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy.

O godz. 7.50 odchodzi pociąg I, II i III klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o godzinie 3 popoł., jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pospieszny pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II klasa.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa.

	osobowy	mięszany	pospieszny
Odjazd ze Lwowa:	4.49 r.	4.49 wiecz.	10.30 wiecz.
Przyj. do Krakowa:	2.38 p.	5.10 rano	6.48 rano.

Z Wieliczki.

Odjazd z Wieliczki: o godzinie 7.11 wieczór.
Przyjazd do Krakowa: o godzinie 7.48 wieczór.

Z Wiednia.

	osobowy	pospieszny	mieszany	osobowy
Odjazd z Wiednia:	8 rano	11 rano	5 wiecz.	8.30 w.
Przyjazd do Krak:	9.42 w.	8.30 w.	11.5 pp.	9.45 r.

Z Prus.

o godz. 2 m. 25 po poł. i o godz. 5 m. 45 w. mieszany.

Z Warszawy.

o godz. 9 m. 42 rano osobowy, o godz. 5 m. 45 wiecz.

UWAGA. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galic. obliczane według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 min.); zaś na kolei ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 18 minut późniéj od krakowskiego.

OGÓLNE PRZEPISY POCZTOWE.

Tabelka opłaty listów.

Do	Należytość za opłatę							Należyt. rekom.	Za recep. zwrot.	Należ. ekspres.	Za nieopłacone listy za każde	centów
	listy		kor. kar.	druki		próbki						
	za każde	cnt.	cnt.	za każde	cnt.	za każde	cnt.					
Austryi	15 gr.	5	2	50 gr.	2	do 250	2	10	10	15	15 gr.	10
Bułgaryi	„	10	5	„	3	50 gr.	3	10	10	15	15 „	20
Belgii	„	10	5	„	3	50 gr.	3	10	10	15	15 „	20
Danii i Islandyi .	„	10	5	„	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Niemiec z Alzacyą	do 15	5		do 50 g.	2	bez ró-					do	
i Lotaryngią, Helgoland i Luxem-	gr.			„ 250 „	5	żnicy					15 gr.	10
	nad 15			„ 500 „	10	do					do	
burg	do 250	10	2	„ 1 kil.	15	250 gr.	5	10	10	15	250 gr.	15
Francyi z Algierem	15 gr.	10	5	50 gr.	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Gibraltar p. Niemcy	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Grecyi i wysp Jońskich: Corfu, Cefalonia, Zante . .	15 gr.	10	5	50 gr.	3	50 gr.	3	10	10	—	15 gr.	20
Wielkiéj Brytanii i Irlandyi	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Włoch	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Montenegro . . .	15 „	7	4	50 „	2	50 „	2	10	10	15	15 „	14
Niderlandyi . . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Norwegii	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Portugalii	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Rumunii (Mołdawii i Wołoszczyzny) .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Rosyi z Polską . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Szwajcaryi . . .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	15	15 „	20
Serbii (z Węgier) .	15 „	5	2	50 „	2	50 „	2	10	10	15	15 „	10
Serbii (z Austryi) .		7	4	50 „		50 „						14
Hiszpanii	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Turcyi europ. przez Tryest, Belgrad. Orsowę	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Kanady	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Szwecyi	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20
Zjednoczon. Stanów półn. Ameryki .	15 „	10	5	50 „	3	50 „	3	10	10	—	15 „	20

Poczta listowa.

Adres na listach ma zawierać nazwisko i imię, tudzież miejsce pobytu odbiorcy. Na posyłkach do miast większych, wyrazić należy na adresie nazwę ulicy i liczbę domu; do miejsc mniej znanych lub noszących nazwę z innemi wspólną, dopisuje się powiat lub prowincyę, w której leży. Listy wysełane za granicę, należy adresować polskimi literami.

Waga listów, jakoteż paczek zawierających pisma, w monarchii austryacko-węgierskiej nie może 250 gramów przekraczać, natomiat posyłki do innych krajów nie podlegają temu ograniczeniu. Pisma i pakiety urzędowe, mogą ważyć $2^1/_2$ kilograma.

Marek pocztowych i kopert dostać można na 2, 3, 5, 10, 15, 25 i 50 ct.; *karty korespondencyjne i opaski pocztowe* kosztują 2 ct. od sztuki. Marki listowe mogą być adresem przepisane, przestemplowane zaś jakąkolwiek prywatną stampiglią, są nieważne. Raz już użyte marki, lub wycięte z kopert, są nieważne, a używanie ich podlega karze. Popsute koperty, karty korespondencyjne, blankiety na listy frachtowe, karty na zaliczenie i przekazy pocztowe, wymieniają urzęda pocztowe za dopłatą 1 ct. od sztuk , na nowe.

Opłata za listy zwykłe podana jest w tabelce wyżej umieszczonej.

Za listy niefrankowane od urzędów uwolnionych od opłaty pocztowej, opłaca adresat pojedyncze porto bez wszelkich dodatków; to samo tyczy się listów niefrankowanych z państwa tureckiego z takich miejsc, gdzie nie ma austyackich urzędów pocztowych.

Opłata za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi do wagi 15 gramów, 3 ct., — do wagi 250 gramów, 6 ct. — Za nieopłacony list płaci adresat do 15 gramów 6 ct., do 250 gramów 9 ct.

Listy polecone (*rekomendowane*) opłaca nadawca. Do Niemiec można listy (karty korespondencyjne, druki, dokumenta i próbki) rekomendowane, opłacone lub nieopłacone wysyłać. Urząd pocztowy zwraca adresatowi za list polecony, któryby zginął 20 złr.

Za recepis zwrotny, wydany na żądanie, płaci się od listu miejscowego 5 ct., od każdego innego 10 ct. Należytość opłaca nadawca.

Reklamacya listów rekomendowanych za okazaniem recepisu nadawczego, kosztuje 10 ct. Reklamacyę zarządza poczta bezpłatnie tylko wtenczas, gdy nadawca nie otrzymał napowrót recepisu. Termin reklamacyjny w obrębie monarchii gaśnie po upływie 6 miesięcy — w krajach należących do związku pocztowego po upływie roku.

Listy za umyślnym posłańcem (*Express-Briefe*) mają być u dołu lewego rogu oznaczone: „Przez umyślnego posłańca“ (*per Expressen zu bestellen*). Należytość wynosi 15 ct. i musi być zgóry uiszczoną w gotówcę lub znaczkami pocztowymi, nalepionymi na kopertę. Za listy do miejsc po za obrębem poczty oddawczej leżących, opłaca się prócz portoryum, po 50 ct. za każde $7^1/_2$ kilometra (1 milę austr.) odległości.

Druki wysyłane pod opaską, lub w otwartej kopercie podlegają opłacie podanej w tabelce wyżej umieszczonej.

Próbki towarów w obrębie monarchii i do Niemiec wysyłane, podług przepisu opakowane i opłacone przez nadawcę — przyjmują poczty do wagi 250 gramów, za opłatą 5 ct. Opakowanie musi być tego rodzaju, by zawartość sprawdzić można. Prócz imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania adresata, powinien adres mieć dopisek: *Wzory* lub *Próbki bez wartości*. Firmę nadawcy, znak fabryczny, nazwę, numer lub cenę,

można oznaczyć; wszelkie inne dopiski są wzbronione. Do posyłek tego rodzaju nie można listów, ani innych posyłek z osóbnym adresem dołączać. — Próbki towarów nieopłacone, przekraczające wagę, mające swą wartość lub dla transportu niebezpieczne, poczty nie przyjmują. — Naczynia szklanne, instrumenta ostre, klisze ołowiane i płyty fotograficzne, nie mogą być wysyłane jako próbki. — Próbki zawierające płyny, tłustości lub substancye farbierskie, mogą być wysyłane jako „próbki", muszą być jednak hermetycznie zamknięte w grubych szklanych flaszkach, wstawione w pudełko drewniane napełnione trocinami i ostatecznie zawinięte w metalową powłokę (cymfolię — staniol). — Tłuszcze łatwo topniejące należy pakować w półtno, pergamin i powłokę metalową.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 2 ct. — Zagranicę można używać zwykłych kart korespondencyjnych, a zwyżkę frankatury, uiszcza się dolepieniem odpowiednich marek. — Karta korespond. z odpowiedzią zapłaconą kosztuje podwójnie.

Za dostawienie do domu listów, kart korespondencyjnych, druków, próbek i przekazów, w miejscach gdzie nie ma c. k. listonoszów, płaci się od sztuki 1 ct.

Listy „*Poste restante*" nieodebrane w ciągu 2 miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

Posyłki listowne zagranicę, nie mogą zawierać przedmiotów: złotych, srebrnych, monety, klejnotów, wogóle wartościowych albo opłacie cłowej podlegających.

Waga listów zagranicę do krajów należących do Ogólnego Związku pocztowego (z wyjątkiem monarchii austryacko-węgierskiej i Niemiec) jakoteż i do nienależących, nie jest ograniczona, zaś *druków i dokumentów* dopuszczalną jest do 2 kilogramów, *próbek* do 250 gramów.

Przekazy pieniężne w kraju (Postanweisungen). Za pośrednictwem urzędów pocztowych można przekazywać wypłaty w kraju do wysokości 200 złr. w. a. W tym celu używa się drukowanych przekazów, udzielanych za $^1/_2$ ct. stronom przez urzędy pocztowe. Na kuponie należy kwotę złożoną do przesłania wypisać liczbami i słowami. Przesyłający opłaca porto przylepieniem marki do 5 złr. 5 ct., od 5 do 50 złr. 10 ct., do 150 złr. 20 ct.; od 150 do 300, 30 ct.; od 300 do 500, 50 ct.; od 500 do 1000, 1 złr.; od 1000 do 2000, 1 złr. 50 ct.; od 2000 do 3000, 2 złr.; od 3000 do 4000. 2 złr. 50 ct.; od 4000 do 5000, 3 złr.

Do Wiednia i Pesztu można w ten sposób przesyłać pieniądze aż do wysokości 5000 złr. w. a. Drogą zaś telegraficzną tak przekazy pieniężne jak i zaliczki (Nachnahme) do wysokości 500 złr. Przy przekazach drogą telegraficzną, opłata pocztowa jest ta sama, co przy przekazach zwykłych, z dodatkiem opłaty za depesze telegraficzne.

Przekazy zagranicę mogą być przesyłane do całych Niemiec, Belgji, Szwajcaryi, Włoch, Rumunji, Niederlandów, do Konstantynopola, Saloniki, Bajrutu i Smyrny, tudzież do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, jak również, ze wszystkich tych krajów do monarchii Aust. i Węgier. *Blankiety są inne jak w kraju*, opatrzone 10 ct. marką. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 200 złr.

Opłata od zagranicznych przekazów wynosi do Niemiec, Helgoland, Luksenburga i do c. k. urzędów pocztowych w Turcyi i Egipcie 20 ct. do wysokości 40 złr., wyżej tej sumy aż do 200 złr. 5 ct. za każde 10 złr.; do Belgji, Francyi, Niederlandów, Rumunji i Szwajcarji 20 ct. do wysokości 20 złr., wyżej tej sumy aż do 200 złr. 10 ct. za każde 10 złr

Przekazy do Stanów Zjednoczonych opłaca się tylko do Bazyleji — należytość pocztowa z Bazyleji do Ameryki wynosi 20 centimów od każdych 10 franków i tę strąca sobie urząd pocztowy w Ameryce od kwoty przekazanej.

Kuponu blankietów przy zagranicznych przekazach nie należy używać do żadnych pisemnych doniesień, lecz tylko do dokładnego podania imienia i nazwiska oddawcy oraz miejsca. Kwoty tylko łacińskiemi głoskami wypisane być mogą — wypłata zaś we Francyi następuje w złocie, w państwie austryackiem krajową monetą.

Kwoty przekazane tak w kraju jak i za granicą muszą być w przeciągu 14 dni podniesione, w przeciwnym razie wypłata nie nastąpi, lecz pieniądze oddawcy przekazane zostaną.

Przekazy telegraficzne zagranicę nie istnieją.

Przekazy pocztowe mogą być także po nadejściu poczty przez umyślnego posłańca (Expressa) doręczone, lecz tylko w takim razie, jeżeli na przekazie stoi wyraźnie *per Expres.*

Poczta wozowa.

Pocztą wozową można wysyłać pieniądze, papiery wartościowe, towary do wagi 50 kilogr. Listy pieniężne zawierające więcej jak 200 złr. a ważące mniej jak 250 grm. można posyłać otwarte (to jest dać pieniądze przeliczyć na poczcie, porto jednak jest wtedy o połowę wyższe). Poczta gwarantuje wtedy za całą sumę. W innych wypadkach tylko za wagę i nienaruszenie pieczęci. W razie zarzucenia posyłki zwraca poczta całą jej podaną wartość, w razie ubytku z wagi, *tylko za ten ubytek.* Przy posyłkach bez wartości zwraca poczta 3 złr. za każdy kilogram.

Listy z pieniędzmi winny być zaopatrzone w kopercie trwałej pięcioma pieczęciami, w urzędowej zaś kopercie dwiema. Koperty nie mogą być kratkowane, i nie powinny być na nich jakiekolwiek podkreślenia. Banknoty wybierać trzeba jak największe do wypełnienia przesłanej kwoty a drobne tylko do uzupełnienia dodawać można, nie przekraczając ilości 1 złr. w. a.

Gotówkę brzęczącą posyłając, należy ją obwinąć w papier i przypieczętować wewnątrz koperty, aby się nie poruszała. Ciężkie przesyłki pieniędzy mocno upakować w pakiety, worki, skrzynki lub beczułki. Kwoty nieprzeważające 3 funtów, których wartość nie przenosi 5000 złr. w banknotach, a 500 w monecie, można posyłać w papierze grubym, kilkakrotnie obwiniętym i obwiązanym. Większe ilości tylko w mocnem płótnie, ceracie lub skórze, dobrze obszyte lub obwinięte, a na węzłach i szwach opieczętowane. Cerata powinna być na wewnątrz stroną lakierowaną obrócona. Jeżeli moneta brzęcząca nie jest spakowana w rulony, trzeba używać podwójnych worków płóciennych; szew powinien znajdować się wewnątrz, a koniec worka po zawiązaniu dosyć długi, oba zaś końce sznurka obwiązującego przypieczętowane. W beczułkach, skrajne obrączki gwoździami przybite, a beczułka obwiązana i tak opieczętowana, aby bez uszkodzenia otwartą być nie mogła. Pieczętować można tyko pieczęciami grawirowanemi.

Posyłki towarowe powinny być opakowane trwale w mocny papier, płótno, lub w skrzynię i opieczętowane.

Do posyłki towarowej wyżej 50 gramów wagi powinien być dołączony list frachtowy, który kosztuje 6 ct. *Do każdego listu frachtowego można dołączyć trzy posyłki.*

Należytość ta oblicza się od wagi i od wartości i podana jest na str. XL.

Listy pieniężne zagranicę. Od 1-go kwietnia 1879 r. można z Austro-Węgier do poniżej wymienionych krajów, do związku pocztowego należących przesyłać listy wartościowe z pieniędzmi, kuponami i t. p. pod gwarancyą nadanej wartości. — Listy takie nie powinny zawierać pieniędzy drobnych, srebra, losów zakazanych, kosztowności, albo przedmiotów podlegających opłacie cła. — Listy wartościowe muszą być w kopercie z silnego papieru umieszczone i tak opieczętowane, ażeby bez naruszenia pieczęci, treść nie mogła być zbadaną. Adres listów wartościowych musi być w języku francuskim napisany, w górnej krawędzi na środku pisze się: „Letre de valeur"; wartość podana nie powinna być nigdy większą od rzeczywistej, umieszcza się ją na dolnej krawędzi na lewo w *frankach literami i cyframi*, może być także w wal. austr. wyrażona; możliwa wartość dozwolona jest poniżej przy każdym kraju podaną.

Posyłki towarowe zagranicę powinny być prócz listu frachtowego zaopatrzone w jedne lub dwie deklaracye cłowe, zawierające dokładnie to co opiewa list frachtowy. Należytość pobiera się od wagi i wartości. Jeżeli wartość nie jest podaną opłata wynosi do *Belgji* 5 kilogr. 75 ct. (2 deklaracye cłowe w języku francuskim) *Bułgarji* 3 kilogr. 88 ct. (2 dekl. niem.). *Danji* 5 kilogr. 75 ct. (2 dekl. niem.). Do Egiptu 3 kilogr. 88 ct. (1 dekl. franc.); do *Francji* 3 kilogr. 75 ct. (1 franc., 1 niem. dekl.); do *Grecji* 5 kilogr. 75 ct. (2 dekl. niem.); do *Angliji* przez Ostendę (2 dekl. franc.), a to do Londynu 5 kilogr. 1 złr. 25 ct. — do innych miejscowości 1 złr. 68 ct.; do *Irlandji* 5 kilogr. 2 złr. 3 ct.; do *Szkocji* 5 kilogr. 1 złr. 63 ct.; do *Helgoland* 5 kilog. 63 ct. (dekl. niem.); do *Włoch* 3 kilogr. 63 ct. (1 dekl. franc.); do *Luxemburga* 5 kilogr. 60 ct. 1 dekl. niem.); do *Montenegro* 5 kilogr. 45 ct. (1 dekl. niem.); do *Niderlandów* 5 kilgr. 75 ct. (1 dekl. niem.); do *Norwegji* 3 kilogr. 1 złr. 25 ct. (2 dekl. niem.); do *Niemiec* 5 kilogr. 30 ct. (2 dekl. niem.); do *Rumunji* 3 kilogr. 63 ct. (1 dekl. niem.); do *Szwecji* 3 kilogr. 1 złr. 28 ct. (2 dekl. niem.); do *Szwajcarji* 5 kilogr. 50 ct. (2 dekl. niem.); do *Serbji* 3 kilogr. 50 ct. (1 dekl. niem.); do *Turcji* (miasta Konstantynopol, Adryanopol, Janina, tudzież Jerozolima i miasta portowe) 5 kilogr. 75 ct. (2 dekl. włoskie).

Posyłki za pobraniem należytości. Wszystkie c. k. austryackie urzędy pocztowe, służbę wozową załatwiające, mogą przyjmować do wszystkich miejsc całej monarchii austr. posyłki za pobraniem, do kwoty 200 złr.; oprócz tych istnieją kasy pocztowe upoważnione do przyjmowania posyłek za pobraniem kwot nad 200 do 500 złr. — Każda *posyłka za pobraniem należytości* winna być w list zaliczkowo-frachtowy 5 ct. ostemplowany zaopatrzoną. Blankiety na listy fracht. sprzedają wszystkie urzęda pocztowe i trafiki rządowe za opłatą 6 ct. Oprócz blankietów rządowych, żadne inne używane być nie mogą do posyłek za pobraniem należytości.

Nadawca winien wypełnić rubryki listu frachtowego, oznaczone: „Ma oddawca wypełnić", tudzież pierwszą rubrykę kwitu na powziątek, jakoteż dokładny adres swój i odbiorcy. Kwotę należy w liście frachtowym tylko cyframi, natomiast w kwicie: cyframi, a całe guldeny słowami wypełnić.

Za jednym listem frachtowym „za pobraniem należytości" nie można więcej jak jednej posyłki nadawać.

Listy frachtowe w dwóch językach drukowane, można wypełnić w jednym lub drugim języku. Zaleca się jednak wybrać język używany w miejscu przeznaczenia posyłki. — Poczta odbierająca posyłkę za pobra-

niem, wydaje recepis podawczy, zaopatrzony w odcinek wypłaty. — Jeżeli adresat odmówi przyjęcia posyłki, albo jeżeli w przeciągu 14 dni kwoty pobrania wraz z innemi należytościami nie uiści, posyłka napowrót do poczty nadawczej na koszt nadawcy odesłaną zostanie. W tym czasie może być kwota pobrać się mająca w drodze pisemnego podania i za zezwoleniem nadawcy zmniejszoną lub zupełnie opuszczoną, jednak prowizya według pierwotnej kwoty pobrania wymierzona, nie będzie zmniejszoną. — Wpłacona zaliczka tylko za okazaniem recepisu i podpisaniem kwitu zaliczkowego, wypłaconą zostanie. — *Jeżeli rewers podawczy zginie*, albo jeżeli odcinek przed wypłatą przypadkiem od niego odłączony zostanie, oddawca ma podać do dyrekcyi pocztowej prośbę na stemplu 50 ct. o dozwolenie wypłaty, dołączając kwit pobrania. Zezwolenie to w każdym razie tylko wtedy nastąpi, jeżeli żadne nie zachodzą wątpliwości — Podniesienie kwot za pobrania pocztowe powinno nastąpić najpóźniej w przeciągu dwóch miesięcy.

Za dostawienie kwitu zaliczkowego w miejscach gdzie są listonosze pocztowi nic się nie płaci, w miejscach zaś gdzie takowych nie ma, należy zapłacić 1 ct.

Prowizya od zaliczek w obrębie monarchii wynosi:

do	10 zł.	6	ct.	do	75 zł.	40	ct.	do	140 zł.	66	ct.	do	205 zł.	92	ct.
„	15 „	9	„	„	80 „	42	„	„	145 „	68	„	„	210 „	94	„
„	20 „	12	„	„	85 „	44	„	„	150 „	70	„	„	215 „	96	„
„	25 „	15	„	„	90 „	46	„	„	155 „	72	„	„	220 „	98	„
„	30 „	18	„	„	95 „	48	„	„	160 „	74	„	„	225 „	1.—	„
„	35 „	21	„	„	100 „	50	„	„	165 „	76	„	„	250 „	1.10	„
„	40 „	24	„	„	105 „	52	„	„	170 „	78	„	„	300 „	1.30	„
„	45 „	27	„	„	110 „	54	„	„	175 „	80	„	„	325 „	1.40	„
„	50 „	30	„	„	115 „	56	„	„	180 „	82	„	„	350 „	1.50	„
„	55 „	32	„	„	120 „	58	„	„	185 „	84	„	„	400 „	1.70	„
„	60 „	34	„	„	125 „	60	„	„	190 „	86	„	„	425 „	1.80	„
„	65 „	36	„	„	130 „	62	„	„	195 „	88	„	„	450 „	1.90	„
„	70 „	38	„	„	135 „	64	„	„	200 „	90	„	„	500 „	2.10	„

We wszystkich austryackich urzędach pocztowych można nadawać *posyłki za pobraniem należytości* do *Niemiec* (z Luxemburgiem i Helgolandem) i *Szwajcaryi* aż do wysokości 75 złr. — Do posyłki dołączyć należy list frachtowy z podaniem lub bez podania wartości. — Do posyłek tych używa się blankietów austryackich. — Wpłata i wypłata uskutecznia się w monarchii austr., w Niemczech i Szwajc. tamtejszą monetą.

Listy zaliczkowe (Postnachnahme Karten), używane bywają do ściągania należytości do wysokości 200 złr. Przesyłane mogą być do wszystkich i ze wszystkich miejscowości państwa austryackiego i Węgier. Do urzędów zaś przy których mogą być nadawane przekazy wyżej 200 złr., mogą być także i karty zaliczkowe do wysokości 500 złr. nadawane. — Blankiety do kart zaliczkowych opatrzone są marką 10 cnt. — Zepsute blankiety mogą być za dodaniem 1 cnt. za nowe wymienione. — Nadawca ma na pierwszej stronie blankietu swe imię. nazwisko i miejsce zamieszkania jak również adresa i miejsce oddawcze jak najdokładniej napisać, kwotę, którą ma do nadania w rubrykach przepisanych liczbami i literami wyrazić. Oprócz należytości 10 ct. uiszcza się jeszcze prowizyę, jak przy przesyłkach za zaliczką, stósownie do kwoty, którą się ma do nadania. — Termin do zapłacenia karty zaliczkowej, ustanowiony jest jak i przy zaliczkach do posyłek 14-dniowy.

Prowizya od zaliczek zagranicę wysyłanych oprócz portoryum, które osobno się płaci, wynosi:

do 3 złr. 6 ct.	do 22 złr. 44 ct.	do 41 złr. 82 ct.	do 60 złr. 1.20 ct.
„ 4 „ 8 „	„ 23 „ 46 „	„ 42 „ 84 „	„ 61 „ 1.22 „
„ 5 „ 10 „	„ 24 „ 48 „	„ 43 „ 86 „	„ 63 „ 1.24 „
„ 6 „ 12 „	„ 25 „ 50 „	„ 44 „ 88 „	„ 63 „ 1.26 „
„ 7 „ 14 „	„ 26 „ 52 „	„ 45 „ 90 „	„ 64 „ 1.28 „
„ 8 „ 16 „	„ 27 „ 54 „	„ 46 „ 92 „	„ 65 „ 1.30 „
„ 9 „ 18 „	„ 28 „ 56 „	„ 47 „ 94 „	„ 66 „ 1.32 „
„ 10 „ 20 „	„ 29 „ 58 „	„ 48 „ 96 „	„ 67 „ 1.34 „
„ 11 „ 22 „	„ 30 „ 60 „	„ 49 „ 98 „	„ 68 „ 1.36 „
„ 12 „ 24 „	„ 31 „ 62 „	„ 50 „ 1.— „	„ 69 „ 1.38 „
„ 13 „ 26 „	„ 32 „ 64 „	„ 51 „ 1. 2 „	„ 70 „ 1.40 „
„ 14 „ 28 „	„ 33 „ 66 „	„ 52 „ 1. 4 „	„ 71 „ 1.42 „
„ 15 „ 30 „	„ 34 „ 68 „	„ 53 „ 1. 6 „	„ 72 „ 1.44 „
„ 16 „ 32 „	„ 35 „ 70 „	„ 54 „ 1. 8 „	„ 73 „ 1.46 „
„ 17 „ 34 „	„ 36 „ 72 „	„ 55 „ 1.10 „	„ 74 „ 1.48 „
„ 18 „ 36 „	„ 37 „ 74 „	„ 56 „ 1.12 „	„ 75 „ 1.50 „
„ 19 „ 38 „	„ 38 „ 76 „	„ 57 „ 1.14 „	
„ 20 „ 40 „	„ 39 „ 78 „	„ 58 „ 1.16 „	
„ 21 „ 42 „	„ 40 „ 80 „	„ 59 „ 1.18 „	

Prowizyę może uiścić nadawca lub odbiorca. Wydanie przesyłki adresatowi nastąpić może dopiero po złożeniu należytości. Jeźli do dni 7 zaliczka nie jest odebraną, zwraca się ją nadawcy.

Taryfa portorya od wagi
za listy z pieniędzmi i pakiety

przy których gdy wartość jest podaną, opłaca się taksę od wartości.

Waga w kilogr. włącznie do	I. strefa do 10 mil geogr.		II. strefa nad 10 do 20 mil geogr.		III. strefa nad 20 do 50 mil geogr.		IV. strefa nad 50 do 100 mil geogr.		V. strefa nad 100 do 150 mil geogr.		VI. strefa nad 150 mil geogr.	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
500 gr.	—	12	—	24	—	24	—	24	—	24	—	24
5	—	15	—	30	—	30	—	30	—	30	—	30
6	—	18	—	36	—	42	—	48	—	54	—	60
7	—	21	—	42	—	54	—	66	—	78	—	90
8	—	24	—	48	—	66	—	84	1	2	1	20
9	—	27	—	54	—	78	1	2	1	26	1	50
10	—	30	—	60	—	90	1	20	1	50	1	80
11	—	33	—	66	1	2	1	38	1	74	2	10
12	—	36	—	72	1	14	1	56	1	98	2	40
13	—	39	—	78	1	26	1	74	2	22	2	70
14	—	42	—	84	1	38	1	92	2	46	3	—
15	—	45	—	90	1	50	2	10	2	70	3	30
16	—	48	—	96	1	62	2	28	2	94	3	60
17	—	51	1	2	1	74	2	46	3	18	3	90
18	—	54	1	8	1	86	2	64	3	42	4	20
19	—	57	1	14	1	98	2	82	3	66	4	50
20	—	60	1	20	2	10	3	—	3	90	4	80
21	—	63	1	26	2	22	3	18	4	14	5	10
22	—	66	1	32	2	34	3	36	4	38	5	40
23	—	69	1	38	2	46	3	54	4	62	5	70
24	—	72	1	44	2	58	3	72	4	86	6	—
25	—	75	1	50	2	70	3	90	5	10	6	30
26	—	78	1	56	2	82	4	8	5	34	6	60
27	—	81	1	62	2	94	4	26	5	58	6	90
28	—	84	1	68	3	6	4	44	5	82	7	20
29	—	87	1	74	3	18	4	62	6	6	7	50
30	—	90	1	80	3	30	4	80	6	30	7	80
31	—	93	1	86	3	42	4	98	6	54	8	10
32	—	96	1	92	3	54	5	16	6	78	8	40
33	—	99	1	98	3	66	5	34	7	2	8	70
34	1	2	2	4	3	78	5	52	7	26	9	—

Taryfa portorya od wartości

a) za przesyłki do 50 zł. 3 ct.
b) za przesyłki nad 50 zł.:

(przyczem dolicza się portoryum od wagi).

Wartość włącz. do zł.	Porto zł.	Porto ct.	Wartość włącznie do zł.	Porto zł.	Porto ct.
150	—	6	7650	1	53
300	—	6	7800	1	56
450	—	9	7950	1	59
600	—	12	8100	1	62
750	—	15	8250	1	65
900	—	18	8400	1	68
1050	—	21	8550	1	71
1200	—	24	8700	1	74
1350	—	27	8850	1	77
1500	—	30	9000	1	80
1650	—	33	9150	1	83
1800	—	36	9300	1	86
1950	—	39	9450	1	89
2100	—	42	9600	1	92
2250	—	45	9750	1	95
2400	—	48	9900	1	98
2550	—	51	10050	2	1
2700	—	54	10200	2	4
2850	—	57	10350	2	7
3000	—	60	10500	2	10
3150	—	63	10650	2	13
3300	—	66	10800	2	16
3450	—	69	10950	2	19
3600	—	72	11100	2	22
3750	—	75	11250	2	25
3900	—	78	11400	2	28
4050	—	81	11550	2	31
4200	—	84	11700	2	34
4350	—	87	11850	2	37
4500	—	90	12000	2	40
4650	—	93	12150	2	43
4800	—	96	12300	2	46
4950	—	99	12450	2	49

Waga w kilogr. włącznie do	I. strefa do 10 mil geogr.		II. strefa nad 10 do 20 mil geogr.		III. strefa nad 20 do 50 mil geogr.		IV. strefa nad 50 do 100 mil geogr.		V. strefa nad 100 do 150 mil geogr.		VI. strefa nad 150 mil geogr.	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
35	1	5	2	10	3	90	5	70	7	50	9	30
36	1	8	2	16	4	2	5	88	7	74	9	60
37	1	11	2	22	4	14	6	6	7	98	9	90
38	1	14	2	28	4	26	6	24	8	22	10	20
39	1	17	2	34	4	38	6	42	8	46	10	50
40	1	20	2	40	4	50	6	60	8	70	10	80
41	1	23	2	46	4	62	6	78	8	94	11	10
42	1	26	2	52	4	74	6	96	9	18	11	40
43	1	29	2	58	4	86	7	14	9	42	11	70
44	1	32	2	64	4	98	7	32	9	66	12	—
45	1	35	2	70	5	10	7	50	9	90	12	30
46	1	38	2	76	5	22	7	68	10	14	12	60
47	1	41	2	82	5	34	7	86	10	38	12	90
48	1	44	2	88	5	46	8	4	10	62	13	20
49	1	47	2	94	5	58	8	22	10	86	13	50
50	1	50	3	—	5	70	8	40	11	10	13	80

Wartość włącz. do zł.	Porto		Wartość włącznie do zł.	Porto	
	zł.	ct.		zł.	ct.
5100	1	2	12600	2	52
5250	1	5	12750	2	55
5400	1	8	12900	2	58
5550	1	11	13050	2	61
5700	1	14	13200	2	64
2850	1	17	13350	2	67
6000	1	20	13500	2	70
6150	1	23	13650	2	73
6300	1	26	13800	2	76
6450	1	29	13950	2	79
6600	1	32	14100	2	82
6750	1	35	14250	2	85
6900	1	38	14400	2	88
7050	1	41	14550	2	91
7200	1	44	14700	2	94
7350	1	47	14850	2	97
7500	1	50	15000	3	—

Za niefrankowane pakiety do 5 kilogr. włącznie, pobiera się dodatek w kwocie 6 ct. — Za przesyłki niekształtne i przestrzenne pobiera się portoryum od wagi w półtorarazowej kwocie. — Najniższa taksa od wagi t. j. taksa do 500 gr. włącznie, nie ma zastosowania przy przesyłkach do Niemiec lub przez kraje niemieckie dalej idących; dla tych bowiem przesyłek jest podstawą najniższej taksy waga aż do 5 kilogr. włącznie, a dla listów, od sumy 150 zł. Od listów niefrankowanych wartościowych pobiera się dodatkową należytość 6 ct.

Poradnik telegraficzny.

W przesyłaniu depesz telegraficznych, oprócz zwięzłego i jasnego tychże redagowania, należy zachować następujące przepisy:

1) Depesza w jakimkolwiek języku ma być czytelnie napisana.

2) Adres osoby, do której depeszę się posyła, dokładnie podać jakoteż ulicę i numer mieszkania.

3) Jeżeli miejsce siedziby urzędu telegraficznego nie jest w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj, w którym się znajduje: wiele jest bowiem miejscowości jednakiej nazwy, lecz w różnych krajach położonych.

4) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, to jest: całodzienną i nocną i całodzienną od 7 rano do 9 wieczór, są urzędy za służbą od 9 do 12 rano i od 2 do 7 po południu; ważnem jest więc dla oddającego depeszę do wymienionej ostatniej kategoryi urzędu, ażeby oddając po południu, wcześnie to uczynił, albowiem oddana przed samą 7, a nawet wcześniej, depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9 rano.

Porządek, jaki zachować trzeba przy napisaniu depeszy podług istniejących ustaw:

Nasamprzód; jeżeli oddawca depeszy pragnie opłacić odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie wręczenia, rekomendowanie, dalsze przesłanie oddanej depeszy, (jeżeli adresata w miejscu przeznaczonem już nie było w chwili nadejścia depeszy) pocztą, posłańcem; te bliższe oznaczenia może oddający depeszę wyrazić całemi słowami lub w sposób skrócony przez dwie zgłoski, które się liczą tylko za jedno słowo, i tak:

Odpowiedź zapłacona lub	RP.	Dalsze przesłanie depeszy lub	FS.
Depesza kolacyonalna lub	TC.	Poczta zapłacona lub	PP.
Potwierdzenie wręczenia lub	CR.	Posłaniec zapłacony.	XP.
Depesza rekomendowana lub	TR.		

Po takiem oznaczeniu następuje adres, treść depeszy i podpis. Oddający depeszę ma prawo żądać legalizacyi swego podpisu ze strony urzędu telegraficznego; jeśli takowemu nie jest znany, to musi się wprzód wylegitymować.

Umieszczenie podpisów jest dowolnem, może być depesza i bez podpisu.

Napisana w powyższy sposób depesza, zostaje obliczona na wyrazy i ilość tychże daje podstawę do opłaty należytości.

W depeszach europejskich piętnaście, a w pozaeuropejskich dziesięć liter stanowi jedno słowo, wyraz składający się z więcej jak z piętnastu lub dziesięciu zgłosek, liczy się za dwa słowa.

Liczba z pięciu cyfer stanowi jedno słowo.

Za rekomendowane telegramy opłaca się potrójnie, za kollacyonowane półtora razu.

Za telegramy w Austro-Węgrzech opłaca się stała taksa 24 ct., oprócz tego za każde słowo 2 ct.

Europa z azyatycką Rosyą i Turcyą oraz z Algeryą i Tunisem.

Za każdy telegram do Niemiec, Serbii, Szwajcaryi i Rumunii opłaca się stała taksa	24 ct.
oprócz tego za każde słowo	6 „
Do Włoch opłaca się stała taksa	24 „
Oprócz tego za każde słowo	8 „

	ct.
Do Belgii i Danii opłaca się za każde słowo	11*
Do Anglii i Norwegii	17*
„ Niederlandów i Luksemburga	10*

	ct.
Do Hiszpanii i Portugalii	20*
„ Montenegro (Czarnogóry)	12*
„ Rosyi i Szwecyi	16*
„ Kaukazu	24*

Do Syberyi w I Regionie opłaca się tylko za każde słowo . — złr. 87 ct.
Do Syberyi w II Regionie opłaca się tylko za każde słowo . 1 „ 43 „

Wyjątek stanowią stacye leżące w pograniczu Austro-Rosyjskiem. Do tego pogranicza należą wszystkie stacye w Galicyi, Krakowskiem i na Bukowinie z jednej strony, a z drugiej strony to jest z rosyjskiej wszystkie stacye leżące do 25 mil odległości od granicy. Za telegramy między takiemi stacyjami opłaca się stała taksa . . . . 24 ct

oprócz tego za każde słowo . . . . 6 „
Do dalszych stacyj . . . . 16 „
Na Kaukaz . . . . 24 „

Za każdy telegram do Turcyi, Grecyi i wysp Jońskich opłaca się za każde słowo 21*

	ct.
Do Turcyi azyatyckiej	31*
„ Korfu	19*
„ Syryi	29*
„ Francyi, Monako i wyspy Korsyka	12*
„ Gibraltaru	50*

	ct.
„ Helgolandu	15*
„ Bułgaryi	9*
„ „ przez Węgry	11*
„ Malty	19*
„ Algeru i Tunisu	18*

Poza Europę,

których słowa z 10 liter mogą być złożone:

	złr.	ct.
Do Arabii opłaca się za każde słowo	2	14
„ Australii, to jest: Port Darwin, Zachodnia i Południowa Australia, Victoria i Tasmania opłaca się za każde słowo	6	45
„ Nowego Południowego Wales i Queenslandu	6	58
„ Nowej Zelandyi opłaca się za każde słowo taksę do Victoryi a ztamtąd dalej opłaca się za pierwsze 10 słów	5	25
a za każde słowo więcej	—	53
Do Beludżystanu i Perskiej Zatoki:		
1) do Buskiru opłaca się za każde słowo	—	84
2) do innych stacyj „ „ „	1	67
Do Caplandu przez Aden „ „ „	5	59
„ „ „ Madeirę „ „ „	1	33
„ „ „ St. Vicente „ „	2	78
„ „ „ wyspy Verdyjskie za każde słowo	2	53
„ Chin za każde słowo	5	—
„ Cochinchin za każde słowo	4	38
„ Egiptu, to jest do Aleksandryi płaci się za każde słowo	—	84
„ „ „ „ „ stacyj w I Regionie „ „ „	—	97
„ „ „ „ „ „ „ II „ „ „ „	1	9
„ Japonii „ „ „	7	—
„ Jawy i Sumatry „ „ „	4	13
„ Madeiry „ „ „	1	08
„ Malaki „ „ „	3	75

*) Do miejscowości oznaczonych gwiazdką opłaca się oprócz taksy tamże podanej, taksę za 5 słów więcej do każdego telegramu.

Do Maroko opłaca się taksa do Malty albo Gibraltaru, więcej taksę pocztową z Malty	1 złr.	—	c[illegible]
z Gibraltaru	— „	50	„
Do Meksyku opłaca się taksa za każde słowo:			
1) do punktu wejścia na drut podmorski	— „	27	„
2) a potem dalej na miejsce przeznaczenia via Brest albo Valentia do Matamaros, za każde słowo .	— „	83	„
Do innych stacyj	1 „	98	„
„ Północnej Ameryki opłaca się taksa za każde słowo:			
1) do punktu wejścia na drut podmorski	— „	27	„
2) a potem dalej na miejsce przeznaczenia drutem podmorskim amerykańskim via Brest albo Valencya do Nev-Foundland i Kanady	— „	30	„
Do Columbii, Maryland, New-York	— „	38	„
„ Albamy, Florydy, Missisipi	— „	58	„
„ Illinois, Indiana, Kentuki	— „	48	„
„ Michigan, Milwankee, Virginia	— „	48	„
„ Aryzony, Kalifornii	— „	83	„
„ Vancouvers Island	1 „	25	„
„ Indyj Wschodnich i wyspy Ceylon	2 „	80	„
„ Panamy	3 „	38	„
„ Persyi	— „	77	„
„ Singapore	3 „	88	„
Do Południowej Ameryki opłaca się za każde słowo:			
„ Brazylii	4 „	49	„
„ Uraguay	9 „	49	„
„ La Plata	9 „	90	„
„ Chili	13 „	03	„
„ Peru	12 „	74	„
„ Boliwii	14 „	91	„
Do Zachodnich Indyj opłaca się taksa za każde słowo:			
1) do punktu wejścia w Europie na drut podmorski .	— „	27	„
2) a potem za przesyłkę drutem podmorskim aż na miejsce przeznaczenia według położenia wyspy od	7 „	10	„
Do Zanzibaru opłaca się za każde słowo	4 „	54	„

Należytość telegraficzną za przekazy pieniężne opłaca się na poczcie

Wykaz ciągnień losów loteryjnych Państwa Austryackiego w r. 1883.

Dzień i miesiąc ciągnienia	NAZWISKO LOSU	Wartość nominal. Losu	TRAFNE	
2 Stycznia	$4^0/_0$ Losy państwa z r. 1854 Serye	262.5	—	—
2 „	Como-Rentenscheine	14.7	21.600	14.70
2 „	Losy kredytowe	100	150.000	200
2 „	$4^0/_0$ Losy miasta Tryestu . . .	50	10.000	50
2 „	Losy uregulowania Dunaju . .	100	90.000	100
2 „	Losy miasta Wiednia	100	200.000	130
2 „	Losy miasta Krakowa	20	25.000	30
3 „	Losy miasta Insbruku	20	15.000	30
5 „	Losy miasta Salzburga	20	15.000	30
15 „	Losy księcia Salma	42	42.000	63
1 Lutego	$5^0/_0$ Losy państwa z r. 1860 . .	500	—	—
15 „	Losy miasta Stanisławowa . . .	20	10.000	25
1 Marca	Losy państwa z r. 1864 . . .	100	200.000	200
2 Kwietnia	Losy państwa z r. 1854 . . .	262.5	105.000	315
2 „	Losy zakładowe Rudolfa . . .	10	20.000	12
2 „	Losy miasta Wiednia	100	200.000	130
14 „	Losy prem. węgierskie	100	100.000	140
1 Maja	Losy kredytowe	100	150.000	200
1 „	$5^0/_0$ Losy państwa z r. 1860 . .	500	300.000	600
1 „	Losy hr. Keglevicha	10.5	10.500	10.15
1 Czerwca	Losy państwa z r. 1864 . . .	100	200.000	200
1 „	Losy $4^1/_2{}^0/_0$ miasta Tryestu . .	105	21.000	105
15 „	Losy miasta Budy	40	20.000	60
2 Lipca	$4^0/_0$ Losy państwowe z r. 1854 .	262.5	—	—
2 „	Losy żeglugi parowéj na Dunaju	105	52.500	105
2 „	Losy miasta Wiednia	100	200.000	130
5 „	Losy miasta Salzburgu	20	10.000	30
16 „	Losy księcia Salma	42	21.600	30
16 „	Losy hrabiego Waldsteina . . .	21	21.000	31.50
30 „	Losy księcia Clary	42	26.250	63
1 Sierpnia	$5^0/_0$ Losy państwa z r. 1860 . .	500	—	—
14 „	Losy prem. węgierskie	100	150.000	144
1 Września	Losy kredytowe	100	150.000	200
1 „	Losy państwa z r. 1864 , . .	100	200.000	200
15 „	Losy księcia Palffy	42	42.000	63
1 Paźdz.	Losy $4^0/_0$ państwa z r. 1854 . .	262.5	42.000	315
1 „	Losy zakładowe Rudolfa . . .	10	15.000	12
1 „	Losy miasta Wiednia	100	200.000	130
2 Listopada	$5^0/_0$ Losy państwa z r. 1860 . .	500	300.000	600
1 Grudnia	Losy księcia Windischgrätza . .	21	21.000	37.80
2 „	Losy państwa z r. 1864 . . .	100	200.000	2000
1 „	Losy prem. węgierskie	100	120.000	144

TABELKA PROCENTOWA.

na $4\frac{1}{2}$ procent

kapitał	za jeden rok		za pół roku		za jeden miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	$4\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$	—	$\frac{3}{8}$
2	—	9	—	$4\frac{1}{2}$	—	$\frac{3}{4}$
3	—	$13\frac{1}{2}$	—	$6\frac{3}{4}$	—	$1\frac{1}{8}$
4	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
5	—	$22\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$	—	$1\frac{7}{8}$
6	—	27	—	$13\frac{1}{2}$	—	$2\frac{1}{4}$
7	—	$31\frac{1}{2}$	—	$15\frac{3}{4}$	—	$2\frac{5}{8}$
8	—	36	—	18	—	3
9	—	$40\frac{1}{2}$	—	$20\frac{1}{4}$	—	$3\frac{3}{8}$
10	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
20	—	90	—	45	—	$7\frac{1}{2}$
30	1	35	—	$67\frac{1}{2}$	—	$11\frac{1}{4}$
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	$12\frac{1}{2}$	—	$18\frac{3}{4}$
60	2	70	1	35	—	$22\frac{1}{2}$
70	3	15	1	$57\frac{1}{2}$	—	$26\frac{1}{4}$
80	3	60	1	80	—	30
90	4	5	2	$2\frac{1}{2}$	—	$33\frac{3}{4}$
100	4	50	2	25	—	$37\frac{1}{2}$
1000	45	—	22	50	3	75

na $5\frac{1}{2}$ procent

kapitał	za jeden rok		za pół roku		za jeden miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	$5\frac{1}{2}$	—	$2\frac{3}{4}$	—	$\frac{11}{24}$
2	—	11	—	$5\frac{1}{2}$	—	$\frac{11}{12}$
3	—	$16\frac{1}{2}$	—	$8\frac{1}{4}$	—	$1\frac{3}{8}$
4	—	22	—	11	—	$1\frac{5}{6}$
5	—	$27\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$	—	$2\frac{7}{24}$
6	—	33	—	$16\frac{1}{2}$	—	$2\frac{3}{4}$
7	—	$38\frac{1}{2}$	—	$19\frac{1}{4}$	—	$3\frac{5}{24}$
8	—	44	—	22	—	$3\frac{2}{3}$
9	—	$49\frac{1}{2}$	—	$24\frac{3}{4}$	—	$4\frac{1}{8}$
10	—	55	—	$27\frac{1}{2}$	—	$4\frac{7}{12}$
20	1	10	—	55	—	$9\frac{1}{6}$
30	1	65	—	$82\frac{1}{2}$	—	$13\frac{3}{4}$
40	2	20	1	10	—	$18\frac{1}{3}$
50	2	75	1	$37\frac{1}{2}$	—	$22\frac{11}{12}$
60	3	30	1	65	—	$27\frac{1}{2}$
70	3	85	1	$92\frac{1}{2}$	—	$32\frac{1}{12}$
80	4	40	2	20	—	$36\frac{2}{3}$
90	4	95	2	$47\frac{1}{2}$	—	$41\frac{1}{4}$
100	5	50	2	75	—	$45\frac{5}{6}$
1000	55	—	27	50	4	$58\frac{1}{8}$

na 5 procent

kapitał	za jeden rok		za pół roku		za jeden miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	5	—	$2\frac{1}{2}$	—	$\frac{5}{12}$
2	—	10	—	5	—	$\frac{1}{2}$
3	—	15	—	$7\frac{1}{2}$	—	$1\frac{1}{4}$
4	—	20	—	10	—	$1\frac{2}{3}$
5	—	25	—	$12\frac{1}{2}$	—	2
6	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
7	—	35	—	$17\frac{1}{2}$	—	2
8	—	40	—	20	—	$3\frac{1}{3}$
9	—	45	—	$22\frac{1}{2}$	—	$3\frac{3}{4}$
10	—	50	—	25	—	$4\frac{1}{6}$
20	1	—	—	50	—	$8\frac{1}{3}$
30	1	50	—	75	—	$12\frac{1}{2}$
40	2	—	1	—	—	$16\frac{2}{3}$
50	2	50	1	25	—	$20\frac{5}{6}$
60	3	—	1	50	—	25
70	3	50	1	75	—	$29\frac{1}{6}$
80	4	—	2	—	—	$33\frac{1}{3}$
90	4	50	2	25	—	$37\frac{1}{2}$
100	5	—	2	50	—	$41\frac{2}{3}$
1000	50	—	25	—	4	$16\frac{2}{3}$

na 6 procent

kapitał	za jeden rok		za pół roku		za jeden miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	6	—	3	—	$\frac{1}{2}$
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	$1\frac{1}{2}$
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	$2\frac{1}{2}$
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	$3\frac{1}{2}$
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	$4\frac{1}{2}$
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
60	3	60	1	80	—	30
70	4	20	2	10	—	35
80	4	80	2	40	—	40
90	5	40	2	70	—	45
100	6	—	3	—	—	50
1000	60	—	30	—	5	—

WARTOŚĆ MONET

używanych w głównych państwach europejskich i północno-amerykańskich

wyrażona w walucie austryackiej **al pari.**

Kraj i nazwa monety	Wartość złr.
Anglia. 1 funt szterlingów złotem, mający wartość 20 szylingów po 12 pensów	10.12
1 szyling srebrny	0.50
Belgia, jak Francya.	
Dania. 1 rigsdahler, mający wart. 6 mark po 16 szyl.	1.13
1 species (podwójny rigsdahler) wartość 192 szyl.	2.26
1 złota moneta wartości 20 koron	11.26
Francya. 1 frank dzieli się na 100 centimów .	$0.40^1/_2$
1 sztuka złota 20-frankowa	8.10
Grecya. 1 drachmo (srebrna) dzieli się na 100 lepta i ma wartość 1 franka	$0.40^1/_2$
1 sztuka złota wartości 20 drachm	8.10
Hiszpania. 1 dublon (złoty), mający wartość 100 escudos po 10 realów	10.67
1 peseta, moneta mająca wartość 1 franka, dzieląca się na 100 centów	$0.40^1/_2$
1 escudo mający wartość 10 realów	1.07
1 piaster duro, pese Tuerte, mający wartość 20 realów po 34 maravedis	2.17
Holandya. 1 gulden (srebrny)	0.84
1 talar courant	2.13
1 sztuka złota, wartości 10 guldenów . . .	8.40
Niemcy. 1 marka dzieląca się na 100 fenigów	0.50
1 korona (złota), mająca wartość 10 marek .	5.00
1 podwójna korona (złota), wartości 20 marek	4.10

Kraj i nazwa monety	Wartość złr.
Portugalia. 1 korona złota (corôa, mająca wartość 10 millreis	22.35
1 testav, moneta mająca wartość 500 reis . .	1.10
Rosya. 1 rubel srebr., dzielący się na 100 kopiejek	1.62
1 półimperyał (złoty) wartość 5 rubli	8.37
Rumunia. 1 piaster (lia), moneta srebrna wartości 1 franka, dzieląca się na 100 banpara . . .	$0.40^1/_2$
Serbia. 1 duma, moneta srebrna mająca wartość 1 franka i dzieląca się na 100 para	$0.40^1/_2$
Stany Zjednoczone. 1 dolar złoty, dzielący się na 100 centów	2.05
1 sztuka półdolarowa srebrna	1.00
1 eagle, sztuka 10 dolarowa złota	20.50
Szwajcarya jak Francya.	
Szwecya i Norwegia. 1 korona (talar) dzieląca się na 100 oere	$0.57^2/_5$
1 speciesthaler (norwegski), dzielący się na 4 korony po 30 szylingów	$2.27^1/_2$
Turcya. 1 piaster, dzielący się na 40 para . .	$0.09^1/_2$
1 medżidie, moneta złota wartości 100 piastrów	9.50
1 medżidie, moneta srebrna wartości 20 piastrów	1.80
1 kiesa, wartości 500 piastrów	47.00
Włochy. 1 lira nuova, moneta wartości 1-go franka dzieląca się na 100 centesimi	$0.40^1/_2$

TABELA
wartości kuponów papierów państwowych
austryacko-węgierskich.

Kupon pożyczki z r. 1854 fl. kon. m.	10 — = ...	fl. 8 40
„ „ „ 1860 „ „ „	2 50 = ...	„ 2 —
„ „ „ „ „ „ „	12 50 = ...	„ 10 —
„ „ „ „ „ „ „	25 — = ...	„ 20 —

Kupon losów żeglugi parowej na Dunaju fl. 4 kon. m. po odciągnięciu 10% podatku netto fl. 3.78.

Kupony cisleitańskich obligacyi indemnizacyjnych, a mianowicie, Czech, Bukowiny, Galicyi, Gorycyi (Görz) i Gradiski, Karyntyi, Krainy, Pogranicza, (Küstenland), Niższej i Wyższej Austryi, Salzburga, Szląska, Styryi i Tyrolu 10% podatku.

fl. kon. m. 1 15 = fl. 1 18 w. a.	fl. 25 kon. m. = fl. 23 62½ w. a.
„ „ 2 30 = fl. 2 36½ „	„ 125 „ = „ 118 12¼ „
„ „ 12 30 = „ 1 81¼ „	„ 250 „ = „ 236 25.

Kupony transleitańskich obligacyi Indemnizacyjnych, mianowicie: Kroacyi, Slawonii, Banatu (Temeser Banat), Węgier i Siedmiogrodu.

fl. kon. m. 1 15 = fl. 1 22 w. a.	fl. kon. m. 25 = fl. 24 41 w. a.
„ „ 2 30 = „ 2 44 „	„ „ 125 = „ 122 06 „
„ „ 12 30 = „ 12 20½ „	„ „ 250 = „ 244 12 „

Kupony kolei żelaznych Elżbiety, Zachodniej Lwowsko-Czerniowieckiej, priorytety I. Emissyi i Czeskiej Zachodniej, priorytety, podatek 10% i stempel podług Skali II., mianowicie

a. w. fl. 7 50 = a. w. fl. 6 70⁸⁄₁₁ srebr.	a. w. fl. 22 50 = a. w. fl. 20 12 sreb.
„ 15 — = „ 13 43 „	

Kupony obligacyi priorytetowych kolei Północnej, płatne papierami 10% podatku.

fl. kon m. 2 30 = fl. 2 316¼ w. a.	fl. 2 50 w. a. . . = fl. 2 25 w. a
„ „ 12 30 = „ 11 81¼ „	„ 12 50 „ . . = „ 11 50 „
„ „ 25 — = „ 23 62½ „	„ 25 — „ . . = „ 22 50 „

Kupon węgierskich obligów Państwa (węgierskiej wschodniej kolei, Ostbahn III. Emissya) z r. 1876.

Fl. 2 50 złotem, po odciągnięciu 10% podatku fl. 2 25 złotem.

Kupony płatne bez potrącenia podatku
od następujących papierów:

Renty papierowej srebrnej — Renty złotej austryackiej i węgierskiej — austryackie obligi Państwa (Staatssheine) — węgierska pożyczka kolejowa à 120 fl. w. a. (300 Fran.) — obligacye węgierskiej pożyczki państwowej z r. 1871 i 1873 — wszystkie akcye (z wyjątkiem austryackiej północno-zachodniej kolei, pierwszej węgiersko-galicyjskiej, Kaschau-Oderberger i Pardubitz jako jeszcze niewypłacone) — obligacye priorytetowe (z wyjątkiem po wyżej zamieszczonych) — wszystkie listy zastawne — pożyczki kommunalne miast: Wiednia, Budapesztu, Berna, Görz, Gratzu, Pragi, pożyczka Regulacyi Dunaju.

Wedle taryfy podatku konsumcyjnego dla miasta Krakowa od d. 1 Stycznia 1876 r. obowiązującej od przedmiotów niżej wyszczególnionych do miasta Krakowa wprowadzanych opłaca się tytułem podatku konsumcyjnego z 20% dodatkiem nadzwyczajnym i dodatku gminnego następne należytości.

Przedmioty	Stopa wymiaru	Należytość zł r.	Należytość ct.
Rum, arak, esencya ponczowa, rosolis, likier i wszelkie trunki słodzone (przy wprowadzeniu i przy wyrobie)	1 hektolitr	20	32½
Alkochol, spirytus winny, politura stolarska, olejki wonne, tynktury, esencye i wogóle wszystkie ciecze, do których alkochol jako główna część składowa wchodzi, mianowicie:			
Wódka, do 50% alkoholometru włącznie	"	11	50
Okowita, do 75% " "	"	17	25
Spirytus, nad 75% " "	"	21	85
Wino	"	7	—
Moszcz i zacier winny	"	2	54½
Moszcz owocowy	"	1	14
a) *Miód* zwyczajny przy wprowadzeniu	"	5	76
b) *Essencya* miodowa, wiśniak, maliniak, dereniak, przy wprowadzeniu	"	7	49
c) *Miód* w miejscu wyrabiany, podług ilości miodu praśnego do wyrobu użytego	100 kilogram	6	25
a) *Piwo* przy wprowadzeniu a mianowicie:			
aa) Porter i piwo angielskie.	1 hektolitr	3	62½
bb) Wszystkie inne gatunki piwa	"	1	84
b) *Piwo* przy wyrobie ulega opłacie wedle odnośnych przepisów.			
Ocet	"	—	66½
Bydło grube to jest: woły, byki, krowy i cielęta nad rok liczące	1 sztuka	5	67
Cielęta do roku jednego	"	—	87½
Owce, barany, kozy, kozły, capy, skopy	"	—	33½
a) Jagnięta do 14 kilogram. ważące, prosięta . . .	"	—	25½
b) Koźlęta	"	—	09
Warchloki t. j. świnie od 5 do 19½ kilogr. włącznie	"	—	76½
Swinie nad 19½ kilogram. ważące bez różnicy . . .	"	1	31½
Mięso świeże bez różnicy, części pojedyncze zarżniętych bydląt, mięso solone, wędzone i marynowane, salami i wszelkie inne kiełbasy	100 kilogram	2	66½
UWAGA. *Od bydła wprowadzonego, któremu pojedyncze części jak n. p. głowa lub nogi odcięte zostały, opłata na całą sztukę bydła taryfą objęta wniesioną być winna.*			
Drób: indyki, gęsi, kaczki, kapłony i t. p.	1 sztuka	—	8

Przedmioty	Stopa wymiaru	Należytość zł.	Należytość cr.
Kury to jest: koguty, kury, kurczęta, gołębie . . .	1 para	—	3
Zwierzyna, jelenie	1 sztuka	1	78½
Dziki od 17 kilogramów i więcéj, daniele	„	1	34½
Warchlaki, sarny, kozy dzikie	„	—	45½
Zające	„	—	9½
Zwierzyna rozrąbana wszelkiego rodzaju	100 kilo	3	18½
Dzikie ptactwo, bażanty, głuszcze, cietrzewie	1 sztuka	—	18
a) Jarząbki, śnieguły i kamienniczki, dzikie gęsi, dropie, dzikie kaczki (z wyjątkiem nurków) słomki, kuropatwy i dzikie gołębie	„	—	09½
b) Bąki, nurki, krzyki, bekasy i chruściele	„	—	03½
Drozdy, kwiczoły, przepiórki, skowronki i wszystkie inne małe ptaki do jedzenia	1 tuzin	—	03½
Ryby i skorupiaki nieoznaczone, morskie, rzeczne, źródlane i stawowe, świeże, solone, wędzone i marynowane, ikra rybia (kawior)	100 kilogram	3	18½
Ryby rzeczne, zwyczajne ryby morskie, jako: Calamari, Cospelloni, Rase, Sgombert, Sippe, Tonine, stokfisze, flondry, płaszczki, śledzie, sardele, tudzież raki, ślimaki, ostrygi, pająki i raki morskie	„	1	06
Ryż	„	3	18½
a) Mąka ze zboża, ziemniaków i owoców strączkowych wszelkiego rodzaju, grys. tatarczany i wszelkiego rodzaju kasze, kasza jaglana, krochmal, puder, i wogóle wszelkie pieczywo, następnie ciasta, pierniki i suchary	„	—	44
b) chleb razowy i owsiany	„	—	23½
Zboże chlebne jakoto: pszenica, orkisz, kukurudza, żyto, tatarka, zboże mieszane w ziarnie	„	—	33
UWAGA. *Opłata ma być przy wymieleniu w mieście Krakowie wniesioną, wedle istniejących postanowień.* **Jęczmień** *wyjęty jest z pod opłaty. Kukurudza w strączkach tak zwana zielona kukurudza, ma być przy wprowadzeniu opłacona z potrąceniem 20% całej ilości.*			
Owies w ziarnie	„	—	34
Siano bez różnicy, potraw i wszelka żywność bydlęca	„	—	14
Słoma, sieczka, otręby i mierzwa	„	—	12
UWAGA. *Zboże w snopie opłaca się jak słoma.*			
Jarzyna i warzywa, jakoto: jarmuż, szparagi, zielony groch, bób, ogórki, kalafiory	„	—	27
Owoce świeże, kasztany, orzechy, wszelkie jagody i świeże figi	„	—	44½
Owoce suszone, konfitury, soki, powidła	„	1	—
Masło solone i świeże, szmalec bydlęcy i gęsi, świece łojowe, spermacetowe i stearynowe	„	2	62
Łój surowy, topiony i czyszczony (Elaina) tłuszcz z kości, wosk ziemny, skalny i naftowy, gliceryna	„	1	87½

Przedmioty	Stopa wymiaru	Należytość zł r.	Należytość ct.
Szmalec wieprzowy i sadło, tłustość do smarowania, słonina, szpik	100 kilogram	1	56½
Mydło zwyczajne, pachnące i olejkami zaprawiane . .	"	2	70
Sery	"	1	76½
Wosk bielony i niebielony, świece i wszelkie inne wyroby woskowe	"	7	19½
Olej konopny, lniany i rzepakowy	"	1	87½
Wszystkie inne oleje palne, oliwa, migdałowy, makowy, i orzechowy olej, następnie palmowy i kokosowy olej, (olej skalny, nafta, petroleum i inne do celów oświetlania służące oleje mineralne, benzina [1])	"	1	97½
Drzewo opałowe, twarde, żywiczne i jałowcowe . . .	1 kubicz. metr	—	12
" " miękkie i okrągłaki		—	07½
Węgle drewne	100 kilo	—	09½
Węgle kamienne, koks	"	—	04½
Do twardego drzewa liczą się: buk, dąb, klon, jesion i wiąz.			
Do miękkiego drzewa należą: brzozy, olsza, osika, lipy, topole, wszelkie gatunki wierzb, szpilkowe (sosny, świerki, jodły i modrzew).			

UWAGA. *Przedmioty powyższe wprowadzone do miasta w tak małéj ilości, że przypadająca od nich opłata jednego i pół (1½) centa nie wynosi, wolne są od opłaty.*

[1]) Z wejściem w życie ustawy o ustanowieniu podatku od wyrobu nafty — akcyza w miastach zamkniętych od olejów mineralnych ustaje.

Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych

za sprawy prawne, dokumenta, podania itd.

	zł.	ct.
Absolutorja tyczące się studjów lub rachunków od arkusza	—	50
— na studja, wystawione przez rządowe zakłady naukowe, od pierwszego arkusza	1	—
od każdego następnego arkusza	—	50
Allegata do podań podlegających opłacie stemplowej (wyjąwszy świadectwo ubóstwa) od arkusza	—	15
— książki i manuskrypta przeznaczone do druku są wolne od opłaty stemplowej.		
Amortyzacje dokumentów od pierwszego arkusza . . .	1	—
— od każdego następnego arkusza	—	50
Asygnacje obacz Przekazy.		
Awizacje sądowe, od arkusza	—	36
— nie sądowe, jak długo nie służą do użytku sądowego, są wolne od stempla.		
Cedułki wagi, jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, są uwolnione.		
Cesje bezpłatne, jak darowizny; od arkusza	—	50
— prócz tego zaś pomiędzy małżonkami nierozwiedzionymi, rodzicami i dziećmi, według wartości 1%; pomiędzy innem pokrewieństwem aż do włącznie dzieci rodzeństwa stryjecznego według wartości 4%; we wszystkich innych wypadkach według wartości 8%. (Dodatek 25%).		
— płatne lecz nie opiewające na pretensje, długi, lecz na inne prawa, równają się ugodom kupna lub sprzedaży, według wartości pieniężnej, skala III.		
— dotyczące innych pretensji dłużniczych, według wartości nie pretensji, lecz zapłaty, skala II.		
— na wekslach (Gira) są wolne od opłaty stemplowej nawet w razach, gdy służą za allegata.		
— na spisach ładunkowych, spisach składowych, certyfikatach zaliczki na okręta, policach zabezpieczeń morskich, na czekach i przekazach bankowych, od każdej cesji . . .	—	5
Darowizny między żyjącymi podlegają opłacie stemplowej od arkusza	—	50
— na wypadek śmierci, od arkusza	1	—

Jako opłata procentowa według wartości przedmiotu ustanowiona jest przy darowiznach między żyjącymi:

1. pomiędzy nierozłączonemi w czasie darowizny małżonkami, między rodzicami a dziećmi ślubnemi i nieślubnemi i tychże potomkami, między rodzicami przybranemi i dziećmi przybranemi od wartości przedmiotu 1%. (Dodatek 25%).
2. między innem pokrewieństwem aż włącznie do dzieci rodzeństwa stryj. 4%. (Dodatek 25%.
3. we wszelkich innych przypadkach 8%. (Dodatek 25%).

Należytość opłaca się dopiero przy rzeczywistem odbieraniu; obacz Przeniesienie majątku.

Dekreta posady, według wartości wszystkich przychodów rocznych, podług skali III.

	zł.	ct.
Dokumenta adoptacji, t. j ugody przyjęcia za dziecię, od arkusza	—	50
Dokumenta kaucji, postanowienia lub poświęcenia (oddania na pewny cel), według wartości, skala II.		
Dupliki w procesie cywilnym od arkusza	—	36
— w przedmiotach niżej 50 zlr. od arkusza	—	12
Dyplomy wystawione przez władzę, od pierwszego arkusza	1	—
— od każdego następnego arkusza	—	50
— wystawione przez inne osoby	—	50
Korespondencje handlowe i profesyjne, jeżeli nie stanowią wydania dokumentu, są wolne od opłaty stemplowej.		
Gazety krajowe każdy numer	—	1
— zagraniczne, każdy numer	—	2
Kalendarz, od sztuki	—	6
Karty abonamentowe, wolne, w razie użytku sądowego podług skali II.		
— do grania, do 36 kart	—	15
— nad 36 kart talja	—	30
— zalakierowane do 36 kart talja	—	30
— „ nad 36 kart talja	—	60
— ładunkowe, konosamenty żeglarzy, spisy ladunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki	1	—
— wszelkie inne od sztuki	—	5
— każde przeniesienie na tychże	—	5
Karty przynależności dla czeladzi, sług i terminatorów .	—	15
— dla innych osób	1	—
Kodycylle, od arkusza	1	—
Konta kupców i przemysłowców, do 10 zlr.	—	—
nad 10 zlr. do 50 zlr.	—	1
— nad 50 zlr.	—	5
— bilansowe	—	—
Książeczki długów, jako notatki do własnego użytku, uwoln.		
Książki (druki) są nawet jako allegata wolne od opłaty stempl.		
— inne, obacz Księgi handlowe.		
Księgi handlowe i profesyjne, księgi główne konta-kurente, saldo-kontr kupców, fabrykantów i profesjonistów od arkusza mierzącego najwięcej 726 cali kwadratowych . .	—	25
— wszelkie inne, oprawione, zeszywane lub w pojedynczych arkuszach albo kartkach, od arkusza niemierzącego nad 380 cali □ mierzącego	—	5
nad 380 lecz nie nad 726 cali □ mierzącego . . .	—	10
nad 726 cali □ mierzącego	—	15
— zawierające kopje listów są wolne od opłaty stemplowej.		
Kwity na rzeczy szacowane, według wartości, skala II. na sumy poniżej 2 zlr., wolne od opłaty stemplowej.		
Legalizacje a) od urzędów za potwierdzenie podpisu jednej osoby	1	—
— za każdą dalszą osobę	—	50
— b) od notarjuszów za potwierdzenie podpisu jednej osoby	—	50
— za każdą dalszą osobę	—	25
Listy ładunkowe, od sztuki	—	5

	zł.	ct.
Losy, stosunkowo od stawki, skala II. (uiszcza się przed wydaniem losów).		
— na które przypada wygrana, która przechodzi kwotę stawki, przy loterji liczbowej od wygranej podług skali III. przy innych przedsiębiorstwach loteryjnych 4%.		
Odpisy urzędowe pojedyncze wydane przez sąd od arkusza .	—	50
— wydane przez inne władze	—	50
— urzędowe, widymowane, od arkusza	1	50
— sporządzone przez stronę a widymowane przez urząd lub notarjusza, od arkusza	—	50
Oferty, od arkusza	—	50
Oszacowania, od każdego arkusza	—	50
— w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot sporu 50 złr. nie przenosi, od arkusza	—	12
Paszporta i dokumenta podróżne dla służących, czeladzi, wyrobników, także książki wędrowników	—	15
— dla innych osób	1	—
Pełnomocnictwa, od każdego arkusza	—	50
— Jeżeli pełnomocnictwo w sprawie karnej, wolne od opłaty.		
Pertraktacje spadkobiercze, oświadczenia i podania od arkusza	—	36
— Jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przechodzi 25 złr., są wolne od opłaty stemplowej.		
Podania w sprawach sądowych	—	36
— w wszelkich innych sprawach	—	50
z wyjątkiem następujących:		
Podania czyli prośby o udzielenie wolności zarobkowania, zgłoszenia o rozpoczęciu zawodu zarobkowego, podania o udzielenie koncesji przemysłowych lub dozwolenie agencji publicznej, w miastach mających nad 50.000 ludności . . .	4	—
w miastach liczących 10 do 50.000	3	—
w miastach liczących 5 do 10.000 ludności	1	50
— o wszelkie inne upoważnienia	4	—
— o przypuszczenie do praktyki urzędowej, o udzielenie adjutum lub o nadanie publicznej posady albo służby lub beneficium, od arkusza	1	—
— o uzyskanie posady służbowej sług, od arkusza . . .	—	50
— o obwieszczenie licytacji publicznej, tudzież podania do sądów cywilnych o wydanie edyktów, lub których należyte załatwienie wymaga wydania edyktu; o paszporta do wprowadzenia towarów; o pozwolenie do ustanowienia lub zadłużenia fideikomisu, od arkusza	1	—
— o pozwolenie na publiczne tańce z muzyką; na wystawy, na gimnastyczne i teatralne przedstawienia, koncerta i t. d. przy opłacie wstępu	1	—
— o udzielenie, potwierdzenie, przeniesienie szlachectwa, godności, tytułu, odznaczeń i t. d. od pierwszego arkusza .	5	—
— o udzielenie przywilejów przemysł. i innych . . .	3	—
— o nadanie praw obywatelstwa lub mieszczaństwa, o przyjęcie do związku gminnego	2	—
— o intabulacje, prenotacje albo ekstabulacje w księgach publicznych, od arkusza pierwszego	1	50

	zł.	ct.
Podania o sekwestracje, od każdego arkusza	—	36
— o zaprotokołowanie istniejących lub zmienionych firm albo ugody spólnictwa; o zaprotokołowanie składów filialnych od pierwszego arkusza	10	—
— o protokołowanie prokury, za każdego pełnomocnika	5	—
— o likwidacje	5	—
— o protokołowanie praw majątkowych, które żona kupca nabywa mocą intercyzy małżeńskiej	1	—
— o nadzwyczajne ułaskawienie w postępowaniu w przestępstwach dochodowych, od arkusza	1	—
— dyspensę do publicznych władz i urzędów, od arkusza	—	36
— małżonkowie w sprawach rozwodu, orzeczenia nieważności ślubów, od arkusza	—	36
— w postępowaniu sądowem, karnem lub niekarnem, od arkusza	—	36
— wszelkie inne od arkusza	—	50
Police i ugody zabezpieczenia, stosownie do premii, skala II.		
Poręczenia, jeżeli zobowiązania nie można oszacować, od ark.	—	50
— jeżeli zobowiązanie da się oszacować, wedle wartości skala II.		
Potwierdzenia otrzymania zastawu ręcznego, od ark.	—	50
Potwierdzenie zaliczki na papiery pieniężne lub towary, jeżeli zaliczki ze strony upoważnionych do tego zakładów wydawane są tylko na 3 mies., również jak każda prolongacja na nie więcej jak 3 miesiące, według kwoty zaliczki skala I.		
Potwierdzenia wszelkie według skali II.		
Pozwolenie na małżeństwo od osób prywatnych, od każdego ark.	—	50
Prolongacje wekslowe uważać należy za nowe weksle, i stosują się do wartości podług skali I.		
Jeżeli zaś prolongacja termin 6 lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należytość opłacana ma być według skali II.		
Prośby obacz *Podania*.		
Protesta wekslowe, podniesione przez notarjusza, od ark.	1	—
— od sądu, przy wekslach do 200 złr.	2	—
— nad 200 złr.	3	—
Przekazy (asygnacje) od kupców lub do kupców jeżeli przedmiot stanowią pieniądze, jak weksle podług skali I.; jeżeli przedmiotem nie są pieniądze, według skali II, jednak nie więcej jak od arkusza	—	50
— inne (od kupców lub nie kupców) według kwoty przekazanej, skala II.		
Przeniesienie majątku między żyjącymi obacz *Darowizny* i *Ugody kupna*.		
— powodu śmierci: 1) z rodziców na dzieci, od wartości $1^0/_0$ (dodatek $25^0/_0$); 2) na innych krewnych aż włącznie do dzieci rodzeństwa stryj. ($4^1/_2$); 3) na osoby, które do spadkodawcy w stosunku najemniczym lub służbowym stały, jeżeli spuścizna albo legat nie więcej jak roczny dochód 50 złr. wynosi, albo jeżeli suma kapitału 500 złr. nie przechodzi $1^0/_0$; 4) we wszystkich innych wypadkach $8^0/_0$ (Dodatek $25^0/_0$).		
Jeżeli spuścizna jest nieruchomością, opłaca się jeszcze należytości $4^1/_2{}^0/_0$ (obacz Darowizny. Dodatek $25^0/_0$).		
— dokument sam od arkusza	1	5

	zł.	ct.
Rachunki obacz Konta.		
Recepisy obacz Kwity i potwierdzenia.		
Rekursa przeciw owym orzeczeniom i wyrokom, które wydane są na stemplu nie przenoszącym 5 zł., od pierwszego arkusza połowę jak wyrok pierwszej instancji.		
— w każdym innym razie od pierwszego arkusza . . .	5	—
Rewersa, jeżeli przedmiot jest szacowanym od każdego arkusza	—	50
Rezolucje i zezwolenia urzędowe na podania intabulacyjne są uwolnione.		
Saldowania potwierdzenia na kontach, rachunkach albo wykazach, które są opatrzone stemplem 5 centowym, wolne; na innych nie od kupców lub rzemieślników, podług skali II.		
Skargi wezwawcze, od arkusza	—	36
„— jeżeli przedmiot sporu wartości 50 złr. nie przenosi, od ark.		12
Świadectwa obacz Zaświadczenia		
Testamenta, od arkusza	1	—
Tłumaczenia (przekłady), przez przysięgłych tłumaczy sporządzone, od każdego arkusza	1	—
Ubodzy, których ubóstwo prawnie wydanem świadectwem potwierdzone, są uwolnieni od opłaty stemplowej.		
Ugody dzierżawy, według wartości czynszu, skala II.		
— kupna ruchomości, stosunkowo do wartości podług skali III.		
— nieruchomości, od arkusza jako stempel	—	50
jako należytość zaś płacić należy od wartości przedmiotu kupna: $3^1/_2{}^0/_0$. (Dodatek $25^0/_0$) jako wartość uważa się kwotę kupna.		
— Spólnictwa:		
1. jeżeli spólnicy łączą tylko swe trudy w celu, którego przedmiot nie stanowi rzeczy szacownej od arkusza pierwszego.	2	—
2. w celu nie mającym zadania niesienia zysku spólnikom, od arkusza pierwszego	1	—
3. jeżeli spólnicy swe rzeczy i trudy łączą w towarzystwach akcyjnych lub komandytowych, według skali III.		
— we wszystkich innych razach według skali II.		
— najmu stosownie do czynszu, według skali II.		
— zastawu, według wysokości długu, skala II.		
Układy (komplanacje) jeżeli przedmiot nie jest szacowanym, od każdego arkusza	—	50
— jeżeli w skutek takowych następuje przeniesienie własności lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam, od każdego arkusza	—	50
— układ zaś sam według wartości $3^1/_2{}^0/_0$. (Dodatek $25^0/_0$).		
— we wszystkich innych razach podług wartości, na którą się zgadza, skala II.		
Weksle wystawione w kraju tutejszym, należytościom podległym a najpóźniej w 6 miesiącach wypłatne, dalej wystawione za granicą, przeniesione do kraju tutejszego, a najdalej we 12 miesięcy płatne według wartości, skala I.		
— wszelkie inne według skali II.		
— za okazaniem do których prezentacji zastrzeżone są najwięcej 6 miesięcy, jeżeli są w kraju, a 12 miesięcy, jeżeli za granicą wystawione, według wartości, skala I. Weksle za o-		

	zł.	ct.
kazaniem w kraju wystawione i w 12 miesiącach od dnia prezentacji płatne, według wartości, skala II. Sekunda- i tercja-weksle podlegają tym samym należytościom jak pierwszy egzemplarz wekslu.		
Wyciągi czyli ekstrakty (z ksiąg publicznych, tabularnych, depozytowych) od arkusza	1	—
Wyroki lub orzeczenia pierwszej instancji względem nakazania wiecznego milczenia, względem skarg z powodu naruszenia posiadania, skarg względem pierwszeństwa w konkursie i przy podziale szacunku licytacyjnego, względem ważności awizacji kontraktu dzierżawy lub najmu; od wyroku.	2	50
— likwidacji w konkursie, od każdego arkusza . . .	1	25
Wyroki pierwszej instancji w porach nawiasowych, jeżeli wartość przedmiotu 50 złr. nie przechodzi, od wyroku . .	1	50
Wyroki we wszelkich innych wypadkach	2	50
— w pierwszej instancji w rzeczach głównych		
do 50 złr. wartości	1	50
nad 50 do 200 złr.	2	50
nad 200 do 800 złr.	5	—
nad 800 złr., od wartości $1^1/_2{}^0/_0$.		
— (prawomocne), jako ostateczne, jeżeli mocą takowych w razach, gdzie ważność przedmiotu spornego przechodzi 50 złr., orzeczoną bywa własność, użytkowanie lub prawo użytkowania nieruchomości w myśl rozporządzenia prawnego, pomimo prawnej sukcesyi nie zaś w myśl jakiego tytułu prawnego, polegającego na układzie podług wartości przyznanego przedmiotu $3^1/_2{}^0/_0$ (Dodatek $25^0/^0$).		
— klasyfikacyjna o majątku czynnym masy $^1/_2{}^0/_0$.		
— jeżeli przedmiot sporu nie jest szacowanym, od każdego wyroku	12	—
Zapisy długu i obligacje, według wartości wypożyczonej rzeczy, skala II.		
— hipoteczne, według wartości zobowiązania, na które hipoteka w zastaw się oddaje, skala II.		
Jeżeli zaś przedmiot zobowiązania nie jest rzeczą szacowną, dokumentem, od arkusza	—	50
Zapowiedzenie apelacji rewizji, jeżeli stała opłata stemplowa od orzeczenia pierwszej instancji nie więcej jak 5 złr. wynosiła, również tyle jak od orzeczenia pierwszej instancji; we wszelakich innych wypadkach od pierwszego arkusza .	10	—
Zaświadczenie, wystaw. przez władze i urzęda państwa, od ark.	1	—
— wystawione przez inne władze lub urzęda, albo przez osoby prywatne, od arkusza	—	50
— dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników i t. d. od arkusza	—	15
— szkolne i uniwersyteckie, od arkusza	—	15
— uwolnienie: ubóstwa, moralności, od otrzymania dokumentu podróżnego lub certyfikatu swojszczyzny.		
— szczepienia ospy są uwolnione.		
— wyzwolenie z terminu, od arkusza	—	50
Zażalenia w ogóle (jednak nie rekursa), od arkusza . .	—	36

GENEALOGIA DOMU PANUJĄCEGO.

Franciszek Józef I. (Karol) cesarz austryacki, król węgierski, czeski itd. ur. 18 sierpnia 1830, panuje od 2 grudnia 1848, koronowany jako król węgierski w Budzie 8 czerwca 1867, zaślubiony 24 kwietnia 1854 r., z

Cesarzową *Elżbietą* (Eugenją, Amalją), córką księcia bawarskiego Maksym., ur. 24 grud. 1837.

Dzieci: 1. Arcyksiężniczka *Gizela* (Ludwika Marja) ur. 12 lipca 1856, zaślubiona 20 kwiet. 1873 z Leopoldem ks. bawarskim.

2. Arcyksiążę *Rudolf* (Franciszek Karol Józef) następca tronu austryackiego itd., jenerał-major i kontr-admirał, urodzony 21 sierpnia 1858, zaślubiony 10 Maja 1881 r. z Stefanią Klotyldą Ludwiką Herminą Maryą Karoliną królewną belgijską ur. 21 Maja 1864 r.

3. Arcyksiężniczka *Marja Walerja* ur. 22 kwietnia 1868.

Bracia N. Pana:

1. Arcyksiążę *Karol Ludwik* c. k. felm. por. ur. 30 lipca 1833, zaślubiony po raz trzeci z

Marją Teresą, księżniczką portugalską, ur. 24 sierpnia 1855.

Dzieci z drugiego małżeństwa: a) arcyksąże Franciszek Ferdynand, ur. 18 grudnia 1863, b) arcyks. Otto Franciszek Józef, ur. 21 kwietnia 1865, c) arcyks. Ferdynand Karol, ur. 27 grudnia 1868, d) arcyks. Małgorzata Zofja ur. 13 maja 1870.

Dziecię z trzeciego małżeństwa arcyks. Marja Anuncjata ur. 31 lipca 1876. Elżbieta ur. 7 lipca 1878.

2. Arcyksiążę Ludwik Wiktor c. k. jen. major, urodzony 15 maja 1842.

Wdowa po stryju N. Pana:

1. Cesarzowa *Marja Anna*, księżniczka sardyńska ur. 19 września 1803, wdowa po zm. 29 czer. 1875. r. ces. Ferdynandzie I.

Potomstwo synów cesarza Leopolda I.
(zm. 1 marca 1792):

I. Po arcyks. Ferdynandzie, w. ks. toskańskim, zm. 18 czerwca 1824, z drugiego małżeństwa pozostał syn arcyks. Leopold II. w. ks. toskański zm. 29. stycz. 1870, który zaślub. z Arcyks. Marją Antonją ks. sycylijską, ur. 19 grud. 1814, pozostawił następujące dzieci:

1) arcyks. Marja Izabella zaślubiona 10 kwietnia 1850 z Don Francesco di Paulo ks. Obojga Sycylji;

2) arcyksiążę Ferdnand IV, w ks. toskański, c. k. jenerał-major, ur. 10 czer. 1835, zaśl. powtórnie 11 stycz. 1868 z Alicją, ks. parmeńską ur. 27 grudnia 1849

Dzieci tegoż: z pierwszego małżeństwa: arcyks. Marja Antonja, ur. 10 stycznia 1858; z drugiego małżeństwa: a) arcyks. Leopold Ferdynand, ur. 2 grudnia 1868; b) arcyks. Ludwika Antonina ur. 2 września 1870; c) arcyks. Józef Ferdynand Salwator, ur. 25 maja 1872; d) arcyks. Piotr Ferdynand Salwator ur., 12. maja 1874; e) arcyks. Henryk Ferdynand Salwator, ur. 13 lutego 1878.

3) arcyksiążę Karol Salwator, c. k. jenerał-major, ur. 13 lutego 1839, zaślubiony 19 września 1861, z

Marją Immakulatą ks. sycylijską, ur. 14 kwietnia 1844.

Dzieci tegoż: a) arcyks. Marja Teresa ur. 18 września 1862; b) arcyks. Leopold Salwator, ur. 15 października 1863; c) arcy-

książę Franciszek Salwator ur. 21 sierpnia 1866, d) arcyks. Karolina Marja, ur. 5 września 1869; e) arcyks. Albrecht Salwator, ur. 22 listopada 1871; f) arcyks. Marja Antonina ur. 18 kwietnia 1874; g) Marya Immaculata ur. 3 września 1874; Rajner Salwator ur. 27 lutego 1880.

4) Arcyks. Marja Ludwika ur. 31 października 1845, zaślubiona 31 maja 1865, za ks. Karola Ysenburg Birstein.

5) Arcyks. Ludwik Salwator c. k. pułkownik, ur. 4 sierpnia 1847.

6) Arcyks. Jan Nepomucen, c. k. jenerał-major, ur. 25 listopada 1852.

II. Po arcyks. Karolu zm. 30 kwietnia 1847.

Dzieci: 1) Arcyks. Albrecht c. k. feldmarszałek i jenerał inspektor armji, ur. 3 sierpnia 1817.

Córka tegoż: Arcyks. Marja Teresa, urodzona 15 lipca 1845, zaślubiona 18 stycznia 1865 ks. Filipowi Wirtemberskiemu.

2) Arcyks. Karol Ferdynand c. k. jenerał jazdy ur. 29 lipca 1818,. um. 20 listopada 1874, wdowa po nim:

Arcyks. Elżbieta, córka arcyks. Józefa Palatyna, ur. 17 stycznia 1831, zaślubiona 18 kwietnia 1854.

Dzieci tychże: a) Arcyks. Fryderyk, c. k. jenerał major ur. 4 czerwca 1856, zaślubiony z ks. Croix Dylmen dnia 8 Paź 1879. dziecię tychże: arcyks. Marja Krystyna Natalja Izabela, ur. 17 listopada 1880 r. w Krakowie. b) Arcyks. Marja Krystyna, ur. 21 lipca 1858, zaślubiona Alfonsowi XII królowi hiszpańskiemu 1879 roku; c) Arcyks. Karol Stefan ur. 5 września 1860. d) Arcyks. Eugeniusz Ferdynand ur. 21 maja 1863.

3) Arcyks. Marja Karolina, ur. 10 września 1825, zaślubiona 21 lutego 1852 z arcyks. Rajnerem.

4) Arcyks. Wilhelm c. k. feldzeigmeister, jenerał inspektor artylerji i wielki mistrz niemieckiego zakonu ur. 21 kwiet. 1827.

III. Po arcyksięciu Józefie, zm. 13 stycznia 1847.

Dzieci: Arcyks. Elżbieta ur. 17 stycznia 1831, zaśl. powtórnie 18 kwietnia 1854 z arcyks. Karolem Ferdynandem.

Jej dzieci z pierwszego małżeństwa z arcyks. Ferdynandem d'Este: a) Arcyks. Marja Teresa, ur. 2 lipca 1849, zaśl. 20 lutego 1868 z ks. Ludwikiem Bawarskim, b) arcyks. Józef c. k. jenerał kawalerij i nadkomendant kr. węg. obrony krajowéj. ur. 2 marca 1833 zaśl. 12 maja 1865 z Marją Klotyldą ks. Sachsen-Couburg-Gotha ur. 8 lipca 1846. Dzieci tychże: Arcyks. Marja Dorota ur. 14 czerwca 1867, arcyks. Małgorzata ur. 1 lipca 1870, arcyks. Józef ur. 9 sierpnia 1872, arcyks. Władysław Filip ur. 16 lipca 1875.

c) Arcyks. Marja Henryka, ur. 23 sierpnia 1836. zaśl. 21 sierpnia 1853 z Leopoldem II królem Belgów.

IV. Po arcyks Rajnerze zmarłym 16 stycznia 1853,

Dzieci: 1) Arcyks. Leopold, c. k. jenerał jazdy i jenerał inspektor inżynieryji ur. 6 czerwca 1823.

2) Arcyks. Ernest, c. k. jen. kawalerij, ur. 8 sierp. 1824.

3) Arcyks. Zygmunt c. k. feldm. por. ur. 7 stycznia 1826.

4) Arcyks. Rajner, c. k. fzgm. i nadkomendant obrony kraj. ur. 11 stycznia 1827, zaślubiony z arcyks. Marją Karoliną (patrz wyżej.)

5) Arcyks. Henryk c. k. fdmpor., ur. 9 maja 1828, zaśl. 4 lutego 1868 z Leopoldyną Hofmann, panią von Waldeck, ur. 29 listopada 1842.

Potomstwo arcyks. Frańciszka IV modeńskego.

(zm. 21 stycznia 1846.)

1) Arcyks. Marja Teresa, ur. 14 lipca 1817, zaśl. 16 listop. 1846 z Henrykiem hr. Chambord.

2) Arcyks. Franciszek V ks. modeński, c. k. fmp., urodz. 1 czerwca 1849, zm. 20 list. 1874. Wdowa po nim Adelgunda ks. bawarska, ur. 19 marca 1823, zaśl. 30 marca 1842.

3) Arcyks. Marja Beatryxa, ur. 13 lutego 1824, zaśl. 6 lutego 1837 z don Juanem Carlosem Burbon.

RZĄDOWNIE UPOWAŻNIENI

cywilni inżynierowie, architekci i geometrowie

w Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem

zamianowani przez c. k. rząd dla sprawowania wszelkich czynności technicznych dla gmin, korporacyj, publiczności itd.,

a nadto umocowani

do wystawiania, w sprawach podjętych czynności technicznych, *dokumentów, mających* w obec władz administracyjnych *takie same znaczenie, jak gdyby wydane były przez monarchicznych urzędników* budownictwa za upoważnieniem władzy.

Inżynierowie cywilni:

Baudisch Karol, Lwów, ul. Krasickich, 13.
Bodaszewski Łukasz, Lwów, ul. Garncarska, 16
Cieślikowski Jan, Czortków.
Darowski Janusz, Jarosław.
Długoszowski Bolesław, Dolina.
Dundaczek Franciszek, Tarnów.
Gebauer Aleksander, Kraków, ul. Mikołajska, 30.
Hubl Ludwik, Stanisławów, ul. Gołuchowskiego, 11.
Jaegermann Józef, Stanisławów, ul. Sapieżyńska, 9.
Kędzierski Zygmunt, Lwów, ul. Ochronek, 4.
Kluger Władysław, Kraków, ul. Stolarska, 15.
Krzyżanowski Kazimierz, Tarnów, plac pocztowy, 1.

Łuszczkiewicz Antoni, Kraków.
Miczyński Kazimierz, Nowy-Sącz.
Miszke Juliusz, Nowy-Sącz.
Radwański Ludwik, Lwów, ul. Sakramentek, 1b.
Richter Karol, Rzeszów.
Uderski Edward, Sambor, ul. Kopernika, 201.
Wdowiszewski Wincenty, Sanok.
Zajączkowski Michał, Przemyśl, ul. Reformacka, 443c.
Zakrzewski Jan, Tarnopol, ul. Pańska, 703.
Ziembicki Mieczysław, Żywiec.

Architekci cywilni:

Engel Józef, Lwów, ul. Czarneckiego, 26.
Janowski Józef, Lwów, rynek, 3.
Kuhn Adolf, Lwów, ul. Jagiellońska, 28.
Zaremba Karol, Kraków.

Geometrowie cywilni:

Jazłow Michał, Kołomyja.
Mierka Fryderyk, Przemyśl, ul. Buszkowiecka, 270.



JAN SOBIESKI

(Ur. 1624, obr. król. pol. 1674, um. 1696, panował lat 22).

Młode pacholę! z dumą na czole
Spójrzej na twojej przeszłości dzieje:
Bo wielkich ojców ty jesteś synem
I ten król rycerz z sławy wawrzynem
Czci nieśmiertelnej blaskiem jaśnieje.
A blask ten dziecię i tobie płonie:
Więc z sercem, które drżeć będzie w łonie,
Słuchaj, co zdziałał wśród życia trudu.
Gdy męzka dzielność berło mu dała,
Na tron rycerska wzniosła go chwała,
A imię w ustach zostało ludu.
Bo choć na matkę Polskich swych dzieci,
Tę, co wraz z życiem uczucie nieci,
Wziął sobie córkę obcej krainy;

Choć ona umysł splątawszy słaby,
Przez zdradne wdzięków swoich powaby,
Rzuciła nieraz cień na wawrzyny, —
Piękna to postać dzielnego męża,
Co znowu blaskiem swego oręża
Upadłą ojców chwałę podnosi.
I wielkość nad nim promieni stara,
Kiedy klęczący poseł Cezara
O miecza jego wsparcie się prosi.
Więc poszedł krzyża żołnierz pancerny
Świętym przeszłości promieniom wierny,
Ofiary szalą nie ważąc zysku
Poszedł na czele skrzydlatych męży,
Przy poświęconych szczęku oręży,
Przy starych szablic promiennym błysku.
A kiedy Niemców cesarz strwożony,
Gdzieś w bezpieczniejsze uchodzi strony,
On w imię boże pierś swą nadstawia.
Aż przez nieliczne zgromiony szyki,
Dumnych pohańców pierzcha tłum dziki,
I bogactw swoich skarby zostawia.
Zostawia złotem lite namioty,
Miękkie kobierce, drogie klejnoty,
I dumnych baszów godowe stroje.
W pył porzucanych połysk się świeci,
I na gościniec dla tęsknych dzieci,
Biorą je Polski zwycięskie woje.
W tem z wież kościelnych zabrzmiały dzwony
Lud, bohatera mieczem zbawiony,
Pod konia jego garnie się stopy,
A głosy dzięków i hymny chwały,
Którym następnie wtórzył świat cały
Pod niebios jasne wzbiły się stropy.

M. Ilnicka.

JAN III. SOBIESKI.

Na samych niemal krańcach wschodnich Rusi Czerwonej leżą Podhorce, dziś własność książąt Sanguszków. Tam na zamku dobrze jeszcze zachowanym i utrzymanym, a słynnym z najbogatszego zbioru pamiątek po Sobieskich, pokazują stół marmurowy, pęknięty na dwoje. Miał on pęknąć wówczas, kiedy na nim chrzczono Jana Sobieskiego, późniejszego króla Polskiego. Stół ten przeniesiono z pobliskiego zamku Oleska, bo tam się chrzest odbywał; tam nastąpiły urodziny bohatera w 1624 roku. To też na tę pamiątkę, przy nadchodzącej 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej, najgłośniejszego z czynów Jana III, postanowiono wykupić z rąk prywatnych w ruinach będący zamek Oleski i zatrzymać go na własność kraju.

Ojcem Jana był Jakób Sobieski, późniejszy kasztelan krakowski, a matką — Teofila z Daniłłowiczów, wnuczka sławnego hetmana Stanisława Żółkiewskiego, poległego w walce przeciw Turkom pod Cecorą. Pamięć tej smutnej klęski żywo się przechowywała w rodzinie Daniłłowiczów i Sobieskich, stała się głównym wątkiem tradycji, wypiastowującej mściciela cieniów wielkiego hetmana. Przy grobie to jego w Żółkwi, wiedziony tam codziennie wraz z bratem swoim Markiem przez matkę, młode pacholę karmiło się uczuciem miłości ojczyzny i zaczerpnęło pierwsze natchnienie dla późniejszego zawodu — obrońcy ojczyzny i Europy przeciw Muzułmanom.

O ile tak zacna i szlachetna matrona jak matka czuwała bezpośrednio nad pierwszem wychowaniem jego, o tyle ojciec sam wykształcony, postarał się o jak najstaranniejsze wykształcenie dla obu synów. Sam ich uczył siedmiu języków, historji i innych umiejętności, a nareszcie zaprawiał do wymowy. W miarę jednak piastowania ważniejszych urzędów w Rzeczypospolitej, nie mogąc sam kierować ich nauką, powierzył kierunek Stanisławowi Orchowskiemu, udzieliwszy mu na piśmie swoje poglądy i życzenia, czyli tak nazwane *Instrukcje*, które świadcząc o głębokiej wiedzy pana kasztelana krakowskiego i jego znajomości natury ludzkiej, przypominały piękne tradycje XVI wieku kiedy Polacy sławę zyskiwali we Włoszech i we Francyi z nauki i ogłady światowej.

Po skończeniu szkół i akademii krakowskiej młodzi Sobiescy zostali wysłani w podróż po Anglii, Francyi, Włoszech i Turcyi. Niebyła to przejażdżka dla rozrywki, lecz jak świadczą listy z podróży pisane przez ich ochmistrza S. Gawareckiego, — dalszy ciąg szkoły teoretycznej i praktycznej, ustawiczna praca nad dalszem kształceniem i poznaniem świata.

Pełen ogłady, rozumny, wykwintny i salonowy Jan Sobieski w Anglii i Holandyi bada gospodarstwo społeczne, we Włoszech karmi się wrażeniami arcydzieł sztuk pięknych, we Francyi bada organizację polityczną państwa, w Paryżu wstępuje do muszkieterów i zawiera znajomość z Wielkim Kondeuszem, aby bliżej się zapoznać ze stanem sztuki wojennej na Zachodzie, a obeznawszy się z nią, podąża do Turcyi, aby tym, z którymi przyjdzie mu się rozprawiać w dalszym ciągu życia, przypatrzyć się w ich własnem gnieździe.

Przyszły hetman armii polskiej i późniejszy król nie był li tylko zdolnym wojownikiem, lub szczęśliwym monarchą, lecz człowiekiem pracy i jednym z najwykształceńszych mężów w Europie w XVII wieku, nietylko znawcą swego

narodu i żołnierza, lecz ówczesnych stosunków politycznych, społecznych i towarzyskich w ogóle, tudzież wielkim miłośnikiem sztuk i nauk. Jego biblioteka obozowa, z którą się nie rozstawał, składała się zarówno z klasyków starożytności, jako też dzieł strategicznych, a jednocześnie ze wszelkich najświeższych publikacji europejskich w różnych językach z nauk ścisłych i literatury nadobnej.

Nikt bardziéj od Jana Sobieskiego nie był podówczas przygotowany do zajęcia wybitniejszego stanowiska w Polsce i w Europie. Takimi bywali niejednokrotnie Polacy. I niech to nikogo nie dziwi, jeśli tak przygotowanym ludziom powierzano jednocześnie pieczęć kanclerską i buławę hetmańską jak Janowi Zamojskiemu, lub też buławę i laskę marszałkowską, a w końcu i koronę królewską takiemu Janowi Sobieskiemu.

Nim mu to jednak powierzono, przez twarde musiał on przejść życie w obozie i po za obozem na usługach Rzeczypospolitej, począwszy od najniższych stopni, na których jednak niekiedy stopniowo, niekiedy od razu rozwijał zasób swoich talentów i wykształcenia.

Początki działalności rycerskiej Jana i szkoła praktyczna w ojczyźnie przypadły mu zaprawdę w chwilach najnieszczęśliwszych, bo za panowania Jana Kazimierza i w powstaniu Chmielnickiego. W bitwie pod Beresteczkiem obadwaj bracia szli kilkakrotnie do szturmu; lecz już pod Batowem Marek dostaje się do niewoli tatarskiej i zostaje ścięty przez hana. Przy wyprawie Jana Kazimierza w głąb Ukrainy w 1653 r. Jan Sobieski w tysiącznych utarczkach hartuje się żołniersko i ćwiczy się pod okiem wodzów ówczesnych. W następnym roku już otrzymuje samodzielne dowództwo nad posiłkującemi Polaków hufcami tatarskiemi i z nimi samymi zaprawia się na nich; uczy się ich taktyki; bada bliżej naturę żołnierza muzułmańskiego.

We dwa lata uciera się ze Szwedami i Niemcami po całej Polsce przy boku Stefana Czarnieckiego, i pod okiem tego to najsławniejszego podówczas w Polsce wojownika kończy dotychczasowy okres swej na pół samodzielnej służby obozowej i zostaje mianowany już dostojnikiem, bo Wielkim Chorążym koronnym.

W 1660 roku odnosi już pierwsze walne zwycięstwo — nad Moskalami, których wódz Szeremietiew na czele 70.000 armii porażony przezeń zostaje na głowę pod Słobodyszczami.

W wojnie domowej z Lubomirskimi, jako stronnik francuski, staje przy boku monarchy i ocala szczątki wojska królewskiego w zręcznem cofnięciu się z pod Montwów ku Warszawie.

W owej chwili był już on Hetmanem polnym, którego buławę otrzymał po Czarnieckim i Wielkim Marszałkiem koronnym, którego laskę dał mu król po Lubomirskim.

Jednocześnie z temi dostojeństwami przypadło mu w udziale — małżeństwo z tyle ubóstwianą Marysieńką, wdową po Zamojskim, wojewodzie Sandomirskim — Marją Kazimirą d'Arquien, ulubioną damą z dworu Maryi Ludwiki. Związek małżeński błogosławił nuncjusz papieski Odescalchi, późniejszy papież Innocenty XI.

Wśród utarczek podjazdowych z Tatarami i Kozakami zostaje Hetmanem Wielkim koronnym i jako taki układa plan głośnej później w Europie wyprawy Podhajeckiej. Naprzeciw potęgi tureckiej Sobieski potrafiwszy zaledwo zgromądzić dwudziestotysięczny korpus polski, ułożył plan rozdzielenia i tych słabych sił, wysławszy całą jazdę na czoło i skrzydła licznych korpusów tureckich, a sam z pięciu tysiącami żołnierza rzucił się w ich środek i obwarował się w obozie pod Podhajcami. Plan ten wydawał się wszystkim rozpaczliwym, a sam wielki Kondeusz nie znając bliżej Turków, od których Sobieski nauczył się sztuki szybkiego oszańco-

wywania się — nazwał ten plan tylko wspaniałomyślnym i nic innego nie rokował hetmanowi nad śmierć wcześniejszą o dni kilka przed zgonem ojczyzny. Sobieski tocząc szesnastodniowe boje, tak znużył przeciwnika, że siedemnastego dnia wydawszy mu walną bitwę, pobił i rozproszył do szczętu.

Sława imienia jego rozległa się po całej Europie, i Ludwik XIV potrzymał do chrztu z królową angielską syna Sobieskiego — królewicza Jakóba — w Paryżu, dokąd Marja Kazimira wyjechała widzieć się z krewnymi.

Nie mniejszej sławy doznał w tak zwanej *kampanii cudownej*, która poprzedziła bitwę pod Kałuszą i była jednym szeregiem bądź nieustających utarczek z hordami tatarskiemi, bądź strategicznych ruchów szczupłej armii polskiej celem zasłonięcia długiej linii pogranicza południowo wschodniego, przed tajemniczemi ruchami korpusów tureckich, czyhających na Polskę od Dunaju.

Smutne to były chwile dla Polski. Powodzenie oręża polskiego niweczone było niemożnością wyzyskiwania zwycięstw. Po każdej kampanii, a nawet walniejszej bitwie rozpierzchały się do ognisk domowych chorągwie szlacheckie, a na zgromadzenie nowych zastępów zdobyć się było niepodobna. Niesnaski między stronnictwem austryackiem, forytowanem przez króla Michała Wiśniowieckiego i składającem się przeważnie z drobnej szlachty, a stronnictwem francuskiem, w skład którego wchodziły pierwsze rody magnackie pod przewodem prymasa Prażmowskiego i Sobieskiego; spory między partją republikańską a monarchiczną, między zwolennikami swobód kozackich i autonomii Ukrainy a jej przeciwnikami, osłabiały Polskę i tak już wyczerpaną jasyrami tatarskiemi z sił, że całe powiaty wschodnie i południowe stały otworem dla najazdu ogołocone z ludu.

W obec tego zwycięstwa dotychczasowe nie tylko nie zabezpieczyły kraju i nie uszczupliły sił Turcji, lecz podnieciły ją do energicznego wystąpienia. Objąwszy protektorat

nad ruską Ukrainą i posiadłszy twierdzę Kamieniec — ten klucz Podola i południowej Polski, — Porta Ottomańska, uznała, iż nadeszła najodpowiedniejsza chwila do ziszczenia ambitnych aspiracji islamizmu — zapanowania nad światem przez zhołdowanie Europy, a drogą ku temu najłatwiejszą przedstawiała się stojąca na straży Europy, lecz rozbita wewnątrz, pozbawiona Ukrainy Polska. Rozciągając panowanie swoje nad ludami od Oceanu Indyjskiego po morze Śródziemne, obejmując z jednej strony wybrzeże afrykańskie i sięgając do Hiszpanii, a z drugiej mając Krym i posiadłszy dolinę Dniepru, Turcja jak dziś w osłabieniu swojem korzysta z niezgodności wielkich mocarstw europejskich, tak też będąc u szczytu potęgi swojej w XVII wieku, wiedziała, że też mocarstwa, których przedstawicielkami były rywalizujące z sobą Francja i Austrja, nie zdobędą się na wspólną akcję i wspólne odporne przymierze przeciw niej, a tem mniej starać się będą o użyczenie poparcia Polsce. Przez otwarte Podole wedrzeć się do wnętrza Polski, nad Wisłą zatknąć sztandary swoje i dotrzeć do Bałtyku, ztąd ramiona półksiężyca rozpostrzeć nad wschodnią i zachodnią Europą, — to było marzeniem niespokojnego sułtana Mahometa IV, który na łowach, przy uczcie, podczas przeglądu wojska, a nawet w nocy powtarzał jedno hasło tylko: „Gdańsk! Gdańsk!“

Wiedząc tylko o rozciągłości tudzież możliwości przeprowadzenia tego planu, dla wykonania którego szły od Dunaju krocie półksiężycowych zastępów, — można ocenić całą doniosłość zwycięztwa Sobieskiego pod Chocimem (11 listopada 1673 r.), zwycięztwa, które w jednej chwili zniweczyło ów plan geniuszem wodza przy udziale słabych trzydziestotysięcznych sił polskich, postawionych w znacznej mierze ofiarnością prywatną samego Sobieskiego.

Po wszystkich świątyniach w Europie składano dzięki „za najpamiętniejsze zwycięztwo, jakie odniesiono nad nie-

wiernymi od trzechset lat". Tak się wyrażały ówczesne dzienniki francuskie. Imię Sobieskiego było we wszystkich ustach i kiedy zawakował teraz tron po śmierci Wiśniowieckiego (zmarłego w przeddzień bitwy chocimskiej), imię to było wymówione przez ludy jako jedynego kandydata do tego tronu. Rządy wiedziały także o tem, lecz niewypowiedziały głośno tego imienia, bo każdy z nich oglądał się na hasło, jakie da sama Polska i wysuwały naprzód swoich własnych kandydatów, mogących odpowiedzieć ich własnym widokom. Lecz tak książe Lotaryngski popierany przez Austrję, jak książe Kondeusz kandydat francuski, popierany przez samego Sobieskiego, musieli upaść, gdy głos Jabłonowskiego przypomniał zgromadzonym pod Wolą wyborcom (w maju 1674 r.) imię będące w sercu każdego patryoty.

Nie my to sami nazwaliśmy siebie strażą Europy od barbarzyńców. Kiedy wybrany królem Sobieski, niechcąc włożyć na skronie korony królewskiej wpierw, aż pokona nadciągających ponownie nieprzyjaciół i gdy z kilku tysiącami odbywa słynną kampanię w Żórawnie przeciw 150.000 Turków i Tatarów, ówczesna „Gazette de France" pisała: „Kto w potomności czytać będzie w historji polskiej o kampaniach teraźniejszego roku, nie potrafi sobie wyobrazić, żeby król pozbawiony wszelkiej pomocy..." i t. d., a następnie: „Bóg jawnie okazał, iż sam jest obroną tego *wału chrześcijaństwa*".

Nic dziwnego, że tak pisała, skoro Jan Sobieski tą garstką żołnierza potrafił nie tylko zdobyć dla Polski pokój zaszczytny, ale punktem 4tym zawartej z Turcją ugody wyjednał opiekę dla Chrześcian w Ziemi Świętej, t. j. zdziałał to u potężnej Turcji, co na osłabionej i rozbitej stojący u szczytu potęgi Napoleon III zaledwo wymódz potrafił w 180 lat później!

Czytelnicy na właściwem miejscu znajdą opis szczegółowy wyprawy wiedeńskiej, tu więc tylko zaznaczamy, że była ona następstwem pogromu chocimskiego tak dla Turków

jak dla Sobieskiego, bo gdy tam pierwsi znaleźli zamkniętą do Europy drogę przez Polskę, próbowali ją znaleść otwartą przez Węgry i Austrję, a jak tam starali się oprzeć na Ukrainie i kozakach, tak tu — na Węgrzech i Madziarach, i że doznali tu pogromu jeszcze bardziej stanowczego i bardziej zrozumiałego dla nich i dla Europy, niż pod Chocimem!

Pogromem wiedeńskim 1683 r. Sobieski świetnie zainiciował rozwiązanie sprawy Wschodniej i to nie w kierunku polityki lichwiarskiej, frymarczącej prawami ludów. Jak bowiem na Ukrainie mimo szukanej przez Doroszeńkę protekcyi tureckiej i nieprzyjaźni Mazepy, dążył do uznania prawowitych dążeń Rusi i zgody z Ukrainą, a tak dalece pragnął spółdziałania Rusi w wielkim akcie cywilizacyjnym, że się ociągał z uderzeniem na obóz turecki pod Wiedniem, przed nadejściem odziału zaporozkiego; tak też mimo szukania tejże protekcji tureckiej przez Tekelego, po pogromie wiedeńskim usiłuje pogodzić Węgrów z Habsburgami i skłonić Cesarza Leopolda do uznania praw narodu węgierskiego; a jednocześnie przez sam fakt pogromu Turków przynosi ulgę ludom południowo-słowiańskim i staje w ich pieśniach jako legendowy obrońca ich przeciw islamizmowi. — Stworzony na pojednanie sporów między ludami w imieniu Polski!

I pomyśleć, że bohater takiej miary umierał (17 czerwca 1696 r. w Wilanowie pod Warszawą) starcem zapomnianym i jeżli nie znienawidzonym przez naród, to obojętnym dla niego, gwoli jednej kobiety, która potrafiła wyziębić serce narodu dla najlepszego z jego synów.

— *Grz.*

ODSIECZ WIEDNIA OD TURKÓW
przez JANA SOBIESKIEGO 1683 r.

Dwa wieki dobiega do pamiętnego dnia w dziejach świata, kiedy poświęcenie i waleczność polaków ocala Cesarstwo niemieckie, a może i Europę zachodnią od jarzma bisurmanów. Prędko i o tej zasłudze naszego narodu zapomniały ocalone ludy — milczano, kiedy w sto lat potem, ręką zbrodniczą wymazywano imię Polski z karty politycznej Europy. Aby dokładniej poznać wielkość dokonanego czynu przez Sobieskiego, rzućmy choć pobieżnie okiem na wypadki tych czasów.

W r. 1658 osiadł na tronie niemieckim Leopold I. król czeski i węgierski, syn Ferdynanda III. cesarza. Byłto monarcha dość światły, dobrze życzący swoim ludom; jednak słabego charakteru, lepszy muzyk na flecie, niż polityk na tronie. Kiedy Szwedzi za panowania Jana Kazimierza najechali Polskę, Leopold przysłał na pomoc królowi polskiemu siedmnaście tysięcy wojska, lecz za opłatą z góry 500.000 złotych reńskich i 300.000 takichże co rok na żołd przez przeciąg wojny. Polska wyniszczona różnemi klęskami, puszcza dla zadosyć uczynienia tym warunkom żupy solne sprzymierzeńcom. Lat pięćdziesiąt kilka były w ich posiadaniu. Nie tak postąpił Sobieski.

Węgry miały zostać najobszerniejszą widownią wypadków wojennych pod panowaniem Leopolda I. Już w pierwszej połowie szesnastego stulecia części tego kraju stali się panami Turcy, owi straszni nieprzyjaciele chrystyanizmu i oświaty europejskiej. Najezdnicy i mieszkańcy tej pięknej krainy nie składali oręża, — długie lata walczono o każdą piędź ziemi. Bóg jeden wie ile tu krwi i łez wylano. W chwili, kiedy nasze opowiadanie rozpoczynamy, Turcy posiadali Węgry niższe ze stolicą Budą, gdzie rezydował basza, jako gubernator.

Lecz i w części pozostałej przy Austryi nie było zadowolenia. Według dawnych praw kraju, wszystkie załogi po zamkach i miastach miały się składać z rodowitych Węgrów. Natomiast sprowadzone zastępy niemieckie, stały się prawdziwym ciężarem dla mieszkańców. Na utrzymanie tej gromady nakładano wielkie podatki, lubo kraj był wycieńczony. Kto zapłacić nie był w stanie, następowała surowa egzekucya: ztąd narzekania i ukryta niechęć. Na domiar nieszczęścia zaczęły się prześladowania religijne; wszyscy skarżyli się na uciskające ich jarzmo. Mikołaj Zrinyi, Franciszek Nadasdy, Franciszek Rakoczy i Franciszek Krzysztof hr. Frangipan, znakomici magnaci węgierscy, jak również styryjczyk Jan hr. Tattenbach stanęli na czele niezadowolonych. Postanowili uwolnić Węgry z pod panowania cesarza Leopolda I. i utworzyć rzeczpospolitą. Ich zuchwały jednak zamiar zdradzonym został. Zrinyi, Nadasdy, Frangipan i Tattenbach skończyli życie na rusztowaniu; ci, ktorzy ratowali się ucieczką, z ojczyzny wywołani, a dobra na skarb zabrane. Zniesiono godność wojewody, a na jej miejsce postanowiona Kamera cesarska z ośmiu radców i dwóch sekretarzy złożona, pod naczelnictwem Jana Kaspra Ampringen, wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego, człowieka znanego ze swej srogości. Wspomniana Kamera miała nieograniczoną teraz władzę, jakby w kraju zawojowanym. Wszystkie postanowienia odnoszące się do religii, porządku wewnętrznego i podatków, do niej

należały. To wywołało jeszcze większe niezadowolenie: wielu szukało opieki u Turków, inni za broń chwycili. Emeryk Tököly ogłosił się obrońcą swobód narodowych i mścicielem Zriniego. Cesarz Leopold I obiecywał teraz amnestyą ogólną, powrócenie dóbr skonfiskowanych, urzędy rodowitym Węgrom, lecz i to nie odniosło pożądanego skutku. Tökölemu ofiarowano hrabstwo udzielne, lecz to odrzucił: a tak wojna teraz była nieuchronną.

Kiedy Dwór wiedeński znajdował się w takich opałach, nie próżnowali i jego nieprzyjaciele. Na tronie francuskim zasiadał podówczas chciwy zaborów Ludwik XIV. Tajemnie wszedł w zmowę z buntowanymi Węgrami, obiecywał sześć tysięcy zawerbowanych pod broń z Polski i piętnaście tysięcy talarów miesięcznie na ich utrzymanie. Na domiar nieszczęścia cesarstwa niemieckiego wielki wezyr Köprili, mąż niepospolitego charakteru, umiera, na jego miejsce obrany Kara Mustafa, bardzo małych zdolności, lecz jak to zwykle bywa, wysokiej ambicyi. Powziął zamiar wywalczenia dla siebie niepodległego sułtaństwa zachodniego. Niemcy, Polska, Węgry i Siedmiogród miały wejść do jego składu. Wielki wezyr w pysze swojej groził, iż w gruzy amieni Wiedeń i Paryż, a bazylikę Ś. Piotra w Rzymie; w stajnią dla swojej jazdy.

Najwyższe rządy w Turcyi sprawował podówczas Mahomet IV. Zdawszy rządy państwa na wielkiego wezyraz sam namiętnie oddawał się polowaniu. Co chwila lękał się o tron i życie ze strony janczarów, których potęga rosła z każdym dniem w stolicy. Trzeba było czemś ich zająć i odwrócić uwagę od niedołężnych rządów, co sam czuł do siebie. Wojna była do tego najskuteczniejszym środkiem, popychał do niej i wielki wezyr; zdawało się więc, iż wkrótce wybije fatalna dla Niemiec godzina.

Cesarz Leopold I. spodziewał się jeszcze na drodze układów odwrócić zagrażającą burzę. W miesiącu styczniu

1682 r. wysyła do Konstantynopola Wojciecha hr. Caprara z pełnomocnictwem traktowania o pokój. Ten ofiaruje Turcyi, iż ustąpione jej będą komitaty Szabolcs i Szatmar. Nie przyjmowano tego, lecz domagano się zburzenia twierdzy Leopoldstadt i Gutta, zupełnej amnestyi, wolności religijnej, powrócenia zabranych dóbr, odstąpienia Nitry, Raabu, Komorna, Murany i wyspy Schütt Tökölemu, który stał się sprzymierzeńcem tureckim. Warunki te odrzucono; nic więc teraz nie pozostało jak pomoc książąt zagranicznych.

Z pomiędzy monarchów ówczesnych w Europie, żaden nie posiadał większej sławy osobistej waleczności nad Jana Sobieskiego, który od r. 1674 zasiadał na tronie polskim. Czyny wojenne otwarły mu drogę do korony. Będąc jeszcze hetmanem wielkim koronnym, dnia 11 listopada 1673, nazajutrz po śmierci Michała Korybuta, odnosi przeważne zwycięstwo pod Chocimem nad dwakroć liczniejszymi Turkami i Tatary. Poznali dzielność oręża jego ci pohańcy jeszcze pod Trębowlą i Żurawnem, i odtąd imię jego roznosiło pomiędzy ich tłumy popłoch i trwogę.

Takiego bohatera wypadało Leopoldowi I pozyskać dla sprawy swojej. Użyty do tego nuncyusz papieski Pallavicini, nie bez pewnych trudności skojarzył Dwór wiedeński z polskim. Wielu senatorów, a szczególniej Andrzej Morsztyn, podskarbi wielki koronny, byli przeciwnymi tej lidze. Osobliwie temu przeszkadzała Francya; lecz królowa Marya Kazimiera urażona na Ludwika XIV, lubo francuzka, potrafiła zażegnać te intrygi. Sejm zatwierdził przymierze zawarte d. 31 marca 1683 pomiędzy Leopoldem I i królem Janem IIIcim. Cesarz przyobiecywał dostawić 60.000, a król polski 40.000 wojska, a nadto pierwszy miał zapłacić 300.000 talarów.

Kiedy się to dzieje, sułtan Mahomet IV d. 19 lutego z ogromnem wojskiem wyruszył z Adryanopola i 22 kwietnia stanął pod murami Belgradu. Cesarz Leopold I chcąc

poznać siły, jakie może stawić przeciw nadciągającej nawale nieprzyjaciół, odbył d. 7 maja po Kittsee niedaleko Preszburga przegląd wojska. To składało się z 13 pułków piechoty, 15 jazdy i 4 kompanii Kroatów. Artylerya liczyła 72 armat i 15 moździerzy. Prócz tego znajdowało się jeszcze 8.000 Węgrów, 4.000 Polaków, pod dowództwem Hieronima ks. Lubomirskiego, marszałka nadwornego koronnego, i 1200 ludzi z posiadłości szwedzkich na Pomorzu i Bremy. Wszystkie te siły razem wynosiły 30.000 ludzi. Odbyto naradę wojenną, na której objawił swe zdanie Karol ks. Lotaryński, dowódzca wojsk niemieckich, aby dla opóźnienia pochodu Turków na Wiedeń, przystąpić do oblężenia twierdzy Granu lub Nowych Zamków. Wybrano tę ostatnią, lecz upłynęło przeszło trzy tygodnie, zaczem przyprowadzono działa oblężnicze z Wiednia; a zaledwie były ustawione już baterye, cesarz przerażony posuwaniem się Turków w głąb kraju, nakazał odstąpić od oblężenia. Nic więc już nie pozostawało jak tylko pomyśleć o zabezpieczeniu jakiem takiem stolicy, pod której mury lada dzień Turcy nadciągną nieochybnie.

Wzięto się więc do dzieła. Spędzono włościan z całej okolicy dla rąbania drzew na palisady, zasypywano piwnice na przedmieściach, burzono domki i baraki przytykające do murów miasta. Łatwo się domyśleć, iż przygotowania te do obrony, napełniały trwogą mieszkańców. Przestrach ten jeszcze się spotęgował, gdy cesarz Leopold wraz z żoną i dziećmi dnia 8 lipca o godzinie 8 wieczór nagle opuszcza swoją stolicę. Wyjazd ten wydawał się podobniejszym do ucieczki, dlatego wszystko co miało jaki majątek lub środki po temu, idzie za przykładem cesarza. Po bajecznych cenach najmowano konie, bryki i czółna, które nie mogąc uciągnąć naładowanych ciężarów, uciekających pozostawiały potem na drogach i gościńcach na pastwę losu. Tym sposobem w kilku dniach miało opuścić Wiedeń 60.000 osób,

pozostali w nim tylko ludzie pracy i ci, których obowiązek przykuwał do miejsca.

Cesarz przed opuszczeniem stolicy, bezpieczeństwo jej powierzył tajemnemu Kolegium; przewodniczącym w niem co do spraw wojskowych, był Henryk Ernest Rydiger hr. Starhemberg, komendant miasta. Będąc w sile wieku, liczył bowiem lat 58, nie odznaczał się talentem w zaczepnej walce, jako dowódzca twierdzy, był rzadkim człowiekiem. W sprawach cywilnych przewodniczył Kasper Zdenko hr. Kaplitz. Ci dwaj mężowie w jakich okolicznościach spełniali swoje obowiązki, trudno dziś powiedzieć; to tylko trzeba wyznać, iż 7 lipca, w dniu pierwszym oblężenia, miasto było jak najgorzej przysposobione do obrony. Linia szańców nie skończona, a na wałach tylko stało dział dwanaście. Obrońców prócz małej garstki milicyi i uzbrojonych obywateli, liczyło tylko tysiąc regularnej piechoty. Niedołęstwo okazane ze strony Turków, dało oblężonym czas do naprawienia wielu błędów. Wszystko co żyło, starzec lub młodzieniec, bogaty czy żebrak, mężczyzna czy kobieta, ksiądz lub świecki, zwozili na wyścigi ziemię dla sypania szańców. W robocie tej dawali budujący przykład Karol ks. Lotaryński i burmistrz miasta Lilienberg. W miarę jak wały rosły, palisady zamykały, na murach więcej było widać dział, a w magazynach obfitsze zasoby żywności i amunicyi, wstępowała do serc odwaga i ufność w siebie. Nawet młodzież szkolna w liczbie 700 za broń chwyciła pod przewodnictwem swego rektora, a zarazem nadwornego lekarza królowej Pawła Sorbait.

W pierwszych dniach czerwca Kara-Mustafa wyruszył z Belgradu, w Eszek miał naradę z Tökölem. Ten utrzymywał, iż najprzód należy uwolnić całe Węgry, wielki wezyr pragnął przedewszystkiem posiąść Wiedeń, nie tracąc nawet czasu na zdobywanie twierdz, któreby pozostawił poza sobą. Wola wezyra przemogła; wskutek jednak groźnego manifestu, jaki ogłosił Tököli, miasta Papa, Totis i We-

szprim otwarły mu swoje bramy. Dnia 1 lipca nadciągli Turcy pod Białogrodzką stolicę (Stuhlweissenburg). Korpus przedni prowadził Kara-Mustafa, środek wiódł Kara-Muhammed, pasza Diarbeku, a Hussein, pasza Damaszku, trzymał straż tylną. Skromnie rachując, siły te wynosiły 200.000 ludzi, prócz artylerzystów, minierów i służby obozowej, których było 50.000. Liczba dział i moździerzy dochodziła 400 sztuk. Pod miasteczkiem Petronel, już w Niższej Austryi leżącem, przyszło 7 lipca do pierwszego starcia. Przemogła siła turecka, na pobojowisku polegli Ludwik Sabaudzki, brat starszy księcia Eugeniusza i książe Ahremberg. Porażka byłaby większą, gdyby nie spieszne przybycie z posiłkami Karola ks. Lotaryńskiego, który potem z 10.000 wojska udał się pod zagrożony Wiedeń. Teraz Turcy bez przeszkody dążyli pod stolicę. Miasto Hainburg zdobyte, mieszkańcy w większej części w pień wycięci; Bruck, Eisenstadt i Oedenburg ocalały, oddawszy się pod opiekę Tökölemu. Wielka dolina rozciągająca się między Litawą a Wiedniem, na której ani jednego już obrońcy nie było, z każdym dniem zapełniała się świeżemi zastępami Turków. Jak opłakane było położenie zamkniętych teraz w murach Wiednia!

Dnia 13 lipca nadciągnęli Turcy pod tak zagrożone miasto, wielki wezyr przybył nazajutrz. Rozbito jego namiot na posadzie wsi Św. Ulrycha, której wynioślejsze położenie dawało łatwość przejrzenia całego obozu. Dziejopisowie polscy obszerność tego namiotu przyrównują do obszaru ówczesnej Warszawy. Cokolwiekbądź to pewna, iż z wieży tumu Św. Szczepana jak tylko okiem dosięgnąć było można, wszystko było zasłane ludźmi, końmi i namiotami. Już w nocy z 13 na 14 lipca Turcy zaczęli miotać straszliwy ogień na przedmieścia w gruzach leżące. Wiatr unosił palące się gonty do miasta. Niebezpieczeństwo było groźne. Ganek drewniany prowadzący do arsenału, gdzie znajdowały się składy prochu, stanął w płomieniach. Przytomność umysłu i zimna

krew Gwidona hr. Starhemberga, bratanka komendanta Wiednia, odwróciła straszne niebezpieczeństwo. Gdyby prochy wybuchły, miasto nie potrafiłoby się trzymać obronnie i przez jednę godzinę. Wypadek ten długo napawał trwogą walecznych obrońców, aby się lada dzień nie ponowił.

Kara-Mustafa nie chciał zdobyć Wiednia przez przypuszczenie ogólnego szturmu, gdyż w takim razie wszelkie łupy szły do podziału pomiędzy wojsko; jego życzeniem było wszystko dla siebie zatrzymać. Mniemał, iż gęsto miotany ogień i uczyniony wyłom w murach miasta, zmusi jego mieszkańców do poddania. W przeciągu ośmiu tygodni oblężenia przypuszczono dwadzieścia cząstkowych szturmów, często w trzech lub cztero-godzinnych przestankach. Turcy zawsze byli odparci, a fosy napełniały się ich trupami. Co kule lub miny zniszczyły, odbudowywano w nocy lub w chwilach kiedy działa milczały. Również zaciętą prowadzono walkę i pod ziemią. Oblężeni, aby ubezwładnić roboty minierów tureckich, kopali przeciwległe kanały, założone miny wyjmowali, lub dokopawszy się do pracujących na zewnątrz, krwawą staczali walkę.

Już sierpień miał się ku schyłkowi, spodziewana odsiecz nie nadchodziła, a stan miasta z każdym dniem był okropniejszy. Bezsenność, zbyteczne wysilenie i niepokój ducha wywołały zaraźliwe choroby. Po sto ludzi marło codziennie, a nie było czasu ich ciał pochować. Odznaczył się w tych dniach smutku czynami miłości bliźniego biskup Kolonicz. O tak opłakanym stanie miasta musieli wiedzieć Turcy, gdyż częstsze ponawiali szturmy i straszniejszy miotali ogień. Koniecznem więc było zawiadomić o ostatecznem położeniu miasta Karola ks. Lotaryńskiego, który po drugiej stronie Dunaju stał obozem. Niebezpieczne to posłannictwo przyjmuje na siebie Jerzy Franciszek Kulczycki, Polak rodem z Sambora, wraz z swoim służącym, którzy umiejąc po turecku, przywdziewają strój wschodni i wychodzą wieczorem

z miasta. Niepoznani przechodzą obóz turecki, dostają się do Dunaju, przez który się przeprawiwszy, przybywają do głównej kwatery księcia. W cztery dni później tą samą drogą szczęśliwie powrócili do miasta, przynosząc list od księcia. Dowiedziano się z niego, iż Tököli kilkakrotnie został pobity, Preszburg oswobodzony; iż wojska nadciągają już z Niemiec, a król polski lada dzień spodziewany. Wlało to w serca zwątpiałych niejaką otuchę, lecz nie odwróciło zagrażającego niebezpieczenstwa. Co noc puszczano race z wieży kościoła św. Szczepana na znak trwogi oblężonych. Z dnia 27 na 28 sierpnia puszczono ich aż czterdzieści.

Lecz i w obozie tureckim nie było szczęścia. Zniszczona na kilka mil okolica, odejmowała wszelką nadzieję dowozu żywności i paszy, których już dawno nie dostawało. Żołnierz głód cierpiący szemrał, nie pomagał tu nawet głos imanów, zalecający wytrwałość i obiecujący zwycięstwo. Do szturmu wykomenderowane oddziały należało pędzić pałaszami. Z przesądu czy z praktyki wyrodziło się powszechne mniemanie, iż wszelkie oblężenie trwajace dłużej nad dni czterdzieści niepomyślnie zakończyć się musi, a czas ten już dawno upłynął.

Dnia 6 września Turcy wysadzili bastyon Löwel minami w powietrze, a w trzy dni później dotarli do wału wewnętrznego. Lecz był to ostatni kres usiłowań nieprzyjacielskich.

Zaledwie do Polski nadeszła wieść o oblężeniu Wiednia przez Turków, natychmiast król Jan Sobieski zajął się zbieraniem wojska i przygotowaniem potrzeb stosownych. Znalazłszy skarb publiczny bez pieniędzy, z własnej szkatuły pokrywał wydatki. Mimo jednak tego, Dworowi wiedeńskiemu zdawało się, iż król zwleka swój wyjazd. Dla skłonienia monarchy polskiego do prędszej odsieczy, wysłani zostali hr. Wilczek, poseł cesarski i Pallavicini, nuncyusz papieski.



Ci stanąwszy przed królem, padają na kolana i kornie błagają, aby ratował cesarstwo i chrześciaństwo. Jan wzruszony losem mieszkańców Wiednia, opuszcza Wilanów i dąży do Krakowa. Po drodze zatrzymuje się w Częstochowie, i tam przed obrazem Bogarodzicy, królowy polskiej, poleca losy swojego kraju, błaga o łaskę i błogosławieństwo w trudnem, prawie nadludzkiem przedsięwzięciu, które podejmuje. W Skawinie d. 6 sierpnia odbył przegląd przedniej straży, z 2.000 ludzi złożonej pod dowództwem Mikołaja Sieniawskiego, hetmana polnego koronnego, który we cztery dni potem wyruszył w pole. Wkrótce udał się za nim i hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski na czele 16.000 wojska.

Król przed wyjazdem swoim z Krakowa odbył procesyą po wszystkich jego kościołach w towarzystwie wielu senatorów, akademików, licznego duchowieństwa i ludu. Wychodząc z kościoła Św. Anny, wstąpił do kolegium wielkiego dla odwiedzenia chorobą złożonego profesora Dąbrowskiego, niegdyś swojego nauczyciela. Pomiędzy innemi rze-

czami zapytał się starca, czy szczęśliwą będzie jego wyprawa. Ten trochę zamyśliwszy się, odpowiedział: „Idź królu! z ufnością w Bogu, z dobrem sercem; upewniam imieniem boskiem, iż szczęśliwiej nad innych monarchów będziesz tryumfował, i upewniam cię, iż to pogaństwo otomańskie zwyciężysz. Ale, po chwili dodał, z zwycięztwa tego cieszyć się nie będę, bo w tym samym dniu w Bogu życia dokończę". Co się i ziściło, bo w dzień wygranej umarł.

* * *

SEN KRÓLA JANA[1]

przez

TEOFILA LENARTOWICZA.

Oj nad Dunaju, nad wodami,
Bili się Turcy z Polakami.
Hej ty Dunaju sinobiały
Czemu twe wody zczerwieniały?
Leżą złamane tarcze, łuki,
Zbroje zdeptane i buńczuki,
I damasceńska szabla krzywa,
Ostrzem się w piasek zaorywa.
Zabite słonie co dźwigały,
Namiot sułtański, srebrny cały:
Owdzie huczliwe surmy. kotły,
Końskie kopyta w ziemię wgniotły.
Z żelaza bite leżą zbroje,
Przy nich jedwabne lśnią zawoje,
Pędzą obłoki, grzmi na chmurze,
Przejdą nad polem deszczu burze,
By znowu ziemia jasną była,
Ze krwi się ludzkiej oczyściła.
Hej ty Dunaju, stara rzeko,
Niesiesz ty wody swe daleko;
Hluśnij pogańską krwią narodu,
O białe mury Carogrodu.
Księżyce pobił cud niebieski,
I sławny polski król Sobieski.
Hej ty Dunaju w twojem łonie
Dłużej dziś jasne słońce płonie,
Bo imie Marya je wstrzymało,
By chrześciańswu przyświecało.

Pod czarnem dębem namiot stoi,
Król w nim spoczywa w ciężkiej zbroi,
Obozy wojska leżą w koło,
Husarze, to rycerstwa czoło,
Dalej pancerni, Lisowczyki,
Za niemi Niemców ciężkie szyki.
Gdy burza rzęsnym deszczem leje,
I koronami dębów chwieje,
Gdy trwoga ściska Turków boki,
Kiedy deszcz zmywa krwi potoki,
A po świątnicach biją dzwony,
Że srogi Turczyn — zwyciężony,
Co też królowi pod namiotem,
Zlanemu w boju krwią i potem,
Kiedy tak wielcy dziś Polacy,
Co mu też śni się, po tej pracy?
Różne przychodzą sny człowieku.
Jak do myślenia jak do wieku,
Lecz czasem idą sny prorocze,
Z któremi rozum się kłopocze;
Taki to sen więc króla tłoczy,
Gdy mu znużenie zamkło oczy.

Niby na wielkie patrząc morze,
Ze szlachtą płynie po Bosforze,
Mgły nad brzegami — fale szkliste,
Na walach światło gwiazd rzęsiste,
Okręty pędzą po głębinie,

[1]) Wiersz wyjęty ze zbioru poezyj Teofila Lenatowicza.

I któż to k'niemu z brzegów płynie?
Nie Turek to — on bez turbana
Bez puginału, jatagana.
Rzemienie wiszą mu od pasa,
To nagi duch — Leonidasa.
Powitał szlachtę dobrem słowem,
Czołem ukorzył się marsowem,
I tak był wielki w ową chwilę,
Jak kiedy bronił Termopile.
„Patrzcie to Grecya moja sławna,
„Dotąd jam wieńce dzierżył zdawna,
„Nad najmężniejsze męże stał,
„Dotąd jam wszystkie wieńce miał,
„Dziś liście żółkną na mej skroni,
„Od blasku waszej, męże broni.
„Niech Grecya wstanie z swego skonu,
„Bo z Mantynei, Maratonu
„I Termopyłów ostrych skał,
„Duch Grecyi, w sercach waszych wiał.
„Nie islamizmu tłuszcza dzika,
„Niech Republikę — Republika,
„Wolnych niech złota wolność sprawia,
„Niech dzierży naród — i niech zbawia.
„Bezecna stopa poganina,
„Depce marmury Konstantyna.
„I Bizantyjskie ściera złoto,
„Chrześcjański królu - spojrzyj? oto
„Gdzie Akropolis kolumn rzędy,
„Gdzie grody nasze — gruzy wszędy!
„Patrzcież otworem Grecya stoi,
„Pójdzie do wielkiej ziemi mojej".

Lecz szlachta szable w dłoniach wstrzę-
Tysiącem stalnych zbrój zatrzęsła. [sła

„Myśmy nie Niemce dziś bronili,
„A krzyża, co się w ziemię chyli,
„I nie do Grecyi nasze prawa,
„Za wszystko nam uczciwa sława
„Która na wieki będzie brzmiała,
„Chybaby cnota skonać miała.
„Bierzcie więc z Rzymu wieńce złote
„I z nieba wieńce, za swą cnotę,
„Ale spojrzyjcie, co się stanie,
„Gdy naszych wielkich serc nie stanie".

I czarodziejsko na świat skinie,
Morze i Grecya z oczów ginie.

I widać zamki rozrzucone,
A wśród nich ludzie wynędznione,
Właśnie jakby szli w zatracenie,
A wielki smutek — i milczenie.
Pod ruinami starce siwe,
Siedzą w kajdanach nieszczęśliwe,
A ciała niewiast by aniołów,
Leżą wśród gruzów i popiołów.
Więc król zawoła: „W którejż stronie?
„Zacz my jesteśmy w Babilonie?!"

Wtedy okuty starzec wstaje,
Uderza, lira brzdęk wydaje,
I głosem smutuym, w wzniosłym rymie,
Śpiewa nieszczęsnej Polski imie.

Patrzcie przyszły wróg zbroi dłonie,
Na rzeź mordercze daje bronie,
I oto płoną stare dwory,
W gruzach pałace i klasztory,
I cała ziemia krwią opływa,
Na niej duch mężnych dogorywa.
Tysiące ludu bez przyczyny,
Jako baranek, tak bez winy,
Kona pod nożem krwawej tłuszczy.
Daremnie woła w owej porze,
Zacóżeś nas opuścił, Boże!

Widzisz to mnóstwo dzieci drobnych,
Osieroconych, tak nadobnych,
Jak na ojcowskie idąc groby,
Śpiewają długą pieśń żałoby?
I król wraz z niemi płakać jął,
Aż Chrystus z krzyża ręce zdjął,
Rzekąc: „Witajcie w niebie z nami,
„Światłem odziani, krwią oblani".

I obraz znika — i sen znika,
Ożyła dusza wojownika,
Powstał; poranek świtał biały,
Mgły nad Dunajem błękitniały.
A króla wojsko, i lud mnogi,
Witał rzucając mu pod nogi,
Wawrzyn — i róże wonne, białe,
I głośno mężów śpiewał chwałę,
Więc król coprędzej w kościół bieżał,
I godzin cztery krzyżem leżał,
I prosił Boga, we łzach smutny,
By się nie sprawdził sen okrutny.

* * * *

Dnia 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi P. król Jan wyruszył z Krakowa. W Będzinie zaszedł mu drogę jenerał niemiecki Caraffa i błaga słowami: „Królu, przybywaj nam na pomoc: sama obecność W. K. M. już będzie wielkiem wojskiem“. Dla pośpiechu wsadzono piechotę na przygotowane wozy, a sam król w obawie, aby nie przybył zapóźno, wyprzedził wojsko, i prawie nie zsiadając z konia, dnia 4 września przybył pod Tuln, gdzie miała być przeprawa. Tu miał zastać, jak obiecywano, wojska niemieckie, lecz zaledwie to zbierać się poczęło. Zgniewała i zadziwiła króla taka opieszałość. Po odbytej radzie wojennej w Kromieryżu i Stokerau przyjęto główne dowództwo króla polskiego. Dnia 7 września pierwsi Polacy przeszli Dunaj. Znajdował się król w pewnym tu kłopocie. Jazda jego, ze szlachty złożona, wyglądała bardzo powabnie, ale za to strasznie obszarpana, była piechota. Nocami przeprawioną była przez miasta niemieckie, lecz teraz ukazanie jej wśród dnia białego było nieuniknionem. „Panowie, rzekł król do wodzów niemieckich, nie dziwujcie sie temu żołnierzowi; obyczajem jest jego dopiero na polu bitwy ubierać się w odzież zwyciężonego nieprzyjaciela“. Wojsku dotkliwie dokuczał brak żywności. Sam król musiał żyć suchym chlebem, konie karmiono liściem. Polacy szli najgorszemi drogami, piechota wdrapywała się na góry, torując przeprawę konnicy i artyleryi pod dowództwem nieustraszonego Marcina Kąckiego. Wśród takich trudów stanęło nareszcie wojsko dnia 11 września na wyżynach Kahlenbergu. Puszczone pod wieczór rakiety, oznajmiły jego przybycie oblężonym, którzy oczekiwali lada chwila tylko śmierci. Tego samego jeszcze dnia nastąpiła rada wojenna. Środek linii bojowej powierzył Sobieski Karolowi ks. Lotaryńskiemu, lewe skrzydło Maksymilianowi Emanuelowi, elektorowi bawarskiemu i Janowi Jerzemu, elektorowi saskiemu, gdzie byli i ochotnicy Lubomirskiego, prawe zaś Jabłonowskiemu. O sobie zapowiedział, iż znajdzie się tam, gdzie okaże się największa potrzeba wodza i zagrażać będzie niebezpieczeństwo.

Nadszedł nareszcie pamiętny dzień w historyi 12 września. Byłto dzień niedzielny. Na dwie godziny przed wschodem słońca sam król służył do mszy, odprawianej przez bogobojnego Kapucyna, ks. Marka Aviano w kaplicy na górze Leopoldowej. Po odebraniu błogosławieństwa wraz z całem



Książe Karol Lotaryński.

wojskiem, przemówił do rycerstwa swojego w krótkich słowach, przypominając waleczne jego czyny pod Chocimem, zachęcał do męztwa, ukazując, iż tu nie idzie o losy Wiednia lub Polski, lecz o całe chrześciaństwo. Siadłszy potem na bułanego konia, ubrany w kontusz niebieski, z bogatą kitą

u czapki, dał znak do bitwy. Pięć strzałów armatnich było do niej umówionym sygnałem.

Walka zaczęła się na lewem skrzydle, jako bliższem nieprzyjaciela. O godzinie ósmej rano już na wszystkich punktach chwiać się wróg zaczął, wtenczas uderzono na silnie obsadzoną włość Nussdorf. Tu walka była długą i krwawą. Turcy bronili się z największą zaciętością, i dopiero koło południa stali się chrześcianie panami placu. Niemcy zachęceni przykładem króla, który walczył jak prosty żołnierz, okazali nadspodziewaną odwagę. Najzaciętszy jednak bój szerzył się tam, gdzie stali Polacy. Około południa zwycięstwo już było pewnem po stronie wojsk chrześciańskich. Król Jan z wojskiem swojem dotarł do samego namiotu wielkiego wezyra; rzeź tu była straszną: legli trupami paszowie Rumelii, Alepu, i czterech innych, sam Kara-Mustafa ratował się ucieczką; wojsko poszło za jego przykładem, część tylko cofnęła się na przedmieścia w gruzach leżące Wiednia, gdzie jeszcze walka trwała przez godzinę. Pod wieczór Wiedeń już był oswobodzony.

Turków poległo 25.000, Polacy mieli tylko utracić 800 ludzi. Ze znaczniejszych rodaków śmierć w bitwie wiedeńskiej znalazło: Andrzej Modrzewski, podskarbi nadworny koronny i Stanisław Potocki, starosta halicki, syn Andrzeja, kasztelana krakowskiego. Zdobycz była ogromną. Dwadzieścia pięć tysięcy namiotów, pięć tysięcy centnarów prochu, paręset dział, pięć tysięcy wielbłądów, dwa razy tyle wołów, kilkadziesiąt chorągwi, mnóstwo buńczuków dostało się w moc zwycięzców. Największą chorągiew, na zielonej kitajce złotem i srebrem haftowaną, posłał Sobieski w podarunku papieżowi Innocentemu XI. przez ks. Denhoffa, opata mogilkiego; dwie inne do Loretu i kościoła św. Jana w Warszawie. W obozie znaleziono liczne zapasy kawy, której nie znano użytku. Wspomniany Kulczycki, znający dobrze obyczaje wschodnie, stawszy się jej posiadaczem, otrzymał po-

tem od cesarza konsens na założenie pierwszej kawiarni w Wiedniu, która także była najdawniejszą w Europie. Przy zabieraniu obozu smutny jednak przedstawił się widok zwycięzcom. Znaleziono kilkanaście tysięcy wymordowanych chrześciańskich niewiast i mężczyzn, jak również błąkajacych się



Soliman Basza.

dzieci. Wspomniany już biskup nowomiejski Kolonicz, czterysta tych biednych istót, wziął pod swoją opiekę i otoczył troskliwością.

Noc po tak wielkiem zwycięstwie z rozkazu króla spędzono pod bronią. Wiedział on dobrze jak niebezpiecznymi

są Turcy w odwrocie. Mniemał, gdy ochłoną z pierwszego przestrachu, mogą się policzyć, a ujrzawszy się dwakroć silniejszymi od wojsk chrześciańskich, powrócą, i wydrą co dopiero wywalczone zwycięstwo. To jednak nie nastąpiło, tak groźnem było imię monarchy polskiego dla Turków.

Nazajutrz król wjechał do oswobodzonego Wiednia. Jakaż radość była jego mieszkańców, gdy zobaczyli swego wybawcę od śmierci lub haniebnej niewoli. Ciśniono się zewsząd, aby ucałować mu ręce, nogi lub przynajmniej szaty. Przybywszy do kościoła Św. Szczepana, ukląkł przed wielkim ołtarzem i sam zaintonował hymn *Ciebie Boże chwalimy*, a wysłuchawszy mszy świętej, opuścił miasto, aby nie obudzać zazdrości w cesarzu.

Dnia 15 września w polu pod Schwechat zjechali się konno obaj monarchowie. Ze strony Sobieskiego i towarzyszących mu Polaków powitanie było otwarte i szczere, Leopold nawet uchyleniem kapelusza na to nie odpowiedział. Urażony król Jan krótko oświadczywszy, iż mu miło oddać sąsiedzką usługę, spiął konia ostrogami i zostawił hetmanom okazanie wojska. Nie mniej oziębłymi okazywali się i wodzowie niemieccy, jeden tylko książe Lotaryński był z wielkim szacunkiem dla monarchy polskiego. Niewdzięcznością traktowano swoich wybawców na każdym kroku. Co większa, starano się nawet pamięć zatrzeć w historyi. Wybito współcześnie kilkanaście medali na pamiątkę oswobodzenia Wiednia, na paru niema nawet imienia Sobieskiego.

Pobici i rozproszeni Turcy pod Wiedniem mogli teraz swą zemstę wywrzeć na Polsce. Walka z najniebezpieczniejszym pod owe czasy nieprzyjacielem dopiero rozpoczętą została. Należało go ścigać i uczynić bezwładnym. Z tego powodu Sobieski przeprawiwszy się przez Dunaj pod Preszburgiem, ciągnął pod Ostrychom czyli Gran. Wysłany przodem hetman Jabłonowski, spotkał przeważne siły nieprzyjaciela. Odwrót był konieczny, lecz odbył się pospiesznie

i w wielkim nieładzie. Porwany tym wirem następujący król z oddziałami swojemi, poniósł dotkliwą stratę. Dwa tysiące poległo, między tymi Władysław Denhoff, wojewoda pomorski. Klęska ta zaszła pod Parkanami dnia 7 października. Z tego niefortunnego wypadku dla oręża polskiego, Niemcy nie umieli pokryć swojej radości.

Lecz we dwa dni porażka srogo pomszczoną została pod Ostrychomiem. Turcy stracili 24.000 ludzi i pięciu paszów, zdobyty zamek parkański, Ostrychom poddał się stósownie do umowy tylko królowi polskiemu. Turcy rozpoczęli odwrót do Białogrodu, gdzie oczekiwał sułtan na skutki wojny, lecz i ten wkrótce wyjechał do Adryanopola. Sobieskiemu nie pozostawało bawić dłużej jakby w kraju nieprzyjacielskim, odmawiano mu nawet gospód dla jego wojska. Przez wyższe Węgry wśród zimy z wielkiemi trudami przedzierając się, staje na ziemi polskiej, i witany na każdym kroku przez swoich poddanych, przybywa nareszcie w wigilią Bożego Narodzenia do Krakowa. Dnia następnego w Belgradzie Kara-Mustafa uduszonym został z rozkazu sułtana.

Sobieski przez zwycięstwo odniesione pod Wiedniem, złamał potęgę turecką, już odtąd nie wystąpili tak groźnie przeciw Europie. Ocalił cesarstwo Niemieckie, pozyskał Węgry i Siedmiogród tronowi Habsburgów, gdyż późniejsze zwycięstwa w tych krajach odniesione przez Karola ks. Lotaryńskiego i Eugeniusza ks. Sabaudzkiego, są tylko dalszym ciągiem wyprawy wiedeńskiej. Gdyby monarcha polski nie wziął udziału w odsieczy Wiednia, słusznie dorozumiewać się należy strasznych skutków, nieprzewidzianych rozumem ludzkim, wiadomych tylko Temu, który rządzi losami narodów i wieków.

KIJ KARBOWANY

zdarzenie prawdziwe w 1864 r.

przez

J. Stellę-Sawickiego.

Litwo, kraju rodzinny, ileż drogich wspomnień zostawiasz w sercu dzieci twoich! Gdy wracam myślą w krainę pamiątek, każde miejsce gdzie się dzieckiem bawiło, każda rzeka, każda skała, każdy las zostały wyryte w pamięci, jakby się wczoraj z wami rozstało. A gdzie wy, przyjaciele lat młodzieńczych, gdzie koledzy szkolni? Wiatry rozwiały prochy wasze, albo dziki zwierz w lasach rozszarpał ciała zabitych, lub śnieg Sybiru pokrył swym białym całunem to co śmierci uniknęło. Dziś sercem wracając do ciebie, kraju mój drogi, już nie znajduję nikogo, ktoby mnie interesował, bo co było lepszego wszystko zginęło, lub wypędzone zostało z rodzinnej zagrody. Tylko pamiątki martwe, tylko groby, tylko niebo twoje i przyroda nęcą mnie jeszcze. Chciałbym choć raz jeszcze być tam, pomodlić się nad grobami, kryjącemi popioły drogich mi osób, spójrzeć na te miejsca, gdzie żyłem tak błogo wśród kochanéj rodziny, wśród szanujących sąsiadów i odetchnąć powietrzem, które żywiło pierś mą dziecinną. Wspomnieniem obejmu-

jąc ukochane pamiątki, z serca wylewam ten opis wypadku rzeczywistego, a nie zmyślonego.

W 1862 r. hymny religijno-patrjotyczne zaśpiewane po nad brzegiem Wisły, stokrotnem echem odezwały się na Litwie. Nikt jeszcze nie myślał, nie przewidywał, że śpiew usposobi do boju, a bój poprowadzi do zniszczenia, do śmierci... Pieśni te rozgrzały serca, zbudziły szlachetne wspomnienia dawnej sławy przodków i dawnej swobody ojców. Po raz pierwszy młodzież Wileńska zaśpiewała „Boże coś Polskę" w katedrze wtedy, gdy biskup celebrował mszę świętą. Nikt z obecnych nie zapomni wrażenia, które ta pieśń wywołała w nich. Kapłan u ołtarza zmieszał się, struchlał i zapomniał co mu czynić należy; kobiety płakały głośno, u mężczyzn łzy mimowolnie płynęły z oczu wtedy, gdy pieśń z dymem kadzideł leciała ku niebu. Była to chwila przebudzenia, chwila uniesienia, w której każdy poczuł się lepszym, przebaczył winy blizkim swoim i ręce do nich wyciągnął, bo przepełnione uczuciem piersi nie mogły chować niechęci i czuły potrzebę podzielenia się, wylania przed blizkim, bratem, tego, co tyle lat było stłumione i o czem wróg myślał że już umarło nazawsze.

W miesiąc po tym pierwszym śpiewie jechałem w głąb Żmudzi przez puszczę rosieńską. Kto zna litewskie puszcze tylko z tego co widział nad drogą, a nie jako myśliwy, ten niema o nich najmniejszego wyobrażenia. Są to lasy stare, odwieczne, jakiemi je Bóg stworzył. Tajemnice ich zaczynają się tam, gdzie się wozowe drogi kończą, gdzie ścieżki pieszych giną i przepadają w zaroślach. Na mniej dostępnych miejscach rosną niebotyczne drzewa i owe gąszcze nierozwikłane, których wnętrza zna tylko zwierz dziki. Nigdzie tam nie widać ręki człowieka. Są gdzie niegdzie tylko ślady burz i uraganów, które całemi łany powaliły drzewa i obróciły je w stosy gnijących kłód, pokrytych w następne lata gęstą młodą zielenią. W tych niedostęp-

nych uroczyskach płyną gdzie niegdzie ospale ruczaiki, kiśnie woda w szerokich brodach, nad których wodami zwieszają się zewsząd gałęzie drzew i krzaków, szukające napoju.

Obraz tych borów, powietrze, którem się oddycha, wonie rozlane dokoła są całkiem różne od tych, które wy znacie. A kto nie słyszał wielkiego hymnu, jaki szumem swym nucą drzewa i szalonych rozhoworów ich w czasie burzy, ten nie zna jeszcze jednego z najuroczystszych głosów stworzenia. Da się on tylko porównać z szumem wzburzonej fali morskiej, pluszczącej się na piasku, lub rozbijającej się o skały. Najsmutniejsze są przestrzenie, przez które przeszła puszczona nieostrożnie pożoga, z wysokiemi, okopconemi pniami, żółtemi sosen gałęźmi, zniszczonemi trawy, ciężko, choć później bujnie porastającemi na pogorzeliskach. Czasem wśród majestatycznej ciszy zaszumi ptak, zaszeleści swawolna wiewiórka, przeciągnie kruk kracząc głodny, lub czarny bocian, mieszkaniec niedostępnych lasu głębin; skoczy koza pierzchliwa i znowu milczy pustynia poważna, drzemiąca staruszka... Im dalej idziesz, tem mniej śladów ludzkiej stopy; zrazu to droga, to ścieżka, to wydeptane przejście, to pień ścięty, to na ziemi struga trzasek żółtych, gdzie ciosano belkę, to buda myśliwców, którzy siedzieli na tokach lub czatowali na słonki, chata strażnika, dół węglarza, wypalona sosna pastuszka, przy której ogień niecą, potem tylko bydlęce ślady, potem żadnych, bo zwierz ich nie pozostawia prawie, wprawne ich ledwo dośledzi oko.

Przejeżdżając przez tę puszczę po drożynie leśnej, usłyszałem w stronie pieśń „Boże coś Polskę“, śpiewaną chórem. Zeskoczywszy z wózka poszedłem w gąszcz lasu i tam na polance znalazłem ze sto ludzi, których stary organista uczył tej pieśni.

— Te gulbis pagarbintas Jezus Chrystus! rzekłem wychodząc z za drzew.

— Amtamżanaj, amtamżnajte amen, odpowiedziały głosy.

— Co porabiacie tu, panowie?

— Uczymy się śpiewu polskiego. We wtorek jarmark w Szydłowie: potrzeba będzie zaśpiewać w czasie mszy, wszak i my Polacy i chcemy Ojczyzny i wolności.

Duch ludzki wzdryga się przed niewolą więcej jak ciało. Tam gdzie wzbroniono modlitwy w kościele, rozmowy w domu, rozumowania w książce, nowiny w gazecie, żalu na ustach i łzy w oku, uciemiężona dusza choćby pod groźbą najsroższą z jękiem, skargą i boleścią w jakikolwiek sposób objawić się musi.

Była to szlachta zaściankowa, jedna z najpatrjotyczniejszych części ludności Litwy i Żmudzi. Szlachta ta mało wykształcona, mało rozwinięta, wyjątkowo tylko mówiąca innym językiem jak żmudzki, ubrana tak jak chłopi litewscy i nie różni się od tych ostatnich niczem, chyba dobrobytem, bo jest pracowita, wytrwała i oszczędna. Na niej można studjować siłę i znaczenie tradycyi: Szlachta zaściankowa otrzymała swe przywileje szlacheckie przy królach polskich, za zasługi wojskowe. Od tego czasu tyle wieków niedoli i niewoli ubiegło, szlachcic zrównał się z chłopem, a jednak o niebo całe różni się od niego szczerym patrjotyzmem.

Na Żmudzi właściciele większych posiadłości obchodzili się z chłopami zawsze po ojcowsku, i dla tego nawet czasy pańszczyźniane nie pozostawiły po sobie złego wspomnienia, nienawiści, bojaźni i niewiary do panów; lecz gdy wybuchło powstanie, jeżeli gdzie chłopi przyjmowali w niém udział, to pobudką była najczęściej religijność ich; dla tego też chłopów widzimy w oddziale księdza Mackiewicza, lub w oddziałach, które się utworzyły pod dowództwem chłopa. Szlachta zagrodowa rwała się do broni z innych pobudek: „Królowie polscy nadali nam przywileje szlacheckie za czyny

wojenne ojców naszych; dla tego też gdy Polska potrzebuje krwi naszej i mienia, winuiśmy wszyscy stanąć pod bronią i oddać wszystko dla wspólnej ojczyzny“. Tę różnicę usposobień znał dziki Murawjew i dla tego tak mordował, palił ich, niszczył i zsyłał całemi zaściankami na Sybir.

Gdy już wybuchło powstanie styczniowe, a młodzież udała się do lasów, chłopi na Żmudzi zachowali się bardzo przychylnie, bo w oddziałach byli panicze, synowie ich panów, lecz przyjmowali tylko bierny udział, dając schronienie, dostarczając pożywienia i ostrzegając przed zbliżającym się wrogiem, a do broni brać się nie chcieli, bo duchowieństwo bojąc się stracić swe przywileje, milczało i nie wyrażało swej opinii. Biskup żmudzki Maciej Wołończewski, sam pochodząc z chłopów, naumyślnie udał się do Wilna i do Kowna pod pretekstem interesów dyececyi, żeby nie być zmuszonym wypowiedzieć zdania swego. Wracając z Kowna do Worń, stolicy swojej, był otoczony w rossieńskiej puszczy przez włościan, którzy go pytali co mają począć, w obec namowy młodzieży żeby się bili z moskalami. Wołończewskl był bardzo zakłopotany, lecz po namyśle odpowiedział dyplomatycznie, że: „Bóg rozkazuje bronić swej wiary przed każdym, kto jej zagraża“. — Błogosław więc, ojcze, rzekli włościanie, klękając!

Młody dowódzca oddziału powstańczego, kryjącego się w zaroślach, skinął na swoich ludzi, którzy wypadli z lasu z bronią i chorągwią narodową i uklękli razem z ludem około karety biskupiej. Przestraszony pasterz musiał pobłogosławić wszystkich klęczących, a przez to dał sankcyę powstaniu. O tym wypadku jednak nakazał milczenie i nikt o tem nie powiedział nigdy Moskalom, jak długo żył Wołończewski. Jedno to błogosławieństwo było ważniejszem dla Żmudzi jak wygrana bitwa, bo chłopi zaczęli uważać powstanie jako nakazane od Boga. Gdyby w tym

religijnym kierunku było więcej zrobiono, Żmudź większą by pomoc przyniosła Polsce.

Jeden z oddziałów, działających na Żmudzi, znajdował się pod dowództwem Gleby, człowieka zdolnego, oddanego sprawie, i wielkiej odwagi. Większa część oddziału jego składała się z zaściankowej szlachty, która wyciągnąwszy z kryjówek swe zardzewiałe pałasze i pojedynki powiązane sznurkami, ruszyła do lasu. Oddział jego, ustępując przed przeważnemi siłami Moskwy, wpadł do puszczy rossieńskiej i zatrzymał się blisko dworka leśnika.

Ustronie to w dość zapadłym kącie było przytulone do lasu, otaczającego je ze wszystkich stron do koła. Dworek był schludny, ale ubogi; dach kryty słomą, biały komin nad nim; bocianie gniazdo, ganeczek na słupkach z ławkami, studnia z żórawiem, para zabudowań gospodarskich po bokach — ot i wszystko. Ani w budowlach, ani w ozdobie nic tu nie było obcego, a wszystko jak przed wieki u nas bywało.

Zaledwo oddział stanął przed dworkiem, leśnik wybiegł z domu, a za nim młoda jego żona i troje dziatek. Wszyscy byli niezmiernie radzi swoim; co tylko było w spiżarni wyniesiono gościom. Dowódzca postanowił dać tu odpoczynek oddziałowi swemu. W ciągu całego wieczora leśnik gwarzył ze starymi znajomymi, których znalazł mnóstwo w oddziale i z kapelanem, którego znał i bardzo szanował. Długo się modlił leśnik w nocy, a nad ranem przyszedł do żony, aby powiedzieć, że nie śmie opierać się głosowi serca i sumienia i że pójdzie z powstańcami, bo i on ma dług do spłacenia ojczyźnie. Prośby i łzy żony nie zmieniły postanowienia jego. Uścisnąwszy najdroższe dla siebie istoty, zrobił rozporządzenie na wypadek śmierci i nad rankiem wyruszył w drogę z oddziałem.

O losach tego oddziału i o stoczonych bitwach mówić nie będziemy. Długo upędzali się za nim Moskale, aż zmę-

czony i osłabiony utratą wielu ludzi, Gleba przeszedł Niemen i wkroczył w augustowskie. Leśnik uprosił dowódcę o pozwolenie odwiedzenia rodziny, o której losie od wyjścia nic nie wiedział.

Nieszczęsny! lepiej nie dowiadywał by się nigdy!... Moskale idąc w ślad za Glebą, doszli do mieszkania leśnika. Znalazłszy ślady obozowiska około domu, w którym gospodarza nie było, domyślili się iż poszedł z powstańcami. Rozwściekleni żołdacy dom spalili, rozgrabiwszy poprzednio cały dobytek, a żonę i dzieci zamordowali bez litości.

Leśnik z bijącem sercem zbliżał się do zagrody. Już kilkaset kroków tylko oddzielało go od dworku; zaraz za skrętem drożynki obaczy swe gniazdko, uściśnie ukochaną żonę i dziatki. W tem, o zgrozo! na miejscu dworka obaczył zgliszcza. Pobiegł jak oszalały, lecz na progu domu natknął się na gnijącego zupełnie nagiego trupa; nachylił się — to była żona jego, a dalej trzy trupy małych jego dzieci.

Z pałającemi oczyma, z których krew zdawała się zamiast łez wytryskać, ze zmarszczonemi brwiami, z usty rozdartemi krzykiem i pokąsanemi z bólu, przyklękał to przy jednym, to przy drugim trupie, mówił do nich, wołał, potem wstawał i z podniesioną głową, z załamanemi rękami chodził w koło płacząc i robiąc wyrzuty sobie i Niebu. W strasznym łkaniu jego był to dziki uśmiech idjoty, to żałość dziecięcia, to ryk zranionego tygrysa, który szuka wydartych mu dzieci.

Chodząc tak, bił się o niedopalone słupy dworku, padał lub jak odrętwiały stawał, patrząc na trupy, i dwa długie łez strumienie lały się z oczu jego na piersi. „Zemszczę się, strasznie się zemszczę!“ zawołał nareszcie. Echo leśne daleko odezwało się „zemszczę“. Potem wykopał jamę, złożył w niej ciała żony i dzieci, zasypał ziemią, pomodlił się szlochając i padł przygnębiony boleścią. Wkrótce je-

dnak powstał, wziął garść ziemi z mogiły, dziko popatrzył do koła, gdzie jeszcze tak niedawno tyle szczęścia do niego się uśmiechało, rozśmiał się na całe gardło i poszedł w gęstwinę lasu, nucąc wesoło:

Irwełł, irwełł nedelos szwenta
Paniedielnlk uterniki wisu giarti busmal...

Polsko! Mater dolorosa! Nim ty powstaniesz, nie jedno serce pęknie, nie jedne oczy za łzami świata nie obaczą! W obec tych okropności, w obec ucisku i sromotnej niedoli, żaden naród w czasie walki nie okazał się tak łagodnym jak nasz. Przypomnijmy walkę Hiszpanów z Francuzami i walkę Czarnogórców z Turkami. Niema okropności, których by nie popełnili jak jedni tak i drudzy. O! gdybyśmy i my umieli tak nienawidzieć jak oni, gdybyśmy mogli pozbyć się wszelkich ludzkich uczuć jak oni, mniej byłoby nieszczęść, mniej łez, mniej bólu, bo dziki wróg nie ośmielił by się na zbrodnie, gdyby się bał krwawego odwetu.

Leśnik w dni kilka odszukał oddział Gleby, lecz o swojem nieszczęściu nikomu nie mówił. Głowa jego na piersi zwieszona i pofałdowane czoło kazało się domyślać ciężkich myśli. Niekiedy stawał i zapominał się na długo; jakiś szept, modlitwa, czy przekleństwa wyrywały mu się z piersi. Koledzy szanowali jego boleść, bo i do nich doleciała wieść o strasznej zbrodni, dokonanej na rodzinie nieszczęśliwego towarzysza broni. W każdej potyczce leśnik był na przedzie i nigdy nie krył się przed wrogiem; on zawsze pierwszy wybiegał na linję strzelców i ostatni z niej schodził; strzały jego były celne, bo ręką i okiem jego kierowała nieubłagana nienawiść. Pomimo nieustannego narażania się, kule nieprzyjacielskie jakby omijały go.

Widząc jednak, że Gleba z powodu zbyt przeważnych sił moskiewskich, które go otaczały ze wszystkich stron, unika bitwy i kryje się w lasach, leśnik prosił o uwolnienie go z oddziału, mówiąc że pójdzie szukać innego, silniejszego

oddziału, który by mógł stawić czoło Moskwie. Gleba nie sprzeciwiał się temu. Oddawszy swą broń koledze, który jej nie miał, leśnik, mrucząc coś do siebie, wyrąbał gruby, sękaty kij w lesie i wyruszył w drogę. Lecz nie w lasy poszedł, — on się skierował wprost do Mariampola, gdzie stało silne wojsko moskiewskie.

Pytany po drodze przez patrole moskiewskie — zkąd idzie i dokąd, odpowiadał ze śmiechem po żmudzku, że szukać idzie podpalaczy i zbójców. Moskale, nie pojmując języka, i widząc człowieka z rozczochranemi włosami na głowie, bez czapki, z oczyma dziko patrzącemi, z ustami wykrzywionemi do śmiechu, a przytem śpiewającego jakieś pieśni to wesołym, to smutnym głosem, przepuszczali go przez linje swoje, mówiąc: „to obłąkany“.

Leśnik odszukał sobie jakąś małą gospodę i tam stanął na noc. Ze świtem jak tylko trąbka moskiewska zagrała pobudkę, wstał leśnik, wziął swój kij sękaty i poszedł krążyć koło domów, gdzie moskale nocowali. Oddział wystąpił pod dowództwem kapitana do lasu mariampolskiego, gdzie się mieli znajdować powstańcy. Leśnik, oglądając się, zwinnie jak kot krył się za parkanami, jakby oczekując kogoś. Wtem obaczył żołnierza, który pozostał z tyłu za oddziałem dla kradzieży i cichaczem pomykał w stronę dokąd dążył oddział, niosąc jakieś zawiniątko. Leśnik przyczaił się za rogiem domu, a gdy żołnierz przechodził mimo niego, tak uderzył go w głowę swym sękatym kijem, że ten upadł martwy, nawet nie wydawszy jęku. Leśnik odciągnął go za nogi i wrzucił do jamy, gdzie przechowywano niegdyś kartofle i wyjąwszy nóż z kieszeni zrobił znaczek na swym kiju. Potem zaśpiewał wesoło:

Irwełł, irwełł nedelos szwenta
Pertniczos, sabatos wisu darba dirbsma“ —

i podążył do lasu za moskalami.

Rota moskiewska, wracając z rekonesansu, obaczyła w lesie człowieka, który spokojnie zbierał czernice i spokojnie nucił jakąś pieśń smutną, w niepojętym dla nich języku.

— „Wziąść go, krzyknął kapitan, — może to szpieg!“

— Nie, wasze błahorodje, odrzekł feldfebel, — to „sumasszedszyj“. Warjaci w Moskwie są w wielkiem poważaniu, na nich Moskale patrzą z przestrachem i uszanowaniem, nazywając „ogłaszennymi“, to jest nawiedzonymi od Boga, dla tego też kapitan usłyszawszy o tem, kazał go zostawić w spokoju.

Zaledwo Moskale zginęli w zaroślach, leśnik wyprostował się, rozśmiał się dziko i poszedł w kierunku zkąd Moskale przyszli. Nachylił się, przyłożył ucho do ziemi i słuchał z natężoną uwagą, potem wstał i schował się za gruby pień drzewa. Wkrótce pokazał się żołnierz moskiewski pijany i ledwie przebierając nogami dążył za oddziałem.

Leśnik wybiegł ze swej kryjówki, kij świsnął w powietrzu i zgruchotał kaszkiet razem z czaszką moskala. Leśnik wziął broń zdobytą, odniósł ją w krzaki i schował pod korzenie, a trupa odciągnął w stronę od drogi i zepchnął do jamy wyrytej przez potoczek. Potem wyjął nóż i drugi znaczek naciął na swym kiju.

W tem wśród drzew pokazał się jeszcze jeden żołnierz, idący z karczmy znajdującej się w lesie. Leśnik schylił się, schował za krzak i czekał. Moskal nie spodziewając się żadnego niebezpieczeństwa szedł dróżką, nucąc jakąś pieśń wesołą. Jak tylko porównał się z krzakiem za którym go leśnik czekał, ten ostatni wyprostował się i rzucił na Moskala, lecz zaczepiwszy się za korzeń drzewa, o mało nie runął na ziemię. Moskal miał czas chwycić się za broń, lecz otumaniony wódką, za powolnie się zwijał. Leśnik uchwycił go za gardło, powalił na ziemię, a potem nóż swój pchnął mu w piersi. Walka trwała niedługo:

leśnik był silny i tak wroga ścisnął za szyję, że ten wkrótce wyzionął ducha. Odciągnąwszy trupa do dołu i schowawszy broń jego pod krzaki, nożem okrwawionym zrobił znak na kiju, wytarł żelazo o trawę i poszedł do miasta, spiewając wesoło:

Paniedielnik uterniki wisu giarti busma...

Odtąd w ślad za każdym oddziałem moskiewskim, idącym na ekspedycyę, wysuwał się leśnik i razem z nim, wracał do miasta. Po każdej wycieczce Moskale nie doliczali się jednego lub dwóch ludzi. „To pewno powstańcy“, mówili oni, lecz o powstańcach nie było wieści. Nigdy im jednak nie przychodziło do głowy, żeby biedny obłąkany był tym niebezpiecznym szkodnikiem. Owszem, przywykli do niego i nieraz częstowali wódką, lecz leśnik nigdy nic nie chciał przyjąć od moskali. Gdy Szpak, dowódca oddziału, złożonego z samych chłopów, pokazał się około Sapieżyszek, leśnik wyruszył do lasu i spotkawszy się z patrolem żmudzkim, poprowadził go do składu swego, gdzie już miał schowanych piętnaście karabinów moskiewskich. Było to nie małoważną pomocą dla oddziału, mającego broń bardzo lichą.

We dwa miesiące później, powstanie w augustowskim województwie zostało ostatecznie stłumione. Pięćdziesiąt tysięcy wojska, przysłane przez Murawjewa w augustowskie, zmusiło powstańcze oddziały do przekroczenia pruskiej granicy. Moskale rozłożyli się po wsiach i miasteczkach.

Już nie potrzeba było wysyłać oddziałów dla trapienia powstańców. Leśnik nie miał co robić, i za ostatnim oddziałem polskim poszedł do Prus, niosąc ze sobą kij karbowany, na którym było dwadzieścia ośm znaków.

Charakter tego człowieka zmienił się zupełnie. Z wesołego i serdecznego stał się ponurym, milczącym i unikającym wszelkiego towarzystwa. Najął się on do roboty w polu u jednego z właścicieli przygranicznych i pracował

nadzwyczaj starannie, lecz ponurość i dziki wyraz twarzy odpychały wszystkich od niego. Co niedzielę chodził do kościoła i tam na klęczkach, ze łzami w oczach modlił się długo, całując szkaplerz, w którym była zaszyta ziemia wzięta z grobu jego żony i dzieci — z mogiły dawnego szczęścia. Trzy miesiące żył leśnik w Prusiech, tęskniąc okropnie za ziemią rodzinną. Koledzy wygnania starali się go rozerwać, rozweselić, skierować umysł ku innym celom, — lecz wszystko było napróżno.

Dnia jednego, zapłaciwszy co był winien gospodarzowi, u którego mieszkał, zabrawszy swój kij karbowany i nie pożegnawszy się z nikim, wyszedł w drogę, niepostrzeżony przebył granicę i skierował się na północ. Odtąd już żadnej wieści o nim nie było. Być może zginął i połączył się z drogiemi osobami, które utracił, a może kij karbowany i potem spełniał jeszcze swą eksterminacyjną czynność...

WALKA CHRZEŚCIAŃSTWA z BARBARZYŃSTWEM

w średnich wiekach w zachodniej Europie.

Jedną z niezbitych prawd dziejowych jest ta okoliczność, że kościół katolicki z największem wytężeniem, z nieprzerwaną troskliwością i usilnością i z ogromnemi ofiarami walczył i pracował nad ucywilizowaniem, to jest, nad oświeceniem i umoralnieniem nowonawróconych do chrześciaństwa, a dzikich i barbarzyńskich narodów zachodniej Europy. Aby poznać wielkość tych trudności z jednej, a ofiarności i poświęcenia z drugiej strony, przytoczymy tu niektóre daty z owych czasów i krajów.

Klodwig, król francuzki, niemógł tak o sobie powiedzieć, jak jego następca w czasach późniejszych Ludwik XIV. L'etat c'est moi. Państwo to ja. Był on tylko naczelnym wodzem względem wojska swego, którego przewódzcy mogli go usunąć, jeżeli nie chciał działać według ich woli. Wszelkie rozstrzygnienie dotyczące wojny, pokoju, sprawiedliwości, następstwa tronu, od nich zależało. Sasi wysłali posłów do Klotara, prosząc o zawarcie pokoju. Przedstawił on tę ich prośbę naczelnikom wojsk swoich, dodawszy ze swej strony: „Nie chcemy wyzywać gniewu Bożego.“ Lecz żołnierze wołali: „Nie, nie, oni kłamią, do boju, do boju!“

Nawet Karol wielki zmuszony był dosyć trwożliwie ulegać Grafom swoim.

Król Guntram niezdołał pewnego razu porozumieć się z lennikami swoimi. Ci więc w obecności nawet Biskupa

najokropniejsze nań rzucali przekleństwa i groźby, on zaś zato gdy oni odchodzili, kazał końskiem łajnem rzucać za nimi.

Ośmiu królów zachodnio-gotyckich rządziło w Gallii do r. 508. Z tych, dwóch tylko naturalną śmiercią umarło, inni wszyscy gwałtownie sprzątnięci zostali.

Teodoryk, syn Klodwika, wzywał lenników swych, hrabiów i wojowników: „Pójdźcie na zabawę do Reims, Bourges, Tours, Poitiers.“ A to znaczyło: „Pójdźmy zrabować Burgundyę, Akwitanię, i t. d. i podzielimy się łupami.“ Nadchodzi czas winobrania, będziemy pili, aż nam wino ustami wypłynie, i wszyscy czerwone nosy dostaniemy.“

Childebert pisze do Klotara: „Pójdźmy na Paryż, tam się porozumiemy, lub, co lepiej będzie, pozabijamy następców tronu, albo ich natychmiast wpakujemy do klasztoru.“

Jeszcze w 150 lat po Klodwiku niepodobna było nad Mozelą i Scheldą głosić religii chrześciańskiej, bo wszystkich mordowano, którzy to usiłowali.

W dziesiątym wieku donoszą kroniki o Baronach, którzy rabowali i niszczyli miasta i wsie. A w jedynastym o Panach de Cuci, de Marle, i o osławionym Robercie Szczwaczu, dla tego tak zwanym, bo po nocach najeżdżał i rabował, a przezto budził wszystkie psy w miejscach, przez które gonił, które też szczekały i wyły. A jeszcze w dwunastym wieku taki hrabia Nevers powoływał swych kolegów: „Hejże na Opata, a jeźli wam się kto sprzeciwiać będzie, to spalcie go żywcem, lub przygnieććie go młyńskim kamieniem.“

Niezmiernie wielką trudność dla uobyczajenia chrześciańskiego stanowił barbarzyński stosunek mężczyzn do niewiast. Rozpusta, ztąd zazdrość i okrucieństwa, były na porządku dziennym. Brunhilda została jedną ręką i jedną nogą przywiązana do ogona końskiego, i tak życie skończyła. Rozamunda zniewoloną była przez męża swego Alboina pić z czaszki ojca swego. Za to kazała go zgładzić ze świata

przez swego giermka Helmichis. Gdy tenże spełnił jej wolą, bała się go, i chciała go także zgładzić. Lecz on zmiarkowawszy to, zadał jej truciznę.

Żaden z mahometańskich despotów Wschodu niezdołał przewyższyć w okrucieństwie Cesarza Henryka VII. Zwyczajem u niego było, żywcem grzebać, ze skóry łupić, na pal wbijać, oczy wyjmować, nosy i uszy obrzynać. Tak naprzykład karał spólników Tankreda w Palermo. Dobra kościelne rozdawał między swych służalców. Wyklęty przez Papieża, umarł w tej klątwie.

Słusznie przeto Papież Grzegorz VII. użalał się, że wielu chrześcian gorszych jest od żydów i pogan.

Gdy w Anglii Baronom miotano przed oczy ich rozpusty, łupiestwa i niesprawiedliwości, zwykli byli odpowiadać: To niedotyczy religii i nabożeństwa, to są rzeczy doczesne. Ani wam, księża i Biskupi, ani też Papieżowi nic do tego. Czy ta naprzykład, czy inna podoba mi się kobieta, wy milczcie, jeżeli nie chcecie doznać skutków miecza naszego! Przeto bezwstyd był jawny i szczycono się z niego. A król Edwin w dniu koronacyi swojej, sam jaśniał otwarcie przykładem zepsutości obyczajów w obec hołdowników swoich, i nie wstydził się nawet Biskupów na uroczystości obecnych.

Henryk Brauclerc bronił się przed zarzutem wielożeństwa tem, iż to jest zadawnionem zwyczajowem prawem jego domu i rodu.

Gdy tak świeccy naczelnicy i przewodnicy narodów na każdym prawie kroku utrudniali kościołowi dzieło jego, i duchowni jego przewódcy częstokroć nie o wiele byli lepszymi. Iluż to było naprzykład Biskupów, którzy we wszystkiem prawie naśladowali Grafów ¡i Baronów? a ci przypasawszy miecz wyjeżdżali na wojny, zdobywali zamki, na łup żołdactwa wydawali miasta! Więcej znali się oni na chartach i wyżłach, jak na zarządzie dyecezyi. Za tem szedł i opłakany ze wszech miar stan niższego duchowieństwa,

branego dorywczo z ciemnego barbarzyńskiego ludu, z całem jego prostactwem, i ze wszystkiemi jego wadami!

Jako oazy na tej puszczy pogańskiej dzikości nowoochrzczonych narodów, jaśniały podówczas liczne klasztory Benedyktynów. W nich zawarta była przyszłość cywilizacyi ludów. Tam ukrywały się księgozbiory, a mnodzy kapłani ciągle przepisywali i rozmnażali dzieła naukowe minionych starożytnych pokoleń, lub pisali nowe, a szczególniej kroniki swych czasów. Tam utrzymywały się i rozwijały sztuki piękne, budownictwo, malarstwo, rzeźbiarstwo, muzyka, spiew i t. d. Tam znajdowali przytułek prześladowani w nieustannych rozterkach i napadach; a wieluż to młodzieży z zniszczonych miast, z zburzonych zamków uciekało do klasztorów, szukając z początku tylko schronienia i chleba, ale ostatecznie znaleźli tam spokój duszy, naukę, umoralnienie, i budowali przyszłość cywilizacyjną i chrześciańską narodu swojego. Tam karczowano lasy, uprawiano pola, zakładano osady rolnicze, szczepiono winnice, sadzono warzywa, i rozprzestrzeniano owocowe sady. Tam zarybiano stawy, i w ogóle takie klasztory Benedyktyńskie były wówczas tem, czem są dzisiaj towarzystwa naukowe, towarzystwa sztuk pięknych, i towarzystwa rolnicze. Że były zarodkiem cywilizacyi, świadczą miasta jak Monachium, St. Gallen, i t. d.

Dziś zniszczone barbarzyństwo, a ludy zachodniej Europy do najcywilizowańszych, do najskrzętniejszych, do najgospodarniejszych należą. Odniosło więc chrześciaństwo stanowcze zwycięstwo nad barbarzyństwem, i przemogło to złe, które na pozór niewyleczonem zdawać się mogło. A to samo już dowodem jest boskiej potęgi kościoła katolickiego, i tak widocznym cudem, że gdyby nawet już innych cudów nie było, prawdziwość religii Chrystusa byłaby dla ludzi dobrej woli dostatecznie przekonywującą.

X. W. Serwatowski.

SZLACHECTWO.

Szlachcicem u mnie ten, czyi przodkowie
Ojczyznę niegdyś chwalebnie bronili,
A gdy z nich poszli synowie, wnukowie,
Tę samę służbę na nich nałożyli;
A więc ktokolwiek szlachcicem się zowie,
Pamiętaj na to, bracie, w każdej chwili,
(Jeżeli nie chcesz bym cię nazwał chłopem),
Że siedzisz w domu tylko za urlopem.

A zkądsiękolwiek ozwie hasło wojny,
Ty zaraz rzucaj rolę, żonę, dzieci,
Tyś się żołnierzem urodził; mąż zbrojny
Pieszo czy konno do wojska niech leci,
Bo gorzej będzie gdy tchórz nieprzystojny
Jak zbieg się jaki wyciągnie z pod śmieci,
Bo nikt ci nie da wtedy w domu śmierdzić,
Jeźli chcesz swoje szlachectwo potwierdzić.

Taki był państwa naszego warunek:
Dano ci ziemie, klejnoty, honory,
Poddanych w zarząd, korony szafunek,
Prawo do tronu, sejmy, i wybory;

Przez tyle wieków takiś miał szacunek;
Za toś był winien odzyskać zabory,
Trzymać w potędze państwo, bronić granic;
Jeżeli nie tak, — to ugoda za nic.

A gdyś już przespał (dobrze tak wróg mówi)
Gdyś już raz przespał, przegrał, przemarnował
Kraj powierzony twemu dozorowi,
Patrz, byś choć reszty szłachectwa dochował,
Patrz, byś się nie dał wyprzedzić gminowi,
Z którym rad nie rad będziesz emulował.
Bo ziemia trzęsie się z wielkiej potrzeby
Wzbudzenia zbawców z własnej gleby.

Skoro krajowi pomoc nie wystarcza
Tych, co go mają bronić z powołania,
Nie dziw, że gminny stan wtedy dostarcza
Reszty rycerzów dla skompletowania,
Nowych lechitów nieherbowna tarcza,
Nową fundację państwa niech zasłania;
Z rzemiosła, z szynku, z czynszu, z robocizny
Wzniesie się nowa szlachta dla ojczyzny.

Kawał żelaza w ręku, wolna dusza,
Mundur, chorągiew, to nobilituje!
Sam się uszlachca kto tem się porusza,
A pargaminów już nie potrzebuje;
I bez sygnetu nawet, bez kontusza,
Ma wszelkie prawo, wybiera, wotuje,
Choć nie jest Grafem z łaski Targowicy,
Lecz tylko szewcem z Dunajskiej ulicy,

Nerczyńsk.

ZE SMUTNEJ PRZESZŁOŚCI.

Rewolucya francuska, oswobodzenie Ameryki północnej, zniesienie niewolnictwa, usamowolnienie z poddaństwa klas pracujących — słowem te wszystkie wielkie zmiany społeczne jakich doznała ludzkość w ostatniém stóleciu wpłynęły na człowieka w ten sposób, iż poczuł on nareszcie swą godność, której go pozbawiały wieki dawniejsze. — Niewolnikiem będąc — myśleć nie umiał, nie żył a wegetował tylko; dzisiaj stając się z każdym dniem coraz wolniejszym, nauczył się żyć, myśleć, działać.

Myśl też jego w tym ostatnim wieku pędzi, że się tak wyrażę, siłą pary lub iskry elektrycznej. — Wynalazki, odkrycia sypią się jak z rękawa, a przyczyniając się do uprzyjemnienia życia nie samym tylko jednostkom uprzywilejowanym, ale i całemu ogółowi, uczą ten ogół — że zupełne szczęście może przynieść ludziom tylko zupełna wolność. — W każdym też kierunku, na każdem polu, stara się człowiek zdobyć tę wolność dla siebie i bliźnich tak, że śmiało nazwać możemy wiek dziewiętnasty wiekiem walki, powstającej swobody z upadającym despotyzmem i ciemnotą. — Dążenie to do swobody jest tak ogólnem, że nawet najdespotyczniejsze rządy liczą się z tym prądem wieku i mi-

mowoli dają mu się porywać, czego przykładem owe wszystkie konstytucye, parlamenty, autonomje, a gdzie jeszcze tego niema, to przynajmniej sądownictwo karne uległo znaczne reformie.

Chociaż kara śmierci istnieje jeszcze w niektórych państwach na hańbę ludzkości, to na chwałę jej powiedzieć trzeba, iż usunięto nareszcie jedyny dawny argument śledczy — tortury. Powiadam usunięto *nareszcie*, bo mimo że podanie o torturach wydaje nam się jakąś powieścią o żelaznym wilku, czemś co istniało przed wiekami, to faktycznie zniesiono je nie bardzo dawno. — Constitutio criminalis Theresiana wydana w roku 1769, a zaprowadzająca w porównaniu z dawniejszem sądownictwo tysiąckroć łagodniejsze, dozwalała używania w śledztwie następujących narzędzi tortur:

Guzikami żelaznemi ściskano wielkie palce obu rąk.

Sznury, służące do ściskania przedramienia, przedzierały skórę tak, że mięśnie wyskakiwały na powierzchnię.

Drabina była strasznem narzędziem! Delikwentowi wiązano ręce i nogi, i przymocowywano pierwsze do górnego, a drugie do dolnego szczebla drabiny. Od nóg szedł powróz nawijający się na walec. Dwaj oprawcy obracali kołem walec, a ten naprężając sznur, wyprężał też i ciało delikwenta tak, że kości wyskakiwały ze stawów, trzeci zaś oprawca trzymając w ręku pochodnię złożoną z ośmiu świec przypalał boki nieszczęśliwego. Liczba tych przypaleń była do 11 ograniczoną.

Dyby śrubowe, zwane butem hiszpańskim, służyły do ściskania stopy.

Śruba do rąk i nóg, którą zmiażdżano dłonie lub stopy.

Wyciąganie polegało na tem, że nieszczęśliwemu wiązano na plecach ręce powrozem o ćwierćcalowej grubości i tak za ręce wieszano go do haka. Do nóg zaś przyczepiano nasamprzód ciężar 25 funtów, a później 46 funtów. Sam obraz podobnej męczarni przejmuje grozą.

Delikwent prawie nigdy nie wytrzymał tortur, kości wyskakiwały ze stawów ramienia.

Jedna jeszcze była aplikowana straszna tortura, wprawdzie nie kalecząca ciało, ale w zastósowaniu jej dla delikwenta w kilku minutach zabijała go. Był to rodzaj krzesła z poręczami, a w samym środku siedzenia, gdzie delikwenta wsadzono, umieszczony był rodzaj gwozdzia zaokrąglonego, który, gdy delikwenta wsadzono, starano się, aby koniec kości pacierzowéj trafiał na ów żelazny gwóźdź wystający. Następnie przywiązywano delikwenta do krzesła i tym sposobem chciano wydobyć tajemnicę współwinnych. Próżne były oczekiwania inkwizytorów, bo prócz strasznego krzyku boleści i dzikiego a głośnego śmiechu, ani jednego słowa nie zdołano wydobyć, a po kilku minutach delikwent konał. Była to owa pierwsza próba tej strasznéj tortury, próbowano ją jeszcze na drugim delikwencie, na którym te same rezultata inkwizycya otrzymała, co i na pierwszym. Pierwszy nie spełna w pięć minut skonał; drugi zaś w trzech minutach. Torturę tę jako bezskuteczną zupełnie zaniechano.

Nie wspominając tutaj o kajdanach — które nosili wszyscy więźniowie, a które dochodziły niekiedy do kilkudziesięciu funtów wagi, wypada nadmienić, że cięźsi zbrodniarze bywali zwykle przykuwani do ściany, konając tak nieraz przez lata całe w okropnych męczarniach. A zbrodnią i to wielką nieraz zbrodnią było czasami posiadanie tajemnicy gabinetowej. Pamiętniki więźniów naszych z r. 1848, opowiadają o tem, że w owych czasach jeszcze istniało na Spielbergu pewne narzędzie, służące jako argument mający poprawić upornego więźnia: Delikwenta przykuwano do ściany, a w usta wsadzano mu tak zwaną gruszkę — rodzaj żelaznej puszki napełnionej miałkim pieprzem. Za każdym krzykiem, za każdym oddechem wciągał nieszczęśliwy pieprz w usta.

O takich tylko torturach wspomina ustawa wydana dla Austryi przez Maryę Teresę. Są już one łagodniejsze jak dawniej używane próby ognia i wody (w Hiszpanji). Jako germanizator wróg naszego narodu, jednak jako człowiek i reformator głośny — cesarz Józef II, zniósł te wszystkie tortury, pozostawiając tylko karę cielesną i kajdany, lecz znacznie lżejsze.

We Francyi zniosła tortury rewolucya, we Włoszech i Hiszpanii wojny Napoleońskie, co do Rossyi trudno dać stanowczą datę zniesienia ich. Zdaje się, że pomimo ukazu Katarzyny II. znoszącej ostentacyjnie niewolnictwo (!) w Polsce — w Rossyi istnieją one nawet do dzisiaj, może nawet w niezmienionej formie. Kara śmierci jest tam zniesioną na zwykłych zbrodniarzy, ale istnieje dla przestępców politycznych.

Jeżeli sądy tamtejsze wzdragać się będą przed użyciem tortur na łamiących prawo własności — to komisye więzienne nie cofną się przed żadnym środkiem w obec apostołów wolności. Polacy szczególniej, mogliby o tem dużo powiedzieć, a nawet i sami Rossyanie. Wszak rozpowszechnioną była pogłoska podczas ostatniego procesu carobójców, że ich torturowano.

W Polsce istniały one także, ale nie w takiej grozie.

Używano tortur na wielu polskich przestępcach politycznych po r. 1831. Aplikowanie tych tortur trwało po rok 1848. Prezydował wtedy komisyi śledczéj warszawskiéj Cytadeli osławiony jenerał leitnant Leuchte, którego tyloletnie okrucieństwa na krociach winnych i niewinnych popełnione spotkała zasłużona kara. Tysiące skazywał on na szubienicę i sam w późnéj starości w własnym swym majątku podarowanym przez cesarza Mikołaja uległ temu samemu wyrokowi, skazanym będąc przez rząd narodowy r. 1863 na śmierć przez powieszenie, i wyrok ten wykonany został. Używał on również tortur wyciągania stawów,

spuszczania na obnażone ciało laku rozpalonego, skazywania na 3 dniowy głód, dając za pokarm 2 razy dziennie śledź prosto z beczki. Wtrącał on ofiary swoje do podziemnych lochów, przykuwano delikwenta w obręcze żelazne do ściany, gdzie miliony różnego robactwa, szczury i myszy kaleczyły ciało. Po tygodniowej takiej męce przyprowadzano delikwenta obnażonego, i stawiano przed komisją śledczą, która spodziewała się po takich męczarniach wydobyć z niego zeznania. Wiele też ofiar śmierć pochłonęła, a fosy Cytadeli warszawskiej przepełnione kośćmi nieszczęśliwych skazańców. W ostatnich latach zasłynął również jak i Leuchte okrucieństwami swemi pułkownik Tuchołko. Sławny ów pułkownik po kilku latach swego bezprawia i pastwienia się na krociach ofiar, których był panem życia i śmierci, po upadku powstania zmarł w lat parę. Nie używał on wprawdzie odwiecznych tortur, zamienił je na wybijanie zęba po zębie, na wsadzanie głowy delikwenta między drzwi a framugę; w takich razach żandarm z całą siłą cisnąc drzwiami głowę, przyprawiał delikwenta o konwulsyjne drganie.

Zawlokło tortury do nas prawodawstwo niemieckie, zaprowadzenie sądów magdeburskich po miastach.

Nie mogły się jednak utrzymać, bo niezgadzały się z duchem narodu. Polska tolerowała wszystkie obce przekonania, w ludziach widziała zawsze ludzi. Wprawdzie i u nas istniała szkoła katów (w Bieczu) i u nas zdarzało się, że darto pasy ze skazanych jak to np. miało miejsce z Zeleźniakiem i Gontą, dowódcami rzeźi humańskiej — jednakże fakta te były tylko wyjątkowe — zdarzały się w wyjątkowych okolicznościach.

Na chlubę imienia polskiego wspomnieć tu należy, iż już w wieku XVI-ym, a zatem w czasie, kiedy prawodawstwo Europy zachodniej uważało tortury za jedyny środek wydobycia prawdy z obwinionego, Jan Kirstein Cerazyn, wójt wyższego prawa magdeburskiego w Krakowie, wydał

drukiem książkę o potrzebie zniesienia tortur, jako z duchem chrześciaństwa i ludzkości niezgodnych. W przeszłym dopiero stuleciu podnieśli tę myśl sławni prawnicy Beccaria i Filangieri.



Dozsa na mękach.

Mówiąc o torturach nie wypada nam zapomnieć, że używano ich przedewszystkiem w śledztwie. Że taki sposób wydobywania zeznań nie doprowadził do niczego jest jasnem. Pod wpływem bolu, albo czynili więźniowie najnieprawdo podobniejsze zeznania; (wszak istnieją w aktach przyznania się do czarownictwa, stosunków z djabłem i t. p.), albo ludzie twardszej natury i silniejszego charakteru, wytrzymywali wszelkie bóle bez jęku i umierali bez skargi.

Uznali to prawodawcy, i tortury zniesiono.

Dajemy tutaj czytelnikom kilka illustracyj wyobrażających owe tortury.

Na tronie żalaznym siedzi Dozsa przywódca chłopów w ruchu ludowym za króla Władysława II. we Węgrzech. Oprawca pali ogień pod tronem, drugi wśrubuwuje Dozsy



żelazną koronę na głowę, a trzeci topi w kotle smołę, którą lano w gardło nieszczęśliwemu. Dozsa umarł, nie rzekłszy ani słowa.

Na dwóch następnych obrazkach przedstawiamy tracenie. Pierwsza scena w Hiszpanji. Skazanym łamią pierwej ramię kołem i ucinają ręce, aby potem po długich męczar-

niach odebrać im życie; obrazek trzeci przedstawia tracenie praktykowane już w sposób więcej ludzki. Mieczem tracili do ostatnich czasów w Niemczech.



Obecnie gilotynują we Francyi, duszą w Hiszpanji, a zresztą wszędzie, gdzie istnieje kara śmierci, wieszają lub strzelają. — Kiedyż ludzkość i w tym kierunku stanie się ludzką?

Obrazek czwarty przedstawia więzienie. Jest to nora podziemna, umeblowana należycie. Nie potrzebujemy tłómaczyć przeznaczenia narzędzi, tam się znajdujących.

*

Dzisiejsze więzienia wraz z tyfusami, febrami i t. p. jakie w nich panują, są rajem w porównaniu z dawniejszemi miejscami kary.

Jeżeli już po zniesieniu tortur i więzień podziemnych, umarło na Spielbergu w r. 1812. jedenastu na 41, w r. 1841. dwudziestu dziewięciu na 58, a w r. 1846. dwudziestu sześciu



Więzienie.

na 54 więźniów, to jakże straszna śmiertelność musiała być w owych czasach, kiedy istniały jeszcze owe okropne komory męk.

Major austryacki Rossagsegg autor dzieła „der Berliner Spielberg“ opisuje wizytę cesarza Józefa II. na Hradczym

kopcu. Monarcha zwiedzając więzienia, kazał sobie otworzyć i celę tak zwaną „Marterloch.“ Była to nora podziemna, do której nie dochodził ani promień światła. Zastał w niej cesarz więźnia przykutego do ściany. Chcąc sam doznać wrażeń tego więzienia, kazał się w niem zamknąć, a wyszedłszy po *godzinie,* odezwał się do świty: „Ja ostatni z ludzi przekroczyłem ten próg.“

Cesarz wytrzymał *godzinę,* a pułkownik Trenck, który oddał Austryi *ważne usługi,* przeżył tam *4 lata* (1749). — Carbonar Marconcelli żył wprawdzie nie w tej celi, ale w sąsiedniej i nie o wiele lepszej, także lat 4. Do tego, w więzieniu, w celi podziemnej, tworzył liryczne i epiczne poemata. — Przyjaciel jego Silvio Pellico (1822) został skazany na 15 letnie więzienie i także dwa lata odsiedział w podziemiu. Gdy Pellico zachorował w skutek niezdrowego powietrza, lekarz więzienny polecił dać mu słomiany siennik, później przeniesiono go do celi więziennej już na powierzchni ziemi. — W innej celi, także podziemnej, siedziała dziesięć lat (1816—1826) hrabina Filangheri za zbrodnię stanu.

O naszych więźniach nie mówię, literatura męczeństwa polskiego jest aż nadto dobrze znaną.

„Księga główna“ wszystkich więzień wykazuje, że najsurowsze przepisy zastosowywano zawsze do przestępców politycznych.

Prawodawstwo austryackie od lat kilkunastu uczyniło ogromny postęp na drodze ludzkości ku lepszemu. Z chlubą dzisiaj powiedzieć możemy, że te smutne obrazy należą do bezpowrotnej przeszłości, a tak obecny kodeks karny jak i procedura są pełne najlepszych chęci. Prawodawca uznał, że państwo *powinno* karać gwałcących porządek społeczny, ale nie ma prawa *pastwić się* nad nikim nieludzko.

I co do zniesienia kary śmierci myśl polska wyprzedziła inne narody. Andrzej Frycz Modrzewski, mąż niepo-

spolicie uczony, radzi to królowi Zygmuntowi Augustowi w liście przez siebie drukiem ogłoszonym.

Obyśmy dożyli tych czasów, kiedy chęci te szlachetne zostaną w czyn wprowadzone, i gdy już zniesiono dzisiaj kajdany i karę cielesną, obyśmy doczekali się tej chwili, kiedy zniosą karę śmierci, karę przynoszącą hańbę ludzkości.

T. S.

JAN ZAPOLSKI

I POBYT JEGO W POLSCE.

W ołtarzu kościoła frydmańskiego ma się znajdować t. z. „Oko Opatrzności,“ znalezione przez górali w wodach Dunajca.

Kiedy Jan Zapolski, zostawszy w r. 1526 królem węgierskim, musiał wkrótce szukać schronienia w Polsce, znalazł przedewszystkiem takowe u Jana Tarnowskiego, pana na Tarnowie i Rożnowie. W przeprawie przez góry miał się mu dać we znaki jakiś Poturniański na Niedzicy. Odważny Mikołaj Kostka, pragnąc się na nim zemścić, jako przyjaciel Zapolskiego, zbiera drużynę góralską z Bieszczad, przemyka się nocą wzdłuż Dunajca, a ominąwszy górskie straże i czaty Poturniańskiego, rychło go dobywa w jego gnieździe Niedzicy i wbija go na pal. Otóż podanie głosi, że podczas tej nocnej przeprawy górale w odbitem Dunajca świetle gwiazdy uznając „Oko Opatrzności świętej,“ która im przewodniczyła, sięgnęli poń, i dobywszy przypadkowo karfunkuł lśniący, ofiarowali go do ołtarza „Opatrzności“ w Frydmanie. (p. Sądeczyznę Szczęsnego Morawskiego).

Zapolski ten, pochodząc z rodziny, która się jeszcze odznaczyła za Ludwika Wielkiego (który i u nas panował) i nazwisko swoje wzięła od dóbr Zapole (które posiadała w Slawonii), podczas szamotania się nieszczęśliwego Ludwika Jagiellończyka z Turkami pod Mohaczem stał bezczynnie z 40.000 wojskiem pod Szegedynem. Po śmierci Ludwika, dumny magnat ogłosił się królem węgierskim, gdy jednocześnie przeciwnik jego Batory wyforytował Ferdynanda austryackiego na tron. Przeciw współzawodnikowi swemu szukając pomocy kolejno u doży weneckiego i króla francuskiego, Zapolski wezwał wreszcie Turków, których pomoc skończyła się na zniszczeniu kraju. Wówczas stronnicy jego doradzili mu oprzeć pomoc na przymierzu z Polską, skutkiem czego przyszło do skutku małżeństwo Zapolskiego z Izabellą Jagiellonką, córką Zygmunta I i Bony.

Niedługo jednak cieszył się przeszło 50-letni nowożeniec szczęściem małżeńskiem i widokami wzmocnienia tronu swego: rychło umarł, zostawiając jedynego potomka, malutkiego Jana Zygmunta, syna Izabelli, której dalsze dzieje tragiczne znane są powszechnie.

Owoż powyżej wzmiankowane przymierze z Turkami naraił mu przyjaciel jego Hieronim Łaski, wojewoda sieradzki, w czasie kiedy Zapolski szukał schronienia w Polsce. Śmiały i przedsiębiorczy wojewoda sam pojechał do Turcyi i potrafił skłonić sułtana Solimana do ogłoszenia się obrońcą Zapolskiego, przeciw roszczeniom Ferdynanda.

Już to Zapolski potrafił był sobie zjednać przyjaciół między Polakami. Do gorętszych należał Piotr Kmita, który mu przyprowadził dawno oczekiwanego posła francuskiego z garstką zbrojnych, pieniądzmi i bronią. „W Zabieszczadziu, w krainie stropkowskiej pod Orlikiem, w wąwozie górskim wpada w zasadzkę Niemców koszyckich i bardyjowskich. Z utratą kilku ludzi, broni i konia objuczonego pieniądzmi, przebił się Kmita z bronią w ręku, ocalenie swoje przypi-

sując cudowi „Krzyża świętego“, któremu się polecił. Koszyczanie w tryumfie obwozili po mieście konia i broń, a Kmita postanowił zemstę krwawą. Odtąd żaden kupiec z miast tych nie śmiał się pokazać. Wojna podjazdowa rozpoczyna się z całą wściekłością, a Seredy widząc jak Łaski sposobi posiłki z zaciężnych Polaków, grozi, że zburzy Kezmark i kapustą zasadzi miejsce, kędy stał. Jeńców 5-ciu oddaje wójtowi lewockiemu, aby ich na pal wbijano! ale Kat wymawia się, że nie umie tej operacyi, więc wiesza czterech, a piątemu obcina rękę, nos i uszy, i tak odsyła do Szczawnika, kędy był obóz Łaskiego. Niezadługo Łaski pochwytał rozgromionych Lewoczan, co wyszli na Kezmark. Obesłał żony ich, aby przybyły z okupem, bo każe wygubić wszystko. Seredy nie dał im jechać. Więc Łaski pod strażą 200 konnych Bieszczadników podwozi ich, i w oczach miasta Lewoczy na groniu pobliskiem daje ściąć lekarza Heilarfa Michała... a między jeńcami jest Werner wójt i Melczer. (loc cit.).

ŚMIERĆ
LUDWIKA II. JAGIELLOŃCZYKA
POD MOHACZEM.

29 Sierpnia jest dotąd dniem żałoby dla Madziarów. W dniu tym bowiem 1526 roku zginął w walce z Turkami król ich Ludwik, a z nim Węgrzy pozbawieni zostali własnej narodowej dynastji.

Nie próżne to słowo, że Polska i Węgry były przedmurzem Europy przeciw Muzulmanizmowi. W ciągu 120 lat straciły one dwóch monarchów na placu bojowym przeciw Turkom; w 1444 r. ginie Władysław król Polski i Węgierski pod Warną, a w 1526 r. — wnuk jego pod Mohaczem, zarówno drogi Węgrom jak Polakom, pierwszym jako ich monarcha, drugim — jako latorośl panującej w Polsce rodziny Jagiellonów.

Po buncie chłopów pod wodzą Jerzego Dozsy przeciw magnatom nastał ucisk pierwszych przez drugich jeszcze gorszy niż przed tem, a wraz z nim arystokracya węgierska coraz bardziej niewieściała, pozbywała się cnót rycerskich i stawała się samolubną i obojętną na potrzeby ojczyzny. Czcze rozprawy na trzydziestu sejmach, odbytych od śmierci Korwina, wykopały przepaść między magnatami a szlachtą, i między szlachtą a królem. Lud po ostatnim buncie pochylił głowę w milczeniu. Naprzeciw 200.000 armii Solimana Węgrzy zaledwo wystawili 25.000 wojska pod wodzą 18-letniego króla.

Dwie armie — powiada jeden z historyków — po trzydniowych utarczkach, gotowały się do boju. W tem na szczycie pobliskiego pagórka (pod wsią Mohaczem) zabłysnęły

proporce. Kasper Racskai pośpieszył ku nim co żywo. Turcy nie myśleli opuszczać obozu. Był to tylko zmyślony obrót, dla odciągnienia Madziarów z korzystnego stanowiska. Paweł Tomori (arcybiskup Kolocsa — jeden z wodzów) dał znak: zabrzmiały trąby; wojsko, śpiewając pieśń pobożną, rzuciło się dzielnie na Turka, i z taką łatwością starło pierwszy korpus nieprzyjacielski, że Andrzej Batory poniósł królowi wieść o niechybnem zwycięstwie. Zapał wzrasta, Węgrzy puszczają się w pogoń za pierzchającym wrogiem, konie depczą po stosach trupów i konających. Ale była to tylko przednia straż; główny korpus turecki stał w tyle nieustraszony. Soliman był w pośrodku, doświadczeni wodzowie przewodniczyli wojsku. Trzysta dział uderzyło nagle i popłoch powstał wśród węgierskich szeregów; tysiąc trupów zasłało pole bitwy; kto mógł — ratował się ucieczką. Broderics (kanclerz państwa), który walczył przy boku Ludwika, spostrzegł w tej chwili, że król zniknął. Niewiadomo — czy uniesiony zapałem, rzucił się w pośród nieprzyjaciół, czy też gwałtem odciągnęły go straże. Tymczasem reszta wojska walczyła z niepojętą zaciętością, przysunąwszy się na dziesięć kroków do baterji.... Nakoniec po nadludzkich, lecz daremnych wysileniach, Madziarzy zwrócili się na bagnistą dolinę, gdzie większa ich część potonęła. Niedobitki walczyły jeszcze rozpaczliwie, w końcu jednak popłoch stał się powszechny. Wszakże dzielność Madziarów taką trwogą przejęła nieprzyjaciół, że nieśmieli za nimi iść w pogoń. Paweł Tomori nie przeżył srogiej klęski, z nim razem siedmiu biskupów, dwudziestu ośmiu magnatów, i 22.000 ludzi zostało na pobojowisku.

Długo poszukiwano zwłok króla, nareszcie w kilka dni potem znaleziono go ugrzęzłego z koniem w bagnisku. Ciało jego nosiło niezliczone ślady ran, co było dowodem, że musiał bronić się do ostatka i uległ przeważającej sile wroga.

NASZE DZIECI.[1]

Pozwolisz, redaktorze, że zajmę parę szpalt twego „Przeglądu“ pogadanką o dzieciach.

Wszakże to przyszłe podpory kraju, nadzieje ojców i matek.

Czy jednak można mówić o tem, co już nie istnieje?

Tak jest: niema już dzieci — to fakt.

I to także należy do postępu.

Oddawna już małych dziewczynek nie było wcale, jeszcze chłopcy pozostali. Teraz i oni znikają.

Spotykamy wprawdzie wszędzie jeszcze małych bębnów, wzrostu dwóch albo trzech stóp; ale dziecko dawnych czasów, dziecko zamorusane konfiturami, ruchliwe, hałaśliwe, wykradające łakocie i jabłka, dziecko takie, jakiemi byli ojcowie nasi, nie istnieje już wcale.

Były już małe panie, teraz mamy małych panów.

Nawet i cygara są już dla nich. Te malce palą jakieś liście różane zawinięte w papier. Kaszlą, żeby się starszymi wydawać.

Z magazynów krawieckich ci mali panowie wychodzą przebrani za szkotów, za szlachtę francuzką czy hiszpańską

---

[1]) Podajemy ten artykuł za *Przeglądem Literackim i Artystycznym* Nr. 6, jako ilustrujący teraźniejsze wychowanie domowe w pewnych sferach.

dawnego czasu, za marynarzy. Pokrywają ich jedwabiem i aksamitem, szpikują wstążkami, i tak oporządzonych wysyłają na wizyty.

A tam z kapeluszem w ręku i włosami ufryzowanemi, rozczulają matki swoje, a nudzą gości.

Ażeby przyuczyć ich wcześnie do mowy salonowej dają dla nich bale, gdzie mają rozwinąć całą swoją grację, wykwintność i galanterję. Mały pan hrabia tańczy z niedorosłą księżniczką, a pan baronek klnie się na honor, że nie cierpi ciastek.

Na takie uroczystości daje się im sztywne kołnierzyki, fryzuje się ich, oblewa pachniącemi wódkami, uczy się ich kłaniać i prowadzi do salonu naszpikowanych szpilkami jak lalki.

Te młode nadzieje nie śmieją ciągle się bawić, godność nie dozwala im tego. Ale za to znajduje się pomiędzy niemi kilku filozofów znudzonych światem. Spleen zagnieździł się już pomiędzy niemi. Spotykamy pięcioletnich Byronów i trzechletnich Heinych.

Niektórzy z pomiędzy nich dają odpowiedzi, które zaledwie najdojrzalszy wiek mógłby upoważnić. Któregoś wieczora taki młody pan siedział pomiędzy talerzem z owocami i śliczną książką z obrazkami, milczący, w postawie para Anglji.

— Co ty tu robisz i dlaczego nie bawisz się z kolegami, mój mały przyjacielu? — zapytała go gospodyni domu.

— Cierpię na obłęd duszy — odrzekł.

Smarkacz wart był rózgi.

Inny wychodząc żywo z salonu, w którym się bal dziecinny odbywa, bierze kolegę za rękę i mówi doń:

— Wystaw sobie, Arturze, obiecała mi, że będzie tańczyć ze mną pierwszą polkę, a tańczy ją z Gustawem. Oh! kobiety, kobiety......

A posłuchaj tylko rozmów ich po skończeniu walca.

Dwóch Lowelasów, których głowy otoczone lokami niedochodzą poręczy fotelów, spacerują po salonie, trzymając się pod rękę.

— Zdawało mi się, że starasz się podobać Ludwice, — mówi jeden do drugiego — a tymczasem widzę, że bierzesz się do Zosi.

— Cóż chcesz — odpowiada tamten — Zosia ma cóś... cóś takiego co mnie zachwyca! Ja szaleję za nią.

I zrobił pół obrotu na piętach nucąc pod nosem.

„Szczęście tylko w niestałości...“

Powinien był za to pójść klęczeć do kąta.

W tem obłąkaniu dziecinnem, tak łatwo pleniącem się w cieplarniach modnego wychowania, małe dziewczynki nie dają się wyprzedzić małym chłopcom.

Jedna z nich zaproszoną była na tańcujący wieczorek, ale nie chciała przyjąć zaproszenia i kiedy ją przyjaciółka namawiała do tego, rzekła:

— Daj mi pokój, kanarek mój zdechł, ostatnie moje złudzenie znikło z nim razem.

Inna, którą mała jej siostrzyczka namawiała do pójścia na wieczór, gdzie miano pokazywać latarnią czarnoksiężką — odezwała się z pogardliwą minką:

— Jakto! ty wierzysz jeszcze w latarnię czarnoksiężką?

Za pięć lat, jak będzie ich mieć czternaście, powie razem z Korynną:

— Jakto, ty wierzysz jeszcze w miłość?

Nie dalej jak miesiąc temu przysłuchałem się ciekawej rozmowie nauczyciela z 14-letnim wyrostkiem.

— Wie pan, mnie się nie podoba „Hołd pruski“.

— Jakto? dlaczego?

— Matejko idealizuje, proszę pana. Przecież ten Zygmunt Stary to był niedołęga....

— Zkądżeś ty się dowiedział o tem?

— Słyszałem jak o tem mówił pan Antoni. Powiedział, że nowa szkoła historyczna zrywa z ckliwem uwielbianiem przeszłości, a Zygmunta dawno uznała za niedołężnego monarchę.

Nawiasem mówiąc ten pan Antoni to filozof z pierwszego roku.

Inny przykład dojrzałości.

Znajomy mój zastał pewnego razu syna najmłodszego, bijącego się na pięście z jakimś kolegą. Dwóch dzieciaków z rękami założonemi przypatrywało się poważnie pojedynkowi. Walka ta miała miejsce za starym parawanem.

We czterech razem ci panowie mogli liczyć trzydzieści lat.

— Co robicie? — zawołał ojciec na walczących, którzy się tłukli najsumienniej.

— To jest pojedynek, mój ojcze! — odrzekł syn.

— Jakto pojedynek?

— Tak jest. Ten pan jest innego odemnie zdania. To mi draźni nerwy i wyzwałem go.

— A ja przyjąłem — odrzekł tamten.

— Bardzo dobrze, ale w nagrodę waszej waleczności nie będziecie jedli leguminy na obiad — rzekł na to ojciec.

Ale najstraszniejszem z tego wszystkiego, jak mi ów ojciec rozpowiadał, że jeden z nich miał oko podbite, a drugi nos zakrwawiony, żaden jednak nie płakał. „Miałem ochotę krzyknąć na nich: Płaczcie-że bębny!“

Wolę ja to prawdziwe dziecko, dziecko tradycjonalne, leniwe, łakome, samolubne, którego gdy się pytano dlaczego nie płacze, kiedy ojciec w podróż wyjechał, rzekło:

— Teraz muszę zjeść śniadanie, jak skończę będę płakał.

Widać, że jeszcze nie znał sztuki udawania.

A teraz niech mi będzie wolno wyznać prawdę, którą może kto za paradoks weźmie.

Jakiś poeta, nie pamiętam który, rzekł:

„Najpewniejszem schronieniem matczyne jest łono“.

Mnie się zdaje, nie obrażając nikogo, iż to zbyt poetyczne twierdzenie.

Przed nim i po nim wielu już innych mówiło o sercu matek, jako o arcydziele stworzenia.

Możnaby całą kulę ziemską opasać wszystkiemi wierszami spisanemi w tym przedmiocie.

A jednak niech wybaczą mi poeci, ale matki, jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej w wielkiej liczbie, są katami własnych swoich dzieci.

Proszę się nie gorszyć i nie krzyczeć zbyt na mnie. Trzeba przypatrywać się rzeczom spokojnie. Potem możecie skazać na spalenie, jeżeli chcecie, autora tego niewinnego twierdzenia, ale słuchajcie dowodów:

Naprzykład nadchodzi niedziela. Rodziny myślą o spoczynku, i jeżeli czas na to pozwala, jeżeli niema ani deszczu, ani wiatru, ani śniegu, co się rzadko zdarza, niektóre z nich wybierają się na spacer. Stroją się więc dorośli i dzieci.

Tu się rozpoczyna prawdziwe męczeństwo.

Józio przebiera się za marynarza.

Staś stroi się w kołnierz à la Valois.

Wyglądają prześlicznie, wspaniale, promieniejąco; matka najszczęśliwsza w świecie, zachwyconą jest własnem swojem dzieckiem. Wychodzą.

— Józiu, strzeż się!

— Stasiu, uważaj!

— Nie gnieć kołnierzyków!

— Nie niszcz kapelusza!

— Nie biegaj!

— Nie skacz!

— Zawalasz się!

— Cały jesteś zabłocony!

— Patrzajże, smarkaczu, gdzie stawiasz nogi!

— Ty, smarkaczu!

— Ty, bębnie nieznośny!

I takie gderania trwają trzy albo cztery godziny, bez żadnej przerwy.

Ta matka ubrała dzieci dla siebie samej tylko, są one utrzymywane dla niej, przystrojone dla niej jednej. To mało prawie. A jeżeli z tem wszystkiem będą mogły się bawić, niech się bawią.

Na tem cała sztuka zależy, żeby dzieci te wyglądały jak lalki. Nawet źle jest, że w tak drażliwych okolicznościach posiadają ręce i nogi. Powinnyby one być wprost tylko automatami na sprężynach.

Naturalnym wypływem tej wielkiej miłości jest, że dziecko staje się bardzo nieszczęśliwem.

Męczarnia, którą te nieszczęśliwe istoty wytrzymać muszą na spacerze, powtarza się znów na balu, ale z podwójną siłą. Pod żadnym pozorem dziecko nie powinno się bawić dla siebie samego, to jest nie wolno mu ani skakać, ani figlować, pozbawione jest wolnego użytku członków.

Powinno ono chodzić, kłaniać się, zaokrąglać łokcie, podług „zwyczajów światowych“.

A jeżeli się nudzi, to już chyba jego własna w tem wina. Kołnierz i mankietki są bez żadnego zagięcia. Zdawałoby się, że dopiero co wyszły z pudełka. Matka tryumfująca jest w zachwycie.

Możnaby je pochwalić: „Co to za prześliczne marjonetki“.

Toż samo męczeństwo w wyższym jeszcze stopniu wznawia się na wsi.

Może ktoś pomyśli sobie, iż życie na wsi powinnoby więcej nastręczać wolności i że tam dzieci nie uwłaczając zbytecznie swojej powadze, mogą się bawić cokolwiek.

A ja twierdzę, że nie.

Chybaście zapomnieli, że ich pani matka znajdując się na wsi oddaje wizyty. Dzieci więc są przystrojone jakby jakie świętości. Powinny być pięknie przystrojone, żeby ci,

u których była z wizytą, mogli powiedzieć po ich odejściu: „To są wybornie wychowane dzieci!“

Jeżeli naprzykład Pawełek ma ochotę tarzać się gdzie w sianie, dostaje natychmiast rozkaz spacerowania małemi i odmierzonemi krokami w jakiej ogrodowej alei.

Jeżeli Józio ma ochotę wleźć na drzewo, matka każe Józiowi nie odstępować na krok od wujaszka.

A niech nikt nie waży się wspomnieć o huśtawce albo grach jakich. To są zabawy niezdrowe, a nadewszystko można przy nich powalać ubiór.

Dzieci zapominają zawsze, że stanowią część wyprawy. Co za czarna niewdzięczność!

Pokazuje się je gościom, jak szale tureckie albo klejnoty.

Przed chwilą przytaczałem ten wiersz:

„Najpewniejszem schronieniem matczyne jest łono“.

Niechnoby dziecko próbowało udać się do tego schronienia podczas balu i kiedy pani matka jest wystrojoną.

Zobaczylibyśmy jakby je przyjęto.

Owe najpewniejsze schronienie przekształciłoby się dla niego na *carcere duro*.

A smarkaczu, nieznośny bębnie, czy ty nie widzisz, że możesz pognieść najpewniejsze schronienie! Jakaż wina wyrówna tej niezgrabności. To jest zbrodnia obrazy wstążek. Żadna kara nie będzie dostateczną za takie przewinienie!

Najpewniejsze schronienie wtenczas dopiero staje się pewnem, kiedy twoja pani matka jest w szlafroczku; nie zapominaj o tem.

I jeszcze trzeba dodać, jeżeli ten szlafroczek nie jest nowo sprawiony.

Ale skończmy już ten niebezpieczny artykuł. Ileż pięknych rąk gotowe ukamienować nierozważnego obrońcę zuchwałego twierdzenia.

S.

Na drogę życia.[1]

Drogi synu mój, pamięć wytęż młodocianą
I pochłaniaj uważnie myśli moich wątek,
Niech me słowa na zawsze w twojej pozostaną
Księdze pamiątek.

Przeszłość twoja w tych progach była jedną chwilką
A godzina rozłąki z drogiemi — tak blizka.
Wyjedziesz, aby odtąd wracać do ogniska
Już gościem tylko.

Ale z gniazda skrzydłami uniesion orlemi
Jakiejkolwiek w swym locie dosięgniesz granicy,
Pamiętaj nieustannie, żeś syn polskiej ziemi,
Syn męczennicy.

Póki tylko w swym mózgu czuć będziesz, żeś człowiek,
Póki iskier nie zgasisz w swym serca wulkanie,
Kochaj Polskę i ufaj do zamknięcia powiek
W jej zmartwychwstanie.

Czy ci Stwórca spokojnie wieść życie pozwoli,
Czy nad głową twą chmura zawiśnie złowroga,
Ty już zawsze i wszędzie, w szczęściu czy w niedoli,
Noś w sercu Boga.

---

[1]) Podajemy ten wiersz z *Przeglądu literackiego i artystycznego* Nr. 14.

*

W walce z życiem na ludzi nie rachuj zbyt wiele
I pamiętaj że przyjaźń możliwa, lecz rzadka;
Jedni tylko nie zdradzą cię już przyjaciele:
Ojciec i matka.

Im też w sercu dozgonną chowaj cześć bez granic
O ich spokój gorące nieś Bogu pacierze,
I pamiętaj, kto własnych rodziców ma za nic
Gorszy niż zwierzę.

Niewdzięcznością dla mistrzów także się nie splami
Czyja pierś na uczucia szlachetne nie głucha,
Światłodawców swych szanuj, bo oni ojcami
Twojego ducha.

W murach szkolnych usiłuj być zacnym kolegą
Dla uczciwych — przystępny, dla łotrów bądź dumny,
Nigdy w życiu nikomu nie pamiętaj złego
Dobre — do trumny.

Wiara w przyszłość niech zawsze twój żywot upiększa,
Stokroć więcej nad złoto ceń nauki słowo,
Siostrzycą niech ci będzie praca, — choć największa,
Prawda — królową.

Względem biednych nie stawaj na pychy wyżynie,
Ani hołduj bogaczów wielmożności złotej,
Jak siebie, tak i wszystkich współbliźnich jedynie
Mierz skalą cnoty.

Do walk z losem zahartuj i ducha i ciało
Bo na ziemi nie marzyć o życiu beztroskiem
W tej wędrówce na własne niedole bądź skałą
Na cudze — woskiem.

Byle zawód niech piersi twej bólem nie wzdyma,
Łam przeszkody jak tytan, by iść coraz dalej,
A w zapasach bezmiernych miej wciąż przed oczyma
Tych — co wytrwali.

Miłość złota niech w twojem sercu nie zagości
Lecz oszczędzaj — nie gardząc potęgą mamony,
Bo ona daje w życiu skarb nieoceniony
Niezależności.

Drogi synu mój — więcej nie mam nic dla ciebie
Oto wszystko co usta wypowiedzieć chciały.
Niechaj jasno na życia twego świecą niebie
Te ideały.

J. A. S.

Z niedawnych dziejów

HERCOGOWINY.*)

Za władztwa tureckiego do Bośnii najłatwiej było się dostać od strony Banialuki, do Hercogowiny zaś jechano od strony Dalmacji, bo gdy się stanęło w głównem jej mieście Dubrowniku, to ztamtąd miało się niezłą drogę wzdłuż granicy do Metkowic, gdzie się siadało na konia i za ośm godzin było się w Mostarze — stolicy Hercogowiny; albo z Dubrownika jechało się wprost na przełaj ku granicy i jak strzelił w kierunku prostym do Mostaru. Dróg tu nie było, więc podróż tędy trwała cztery dni.

Przed 25 laty było tu jeszcze bardziej dziko niż obecnie. Kraj nazwany Hercogowiną stykał się na wschodzie z posiadłościami austrjackiemi t. j. Dalmacją, od północy i wschodu otaczała go Bośnja, a od południa przylegał do Czarnogóry. Mieszkańców liczono około 200.000 osob, z których trzecia część zaledwo była muzulmańskiej wiary, reszta chrześcianie, częścią prawosławni, a częścią katolicy. Ci muzułmanie nie

(*) Dajemy ten ustęp z dziejów kraju zajętego niedawno przez Austrję, mogący żywiej zaniteresować naszych czytelników, tembardziej, że spotykamy się tu ze słynnym Ilińskim (Iskender- Bejem.) rodakiem naszym.

wszyscy byli Turkami, lecz takimi samymi słowianami serbskiego plemienia jak chrześcianie, tylko poturczeni, a właściwie zbisurmanieni. Była to dawniejsza szlachta tak samo jak w Bośnii — Begowie, którzy przyjęli muzułmanizm, i za to pozwolono im zatrzymać własność ziemską w dziedzictwie; lecz mówili mową serbską nawet czystszą, niż r a j o w i e czyli reszta poddanej ludności chrzesciańskiej.

Begowie tacy mieli ogromne posiadłości, miasta i twierdze, gdzie rządzili niemal jak udzielni książęta, toczono między sobą walki orężne, a często nawet przeciw centralnemu rządowi Stambulskiemu. Kiedy po roku 1830 sułtan Mahmud chciał wprowadzić pewne reformy jak w całem państwie, tak i tu, pewna część Begów stanęła po jego stronie, większa jednak część powstała przeciw niemu orężnie. Najgłówniejszym wodzem C z y s t a k ó w (powstańców) był Hussejn-kapitan z Gradaszca, a z przeciwnej strony odznaczył się Ali-aga z rodziny Ryzwanbegowiczów, mających gniazdo swoje w Stolcu, czyli jak Serbowie mówią — w Stołacu, osobistość głośna w swoim czasie w całej Turcji przez ciąg ćwierć wieku. Wśród wojny domowej pozbywszy się braci, wypłynął na wierzch podstępem, odwagą lub okrucieństwem i kiedy Seraskier (minister wojny) pokonał powstanie, Ali-aga za odznaczenie się też w walkach przeciw głośnemu podówczas wice-królowi Egiptu Mehemetowi-Alemu, został przez sułtana mianowany baszą i gubernatorem, czyli wezyrem Hercogowiny. Dla objęcia rządów przybył z Carogrodu do Mostaru 12 maja 1833 roku.

Jeromonach mostarskiej cerkwi, ksiądz Prokop Czokoryło tak opisuje (podług Hilferdynga) te czasy:

„Gdy się zbliżył (Ali-basza Ryzwanbegowicz) do Mostaru na jeden dzień drogi, wyszli na jego spotkanie kajmakam (zastępca gubernatora) Hassan-beg Resulbegowicz, metropolita hercogowiński Józef, starszyzna i dostojnicy duchowni i świeccy, otoczeni tłumem ludu. Przeprowadziliśmy go

do Mostaru wśród wesołych okrzyków i pieśni. Lud chrześciański cieszył się, jak gdyby·święty Mikołaj zstąpił z nieba; a przeciwnie większa część Turków (w ogóle wszelkich muzułmanów) przejęta była smutkiem i strachem, bo niedawno walczyli przeciw teraźniejszemu wezyrowi; a chrześcianie, którzy walczyli po stronie sułtana tego wezyra, pamiętali obietnice im czynione, więc radośnie odprowadzali go z pieśniami do samego Mostaru. Tu przy wjeździe wezyra bito z dział, aż wreszcie wszyscy rozeszli się na noc do domu.

Nazajutrz Ali-basza przywołuje władykę Józefa i całą starszyznę chrześciańską, znajdującą się podówczas w Mostarze, do siebie na dywan (t. j. na posiedzenie). Wszyscy więc za metropolitą idziemy do domu Czelebicza, gdzie się zatrzymał Ali-basza i zastajemy go siedzącego w sali na krześle. Ustawiamy się wszyscy, po porządku, jak komu przystało. On przypatruje się każdemu z osobna, i jeżli kogo nie znał, zapytuje metropolitę Józefa, albo zięcia jego Jana Andrzełopuło. Gdy mu nazwano każdego po imieniu i przezwisku, począł w ten sposób mówić:

„Władyko i wy, mnisi i popi, knezy (wójtowie i burmistrze) i rajowie! Ja teraz wezyrem. Sułtan Pan nasz zaszczycił mię: dał mi Hercogowinę i zrobił mię baszą w niej, i gwoli mnie oddzielił ją od Bośnii, aby mi bośniaccy śliwowarzy(¹) nie bruździli. Sułtan dał mnie władzę, aby wszystko przechodziło przez moje ręce: kto chce się skarżyć w Trawniku(²), oto mu Trawnik; kto chce się skarżyć w Stambule, oto mu Stambuł“; to mówiąc klepał siebie po niszanie, gwiaździe orderowej, którą go obdarzył sułtan. „Ja chcę, władyko, wałłach-biłłach, aby u mnie każdy żył spokojnie

---

(¹) Bośniacy, mając w obfitości śliwki, wyrabiają z nich wódkę, słynną śliwowicę; przeto Hercogowińcy, dumni ze swego wina, nazywają ich w żarcie śliwowarami,

(²) Trawnik — była rezydencja jeneralnego gubernatora na całą Bośnię i Hercogowinę.

i pomyślnie, na zdrowie sułtanowi, i aby nie było zbójców; na to więc przedewszystkiem macie baczyć. Jeżeli kto się złakomi i ukradnie barana lub jajo, i dojdzie to do wiedzy mojej, — wałłach-biłłach — rozstrzelam złodzieja. I oto jeszcze czego chcę: aby nigdzie w Hercogowinie nie ukrywano zbójców, tak powtórzcie to po siołach. I żądam ja, aby każdy zajmował się swoją sprawą, swojemi interesami, i żeby każdego cześć, mienie i rodzina były w bezpieczeństwie. Będziecie przy mnie, jeśli Bóg da, swobodni i spokojni. Ja, wałłach-biłłach, — albo niech zostanę mężem mojej matki na tamtym świecie, ja nie zrobię, ale i nie pozwolę zrobić nic złego w Hercogowinie."

Tak przysięgał Ali-basza, że będzie sprawiedliwym sędzią dla rajów. Po czem rzekł nam: „ruszajcie do domu, a ja tymczasem odpocznę." Na mowę jego odpowiedział Marko Budymczyc: „Panie nasz! Sława Bogu i sława najczcigodniejszemu carowi (sułtanowi) i wam, carskiemu namiestnikowi oraz naszemu gospodynowi! My rajowie, wiemy teraz, że nas ogrzeje słoneczko. Ty, panie nasz, jesteś dla rajów ojcem i matką; wszechpotężny car oddał rajów pod twoją opiekę, i jakim ty będziesz dla rajów, takim będzie dla Ciebie Bóg i wszechpotężny Sułtan." — Ta mowa niezupełnie przypadła do smaku Ali-baszy, który odrzekł: „Aferim[1], Budymczycu, psi synu! Wiem ja, że z ciebie majster do mówienia. Ty ciągle przesiadujesz w Lubinji u kadego i wyszkoliłeś się nie gorzej od lubińskiego kadego." — „Amen, Panie nasz, dla twojej błogosławionej mowy!" odrzekł Budymczyc, „ale Ciebie, Panie, błagają wszyscy rajowie, aby nie wstrzymywano budowy cerkwi." Podówczas budowano cerkiew mostarską, i potrzeba było kupić u nowego wezyra nową burumtiję (pisemne pozwolenie). — „Wałłach, Budymczycu" — powiedział Ali-basza – „ja dam wam nową

(1) Bardzo dobrze, — brawo.

burumtiję, albo zatwierdzę poprzednią. Ale, biedaku, mam trzech synów, więc, wałłach, potrzeba, aby rajowie mostarscy zrobili im peszkiesz (prezent), a ja, broń Boże, ja nic od was nie chcę.“ — „Oby Cię Bóg błogosławił, panie nasz!“ „No, idźcie już do domu i powiedźcie każdemu, aby zachowywał się dobrze.“ Przy tej sposobności obdarował każdego ze starszyzny chrześciańskiej płaszczem z sukna, które kosztowało do 20 piastrów łokieć. Również dał im pozwolenie budowania cerkwi. Za to dobry Ali-basza wziął bądź w prezentach, bądź gotówką do 20.000 piastrów.

Tak się rozpoczęły nowe rządy w Hercogowinie. Rządca jej wciąż powtarzał ludowi jedno, a myślał i robił co innego. Odtąd nastały czasy coraz to gorsze i gorsze. Gwałty i krzywdy, ciężar zwiększonego haraczu, zwiększonej dziesięciny, podniesionych ceł i nowych podatków, uciążliwe i brzydkie stosunki między agami (właścicielami) a kmieciami (włościanami), między mieszkańcami gór a pastuchami, — wszystko to przez Alego-baszę spadło na rajów. Nie wiele czasu minęło, i on sam łaknąć zaczął krwi rajów, i rozesłał swoje pijawki po całej Hercogowinie z takim rozkazem: gdzie jeno posłyszycie skargę na jakiegokolwiek włacha (t. j. chrześcianina), że przewinił, zabijcie go; gdzie zaś cała wieś nie dobrze się prowadzi, posyłajcie jej mieszkańców ku mnie.“

Puścił się tedy w drogę Ibrahim-kawas-basza (naczelnik żołnierzy policyjnych) z towarzyszami, — i iluż to oni ludzi pomordowali w Hercogowinie! Pod Newesinją jest sioło Rogacza, w niem siedm chat chrześciańskich; z każdej chaty wzięli oni po człowieku i odesłali do Ali-baszy do Mostaru. Basza ich wszystkich rozstrzelał. Wina ich była w tem, że jakoby — przychodzą do was nocować rozbójnicy. Ztamtąd przeszedł nienasycony Ibrahim-kawas-basza w Zagórze, w okręgu Foczańskim, i tu zamordował 16 ludzi (częścią powiesił, a częścią rozstrzelał), bez żadnego śledztwa i sądu. — „Za to — powiadano im — że do was „włachy“ przychodzą

uskoki“ (zagrożeni gwałtami wychodźcy do Czarnogóry). W ten sposób krwiożercy ci przeszli przez wszystkie nahje (powiaty) i pozabijali mnóstwo chrześcian całkiem niewinnych!“

. . . .

„Bardzo on lubił kobiety. Miał jednę żonę prawowitą, która mu zrodziła i wychowała synów; oto ich imiona: Nawyz-basza (z przezwiskiem Zułfo, t. j. kędzierzawy), Ryzwan-beg, Hafyz-basza i młodszy Rustem-beg. Inne żony, dla swego kiefu (przyjemności), kupował w Carogrodzie: były to „Georgianki“ (Gruzinki); powiadano, że to są najpiękniejsze z kobiet, więc od tej pory weszło w użycie wyrażenie się: „piękna jak georgianka“. Takich kupił on pięć w Carogrodzie. Szóstą niewolnice te przywiozły z sobą jako dziecko, i on ją wychował w swoim domie. A gdy miała lat 12, wziął ją sobie i nazwał Meslidżi-hanum (t. j. niezrównana pani). Po roku zrodziła mu syna, którego on nazwał, na cześć wicekróla egipskiego, Mehemetem-Alim. Ale najwyższą roskosz i uciechę sprawiał mu widok martwych głów na częstokole. Z dworca jego w Mostarze nie było widać ściany twierdzy, bo była niską; kazał więc powiększyć ją tak, aby była widzialną, gdy siedział przy obiedzie i wieczerzy, a na szczycie ściany na okoł całej twierdzy urządził palisadę z zaostrzonych dębowych kołów, które ozdobił głowami chrześciańskiemi. Tak tedy bywało spoglądał ze swego okna na palisady i cieszył się widokiem. Gdy chciał komu pogrozić, to mawiał: „ty nie przestaniesz, dopóki nie odrobię ci głowy i nie zatknę ją na płocie; wtenczas dopiero przycichniesz“. Od takiej mowy nieszczęśliwemu krew zastygała w żyłach, i nie mógł ani słowa przemówić. Na tej twierdzy było do 150 kołów, i na każdym zawsze sterczała martwa głowa. Gdy krwiożercy — zausznicy jego przynosili mu jaką świeżą głowę, a nie było gdzie takowej osadzić, z powodu że cały częstokół był zajęty głowami, to Ali-basza rozkazywał zrzucić z koła jednę albo kilka głów'

już wyschłych: rzucano je na gościniec, i dzieci, bywało, katulają niemi, jak piłkami, a nikt nie smiał pogrzebać ich; chyba jaki pobożny chrześcianin odważał się na to wśród nocnej ciemności. Tych, którzy mu przynosili głowy, Alibasza nagradzał suto pieniędzmi; jeśli był człowiekiem znanym, dawał mu zwykle 20 dukatów i srebrną czelenkę (rodzaj kity, którą noszono na czapce) i nazywał tego, który mu głowę przyniósł, gazim (t. j. bohaterem): „aferim, gazi! za drugą nagrodzę cię jeszcze lepiej".

. . . .

Takie nadużycia i taka tyrania musiały wreszcie sprowadzić przesilenie. Skargi szły za skargami do Konstantynopola, skąd też przysłany został jako nadzwyczajny pełnomocnik sułtański sam seraskier, słynny Omer-basza. Pełnomocnictwo to, groźne dla satrapów, zaniepokoiło nietylko Alibaszę, ale i jeneralnego gubernatora bośniackiego i część begów muzułmańskich w Bośnii i Hercogowinie. Wybuchł rokosz w październiku 1850 r., ciekawy pod tym względem, że ukartowany był pierwotnie przeciw Ali-baszy, a skierował się ostatecznie przeciw Seraskierowi sułtańskiemu.

Wzmiankowany kronikarz Czokoryło tak dalej opowiada:

„Główni sprzysiężeni i kierownicy rokoszu byli: Achmetbeg Adżiomerowicz, Kady-beg Adżiomerowicz, Czumurja i Ibrahim Ałajbegowicz; ale naczelnym wodzem rokoszanów był kawasbasza Ali-baszy-Ibrahim, który opuścił swego pana i przeszedł do rokoszan. Siły powstańców, zrekrutowane z Turków mostarskich, skierował on na drogę od Mostaru do Konicy, aby zamknąć wojskom Omera baszy przejście do Hercogowiny. Tu pod Konicą walczyli rokoszanie z kajmakamem (podpułkownikiem) Iskender-bejem, hrabią Ilińskim; z obu stron padło wiele trupów: Iskender-bej był raniony w nogę i został kulawym. Tu, w Konicy, Iskender-bej potrafił tymczasem ożenić się i pojął za żonę Turczynkę,

Prochinową córkę. Walki przeciągnęły się do 24 stycznia 1851 r. W tym dniu nizami (regularne wojsko) napadli na Hercogowińców pod Borkami: gorąca to była walka. Mostarczanie walczyli, cofając się do wioski Kuły; tu nizamowie otrzymali zwycięstwo; na placu boju padło nie mało żołnierzy i Mostarczan; z tych ostatnich wzięto do niewoli około 30 ludzi. Tymczasem Ibrahim kawas-basza oddzielił część powstańczego wojska i poprowadził ją ku Foczy, aby ztamtąd uderzyć na Sarajewo, i zabrawszy tył Omerowi-baszy, otoczyć jego nizamów i wyciąć w pień. Takie żywił nadzieje! Lecz gdy się dowiedział, że Iskender-bej przerżnął sobie drogę do Hercogowiny, to pośpiesznie cofnął się, aby uprzedzić przybycie jego do Mostaru i zawładnąć tamtejszą artylerją. Ale Iskender-bej rownież pospieszył i tego samego dnia zdążył do Podporyma(¹). Wtedy uczestnicy rokoszu o północy wystrzałem działowym dali hasło do ucieczki, i uciekli do Dalmacyi 28 stycznia 1851 roku.

Tegoż samego dnia (28 stycznia) przyszliśmy do Podporymu witać Iskender-beja. Było z nami kilkunastu Turków i chrześcian i dwaj kapłani, Pamuczyno i Czokoryło. Iskender-bej przyjął nas z wielką radością, bo przypuszczał, że zdobycie Mostaru nie obędzie się bez przelewu krwi. Opowiedzieliśmy mu, że rokoszanie uciekli do Dalmacji, ale że spokojni i uczciwi mieszkańcy przejęci są obawą, aby miasto nie oddane było na łup i grabież. Iskender-bej wydał pisemny rozkaz, aby nikogo z mieszczan nie napastowano i posłał z Mostarczanami jednego ze swych ludzi do miasta w celu zwołania ludu i ogłoszenia mu „wolności“; a przy sobie zatrzymał obu kapłanów, aby mu towarzyszyli w chwili, gdy będzie gotów wprowadzić swe wojsko do Mostaru. Jakoż przybył do miasta wieczorem 29 stycznia i przedewszystkiem

---

(¹) Wioska o 3 godzin drogi od Mostaru, u stóp wielkiego wzgórza Poryma.

poszedł zlustrować twierdzę i działa; również oglądnął dwór Ali-baszy i potem udał się do przygotowanego dlań domu, pożegnawszy się z kapłanami Pamuczynem i Czokoryłem. Natychmiast też kazał pozdejmować martwe owe głowy z częstokołu twierdzy i rozwalić częstokół. Wysłał w pogoń za kawasbaszą Ibrahimem.

. . . .

Hafyz basza zjawił się w Mostarze 30 stycznia 1851 r. z powitaniem Iskenderbeja. Iskender-bej kazał mu pojechać do ojca, Ali-baszy, aby tenże jak najspieszniej przybył do Mostaru dla załatwienia sprawy urzędowej. Hafyz-basza wykonał dane zlecenie. Gdy stary wilk odczytał list synowski, „jakby go żmija ukąsiła"; wpadł w pułapkę i przyjechał do Mostaru 3 lutego. Dwa pułki nizamu i tłum ludu wyszły na jego spotkanie; witano go wystrzałami z dział, tak że on nie podejrzywał — co go czekało. Przygotowano mu kwaterę w Silachdarowym domie. Tu przepędził dwa dni. Na drugą noc Iskender-bej otoczył miasto swojem wojskiem, aby nikt nie mógł wymknąć się z Mostaru i kazał jednemu z oddziałów zbrojnych wziąć pod straż do innego domu samego wezyra Ali-baszę i syna jego Hafyza-baszę. Działo się to 5 lutego.

Natychmiast też Iskender-bej napisał do Omera-baszy w Serajewie, w jaki sposób złowił lwa i lwiątko i jak trzyma ich w swym ręku. Na tę wieść radośną Omer-basza wyjechał natychmiast z Serajewa i 9 lutego przybył do Mostaru. Całe wojsko i cała ludność mostarska wyszły na jego spotkanie, i on musiał przez całe dwie godziny odbywać tryumfalny pochód wśród zgromadzonego tłumu. Na cześć jego dano 42 wystrzały z dział. Przybywszy do Mostaru, dobry nasz Omerbasza kazał sobie przynieść 300 kies (worków) piastrów, jako dobrodosznicę (gościniec), oprócz prezentów, które mu powinni byli złożyć kupcy. Pobywszy w Mostarze, Omerbasza 21 lutego udał się do Duwna, aby uśmierzyć Kra-

inę(2), dokąd zabrał z sobą Ali-baszę Ryzwanbegowicza, syna jego Hafyz-baszę i kilku mostarskich Turkow. Ali-baszę starego, kulawego, poprowadzono piechotą, z pałką w ręku, do mostu na Neretwie, od którego miasto Mostar otrzymało nazwę. Za mostem wsadzono go z najgrawaniem się na schudzonego, parszywego muła........

„Ali-basza nie zniósł takiego poniżenia i począł krzyczeć na Omera-baszę, klnąc go i łżąc w obec wszystkich, o ile można najdosadniej. „Cóż ty mię męczysz?“ — mówi mu: — „Ty Włachu“(3), Właszki synu! Jakie masz prawo tak postępować ze mną? Gdybym ja nawet i zawinił wobec sułtana, to nie śmiesz prowadzić mnie jak niewolnika, choćbyś był nawet trzykrotnym seraskierem. Więc odeszlij mię, gałganie, do mego Padyszacha, niech on mię sądzi; nie męcz mnie, starca!“ Gdy posłyszał to Omer-basza, to się przeląkł nie na żarty, obawiając się, aby mu nie szkodził w Stambule; bo Ali-basza miał tam niemało przyjaciół wśród łakomych dostojników, ktorym dawał połykać nieraz grosz hercegowiński. Omer-basza myślał, myślał, i nareszcie się namyślił, że lepiejby było, gdyby Ali-baszy nie było na świecie. I oto tak się stało: nagle o drugiej godzinie popółnocy posłyszano wystrzał w obozie i natychmiast przybyli i zameldowali ludzie Omerowi-baszy, że karabin niechcąc wystrzelił i kula trafiła w głowę Ali-baszy. W taki sposób Ali-basza Ryzwanbegowicz oddał duszę swoją prorokowi 20 marca 1851 r. Grób jego znajduje się w Banialuce w Bośnii“.

Następcą po Ali-baszy i pierwszym wezyrem w Hercogowinie był Chajreddyn-basza. Po nim przysłano do Mostaru Izmaela-baszę, albańczyka, jako gubernatora i muszyra. Lecz

---

(2) Kraina — północno-zachodni kąt Bośnii, znany na mapach pod nazwą Tureckiej Kroacji.

(3) Pogardliwa nazwa dawana przez muzulmanów chrześcianom; Omer-basza — był jak wiadomo — wpierw chrześcianinem.

już w 1853 r. zmienił go Mustafa-basza. Ale i ten długo nie był. W tymże samym roku, po poprzedniem odebraniu broni od rajów, Hercegowinę poddano jeszcze bardziej pod władzę jeneralnego gubernatora bośniackiego i jako jego pełnomocnik (Mutasaryf) przybył w lipcu tegoż roku dla objęcia rządów w Mostarze Edhem-basza — jeśli się nie mylimy — ten sam, który był podczas ostatniej wojny 1877-78 Wielkim Wezyrem w Stambule, a obecnie jest ambasadorem w Wiedniu.

J. Grz.

ROK PO ROKU.

I znów bliżej do śmierci. — Zaczynamy rok 1883, a ponieważ w naturze człowieka kierującego się rozumem leży, by wnioski na przyszłość, która go przecież obchodzi, bo rok jeszcze przynajmniej mamy żyć wszyscy nadzieją, wyprowadzał z przeszłości, przypomnijmy sobie przeszłość. Zaczynamy od tego, co nas najwięcej boli.

Rossya. — Organizm chory, któryby chętnie chciał odzyskać zdrowie przez transfuzyę krwi obcej.

Zmarły jenerał Skobelew, podjął się roli operatora. Jeździł po świecie, prorokując wojnę Moskiewsko-austryacko-niemiecką. Szukał dla białego cara sprzymierzeńców w Anglii i Francyi. Niestety skończyło się na dobrych chęciach jenerała, który nawet popadł w niełaskę w obec swego pana. Aleksander III. zaparł się go w obec Europy, jak Piotr Chrystusa w obec kucharki: „Szłoby to jakoś“ powiada sobie car, „połknąłbym Austryę, tylko, że ta ma się na baczności, a przytem rewolucya spać mi nie daje.“ Socyaliści ciągle budzą Jego Wieliczestwo sztyletem, dynamitem, prochem. Aleksander II. był odnowicielem Moskwy, syn poszedłby chętnie w ślady ojca, tylko mu w tem odnowieniu przeszkadzają socyaliści, którzy na swój sposób chcą „od-

nowić“ Rossyą. Szczególne odnowienie przygotowali mu na koronacyę, wolał ją odłożyć na później. Czy go namaści w tym roku archimandryta, czy socyaliści — zobaczymy!

Giers objął jako minister spraw zewnętrznych nawę państwa, ale jest on tylko parawanem, za którym odgrywa się wieczny dramat intryg dworu peterburskiego, a w nim główną rolę przyjęli krewni cara — jak zwykle i upadły Ignatiew.

Aby wybić klin klinem, uśmiercić rewolucyę rewolucyą, wywołał rząd białego cara — prześladowanie żydów. Nietylko nieszczęście to dotknęło gubernje południowe, gdzie jak n. p. w Bałcie przyszło do scen okropnych, ale i kongresowa Ojczyzna nasza nie została wolną od brania udziału w tym antisemickim ruchu. Podczas wypadku w świętokrzyzkim kościele w Warszawie, ktoś, zapewne policyant, krzyknął, że żydzi fałszywie zaalarmowali pożar, aby skorzystać z popłochu i lud rzucił się na żydów. Dzięki zdrowemu rozumowi tego ludu i wpływowi zacnych obywateli, udało się u nas na Polskiej ziemi ruch antisemicki sprowadzić do prostej burdy ulicznej. Na złość Moskalom — tylko tak dalej, pokażmy światu żeśmy ludźmi i choć cierpimy, choć nam nie dają żyć na własnej ziemi, nie zapieramy się tradycyj ojców naszych, którzy przykładem swym kazali nam kochać zarówno wszystkich ludzi, choćby nawet ci ludzie krzywdzili nas.

Żydzi uciekają z Rossyi, pozbawieni najpierwszych potrzeb, umykają z pod rządów, które im nawet życia nie gwarantują. Zarobiliśmy na tem, bo kilka tysięcy wygnańców żywiliśmy własnym chlebem w Brodach i zapewne żywić będziemy nadal, bo i ci co wyjechali do Ameryki widząc, iż tam nie ma co robić, wrócili do Palestyny — przepraszam Galicyi. Trzeba im dać żyć, trudna rada! byle tylko żydzi ci poczuli się do łączności z nami. Podzielimy się ostatnim kąskiem, jak każe ludzkość i patryotyzm.

W Rossyi, bo o niej mowa, wyrastają ciągle socyaliści jak po deszczu grzyby. Środki przedsięwzięte przeciw nim, jak n. p. stracenie w Kronstadzie Suchanowa, nie wywołują innych skutków chyba ten, że działają oni coraz ostrożniej. Broni się carat jak może, wiszą wprawdzie trupy na szubienicach, jednakże kruki, szarpiące ciała skazańców, wołają: „Finis Moscoviae!“

Austrya. Po śmierci br. Heymerlego objął tekę ministerstwa spraw zewnętrznych hr. Kalnoky. Nie ma mu co zazdrościć posady, bo niedość iż ma do walczenia z moskiewskim antagonizmem, ale i z poddanymi nowej prowincyi cesarstwa i Węgrami, którym nie na rękę ta nowa zdobycz. W Przedlitawii działalność ministra skarbu p. Dunajewskiego szerokie znalazła pole; działalność to skrzętna i rzutka; nie na wiele jednak przydadzą się cła od kawy, cukru, nafty i zwiększenia podatku gruntowego, jeźli się nie powiększy siły podatkowej ludów, a to przez podniesienie handlu, rolnictwa, przemysłu, tudzież przez zmniejszanie fiskalizmu i zaopiekowanie się oświatą klas ludowych, które w ciemnocie swojej tracą podwójnie i bez pomocy z trudnością wydobyć się potrafią z dotychczasowej biedy.

Wewnętrzna polityka gabinetu hr. Taafego, opierająca się na prawicy i polegająca na idei równouprawnienienia narodowości, czyni znaczne postępy; lecz centralizm żydowsko-niemiecki wiele jeszcze bruździ w podwładnych różnych ministerstw organach, gdzie pozostały jego resztki. Szczęściem, że cesarz sam nie szczędzi wskazówek i opieki dla równouprawnienia, jak np. ostatniemi czasy w podróży swojej do Triestu, gdzie dość życzliwie zajmował się potrzebami ludności słowiańskiej i słusznie zgromił agitacje niemiecko-iredentystowskie.

Włochy. „Italia iridente“ działa ciągle. Na ostatniej wystawie tryesteńskiej dała tego dowody — smutne, nieludzkie. Oczekiwany jest zjazd cesarza rakuskiego z królem

Włoch. Czekajmy co nam przyniesie. Papież wśród tego kanonizuje nowych świętych.

Garibaldi, ów człowiek któremu Włochy zawdzięczają swe zjednoczenie, wielki bojownik i obrońca wolności ludów tudzież gorący przyjaciel Polaków, umarł w tym roku.

W Medjolanie odbyła się uroczystość otworzenia kolei żelaznej przez górę św. Gottarda. Tą drogą połączono Włochy z zachodem Europy, przebijając Alpy!

Szwajcarya. Kraj wolny, niezależny — kraj, w którym myśleć i działać wolno! Z miasta Lucern zbudowano w tym roku kolej żelazną do Medjolanu, która przechodzi 62 tunelów, 10 wiaduktów. Połączono w ten sposób południe z zachodem. Prezydent rzeczypospolitej Bawier zapisał zaszczytnie swe nazwisko na kartach historyi.

Wioska Elm została zasypaną przez górę usypującą się.

Serbja. Mały to kraik, jednak ważną odgrywa rolę w tych czasach kiedy kwestya wschodnia jest na porządku dziennym dyplomacyi europejskiej, tutaj bowiem chce mieć biały car „locum standi“ w swych agitacyach dążących do tego, by stolicę świętej Moskwy przenieść do Konstantynopola. Panuje w Serbji Milan i żona jego Natalja. W roku ubiegłym ajenci jego wycierali przedpokoje wielkich władców, by wyżebrać tytuł króla dla księcia Serbji. Udało się. Mamy dzisiaj króla Milana I. Nie wchodząc w jego polityczne zapatrywania, powiedzieć należy iż, wraz ze swą małżonką może być ojcem dynastyi. Oboje piękni, silni, zdrowi.

Rumunja także maleństwo — dla nas jednak, o ile jesteśmy poddanymi Austryi ma o tyle znaczenie, iż w tym roku rozstrzyga się kwestya neutralności Dunaju. Moskale już zajęli północny rękaw delty dunajskiej i chcą przekopać do niej kanał, który zasilał ją wodą a odprowadzał takową od rękawa środkowego którędy dotychczas odbywa się żegluga z Dunaju do Morza. W ten sposób mocarstwa

mające swe statki na Dunaju musiałyby skierowywać takowe do rękawa północnego i zdać się na łaskę Moskwy.

Niemcy. Żelazny kanclerz Bismark, poniósłszy klęskę w sprawach wewętrznych, a mianowicie w sprawie monopolu tytoniowego, w cichości pracuje nad utworzeniem kasy państwowej niezawisłej od łaski parlamentu, a chcąc jeszcze raz uczynić Niemcy powolne swej idei utrwalenia jedności cesarstwa i przewagi Prus, przygotowuje wielką akcje na zewnątrz, mającą pochłonąć całą uwagę ludu niemieckiego i zentuzjuzmować go dla obrony cesarstwa. Pozwoliwszy Anglii gospodarować w Egipcie, niewątpliwie otrzyma od niej zapłatę i poparcie w jego własnych planach.

Cesarz niemiecki zjechał się w Gdańsku z carem. Była illuminacya i inne uroczystości.

Odbyło się wszystko w porządku, jednakże zjazd ten nie pociągnie za sobą żadnych następstw politycznych. Grzeczność grzecznością — a gdy przyjdzie do sprawy, Niemcy potrafią wyszczerzyć zęby Moskwie.

W Berlinie zgorzała na wiosnę wystawa hygieniczna niszcząc przyrządy straży pożarnej.

W Szwerynie spalił się teatr — pożar ten jednakże był szczęśliwszym jak pożar Ringteatru, bo nikt nie postradał życia.

Kometa świecący w r. 1881 został zbadany najdokładniej przez lipskie obserwatoryum, które nie było tak szczęśliwe co do komety z r. 1882. Bliższe badania pozostawił ów zakład naukowy „siostrom loteryjnym“ — i profesorowi Orlice.

Dr. Kosum, wychowanek jezuitów został biskupem w Trier, Dr. Förster, książę — biskup wrocławski umarł, a następcą jego został Dr. Hertzog. Dotąd nie dał się poznać bliżej. Biskup wrocławski obchodzi nas bardzo, a to z powodu iż jest on następcą na stolicy biskupiej, która jest macierzą naszych biskupstw a przytem i cześć jego dyecezyi leży w Austryi.

Nekrologja notuje w tym roku smutne zejście ulubionego poety ludowego Bertolda Auerbacha, autora powieści kryminalnych Dra Temme, muzyka Frydryka Kückena, którego Niemcy porównują z Szubertem i Fryderyka Froebla. Jeżeli trzej pierwsi należą do Niemiec — to ostatni jest chlubą świata całego. Kto nieznał Froebla? Człowiek to jenialnych zdolności, a skromny jak rzadko. On pierwszy wprowadził w życie zasadę, że dziecko uczyć należy od najpierwszych lat jego życia. Sam wysoko wykształcony, potrafił zniżyć się do pojeć trzyletniego dziecka, aby je podnieść do swej inteligencyi. Ogródki froeblowskie urządzają przyjaciele oświaty dzisiaj na całym świecie. Cześć pamięci ludzi jak Froebel.

Umarł tożsamo podróżnik afrykański Hildebrandt. Ważne zdobycze zawdzięcza mu geografja. Zwiedził dwa razy Afrykę, w trzeciej podróży dokonał życia na wyspie Madagaskar.

Francya. Gambetta ustąpił wraz ze swem ministerstwem, jednakże ustąpienie jego nie jest porażką — zostaje nadal przywódcą partyi, z którą liczyć się trzeba. W północnej Afryce z wyjątkiem Egiptu wpływ Francyi z dniem każdym się zwiększa. Bu-Amema, wódź powstańców w Algierze popełnia mordy na kolonistach, lecz uledz musiał cywilizacyi zwłaszcza że i na punkcie wojennym miał do czynienia z taką zdolnością militarną jak jenerał Saussier. W Tunisie utrwalił wpływ Francyi minister rezydent Roustan, pomimo że miał do walczenia z włoskim rezydentem, któremu także nie brakło zdolności. Bej tunetański zawarł pokój z Francyą.

W sprawy egipskie zaplątała się także Francya. Czy wyjdzie z honorem trudno dzisiaj orzec, lecz kiedy sprawę tę pochwyciła wyłącznie Anglja w swoje ręce — w najgorszym razie honor Francyi zostanie o tyle uratowanym, o ile go nie stracą mocarstwa europejskie zwołujące konferencyę dyplomatyczną.

Kończąc ten krótki ustęp o Francyi, trzeba zanotować iż wśród wielkiej polityki „i nauka postępuje“. Tunel podmorski przez cieśninę kaletańską buduje się ciągle. Za lat kilka będzie można pojechać wprost z Krakowa do Londynu koleją. Jeżeli cześć jenerałom, którzy uśmiercają setki tysięcy ludzi na polach bitew — to i cześć ludziom nauki, którzy łączą narody z narodami choćby nawet i podkopem podmorskim.

Coby na to powiedział Napoleon I.?

Anglja. Tutaj mamy do zanotowania przedewszystkiem wypadki irlandzkie. W Irlandyi nie ma prawie właścicieli ziemi, bo cała należy do lordów angielskich. Są tylko dzierżawcy.

Otóż ci wyzyskiwani zawiązali się w t. z. ligę krajową i poprzestali płacić czynsze wykonując akty zemsty na właścicielach i tych dzierżawcach, którzy nieszli ręka w rękę z ligą. Przywódca partyi Mr. Parnell członek parlamentu został uwięziony, gabinet jednak Gladstonea przyszedłszy do przekonania, że złe da się usunąć tylko w dobry sposób, wypuścił na wolność uwięzionego i równocześnie wysłano lorda Cawendisza i podsekretarza stanu Burkego, ludzi znanych z ludzkich i postępowych zasad do zarządu Irlandyi. Obaj padli w biały dzień na ulicach Dublinu pod razami ręki skrytobójczej. Liga zaprotestowała, by stało się to z jej wiedzą.

Na karb tych morderstw politycznych rabował w Irlandyi niejaki kapitan Moonligth, został jednak schwytany i oddany w ręce sprawiedliwości.

Półgłówek Maclean urządził sobie w Londynie zamach na królowę Wiktoryę.

Zamach nie udał się, a Maclean schwytany. Wypadek podobny spowodowałby gdzie indziej stany oblężenia, sądy wojenne itp. — w liberalnej Anglji jednak przeszedł prawie niepostrzeżenie gdy stwierdzono, iż niema on głębszego politycznego znaczenia. Maclean, to coś jak nasz Piekarski.

W ubiegłym roku obchodzono w Anglji święto Nelsona, zwycięzcy z pod Trafalgar. Wielki to był człowiek — wielki patryota. Umierając na polu bitwy wyrzekł historyczne słowa: „Anglja oczekuje iż każdy spełni swój obowiązek“.

Więcej takich — każdemu ludowi!

Znakomitość naszego wieku, człowiek który pchnął nauki przyrodnicze na nowe tory, Karol Darwin umarł. Robią mu zarzuty iż udowodnił że człowiek pochodzi od małpy. Zarzuty zarzutami, a nauka nauką.

Egipt. Wspomnieliśmy już powyżéj o skoalizowanem stanowisku państw i mocarstw zachodnio-europejskich, które ważą na szali wypadków i ruchu w Egipcie. — Rozchodzi się tam o nic więcej, tylko o zwalczenie cudzoziemskiego wpływu na narodowy system rządu. Khedyw Tewfik-Basza, którego stanowisko całkiem nie jest do pozazdroszczenia, znajduje się, jak przysłowie mówi, między młotem a kowadłem. Z jednej strony obce mocarstwa, pod których przewodnictwem sułtan turecki swoje prawa w Egipcie ustalić usiłuje, z drugiéj egipska partya narodowa utworzona przez ministeryum pod przewodnictwem energicznego ministra wojny Arabiego i większa część władz militarnych. Rozwiązanie ministerstwa postawiło Khedywa w blizkiem niebezpieczeństwie utraty władzy, zachodnie mocarstwa gotowe były za pośrednictwem swych flot interweniować, ażeby w Kairze pożądany zaprowadzić spokój i ochraniać Khedywa i jego prawa, przeciwko czemu jednak sułtan, jako najwyższy zwierzchnik, energicznie zaprotestował. — Obawa tej ochrony zapewne zmusiła Tewfika Baszę uwzględnić żądania partyi narodowej. Arabi ze swymi towarzyszami zostali znowu do łask przyjęci, wskutek czego tenże konsulów obcych mocarstw zapewnił, że wszyscy obcokrajowcy w obec jakichkolwiek stosunków znajdą opiekę i ochronę. — Nicość tego zapewnienia wkrótce się jednak okazała, gdy w mie-

ście Aleksandryi katastrofa powstania wybuchła, przy czém luźne morderstwa i rabunki miały miejsce, a nawet konsulowie obcych mocarstw poranieni, kobiety i dzieci szukać schronienia na okrętach zmuszeni, gdzie wszystko nie, jako wynik polityki, lecz za zwykłe nadużycia motłochu poczytać chciano.

Tymczasem jeźli jedno i drugie było, nie brakowało i trzeciego powodu, — chęci uwolnienia się z opieki lichwiarzy europejsko-rotszyldowskich, a w szczególności angielskich. Myśl odzyskania praw należnych narodowi odezwała się i u biednych Fellachów, uciśnionych od tylu wieków w kraju piramid. Lecz angielski lew pokazał zęby swoje. Anglicy zbombardowali Aleksandrję prawie bez powodu i urządzili wyprawę na Arabiego-baszę, który stanął na czele narodowego ruchu egipskiego i pociągnął za sobą prawie całą armią egipską. Lecz jak admirał Seymour pokonał oporną Aleksandrję, tak też i jenerał Wolseley po kilkutygodniowych utarczkach, w których nawet często przewaga była po stronie Arabiego, w walnej bitwie pod Tel-el-Kebir pokonał go i zajął cały Egipt, w którym Anglicy rozgospodarowali się na dobre, pozostawiając zaledwo cień władzy Sułtana i Chedywa.

Północna Ameryka. Czynimy tu daleki skok geograficzny, dla historyi bowiem nie istnieje żadna zbyt daleka przestrzeń w której sprawy wszystkich świata części w jeden nierozerwalny łączą się węzeł. Tragiczny koniec szlachetnego prezydenta północno-amerykańskiej unij Garfielda wzbudził w całym świecie współczucie.

Wyraziliśmy w roku zeszłym jeszcze nadzieję utrzymania jego życia. Niestety, dziś ta nadzieja płonną się okazała. Tomy możnaby zapisać historyą cierpień tej szlachetnej ofiary rozszalałej wściekłości. Biuletyny nadludzkich, a jednak daremnych usiłowań całej umiejętności chirurgij i medycyny, w celu utrzymania jego życia ogłaszane były rozgorączkowanej publiczności ogromnemi plakatami;

podczas czego znosił cierpiący długie miesiące mąk ze stoicką rezygnacyą przez poświęcającą się małżonkę z miłością pielęgnowany, pocieszany ogólnem i powszechnem współczuciem. W końcu jednak, nieubłagany los śmierci dosięgnął męczennika idej położeniu stałej tamy politycznem zaburzeniom. Naród był teraz tylko w możności uczcić ciało zasłużonego męża, wspaniałym, świetnym pogrzebem. Jego następca jednak, dzisiejszy prezydent Arthur działa ściśle według tendencyi swego szlachetnego paprzednika.

Zgrozą rzeczywiście przejęci jesteśmy mając dołączyć tu wierny obraz morderczego oblicza francuza Quiteau który Garfielda strzałami z rewolweru zamordował. Długi proces, w którym Guiteau całą swą rozpaczliwą rozwinął bezczelność, skończył się zasłużoną śmiercią na szubienicy.

Mniemano, że zabójstwo to dokonane przez Guiteau na osobie prezydenta Stanów zjednoczonych, było, jeżeli nie za wiedzą, to przynajmniej na rękę partji, która system przekupstwa i korupcji doprowadziła do potęgi, rozstrzygającej o ważnych sprawach państwa i miała swych stronników na krzesłach ministerjalnych. Tymczasem śledztwo zostało przeprowadzone, morderca poniósł karę śmierci, ale udział tej partji w zbrodni nie został wyjaśniony, może to i gorzej dla państwa, bo chociaż ta partja przycichła, to jednak bezbronność jej czynów ułatwi dalsze jej działania na przyszłość. W Ameryce doszło do tego, że największy postęp styka się z największem zepsuciem i największą nędzą, — nędzą — powiadamy, bo kraj ten nie przestał być miejscem upragnionej ucieczki różnych wychodźców, (a pomiędzy nimi i naszych nieszczęśliwych rodaków,) którzy tysiącami corocznie tam się udają w nadziei poprawienia swego losu, a natomiast znajdują przedwczesną śmierć i rozpacz w nędzy.

Nie mniej ciekawym objawem amerykańskim jest obawa przed konkurencją Europy. Pod względem tej obawy Sta-

ny Zjednoczone sprzeciwiają się przekopaniu kanału panamskiego. Jest to ta sama obawa, która Anglikom podsuwa myśl sprzeciwienia się przeprowadzeniu tunelu podmorskiego, mającego połączyć brzeg angielski z francuskim.

Tu też poświęcamy słów kilka wspomnieniu niedawno zgasłego sławnego poety i pisarza północnej Ameryki, sędziwego Longfellowa. Ci duchowi kolosy należą nie tylko do swej ojczyzny, lecz całej ludzkości, bo ich dzieła są skarbem wszystkich narodów cywilizacyi.

Polska. Dobrobyt w Kongresówce wzrasta. Zaprowadzenie opłaty złotem od cła wchodowego i podwyższenie tego cła znakomicie przyczyniło się do podniesienia przemysłu miejscowego, a odbyta świeżo wystawa przemysłowa w mieście Moskwy świetne tego złożyła dowody: Tam bowiem dział polskich wyrobów, wielce zaszczytne zajął miejsce. Cóż, kiedy rząd carski nie przestaje uciskać i prześladować polaków! Do kroniki tyly osławionych i niecnych ukazów i rozporządzeń przybywa nowe, rugujące język polski z kolei żelaznych, w zabranych prowincjach, i to nie w zarządzie kolejowym, (bo tam dawno istnieje moskiewski język), ale z użycia codziennego konduktorów, urzędników i sług kolejowych. Tak samo wydano nakaz pilnego przestrzegania, aby dzieci w szkołach Kongresówki nie mówiły między sobą po polsku. Po podróży zaś Pobiedonoscewa do Kongresówki i na biednych Unitów tamtejszych spadł nowy grom w postaci rozporządzenia, nakładającego surowe kary na tych, którzy nie noszą dzieci swoich chrzcić do cerkwi prawosławnych.

Jakby w odpowiedzi na te gwałty, lud zamanifestował gorącą wiarę swoją, niesłychanie wielką pielgrzymką do Częstochowy, gdzie na obchód 500-letniego jubileuszu istnienia tam obrazu Matki Boskiéj pośpieszyło kilkakroćstotysięcy ludu ze wszech stron Polski.

W zaborze pruskim nie lepiej się dzieje. Prusacy tak samo gnębią naszą narodowość — przy parlamencie i konstytucyi, jak Moskale bez konstytucyi, a do tego — skuteczniej. Obszerne dobra wciąż przechodzą z rąk polskich w niemieckie; wielu jest jeszcze dziedziców — szlachty lekceważących obowiązki, lub pokutujących za grzechy ojców. Lud włościański jakoś mniéj w upłynionym roku uciekał do Ameryki, a zachowanie się jego pod Prusakiem daje otuchę sercu, że tam jeszcze Polska nie zginęła. Siła oporu jego przeciw uciskowi niemieckiemu wzmaga się, rośnie potęga uczucia patriotycznego, a z niem świadomość obowiązków względem ojczyzny. Naoczni świadkowie opowiadali nam — jak w jednéj z wiosek wielkopolskich kiedy dziedzic — Polak sprzedał majątek, a do dworu sprowadził się Niemiec na jego miejsce, — wójt téj wsi wezwał do siebie włościan, zdjął ze ściany obraz Matki Boskiéj i odpowiednią przemowę swoją zakończył uroczystem zaklęciem: „Jeśli kto z was się poważy iść na robotę do tego Niemca, to ten oto obraz rozbiję na jego głowie i przeklnę w imię Boga i Polski. Tak mi Panie Boże i Matko Najświętsza dopomóż.“ Wójt ten poszedł wprawdzie do aresztu na kilka miesięcy, ale Niemiec ze dworu, pozbawiony robocizny, bankrutuje i szuka nabywcę na swoje dobra rycerskie.

Skoro już mowa o ludzie, to nie zapomnijmy złożyć cześć pamięci jednemu z najgorliwszych jego obrońców i nauczycieli Karola Miarki, który położywszy niespożyte zasługi około dobra ludu i odrodzenia narodowości polskiéj na pruskim Szląsku, prześladowany przez rząd pruski, zamieszkał w Cieszynie i tam rozstał się z tym światem. Oby mu lekką była ziemia ojczysta, którą tak gorąco kochał!

W dzielnicy polskiej, zostającéj pod berłem Domu Habsburgskiego, wolność polityczna rozkwita na chwałę i rozwój narodowości naszej. Ufność Cesarza Franciszka Józefa i w ogóle Dynastyi do Polaków wzrasta; Polacy taktem swoim

i gorliwą pracą dla monarchii, któréj zgodność interesów ze swojemi widzą, zajęli zaszczytne stanowisko tak w parlamencie jak i w radzie koronnej. Ale czy to z ich chwałą czy naganą będzie, ale trzeba powiedzieć, że stanowiska te więcéj wyzyskują na korzyść całej monarchii i krajów innych wchodzących w skład jéj, niż na rzecz swego własnego. Czesi sami powiadają, że kołu polskiemu w Wiedniu zawdzięczają nabytki przeszłoroczne, jak zaprowadzenie uniwersytetu czeskiego, obronę języka czeskiego i t. p., wówczas gdy w Galicyi saméj nie możemy się pozbyć niemczyzny z wielu urzędów (jak w telegrafach, dyrekcyi skarbowéj etc.); na Szląsku potrzeba było całorocznych nawoływań dziennikarstwa i mozolnych zabiegów delegacyi naszej, aby uzyskać przyrzeczenie opieki dla języka polskiego. W Galicyi dotychczas jeszcze niemamy centralnych urzędów naszych kolei, któremi po staremu rządzi Wiedeń. Słabą nadzieję zmiany w tym kierunku żywić jeszcze można przy sposobności przeprowadzenia kolei podgórskiéj, czyli t. z. transwersalnéj, która równolegle do czerniowieckiéj i kolei Karola Ludwika przerżnie wzdłuż całą Galicję, i przy wielkiem swojem znaczeniu strategicznem, odda niepospolite usługi tutejszemu gospodarstwu społecznemu. Już to stosunki nasze ekonomiczne w tej dzielnicy — to słaba nasza strona i nasza pięta Achillesowa. Bieda i nieporadność panują na całym obszarze. Dość spójrzeć na porządek dzienny prac sejmowych 1882 r., aby się przekonać, że sprawy ekonomiczne przedewszystkiem zajmują umysły reprezentantów kraju. Pomijając sprawę indemnizacyjną i kłopoty z nowym wymiarem podatku gruntowego, które ogromem ciążących i mających zawisnąć nad nami ciężarów, zdolne są pobielić włosy niejednemu galicjaninowi, — sejm przeprowadził organizację Banku krajowego, który dzielnie może się przyczynić do podniesienia naszego przemysłu i zasilania kredytem naszych spółek handlowych i przemysłowych; daléj tenże sejm uchwala

ustawę rybacką, biorącą w opiekę chów i rozpłód ryb, tego ważnego produktu konsumcji, mogącego odegrać ważną rolę ze względu na zamknięcie granicy dla bydła stepowego i konsekwentne podrożenie mięsa; uchwała zalesienia wydm piasczystych obok czujnej uwagi, zwróconéj na tępienie lasów, regulacja rzek, projekt urządzenia policji ogniowej, mającéj położyć tamę corocznemu traceniu kilku milionów przez pożary, — wszystko to jest działalność przeważnie, a nawet wyłącznie skierowana ku polepszeniu bytu ekonomicznego. Odbyta w tym roku wystawa przemyska stwierdziła znaczny postęp w kierunku rozwijania się przemysłu domowego, ale w innych działach zamanifestowała ogromne braki, które zupełnie usprawiedliwiają zajęcie się sejmu i całego kraju tak piekącemi sprawami jak ekonomiczne. W obec nich wszystkie inne zeszły na drugi plan, tak, że nawet szkolnictwo ludowe mniéj zwróciło uwagi niż dawniéj. Założona w tym roku *Macierz Polska* pod auspiciami czcigodnego J. Kraszewskiego i marszałka Zyblikiewicza, obiecuje wiele dla oświaty ludowéj, ale potrzeba więcej kapitałów, więcej dobrej woli, więcej rzutkości.

Kraków. I w naszym Grodzie wśród ogólnej dążności zajęcia się naprawą stosunków ekonomicznych, takowe w ubiegłym roku doznały większego niż zwykle uwzględnienia, a to tembardziej, że i w programie dzisiejszego prezydenta miasta, Dr. Weigla sprawy odnośne zająć miały naczelne miejsce. To też powstałe i w ciągu roku powstające urządzenia i zakłady miejskie głównie ku temu skierowane są celowi. Kolej konna już skończona, przebiegając od Podgórza przez Rynek ku dworcowi kolejowemu, ułatwi znaczniejszy ruch w mieście. Piekąca nader sprawa wodociągów, wprawdzie nie została jeszcze ostatecznie załatwioną, ale znacznie posunęła się naprzód. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, wodę mieć będziemy źródlaną z Regulic

jeśli projektowane konsorcjum angielskie weźmie to przedsiębiorstwo na siebie.

Zakład gazowy miał stanąć kosztem gminy, lecz wznowiono napowrót zerwane układy z Towarzystwem desauskiem, i ono też, jak widać ze wszystkiego, obejmie napowrót przedsiębiorstwo oświetlenia, na warunkach rzeczywiście o wiele korzystniejszych dla miasta, niż były poprzednie.

1-go Października nastąpiło otwarcie oddawna upragnionej szkoły Handlowej, tymczasem kursu niższego. Mamy więc obecnie dwie szkoły komercyjne, żeńską przy szkole św. Scholastyki i powyżej wzmiankowaną męzką. Życzyć by należało, aby w obu, a zwłaszcza ostatniej więcej uwzględniono naukę języków francuskiego, włoskiego i angielskiego, ułatwiających stosunki handlowe z głównemi ogniskami handlu na Zachodzie i Wschodzie.

Mimo głośnego sporu o odstąpienie kawałka plant, pod uniwersytet, budowa tego gmachu jakoś nie. raźno idzie i od kilku miesięcy została wstrzymaną.

W rocznikach miasta zapisać też należy pojawienie się dwóch nowych codziennych pism politycznych — *Reformy* i *Gazety Krakowskiej*, usiłujących rozbudzić ogólniejsze zajęcie się sprawami publicznemi, tudzież *Przeglądu Artystyczno-Literackiego*, dwutygodnika, wypełniającego lukę, jaka powstała w skutek braku czasopism literackich w Galicyi.

Pierwszy zjazd techników polskich, który się tu odbył we wrześniu b. r., podtrzymał ustaloną już tradycję Krakowa, jako miejsca dogodnego dla zjazdów i kongresów. Zjazd był liczny, bo 400 uczestników wzięło w nim udział; wiele spraw ważnych przekazano komisjom i obu Towarzystwom politechnicznym do przygotowania dla następnego zjazdu, który się odbędzie w Warszawie w 1885 r.) Bliższe zetknięcie z różnych dzielnic ludzi, oddających się pracom facho-

wym było aktem doniosłym, bo ułatwiło wymianę myśli i wzajemny szacunek.

W nekrologu krakowskim zapisać należy imię przedwcześnie zgasłego chemika Dr. Juljana Grabowskiego, człowieka wielkiego serca, czystego charakteru, gruntownéj wiedzy i niepospolitego talentu. Kraj stracił w nim jednego z najwierniejszych swych synów, a nauka poniosła stratę w badaczu, który wiele dla niéj zrobił, a niemniejszą jeszcze rokował nadzieję na przyszłość. Nafciarze stracili w nim również bystrego i wytrawnego doradzcę. Jak za życia otaczała go miłość ludzka, chociaż wśród niej czuł się samotnym, tak do grobu towarzyszył mu żal serdeczny tych wszystkich, którzy mieli sposobność go poznać.

BIBLIOTEKA MRÓWKI.

Wychodzi we Lwowie w Księgarni Polskiej.

1) *Woronicz.* Sybilla 25 ct. — 2) *Syrokomla.* Janko cmentarnik 15 ct — 3) *Skarga.* O miłości ojczyzny 10 ct. — 4) *Słowacki J.* Kordjan 20 ct. — 5) *Krasiński Z.* Przedświt 20 ct. — 6) *Trembecki.* Bajki 10 ct. — 7) *Karpiński.* Sielanki 15 ct. — 8) *Szoppenhauer.* Aforyzmy o pojedynku 10 ct. — 9) *Mazurkiewicz.* Demokracja polska 30 ct. — 10) *Goszczyński.* Król zamczyska 35 ct. — 11) *Karpiński.* Pieśni nabożne 10 ct. — 12) *Słowacki.* Mindowe 20 ct. — 13) *Syrokomla.* Ułas 20 ct. — 14) 15) *Kochanowski.* Pieśni 40 ct. — 16) *Wernicki.* Prześladowanie kościoła unickiego na Podlasiu 40 ct. — 17) *Nałęcz.* Renegat, powieść 40 ct. — 18) *Puzynina.* Jadwiga, dramat 40 ct. — 19) *Syrokomla.* Kęs chleba 20 ct. — 20) *Żeligowski.* Jordan 45 ct. — 21) *Syrokomla.* Córa Piastów 10 ct. — 22) *Szewczenko.* Najemnica 10 ct. — 23) *Pług Adam.* Przyjaciele, bajka 35 ct. — 24) *Piotrowski ks.* Okólnik o gwałtach moskiewskich w kościele katolickim 15 ct. — 25) *Skiba.* Kwiat z Sumatry, powieść humorystyczna 75 ct. — 26) *Słowacki J.* Ojciec zadżumionych. — W Szwajcaryi 15 ct. — 27) *Zmorski Roman.* Lesław 20 ct. — 28) *Sawaszkiewicz L. L.* Porównanie wypraw na Moskwę Napoleona I. i Żółkiewskiego 30 ct. — 29) *Brodziński K.* Wiesław, sielanka krakowska 10 ct. — 30) *Zieliński G.* Kirgiz, powieść 15 ct. — 31) *Słowacki J.* Anhelli 20 ct. — 32) *Lenartowicz T.* Szopka, 2 części 25 ct. — 33) *Krasicki J.* Bajki i przypowieści 20 ct. — 34) *Kochanowski J.* Treny 10 ct. — 35) *Kochanowski J.* Odprawa posłów greckich 10 ct. — 36) *Morgenbesser.* Obrona Sokołowa 50 ct. — 37) *Goszczyński S.* Zamek Kaniowski, powieść 35 ct. — 38) *Krasicki J.* Myszeis, poemat humorystyczny 20 ct. — 39) *Słowacki J.* Lilla Weneda 20 ct. — 40) *Słowacki J.* Balladyna 40 ct. — 41) *Niemcewicz J. U.* Śpiewy historyczne 35 ct. — 42) *Goszczyński.* Sobótka 15 ct. — 43) *Kochanowski* Szachy i *Mickiewicz* Warcaby 15 ct. — 44) *Foe Daniel.* Robinson Kruzoe 30 ct. — 45) *Goszczyński.* Straszny strzelec 15 ct. — 46) *Brzozowski Karol.* Noc strzelców w Anatolji 30 ct. — 47) *Krasicki J.* Satyry 30 ct. — 48) *Krasicki J.* Monachomachja i Antimonachomachja 20 ct. — 49) *Goszczyński.* Oda, powieść 20 ct. — 50) *Goszczyński.* Anna z Nabrzeża, powieść z 17 wieku 35 ct. — 51) *Skarga P.* Wzywanie do pokuty 20 ct. — 52) *Brodziński K.* O narodowości Polaków 20 ct. — 53) *Malczewski.* Marja, powieść 15 ct. — 54) *Słowacki J.* Poema Piasta Dantyszka o piekle 20 ct. — 55) *Lenartowicz T.* Lirenka 20 ct. — 56) *Słowacki J.* Jan Bielecki. Grób Agamemnona 10 ct. — 57) *Słowacki J.* Ksiądz Marek 20 ct. — 58) *Lenartowicz T.* O polskim naczelniku Kościuszce i o Racławickiej bitwie 20 ct. — 59) *Słowacki J.* Mazepa 20 ct. — 60) *Słowacki J.* Marja Stuart 20 ct. — 61—72) *Słowacki J.* Śpiewnik polski, (skonfiskowany). — 73) *Rozenblatt.* Pojedynek 20 ct — 74) *Słowacki J.* Żmija, romans 20 ct. — 75) *Słowacki J.* Lambro, powstaniec grecki 20 ct. — 76) *Słowacki* Hugo, Mnich, Arab, powieści 20 ct. — 77) *Feliński.* Barbara Radziwiłłówna 20 ct. — 78) *Krasicki. J.* Wojna chocimska 20 ct. — 79) *Klonowicz.* Flis 20 ct. — 80) *Szymonowicz.* Sielanki 20 ct. — 81) *Morgenbesser.* Palestra 20 ct. — 82) 83) *Szyller.* Wilhelm Tell 40 cent. — 84—86) Śpiewnik polski. Piosnki patryotyczne. 87) 88) *Zimorowicz J. B.* Sielanki 40 ct. — 89) *Zimorowicz Szymon.* Roksolanki 20 ct. — 90) *Hausner Otto.* O pojedynku 20 ct. — 91) 92) *Słowacki J.* Książę niezłomny 40 ct. — 93) 94) *Słowacki J.* Sen srebrny Salomei 40 ct. — 95) 96) *Słowacki J.* Beniowski 40 ct. — 97) *Słowacki J.* Król Duch 20 ct. — *Słowacki J.* Wacław. —

Poezje ulotne 20 ct. — 99) *Morgenbesser.* Myślący burmistrz 20 ct. — 100) *Garczyński.* Wspomnienia z czasów wojny narodowej polskiej 1831 roku i Sonety wojenne 20 ct. — 101) *Rodoć M.* Satyry obyczajowe 20 ct. 102) *Syrokomla.* Jan Dęboróg 20 ct. — 103) *Syrokomla.* Szkolne czasy 20 ct. — 104) *Syrokomla.* Zgon Acerna 20 ct. — 105) *Syrokomla.* Wielki Czwartek 20 ct, — 106) 107) *Spasowicz.* Władysław Syrokomla 40 ct. — 108) *Spasowicz.* Wincenty Pol 20 ct. — 109) *Gosławski Maurycy.* Piosnki Ułana polskiego 20 ct. — 110—115) *Rey Mikołaj.* Żywot człowieka poczciwego 1 złr. 20 ct. — 116) 117) *Klonowicz.* Worek Judaszów 40 ct. — 118—120) *Niemcewicz.* Lejbe i Sióra 60 ct. — 121) 122) *Kopeć.* Dziennik podróży po Syberji 40 ct. — 123—127) *Pasek.* Pamiętnik z XVII wieku 1 złr. — 128) *Finkelhaus.* Z podróży po Norwegji 20 ct. — 129—133) *Niemczewicz.* Jan z Tęczyna. Romans historyczny 1 złr. — 134) 135) *Kiliński Jan.* Pamiętniki 40 ct. — 136) 137) *Syrokomla.* Margier 40 ct. — 138) *Syrokomla.* Nocleg hetmański 20 ct. — 139) *Syrokomla.* Starosta Kopanicki 20 ct. — 140) *Syrokomla.* Kasper Karliński 20 ct. — 140) *Syrokomla.* Hrabia na Wątorach 20 ct. — 142) 143) *Śniadecki Jan.* Żywot H. Kołłątaja 40 ct. — 144) 145) *Żółkiewski St.* Wojna moskiewska 40 ct. 146) *Tarnowski Jan.* Zasady sztuki wojskowej 20 ct. — 147—151) *Kołłątaj.* Konstytucja 3 maja 1 złr. — 152—154) *Zajączek.* Historja rewolucji 1794 r. 60 ct. — 155) *Brodziński.* Pieśni rolników 20 ct. — 156—160) *Fricz Modrzewski.* O poprawie Rzeczypospolitej 1 złr. — 161—163) *Sobieski Jan.* Listy z wyprawy wiedeńskiej 60 ct.



Towarzystwo
WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ
w KRAKOWIE
założone w roku 1860.

Wedle rachunków zamkniętych z dniem 31 marca 1882, składają się

fundusze gwarancyjne

Towarzystwa w dziale ogniowym i gradowym

na rok 1882

z następujących pozycyj:

a)	**Fundusze rezerwowe** . .	złr.	1,630.519.19	w. a.
b)	**Rezerwa zaliczek na r. 1882**	„	836.260.95	„
c)	**Rezerwa szkód**	„	102.112.61	„

Biura Dyrekcyi:
ulica Górnych młynów l. 7-8.
Reprezentacyi we Lwowie:
przy ulicy Karola Ludwika.

Wyżej wymienione Towarzystwo przyjmuje oprócz ubezpieczeń od ognia i gradu, także

Ubezpieczenia
KAPITAŁÓW I RENT

których wypłata, wedle życzenia, zawisłą się staje od życia lub śmierci *osoby zabezpieczonej* (tak zwane ubezpieczenia na życie). Zaprowadziło także tak zwane „drobne ubezpieczenia“ w kwocie złr. 25 do złr. 100, płatne zaraz po śmierci zabezpieczonego, zatem przystępne dla ludności nawet niezamożnej.

Dyrekcya w Krakowie, Reprezentacya we Lwowie i obwodowe Agencye udzielają bezpłatnie książeczek, które wyjaśniają cel i doniosłość zabezpieczeń tego rodzaju, zarazem wskazują liczne kombinacye z przykładami, ułatwiającymi zastósowanie zabezpieczenia do różnorodnych wymagań.

Wynagrodzenia wypłacone
ZA KLĘSKI ELEMENTARNE

w czasie 21-letniego istnienia Towarzystwa

wynoszą

złr. 19,601.533.48 w. a.

Czysta pozostałość

po zamknięciu rachunkowem każdego roku

rozdziela się pomiędzy stowarzyszonych

w stosunku do opłat wnoszonych.

Zwrócono stowarzyszonym

od czasu założenia Towarzystwa

złr. 3,784.278.46 w. a.



Sławne
Mariacellskie
krople żołądkowe.



—o—

Cudownie leczniczy skutek tych kropli, osobliwie przy *cierpieniach niższych części ciała*, *żołądkowych*, przy *kurczu żołądkowym* lub *kolkach* wielokrotnem doświadczeniem przez szereg lat tak przy dorosłych jak przy dzieciach, w chorobach trawniczych organów i pochodzących ztąd cierpień tak błogim się okazał, że w *Rzymie* i daleko za granicami państwa kościelnego powszechny rozgłos sobie zjednał a nawet u słynnych francuskich lekarzy wzbudził zajęcie.

Ponieważ najczęściej choroby pochodzą przez zepsucie żołądka i niestrawność a wskutek tego zamulenie stawów i inne złe soki jako zapalacz do tychże powstaje, tedy przez używanie onych kropli, wszystkie choroby, a zwłaszcza te poniżej wymienione, szczęśliwie i podług życzenia bywają usunięte, jeżeli cierpiący dziennie 2—3 razy kawową łyżeczkę z tego użyje.

Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy *braku apetytu*, *nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu*, *słabości żołądka*, *zdęciu*, *odbijaniu kwasem*, *kolkach*, *katarze żołądkowym*, *paleniu żgagi*, *tworzeniu się piasku i drobnych kamyków*, *mocnem gromadzeniu się ślin w ustach*, *żółtaczce*, *wstręcie i odbijaniu*, *bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi)*, *kurczu żołądkowym*, *nieregularnym stolcu i zotwardzeniu*, *przełożeniu żołądka potrawami i napojami*, *robakach*, *cierpieniu na śledzionie i wątrobie*.

Krople te przez więcej jak 200-letnie doświadczenie potwierdziły, że wszystkie wymienione tu choroby leczą i już wielokrotnie przyczyniły się do więcej jak stuletniego życia.

Jeden zakonnik w klasztorze Franciszkanów na Górze Karmel w Syryi ksiądz Ambroży był wynalazcą tychże i dlatego jako cudotwórca słynął w całej Syryi i Palestynie, albowiem on pomógł niemi tam gdzie wszelka inna pomoc bezskuteczną była. On sam przez używanie owych sławnych kropli dożył 107 lat wieku, jego ojciec i jego matka żyli przeszło 110 lat. Potem odziedziczył po nim ową receptę jego krewny, duchowny w Konstantynopolu, ksiądz Seweryn, który przeszło sto lat żył, i długi czas ów środek tajemniczo był używany i tylko niewielom wiadomy, aż jeden z krewnych, którego później przeznaczeniem było udać się do Rzymu na praktykę lekarską, zwrócił na to godną uwagę.

Przewielebny Przeor w klasztorze na górze św. Gotthardа w Szwajcaryi, ksiądz Justynian, żył 99 lat a jeden braciszek w tym samym klasztorze 101 lat. W domu inwalidów w Marano przy Wenecyi umarł w roku 1838 jeden oficer nazwiskiem Jan Kowats, który przeszło sto lat żył, a tylko

przez używanie owych sławnych Mariacellskich kropli tak wysokiego dopiął wieku. Księżna Elizabeta w Insbruku od wielu lekarzy uznana za nieuleczoną, przez używanie tych kropli została wyleczoną i potem jeszcze wiele lat żyła.

W skutek takich czynów, używano z początku tych kropli tylko w klasztorach, później w szpitalach głównych miast Europy jako nieoszacowany środek przy różnych nawet niezwykłych chorobach z najlepszym skutkiem. W końcu jest jeszcze do nadmienienia, że części, z których się te krople składają z żadnemi substancyami lekarskiemi nie mięszane, od wielu słynnych lekarzy jako zdrowiu pożyteczne uznane, preparowanym, wyciągniętym i zcieńczonym sokiem różnych szczęśliwie wybranych roślin są, które w Małej Azyi na brzegu Libanu corocznie zbierane, zawsze świeżo do Europy przesyłane bywają.

Opis użycia.

Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo zrana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jednę kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jedne trzecią część dać użyć), i świeżą wodą albo winem zmięszanem z wodą zapić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc, siłę i żywotność. *Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.*

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

GŁÓWNY SKŁAD DLA PRZESYŁKI

w aptece „pod aniołem opiekuńczym" Karola Bradyego w Kromieryżu.

Cena jednej flaszeczki 35 ct.

Składy utrzymują w *Galicyi:* w KRAKOWIE: apt. E. Radler, F. Gralewski, Dr. Wład. Miłkowski, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, E. Stockmar, D. Mielkowski; w BIAŁY: Erich Keler apt. i Reichtera apt. spadkobiercy; w BOCHNI: Fr. Reiss apt. i A. F. Pilla; w BŁAŻOWIE: A Inlender i Rozejowski apt.; w BRODACH: E. Liszka apt., Kulak i E. Grünspann; w BRZESKU: W. Janoszek apt.; w BRZEŻANACH: apt. I. Hausberg i apt. Dembiński; w BRZOZOWIE: apt. Halama; BORYNIA aptekarz Dorożyński; w BUDZANOWIE: D. Jasiński aptekarz; w CHRZANOWIE: apt. Sporysz; w DOLINIE: H. Weiss apt.; w DROHOBYCZU: apt. Raczka; w DYNOWIE: apt. Frischmann; we FRYSZTAKU: apt. J. Zaniewski; w GRZYBOWIE: apt. Kulczycki; w GLINIANACH: apt. Helm; w HORODENCE: apt. Oxentoricz; w HUSIATYNIE: apt. Czerski; w JAROSŁAWIU: Rohm apt, Wisłocki; w JAŚLE: R. Palch aptekarz; w JEZIERNY: J. Czemeryński; w JORDANOWIE: E. Bachner; w KOŁOMYI: E. Stenzel apt., Sidorowicz apt.; w KOMARNIE: Rechtenberg apt.; w KRAKOWIE: apt. Komorowski; w KRYNICY: H. Nitribit apt.; w KUTY: Zagajewski apt.; w ŁANCUCIE; Szulz apt.; w LODIGOWICACH: Phil. Teiler apt.; w LISKU: Moszczewski apt.; we LWOWIE: Beiser apt., Z. Rucker apt., P. Mikolasz apt., H. Blummenfeld apt., K. Krzyżanowski i S. Piepes apt.; w LIPNIKU: A Fuchs apt.; w MIELCU: Pawlikowski apt.; w MILÓWCE: Quirini apt.; w MOŚCISKACH: Schalboth apt.; w NIEGOWICACH: Hrynkiewicz; w PODGÓRZU; Skakalski apt.; w PILZNIE: Czajka apt.; w PRZEWORSKU: Świtalski apt.

w N. TARGU; K. Laur; w N. SĄCZU: R. Jakubowski i W. Filipek; w PODKAMIENIU: St. Konczewicz apt.; w PRZEMYŚLU: L. Nalik apt.; w RADOMNIE: M. Świchowski apt.; w ROZDOLE: E. Kornberger apt.; w RZESZOWIE: A. Kalinowski apt.; w SAMBORZE: S. Alexiewicz apt.; w SĄD. WISZNIA: Włodzimirski apt.; w SKALE: St. Lechowski apt.; w ŚNIATYNIE: F. Niemczewski; w SOKOŁOWIE: A. Dańczak apt.; w SĘDZISZOWIE: Mizerski apt.; w SOKALU: Wysoczański apt.; w STRYJU: S. Gärtner apt.; w STANISŁAWOWIE: S. Macura, A. Amirowicz i A. Beill apt.; w SUCHY: Czarniecki apt; w SZCZURAWY: W. Heinz apt.; w TARNOWIE: J. Reid, L. Chodacki, i Rank apt.; w TARNOPOLU: Jamrogiewicz; w TŁUNICZU: Nadzyński apt.; w WINNIKACH: T. Brzeski apt.; w ZAŁOŚCIACH: Br. Matkowski; w ZAKLICZYNIE: K. Kamieniobrodzki; w ZBARAŻU: E. Kruh apt.; w ZŁOCZOWIE: Fr. Pelesch apt.; w ŻOŁYNI: M. Romanowski apt.; w ŻURAWNIE: S. Tomaszewski aptekarz; w ŻYWCU: A. A. Blumental aptekarz. *Na Bukowinie*, CZERNIOWCE: apt. W. Alth, apt. Golichowski, Krzyżanowski; DORNA WATRA: F. Fritsch apt.; GURAHUMORA Botezat apt.; w RADAUZ: Decani apt.; w SUCZOWY; apt., J. Fiebert, apt. Liszka.

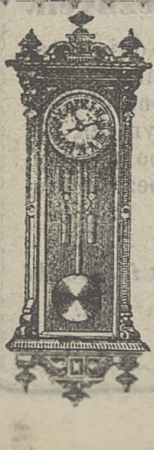
S. CZAPLICKI

RYTOWNIK (GRAVEUR)

w Krakowie, ul. Grodzka Nr 2.

Wyrabia wszelkie pieczątki do laku i farby, maszynki do wyciskań wypukłych, maszynki do farby zasycające się same, szyldziki z nazwiskami na drzwi itp. Rytuje herby, monogramy na wszelkich metalach.

Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe wykonuje ***jak najspieszniej i najtaniej****, ręcząc za dokładne i piękne wykonanie.*



W. BOJARSKI

Zegarmistrz

w Krakowie, Sukiennice pod Nr. 24.

POLECA SKŁAD

ZEGARKÓW KIESZONKOWYCH,

ZEGARKÓW PENDUŁOWYCH,

ŚCIENNYCH i STOŁOWYCH

przy dwuletniem zaręczeniu

po cenach najprzystępniejszych.

REPERACYE

wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.

J. Pserhofera

uprzyw. „krew czyszczące pigułki“

dawniej zwane

„Uniwersalne pigułki“.

1. Te pigułki rozgrzewają żołądek i oziębioną krew, i odprowadzają kwasy, flegmę i zbyteczną żółć lekkim sposobem przez ciało, a tym sposobem wytwarzają nową i polepszoną krew, gdyż z żołądka, gdy tenże nie jest w stanie swoich czynności przy trawieniu potraw wykonywać, różne niemocy, dolegliwości i wady ciała się wywiązują.

2. Te krew czyszczące pigułki — nie tylko zwracają żołądkowi możność odbywania swoich czynności, lecz

3. podniecają chęć do jedzenia i picia.

4. Rozpędzają wzdymania — które sprawiają ból krzyżów, ściskanie w żołądku i piersiach, boleści w brzuchu i zatkanie tegoż, odbijanie się z żołądka — gorycz i zaflegmienie w ustach, ckliwości, womity. ociężałości i darcie w członkach, ból głowy, zawrot, zasępienie umysłu, kłucie w boku i wielorakie dolegliwości.

5. Zarówno skutecznie działają w złotej żyle, czy to takowa była w stanie ciekącym i zatkała się lub do tego stanu jeszcze niedoszła i w stolcu się opuchnięcie pokazało, tudzież w tak zwanej ślepej złotej żyle, w bólu i darciu w krzyżach, uwierzbieniu i gryzieniu w stolcu, bólu głowy, ckliwościach, zawrocie, melancholii i t. p. i w tym razie należy przez kilka dni codziennie rano i na noc 1, 2, do trzech pigułek zażywać, a z pewnością każdego życzenia i żądania spełnione zostaną.

6. Niemniej zbawiennie oddziaływają w hypochondryi, w chorobie śledziony i w tem co złemi chorobami w związku zostaje — ponieważ zatkane wnętrzności t. j. śledzionę, wątrobę i cienkie trzewia dziwnym sposobem otwierają i chorobę zupełnie usuwają.

7. Leczą z pewnością wszelkie cieczenia głowy i ciała t. j. katar, bóle zębów i uszów — przytłumiony słuch, jeżeli takowe z powodu wilgoci lub zastoju krwi pochodzą, liczą również ciekące błędne i czerwone oczy, choćby i błonka oczy zasłaniać poczęła — lub szare bielmo się rozpościerało, to może być przy użyciu odpowiednich środków leczniczych na oczy, zupełnie usunięte i na zawsze spędzone — lecz trzeba się poddać kuracyi przez kilka tygodni, zażywając codziennie 1, 2, do 3 pigułek.

8. Toż samo leczą wszelkie ostre wycieki — wyrzuty skórne, węgry w twarzy, świerzby, dziedziczny strup, liszaje, bolączki, cieknące nogi, przemrożenia, wrzodzienice i wszelkie choroby i nieczystości, które z zepsutych soków pochodzą i jakbądźkolwiek zastarzałe i wkorzenione są, używając przy tem odpowiednich zewnętrznych mszących, czyszczących i gojących leczniczych środków — i to z pewnością na zawsze — a obawiać się nie należy, aby z powodu użycia zewnętrznych środków trucizna szkodliwie oddziaływała, gdyż te pigułki mają to w sobie: iż przez częściowe odprowadzenia z ciała a częściowo przez lekkie parowanie skóry, takową usuwają.

9. Niemniej okazują się te pigułki jako specyficzny środek we wszelkich chorobach, które wenerja za sobą pociąga, to jest: bolaki, obrzmienia

i tem podobnie. Nawet w razach, gdzie francuska choroba tak dalece się już wkorzeniła, że się na szyi, na ustach, w nosie i gdziekolwiekbądź jako gryzący rak pojawia, jako na nieomylne skutki z pewnością liczyć można.

10. Posiadają także pewną i nigdy niezawodną siłę przeciwko robakom. Należy tylko na to uważać, ażeby pigułek na noc nie zażywać, zjeść lekki obiadek, a rano naczczo należy stosownie do wieku i budowy ciała na raz, 4, 6 do 8 sztuk zażyć i do południa prócz filiżanki czarnej herbaty nic nie jeść, a jeżeli się chce cały zaród wytępić, trzeba to przez kilka dni powtórzyć.

11. W żółtaczce najwspanialsze i niezawodne próby zostały pożądanym skutkiem uwieńczone, a to stósownie do okoliczności i budowy ciała należy co dzień rano i na noc 1, 2 do 3 pigułek zażywać i 4-go do 5-go dnia z pewnością zdrowie powróci.

12. Białogłowy stanu wolnego lub zamężne, u których menstruaca nie jest regularna albo też zupełnie zaprzestała, w białych upławach, w bladnicy i t. p., dziewczęta, które pomimo odpowiedniego wieku przypadłość miesięczna nie jest w porządku, niemniej kobiety, u których znowu natura zmienić się powinna, a w tym czasie mnogim nieprzyjemnościom a nawet na niebezpieczne choroby narażone są, powinny pierwsze stósownie do okoliczności przez jeden, dwa lub trzy tygodnie, a drugie tylko od czasu do czasu przez kilka dni tych pigułek używać. Zarówno mogą i brzemienne kobiety być zapewnione, że nie tylko zdrowo, ale i od wszelkich dolegliwości wolną brzemienność przebędą, i połóg lekko i szczęśliwie się odbędzie, jeżeli w czasie ciężarności przez 4—6 tygodni, przez kilka dni rano i na noc 1 lub 2 pigułki zażywać będą.

13. Przy parciu czyli kolce jakiejkolwiekbądź, przy kurczach żołądka, częstych womitach, krwawieniu nosa, pluciu krwią, rznięciu wewnętrznym, uciążliwościach macicznych, darciu wnętrzności, niemniej u dzieci cierpiących, na darcie mózgu, wnętrzności i inne darcia, tudzież na robaki i serce słabujących, sprawiają te pigułki oczywistą i spieszną pomoc, a w razach padaczki przy ciągłym używaniu tychże udowodniły prawdziwe skutki swej cudownej siły.

14. Cierpiący na wiatry i wodną puchlinę przy używaniu tych pigułek mogą z pewnością na wyzdrowienie liczyć, tylko muszą ostatni, rano i na noc większe dawki zażywać.

15. Najwspanialsze usługi wyświadczają cierpiącym na bóle w członkach, kurczu członków, nerwowy i wędrujący gościec i t. p., także uśmierzają i rozdzielają boleści i puchlinę przy podagrze, i wyprowadzają materyę lekkim sposobem.

16. Przy używaniu tych pigułek, odzyskują polepszenie cierpiący węgierską chorobę, robaki, zatkanie w trzewach, i z tego powodu grube brzuchy, smutny wzrok i sztywne członki, a nawet i karłowaty wzrost.

17. Leczą te pigułki także szkorbut na dziąsłach, chronią zęby od pruchnienia i uchylają cuchnący odór.

18. Czyszczą zaflegmione nerki, wyprowadzają piasek z moczem i w wypadkach, gdzie szyja pęcherzowa czy to przez wielkie rozgrzanie albo oziębienie kurczowo się zwężyła, użycie tych pigułek szybki i pożądany sprawia skutek.

19. W chorobach szyi, przy nabrzmieniu migdałków, i przy obrzmieniu szyi i narostach, używając rano i na noc 1 do 2 pigułek, a przy tem robiąc płukanie z wody, trochy winnego octu i miodu, należy się rychłego spodziewać wyzdrowienia.

20. Leczą także dziwe mięso przy dłuższym ich używaniu radykalnie.

21. Są pewną i niezawodną prezerwatywą w czasach nagminnych chorób, jeżeli się w owym czasie w tygodniu kilka razy przed udaniem się na spoczynek kilka sztuk zażyje.

W razach jeżeli się kto bliskim czuje ospy, szkarlatyny, czerwonych plam i t. p. słabości, to takowe łatwo i szczęśliwie przebędzie zażywając miernie te pigułki przez 2 do 3 dni, gdy po odbytej chorobie znowu tych pigułek używać się będzie, to można być pewnym, iz następstwa przybytej choroby j. t.: plamy, osłabienia ócz, słuchu, członków i t. p., zupełnie usunięte zostaną, a taki sam skutek wywierają po przebytych wszelkich chorobach, ponieważ wszelki pozostały jad wyprowadzają, krew w zadziwiający sposób czyszczą i człowieka prawie nowonarodzonym tworzą.

22. Leczą najobrzydliwszą ze wszystkich chorób t. j. Miserere, jeżeli ta choroba tak dalece nie postąpiła, że zatkanie stolca kilkodniowe, silne boleści ciała, ustawiczne womity, i t. p. przypadłości ciągle trwają, to nieuważa się jak przy innych chorobach na czas dawki, lecz daje się choremu co $1^2/_4$, 2 do 3 godzin po 1 pigułce tak długo, dopóki natura nie powróciła na zwyczajną drogę, poczem jeszcze kilka dni po 1 do 2 sztuk rano i wieczór zażywać należy. Osoby w bardzo podeszłym wieku przy pomocy Boskiej, w kilku dniach odzyskały zdrowie nie używając ani enem ani okładów ani też innych środkow leczniczych.

23. Osoby zamierzające używać kuracyi kąpielnej lub picia wód mineralnych niemogą lepszego przygotowawczego środka użyć, jak gdy przed rozpoczęciem kuracyi kilka dni po sobie rano i wieczór po 1 do 3 pigułek zażywać będą.

24. Krótko mówiąc mnóstwo jest wypadków, gdzie używanie tych pigułek dla dobra cierpiącej ludzkości w wielokrotnych cierpieniach i dolegliwościach, najpożądańsze sprawiły korzyści, a tych jest tak wielka liczba, aby tu o nich wspominać. Należy tylko być przekonanym, że nikt tych pigułek bez korzyści używać nie będzie.

Te uprzywiliowane krew czyszczące pigułki można jedynie jako prawdziwe od 80 lat w aptece J. Pserhofera pod złotym jabłkiem Singerstrasse Nr. 15 w Wiedniu nabywać, jedno pudełko z 15 pigułkami kosztuje 21 ct. Paczka zawierająca 6 pudełek 1 złr. 5 ct., za pobraniem pocztowem nieopłaconem 1 złr 10 ct.

Przy poprzedzającem przesłaniu należytości kosztuje razem opłaconą już przesyłką:

1	**pudełko**	**pigułek**	1	złr.	25 kr
2	„	„	2	„	30 „
3	„	„	3	„	40 „
4	„	„	4	„	50 „
5	„	„	5	„	20 „
10	„	„	9	„	20 „

N. B. Wskutek wielkiego rozpowszechnienia tych pigułek, zostają takowe w rozmaitych kształtach i pod rozmaitemi naśladowane, uprasza się przeto, aby wyraźnie J. Pserhofera pigułek krew czyszczących żądać i należy tylko te jako prawdziwe uważać, „których przepis używania własnoręcznym podpisem „Pserhofer“ zaopatrzony jest.

Z niezliczonych pism dziękczynnych od konsumentów, którzy w rozmaitych i najcięższych chorobach do zdrowia powrócili, nadmienia się kilka z tą uwagą, że każden, któren tych pigułek używał, takowe dalej zalecał

Esency, dnia 17 Maja 1874.

Wielmożny Panie!

Ponieważ pańskie krew czyszczące pigułki moją żonę, która długoletnie chroniczne cierpienia żołądka i reumatyzm w członkach trapiły, nie tylko do zdrowia powróciły, ale jej nawet młodocianych sił udzieliły, to niemogę innym na podobne choroby cierpiącym odmówić i upraszam znowu o nadesłanie za pobraniem 2 paczek tych cudotwórczych pigułek.

Z wysokim szacunkiem *Błażej Spisztek.*

Bilsko, 2 Czerwca 1874.

Wielce Szanowny Panie Pserhofer!

Ja i tylu innych musimy panu za skutki pańskich krew czyszczących pigułek najgorętsze podziękowanie złożyć. W bardzo wielu chorobach, gdzie inne środki bezskuteczne były, pańskie swoją cudowną siłę leczniczą okazały. Przy krwawych upławach u kobiet, przy nieregularności menstruacyi, robakach, osłabieniu żołądka i kurczach, przy zawrocie lub wielu innych dolegliwościach były w zupełności pomocnemi. Z zupełnem zaufaniem proszę o nadesłanie mi 12 paczek.

Z wysokim uszanowaniem *Karol Kauder.*

Wielmożny Panie!

Przypadkowym szczęśliwym sposobem dostały się mi pańskie krew czyszczące pigułki, które na mnie cudowny skutek zdziałały. Przez długie bowiem lata cierpiałam na ból i zawrót głowy, a otrzymawszy od przyjaciela 10 sztuk pańskich szczególnych pigułek, zostałam zupełnie wyleczoną, co się cudem być zdaje. Przy złożeniu podziękowania upraszam o nadesłanie mi paczki tych pigułek.

Malwina Czabo.

Grosz-Zkam, dnia 2 Grudnia 1878.

Wielmożny Panie!

Od roku 1826 po dwóchletniej zimnicy byłem ciągle chory i zupełnie z sił opadły, cierpiałem gwałtowne bóle w krzyżach i bokach, wstręt i womity, omdlewanie i gorączkę, a przytem bezsenne nocy były codziennem utrapieniem życia mojego. W przeciągu mojej 53-letniej choroby zasięgałem rady i pomocy u 84 lekarzy, a między tymi u 2 profesorów w Wiedniu, lecz wszystko nadaremnie a moje cierpienia się pogorszyły. Dopiero 23 Października b. r. przeczytawszy ogłoszenie o pańskich cudownych pigułkach, sprowadziłem sobie takowe, a po używaniu tychże przez 4 tygodnie według instrukcyi, pomimo moich 70 lat jestem zupełnie zdrów i przy siłach i moim nowym życiem się pocieszam. Przyjmij Pan moje najgłębsze podziękowanie za swoje cudotwórcze lekarstwo. Pański wiecznie wdzięczny.

Rajsko, dnia 22 Listopada 1879.

E. Zwiling, właściciel dóbr.

Szanowny Panie Pserhofer!

Nadesłanie 2½ paczki pańskich dobrych i leczących pigułek nietylko usunęły cierpienia, o których donosiłem, ale owszem wyleczyły takowe zupełnie. Moja żona, która przez przeciąg swej choroby setne kuracye odbyła i zupełnie wynędzniała, za pomocą pańskich doskonałych pigułek wyzdrowiała, jest wesoła i dobrych myśli. Dziękuję panu w imieniu całej familii, i proszę o nadesłanie mi pigułek za dołączone 10 złr., abym innym cierpiącym pomódz mógł.

Galacz, dnia 25 Lutego 1879.

Rudolf Weidner.

PIERNIKI SALONOWE

w paczkach po 40 i 30 cent.





Placek królewski przekładany 1 złr. 50 cent.
Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 centów.
Całusków 30 sztuk za 25 centów.

w fabryce pierników K. MOLĘCKIEGO w Krakowie.

fabryka istniejąca od 25 lat; w Krakowie ul, Bracka l. 3.

Szanownym Gościom kupującym za 3 złr. dodaje się darmo
30 Całusków albo 30 Grymasików.

Cennik pierników darmo.

EDWARD NITSCH

JUBILER

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 9

poleca swój Skład

Wyrobów złotych, srebrnych i różnych kosztowności

po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye.

Dziewięćdziesiąt lat upłynęło już od tego czasu, gdy najdobrotliwszy monarcha, ś. p. Cesarz Józef II. widział się być spowodowanym nadać wynalazcy pigułek zdrowia wyłączny przywilej na ich wyrabianie, a to z powodu ich zadziwiającej siły leczniczej. Wyrabia się je wyłącznie z leczniczych ziół karpackich, i dla tego są one całkiem nieszkodliwe, a spożyta nawet w największej ilości, nie pozostawiają po sobie żadnych złych następstw w ludzkim organizmie, jak to się niestety dzieje przy używaniu wód mineralnych, soli i innych medykamentów, zawierających w sobie alkoholiczne pierwiastki. Wszystkim, którzy cierpią na *zatwardzenie, zaflegmienie, brak apetytu, na katar żołądkowy, kolki, na obrzmienie żołądka, napady mdłości. na ból głowy, febrę, krwawnicę, na osutkę, żółtaczkę, blednicę, na podagrę i na zastarzałe, otwierające się rany*, — polecamy

Karpackie Pigułki Zdrowia,

sporządzane przez J. FRIEDRICHA,

aptekarza w Malaczce pod Karpatami.

Cena tych pigułek jest tak niska, że może je nabyć każdy, nawet niezasobny, bo pudełko z 15 pigułkami kosztuje tylko 21 ct., paczka zawierająca 6 pudełek z pigułkami kosztuje 1 złr. 5 ct., a przy przesyłaniu pocztą o 10 ct. więcej za opakowanie i portoryum pocztowe. Mniej jak jedną paczkę nie posyła się.

Wielmożny Panie!

Już od dwóch lat używam w moim domu Pańskich pigułek zdrowia przy każdej słabości z najlepszym skutkiem i z tego powodu zastępują one u mnie i u mojej rodziny miejsce lekarza domowego, jako niezbędny środek do utrzymania zdrowia. Pragnąc się jak najlepiej przysłużyć moim licznym przyjaciołom i znajomym, doradzałem i doradzam im przy każdej nadarzającej się sposobności używanie tych pigułek i nie żałuję tego. ciągle bowiem otrzymuję od nich podziękowania i zapewnienia, że skutek tych pigułek przewyższył ich najśmielsze oczekiwania i nadzieje.

I tak niedawno otrzymałem zbiorowy list od mych przyjaciół, który Panu tutaj w odpisie przesyłam. Oto on:

Kochany nasz Józiu!

Gdy przy najbliższej sposobności będziesz zamawiać znowu te pigułki, które nam tyle razy zdrowie przywróciły, to oświadcz Panu wynalazcy nasze najserdeczniejsze dzięki, bo od kiedy zażywamy te pigułki, które prawdziwie cudownemi śmiało nazwać można, czujemy się tak zdrowi i szczęśliwi, jak nigdy. Dla tego zasyłamy gorące modły do Boga, by dozwolił szlachetnemu wynalazcy doczekać się jak najdłuższych lat w zdrowiu i szczęściu.

Pozdrawiamy Cię wszyscy serdecznie.

Stuchlak, mosiężnik w Kolonii; Majer, mosiężnik w Fünfkirchen; Wager, mosiężnik w Fünfkirchen; Wukalicz, majster kowalski w Kolonii; Habler,

Masatycz, czeladnicy kowalscy w Kolonii; Rischka, Waibl, majstrowie tokarscy w Kolonii; Wallek, maszynista w Kolonii; Pfeiffer, budowniczy w Fünfkirchen; Neumann, kupiec w Fünfkirchen; Drebis, proboszcz w Fünfkirchen; Weiss, zarządca przedsiębiorstwa w Fünfkirchen; Colbek, konduktor w Fünfkirchen; Laber, nadzorca stacyi w Urzög; Prausze, strażnik zwrotnicy kolejowej w Urzög; Paweł Wagner, Piotr Wagner, palacze kolejowi w Urzög.

Wszystkim tym pomogły Karpackie pigułki zdrowia, osobliwie na kurcze żołądkowe i na solitera, które to choroby większą część podpisanych do rozpaczy przyprowadzały, a teraz, dzięki wyżej wymienionym pigułkom, ustąpiły.

Pigułki, których mi Pan niedawno całą paczkę przysłałeś, rozdzieliłem już zupełnie między zgłaszających się po nie, a ponieważ coraz to więcej zamówień na te pigułki dostaję, przeto proszę mi ich przysłać znowu, i to **20 paczek** pod warunkami poprzednio umówionemi. Proszę przyjąć zapewnienie mego szczerego szacunku, z jakim na zawsze dla Pana pozostaję, uniżony *Józef Nirchter*, urzędnik kolejowy w Urzög, koło Fünfkirchen.

Proszę także o kilka egzemplarzy przepisu do używania, a z przesyłką proszę się pospieszyć, tak, bym ją mógł dostać bodaj przed 1 Grudnia, ponieważ obecnie nie mam ani jednej pigułki.

SKŁADY: W Krakowie w aptece WIKTORA REDYKA „pod barankiem"; we Lwowie w aptece ZYGMUNTA RUCKERA „pod srebrnym orłem"; w Cieszynie w aptece EDWARDA RASCHKA „pod aniołem".

Przyjaciel w potrzebie.

Aptekarza R. Brandta

„PIGUŁKI SZWAJCARSKIE".

Tysiące uchroniłoby się od kalectwa lub śmierci przedwczesnej, gdyby przy złem trawieniu i odżywianiu objawiającem się jako odbijanie, zapalenie języka, zatkanie, brak apetytu, ból w żołądku, wątroby i kiszek, uderzenie krwi do głowy i piersi połączone z zawrotem i bólem głowy, ociężałość, niezadowolenie i t. p. będące często powodem reumatyzmu, wyrzutów skórnych, otwartych ran, bezkrwistości, bladaczki, hemoroidów i t. p. zażywało w swojem czasie pewnego, nieszkodliwego i taniego środka, jak:

Aptekarza R. Brandta „Pigułki Szwajcarskie".

Jakie uznanie znalazły one w całym świecie dowodzą szczegółowe prospekta, które bezpłatnie w niżej wymienionych aptekach dostać można. Trzeba jednak odróżnić ten środek oparty na wieloletniem doświadczeniu i badaniu od innych mięszanin przypadkowych. Zwraca się szczególnie uwagę przy kupnie, że prawdziwe R. Brandta pigułki w blaszanych pudełkach z białym krzyżem szwajcarskim na czerwonem tle, jako etykietą, są zapakowane. Wszystkie inne jako nieprawdziwe uważać należy.

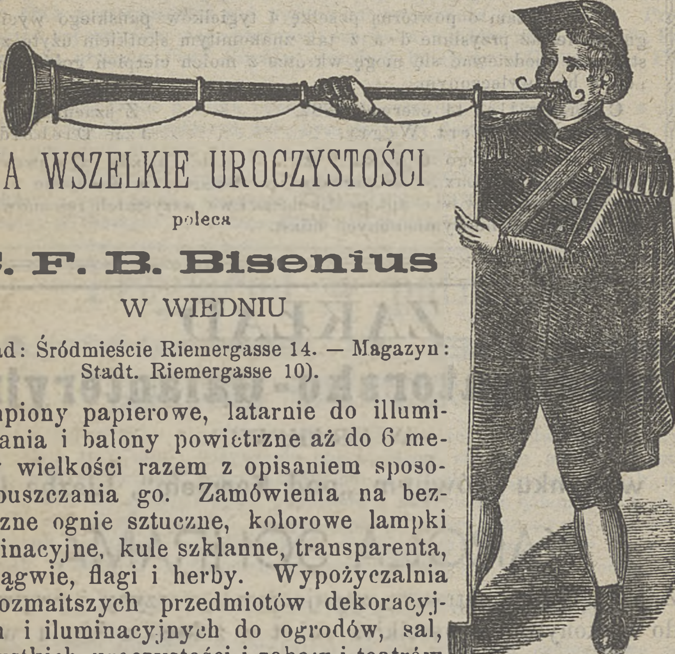
Pudełka pigułek R. Brandta dostać można w cenie za sztukę po 70 cent. w Białej: aptekarz Stanko; w Czerniowcach: aptekarz Golichowski; w Krakowie: apt. „pod barankiem".

PEWNE WYGRANE TERNO!

Bliższe objaśnienia udziela prof. Rudolf v. Orlice, sławny autor matematycznych dzieł w Westend-Berlin. Na każde zapytania natychmiast odpowiada, przysyłając swe nowe listy wygranych na rok 1883

Seco Terno w Kombinacyach

(tajemne instrukcye) polecają wiele szczęśliwych terno wygranych. Informacye i listy terno-wygranych przesyła bezpłatnie i franco każdemu prof. R. v. Orlice Westend-Berlin.



NA WSZELKIE UROCZYSTOŚCI

poleca

C. F. B. Bisenius

W WIEDNIU

(Skład: Śródmieście Riemergasse 14. — Magazyn: Stadt. Riemergasse 10).

Lampiony papierowe, latarnie do illuminowania i balony powietrzne aż do 6 metrów wielkości razem z opisaniem sposobu puszczania go. Zamówienia na bezpieczne ognie sztuczne, kolorowe lampki iluminacyjne, kule szklanne, transparenta, chorągwie, flagi i herby. Wypożyczalnia najrozmaitszych przedmiotów dekoracyjnych i iluminacyjnych do ogrodów, sal, wszystkich uroczystości i zabaw i teatrów amatorskich, pełne smaku wykonania wszystkich robót dekoracyjnych. Zasługuje na uwagę: komplet 15 rodzai pysznych ogni sztucznych razem z opakowaniem 1.50 złr. z 18 większego gatunku 2 złr. 50 ct., z 23 rodzai 4 złr. Komplet 12 lampionów z świeczkami razem z opakowaniem 1 złr. 40 ct. Wielkiego gatunku 2 złr. 70 ct.

Zamówienia na prowincyę natychmiast załatwia. Ceny stałe. Cenniki gratis i franco.

ROZCZYN „LERASA“ uznany przez Tow. lek. krak. w niedokrewności osłabieniach, katarach żołądkowych, blednicy i t. d. środek niezawodny 50 centów. — *Czekolada na robaki dla dzieci* 20 centów.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie i wyschnięcie w gardle lub krtani 50 centów. —

PASTYLKI SŁODOWE w kaszlu, w katarze, po 10, 20 i 30 cnt. — *Pastylki Detana* w zapaleniu gardła, chrypce, 50 centów. — *Pastylki czekoladowe z żelazem* dla dzieci, 50 centów. —

EXPELERIN, działa orzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluxyą, kurcze żołądkowe, 40 cent., 70 cent. i złr. 1 cent. 50. —

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE i ANTIGOŚĆCOWE, czyszczące krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie — oraz usuwają bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr. — *Kapsułki elastyczne* z olejem rycynowym, tranem i t. d. 25 centów. —

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 centów, pół butelki 75 cent. —

BALSAM ZDROWIA, jedyny środek uleczający wszelkie katary żołądkowe zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a z tąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 centów. —

Że powyższy Balsam jest środkiem znakomitym, mogą posłużyć z licznych świadectw wierzytelnych, które brzmią następująco: „Wielmożny Panie Trauczyński w Krakowie. Upraszając o łaskawe nadesłanie znów 2 flaszek Balsamu zdrowia, pańskiego wyrobu za zaliczką, donoszę przytem, iż prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na żołądek, za ten wynalazek, bo skuteczniejszego i tak łagodnego środka nie miałem w życiu moim, ani we Włoszech, ani w Prusiech, ani we Francyi, słowem nigdzie! i to donoszę bez przesady! Nawet żadne wody mineralne, ani Hunyady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrunn, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co Pański Balsam zdrowia, nawet w małej ilości użyty — a przytem przyjemny w użyciu podług jego przepisu, czyni hominem trzeźwym lekkim, ból głowy znika, humor wyborny następuje, spi się doskonale i wstaje każdego rana coraz młodszym na siłach. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj spróbuje przez parę tygodni, a potwierdzi to, com doznał; i oto nie mając już parę tygodni tegoż Balsamu, tak mi tęskno za nim, iż proszę odwrotną pocztą o nadesłanie“.

Z szacunkiem

Ksiądz Krescenty Kapucyn z Krakowa.

w Moszczanach poczta Radymno.

Moszczany, dnia 30 Października 1881 r.

ALLYL niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy

a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

ANTIHEMICRANIN. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronia po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 ct.

PASTA PIĘKNOŚCI (Creme de bauté). Środek, usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny, nie zawiera żadnych części szkodliwych. Cena 85 ct. — *Mydło toaletowe*, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, 25 ct. — *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Towarzystwo lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. — Jodowe 35 cent. — Smołowe 25 cent. — Siarkowe 25 cent. — Karbolowe 25 centów. — *Mydło* na wszelkie plamy tłuste, każda plama wywabić się musi, nie pozostawiając żadnych śladów, zwłaszcza na materyach jedwabnych, co po benzynie zawsze dostrzedz się daje. Cena 25 centów. — *Olejek przeciw głuchocie.* Cena 50 centów. — *Cement* do plombowania zębów. 25 centów. *Wata* uśmierzająca natychmiat ból zębów. 15 centów. — *Elixir* przeciw fluksyi do nacierania twarzy. 40 centów. — *Ocet toaletowy* do mycia. 50 centów. — *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny;* pół kilo w pęcherzu 3 złr., flaszka 25 centów (oraz balonik do proszku 50 centów). — *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. — *Woda kolońska* po 35 i 70 cent. do 3 złr. — *Pasta do zębów* 25 i 50 centów. — *Woda do ust* ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzająca. Cena 30 i 75 centów. — *Proszek do zębów* roślinny, nieszkodliwy 25 i 35 centow. —

VERRURCIN, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych 50 cent. — *Płyn do farbowania włosów* na czarno, brunatno, blond złr. 1 cent. 50 —

REGENATEREUR jest niezrównanym środkiem przywrotczym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznym i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkazh. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr. 1 ct. 50. —

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból prze-

chodzi natychmiast również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 centów.

OLEJEK TANNO-ŁOPIANOWY. Rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. W wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub esencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów; lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów. — *Ziółka karpackie* w kaszlach, katarach i t. d. 40 ct. — *Maść cudowna krakowska* na wszelkie rany, odziębienia, odleżenia ciała itd. Cena 40 centów. — *Balsam* przeciw odmrożeniom, po 80 i 50 centów. — *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 centów. — *Płyn* do prania bielizny po epidemicznie chorych złr. 1 cent. 50. — *Proszek desinfekcyjny*, odwawiający natychmiast, a używany podczas ostatnich epidemij we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, uznany został za najlepszy, kilo 20 centów. — *Proszek oczyszczający* naczynia srebrne, mosiężne, bronzowe, żelazne, pocierając takowym na sucho. Cena 50 centów. — *Kit do lepienia szkla* i porcelany 50 centów.

WODY LEKARSKIE własnego wyrobu uznane i polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie jako to: *Woda Salcerska* — *Woda z pyrofosforanem żelazowy* — *Woda Litowa* — *Woda Bromowa* — *Woda Jodowa* — *Woda Gorzka* przeczyszczająca.

Powyższe środki utrzymują na składzie pp. aptekarze: w Poznaniu Mankiewicz apt., we Lwowie Rucker apt., Mussill apt., w Bochni Reiss apt., Bołszowcach Wasowicz, w Brzesku Janoszek, w Bóbrce Międlicki apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott aptekarz, w Dembicy Zauderer aptekarz, w Drochobyczu Jastrzebski apt., w Jezirzanach Krokowski, w Grybowie Tulszycki aptekarz, w Jaśle Palch aptekarz, w Krośnie Pick aptekarz, w Krzeszowicach Rybacki aptekarz, w Łańcucie Szultz aptekarz, w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Mankowski apt., w Podgórzu Skakalski apt., w Radomyślu Masłowski, w Ropczycach Żymirski, w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Filipek apt., w Stanisławowie Beill, w Samborze Maresch apt., w Sędziszowie Mizerski, w Sokalu Hausberg, w Strzyzowie Zajączkowski, w Śniatynie Niemczewski, Macura apt. w Tarnopolu, Jamrugiewicz apt. w Tarnowie, Chodacki apt. Reid apt. w Tarnobrzegu Bzudzyński, w Wadowicach Kurowski apt, w Żydaczowie, Bardasz aptekarz, w Zegiestowie Wasowicz, w Szczawnicy Jezierski aptekarz, w Jarosławiu Wisłocki apt., w Śniatynie Niemczemski apt., w Tarnobrzegu Brudziński apt.

Nadto apteka „pod koroną" utrzymuje zawsze na składzie wszelkie lekarstwa specyalne zagraniczne ogłaszane we wszystkich dziennikach, jak: *Krowiankę styryjską*, pigułki Cauvina, Morizona, Blancarda z żelazem, Valeta z Digitaliną przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrop wapna Grimaulta, syrop Churchilla z wapnem, żelazem, sodą. — *Mączkę szwajcarską* dla małych dzieci, zastępującą zupełnie pokarm naturalny, a zalecaną przez wielu lekarzy. — *Instrumenta* chirurgiczne. — *Bandaże* różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne, rupturowe i pępkowe. — *Pasy* brzuszne kobiece. — *Pessaria* w różnych kształtach. —

ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE USKUTECZNIA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ.

CENY UMIARKOWANE i STAŁE.

26.215.33.
8.145.80.

18.069. 53.
18.061. 30

8. 23.

17900.
161. 30

8061. 30

Najdawniejszy

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

WALEREGO RZEWUSKIEGO

W Krakowie,

poleca się Życzliwych pamięci. — Zaszczycony zaufaniem pierwszych Rodzin w kraju od lat 22, wykonuje fotografie wedle najnowszych zasad nauki i dobrego smaku. — Ceny przystępne. Fotografij na wystawy nie daje.